

Pawilon firmy S. Bendlewicz i Sp. na
Wystawie Przemysłowej w Pleszewie
1912



ROCZNIK
PLESZEWSKI
2025

**ROCZNIK
PLESZEWSKI
2025**

Pleszew 2026

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Adam Staszak, Katarzyna Rutkowska,
Witold Hajdasz, Anna Bogacz

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Anna Bogacz, Zuzanna Musielak-Rybak

PROJEKT OKŁADKI:

Anna Sobkowiak

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Muzeum Regionalne w Pleszewie.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Muzeum Regionalne w Pleszewie
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew
www.muzeum.pleszew.pl, e-mail: muzeum@pleszew.pl

kompleksowy
Pleszew

Nakład: 300 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Muzeum Regionalne w Pleszewie
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew
tel. 62 742 83 59

Skład i druk: Drukarnia SUPER PRINT, ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

SPIS TREŚCI

I. Miasto i Gmina Pleszew w liczbach	5
II. Kalendarium	11
III. Artykuły	63
1. Maciej Kowalczyk, Andrzej Kubiak – Bliźsi i dalsi krewni „fabrykanta – ideowca”. Zarys dziejów rodziny Seweryna Samulskiego.	65
2. Rafał Witkowski – Nagrodzeni w Wystawie Przemysłowej w Pleszewie w 1912 roku.	86
3. Ryszard Przybylski – Ksiądz infułat Władysław Staniszewski. Niestrudzony kapłan i wielki patriota.	94
4. Zdzisława Flisińska – Legendarna osobowość Chocza – ks. Józef Sieradzan.	104
5. Danuta Matelska – Świat, który w przeszłość odchodzi. Stanisława Matelska – artystka ludowa.	117
6. Maria Rutkowska, Artur Żuchowski – Prof. Corelli Świeca – pianista i pedagog z Pleszewa.	133
7. Maria Korzeniewska – Rynkowy diabelski młyn.	144
8. Stanisław Szurek – Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Kaliszu Placówka Terenowa w Pleszewie (część II).	158
9. Katarzyna Rutkowska – Obchody jubileuszu 100-lecia parafii św. Floriana w Pleszewie.	162
10. Elżbieta Grzemska, Danuta Prusinowska-Zmyślony – Publiczne Przedszkole nr 1 „Bajka” – najstarsze przedszkole w Pleszewie. Jubileusz 80-lecia istnienia placówki.	169
11. Zuzanna Musielak-Rybak – Piętnaście lat Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wspólna droga ku wiedzy, aktywności i integracji.	177

I Miasto i Gmina Pleszew w liczbach

MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

LICZBA I STRUKTURA LUDNOŚCI – STAN NA 31.12.2025 r.

MIASTO			
Grupa wiekowa	Mężczyźni	Kobiety	Razem
0 – 18	1298	1184	2482
19 – 60	3939	3999	7938
61 i więcej	1863	2706	4569
Razem:	7100	7889	14 989
GMINA			
0 – 18	1408	1255	2663
19 – 60	3565	3350	6915
61 i więcej	1244	1489	2733
Razem:	6217	6094	12 311
M + G	13 317	13 983	27 300

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

MAŁŻEŃSTWA, URODZENIA, ZGONY MIESZKAŃCÓW MiG PLESZEW. STAN NA 31.12.2025 r.

Liczba małżeństw zawartych w USC w Pleszewie	43, w tym 8 poza budynkiem ratusza		
Liczba małżeństw zawartych przez mieszkańców MiG Pleszew	143		
Liczba rozwodów	50		
Liczba zgonów	284		
Liczba urodzeń	174	dziewczęta	chłopcy
		76	98

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

**LICZBA UCZNIÓW W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH.
STAN NA 30.09.2025 r.**

Rodzaj placówki	Liczba dzieci
Przedszkola prowadzone przez MiG Pleszew	948
Przedszkola Publiczne i Niepubliczne prowadzone przez organy inne niż JST	200
Szkoły Podstawowe prowadzone przez MiG Pleszew	2414
Szkoły Podstawowe Publiczne -prowadzone przez Stowarzyszenia i Niepubliczne	122
Razem:	3684

Źródło: System Informacji Oświatowej

FINANSE MIASTA I GMINY PLESZEW. STAN NA 31.12.2025 r.

Dochody MiG	Wydatki MiG	Wydatki majątkowe	Zadłużenie
234 182 639,24 zł	227 363 485,80 zł	52 295 654,69 zł	44 370 000 zł

Źródło: Wydział Finansowy UMiG w Pleszewie

**BEZROBOCIE W MIEŚCIE i GMINIE PLESZEW.
STAN NA 31.12.2025 r.**

Bezrobotni zarejestrowani	
Liczba bezrobotnych ogółem	989
Kobiety	547
Mężczyźni	442
Osoby do 30. roku życia	357
Osoby powyżej 50. roku życia	216
Długotrwale bezrobotni	344

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy w Pleszewie

**BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE
NA TERENIE MIASTA I GMINY.
STAN NA 31.12.2025 r.**

Rodzaj	Miasto	Poza miastem	Razem
Pożar	22	30	52
Miejscowe zagrożenie	117	111	228
Alarm fałszywy	19	10	29

Źródło: Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie

Rodzaj	Powiat
Liczba przestępstw stwierdzonych	871
Liczba wykroczeń	14 957
Wskaźnik wykrywalności przestępstw	82%
Wskaźnik wykrywalności wykroczeń	69,8%

Źródło: Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie

CZYTELNICTWO. STAN NA 31.12.2025 r.

Liczba czytelników zarejestrowanych	3 848
Ilość odwiedzin czytelników wypożyczających	28 179
Średnia dzienna liczba odwiedzin	118
Ilość wypożyczeń	98 553
Liczba zakupionych książek	2 512
Liczba książek udostępnionych w formie elektronicznej	277 000
Liczba imprez bibliotecznych	398
Uczestnicy imprez	26 100

Źródło: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie

II Kalendarium

KALENDARIUM 2025

3 stycznia

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew rozpoczął realizację projektu pod nazwą „Rozwój edukacji i kształcenia w Mieście i Gminie Pleszew” w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Projekt skierowany jest do dzieci przedszkolnych, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu Miasta i Gminy Pleszew oraz grupy osób zamieszkujących obszar Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej. Celem programu jest podniesienie jakości życia mieszkańców oraz świadomości poprzez wdrożenie programów rozwojowych oraz edukację włączającą realizowaną w szkołach i przedszkolach.

3 stycznia

Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie zorganizował konkurs „Wiedza o rzemiośle” dedykowany uczniom 7 i 8 klas szkół podstawowych z powiatu pleszewskiego. W zdalnym teście sprawdzano ich znajomość historii rzemiosła, zawodów rzemieślniczych oraz wiedzy na temat dualnego nauczania – możliwości łączenia nauki w szkole z nauką zawodu u rzemieślnika. Wyłoniono 10 zwycięzców, na których czekały atrakcyjne nagrody. Cechmistrem Cechu Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie jest Sławomir Pisarski.

6 stycznia

W kościele pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Pleszewie odbył się koncert zatytułowany „Kolęda jest kobietą”. W kościele wybrzmiały dobrze znane wszystkim kolędy, lecz w wyjątkowych aranżacjach, łączących różne gatunki muzyczne. W koncercie wystąpiły: Kasia Pakosy, Joanna Dudkowska, Aleksandra Awtuszevska oraz Małgorzata Marciniak. Proboszczem kościoła pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Pleszewie jest ks. Dariusz Brylak.

6 stycznia

Po raz XVI obchodzono Święto Powiatu Pleszewskiego. W kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej odbyła się uroczysta msza święta, odprawiona w intencji Ojców Niepodległości w Pleszewie: ks. Kazimierza Niesiołowskiego, por. Ludwika Bociańskiego i starosty Artura Szenica. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz powiatu: starosta pleszewski – Maciej Wasielewski oraz przewodniczący Rady Powiatu – Mirosław Kuberka wraz z radnymi oraz przedstawicielami jednostek podlegającym powiatowi.

7 stycznia

Jednostki wpisane do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z terenu Miasta i Gminy Pleszew, dzięki staraniom samorządu, otrzymały nowy sprzęt ratujący życie i mienie. W jednostkach pojawiły się m.in. nowe zestawy narzędzi hydraulicznych, w skład których wchodzi pompy, nożyce, rozpieraki, a także aparaty oddechowe, agregat prądowórczy czy drabiny i armatura gaśnicza.

Łączna wartość wyposażenia to ponad 436 tys. zł. Dofinansowanie na ten cel w wysokości 85% kosztów samorząd pozyskał z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w ramach środków zewnętrznych z programu „Fundusze europejskie dla zielonej Wielkopolski” w ramach projektu pn. „Zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego oraz specjalistycznego wyposażenia dla OSP działających na terenie Miasta i Gminy Pleszew”. Drugim etapem realizacji projektu jest właśnie zakup średniego wozu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Pleszew.

8 stycznia

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się IV Gala Lekkoatletyczna. Zawodnicy, ich rodzice oraz przyjaciele lekkoatletycznej sekcji Stali Pleszew spotkali się, by podsumować sportowy rok. Uroczystą galę poprowadziła trenerka Patrycja Kruchowska-Wojcieszak, która przybliżyła wyczyny sportowe swoich podopiecznych oraz odebrała podziękowania za 5-letnie prowadzenie sekcji. Podczas gali wyróżniono również najlepszych lekkoatletów. Dyrektorem Zajeźdni Kultury jest Przemysław Marciniak, a prezesem Klubu Sportowego Stal Pleszew – Tomasz Zawada.

9 stycznia

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyło się noworoczne spotkanie samorządowców ze społecznikami działającymi na terenie Miasta i Gminy Pleszew. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele blisko 130 stowarzyszeń i grup zaangażowanych w przedsięwzięcia społeczne, kulturalne czy sportowe. Burmistrz MiG Pleszew Arkadiusz Ptak oraz przewodniczący Rady Miejskiej Błażej Kaczmarek w trakcie uroczystości dziękowali im za dotychczasową pracę i dyskutowali o planach kolejnych aktywności.

11 stycznia

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się tradycyjny wieczór kolęd, w trakcie którego pleszewianie wspólnie wykonali najpiękniejsze polskie pieśni bożonarodzeniowe. Do śpiewu akompaniowały Maria Rutkowska i Katarzyna Rutkowska, a wieczór uświetniła swoim udziałem utalentowana harfistka Rozalia Dmochowska. Dyrektorem Muzeum Regionalnego jest Adam Staszak.

11 stycznia

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Pleszewie odbył się II etap XX Olimpiady Matematycznej Juniorów. Blisko 90 młodych matematyków ze szkół podstawowych z terenu całej Wielkopolski zmagало się z zadaniami w formie korespondencyjnej i testowej. Środki na organizację wojewódzkiego finału olimpiady przekazały władze powiatu pleszewskiego. Komitet Okręgowy OMJ na Wielkopolskę tworzą byli i obecni nauczyciele matematyki w pleszewskim liceum: Lilla Deleszkiewicz, Patrycja Biernacik, Magdalena Karczewska, Radosław Witkowski, Urszula Kapała, Zdzisław Skrzypek, Stanisław Janiak oraz Izabella Wawroska. Dyrektorem I LO w Pleszewie jest Lilla Deleszkiewicz.

11 stycznia

Byli i obecni zawodnicy Stali Pleszew po raz trzeci rywalizowali w turnieju pokoleń w Hali Sportowo-Widowskiej w Pleszewie. Do zawodów przystąpiło sześć

drużyn. Najbardziej doświadczony zespół tworzyli piłkarze urodzeni w 1981 r. i starsi, a najmłodszy ci, którzy przyszli na świat w XXI wieku.

16 stycznia

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się uroczystość z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa, w czasie której Pleszewski Klub Krwiodawców podsumował miniony rok oraz nagroził najbardziej aktywnych członków. Wręczono również honorowe odznaczenia PCK oraz odznaki „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”. Wyróżnieni zostali także ci, którzy ze względu na ukończenie przez nich 65. roku życia nie będą już oddawali krwi. Spotkanie poprowadziła Anna Bogacz – konferansjer i rzecznik prasowy ratusza. Jak poinformował klub, w 2024 roku ustanowiono w Mieście i Gminie Pleszew nowy rekord, jeśli chodzi o ilość oddanej krwi. Było to aż 441,45 litrów tego życiodajnego płynu. Klub zorganizował sześć akcji stacjonarnych i dwie z udziałem krwiobusa. Prezesem Pleszewskiego Klubu Krwiodawców jest Janusz Kasprzak.

16 stycznia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z prof. Piotrem Gołdynem, autorem książki opisującej codzienność polskich nauczycieli w latach 1919–1939. Autor podzielił się szczegółami ze swoich badań oraz opowiedział o wyzwaniach, jakie stawiała przed nauczycielami odradzająca się Polska. Spotkanie, w ramach kawiarni naukowej, zostało zorganizowane przez Klub Kobiet Ławka nr 4, a moderatorem rozmowy była dziennikarka i blogerka Irena Kuczyńska. Prezeską Klubu Kobiet Ławka nr 4 jest Monika Matyjaszczyk, a dyrektorką BPMiG Pleszew – Zuzanna Musielak-Rybak.

17 stycznia

Na pleszewskim lodowisku odbyła się akcja „Bezpieczna zima”, skierowana do dzieci ze szkół podstawowych. Akcja została zorganizowana przez Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Gołuchowie we współpracy z Miastem i Gminą Pleszew Pleszew. Włączyli się w nią również strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie oraz pleszewscy ratownicy medyczni. Podczas spotkania dzieci dowiedziały się, jak bezpiecznie spędzać czas wolny w okresie zimowym. Akcja „Bezpieczna zima” zorganizowana została jako element kampanii pn. „Krucza Życie”, mającej na celu zwiększenie świadomości na temat zagrożeń związanych z wchodzeniem na zamrznięte akweny wodne. Prezesem WOPR Gołuchów jest Dominik Kołaski.

17 stycznia

WOPR Pleszew zorganizował w Zajeźdni Kultury spotkanie noworoczne, które było okazją do podsumowania roku aktywności i planowania nowych działań. Podczas spotkania na ręce Pawła Szczepaniaka, wiceburmistrz Andrzej Jędruszek i przewodniczący Rady Miejskiej Błażej Kaczmarek przekazali nowy sprzęt: fantomy do nauki pierwszej pomocy oraz urządzenie do treningu korzystania z defibrylatora AED. Warto odnotować, że w ciągu ostatniego roku w Oddziale Miejsko-Powiatowym WOPR Pleszew zrzeszone były aż 153 osoby.

17 stycznia

W Restauracji Kasyno odbyło się wspólne spotkanie noworoczne Oddziału Rejonowego Ligi Obrony Kraju oraz Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Koło nr 4 w Pleszewie. Spotkanie było okazją do wręczenia odznaczeń oraz medali.

18 stycznia

Po raz kolejny Koło Śpiewackie Lutnia zaprosiło na swój „Wieczór kolęd”, który odbył się w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie. Dyrygowała Wioletta Kuchta, akompaniowała na fortepianie Katarzyna Rutkowska, a całość prowadziła Małgorzata Kubiak. Koło działa pod patronatem Fabryki Maszyn Spożywczych SPOMASZ Pleszew S.A.

19 stycznia

W Hali Sportowo-Widowskiej w Pleszewie odbył się koncert zatytułowany „Noworoczny wieczór ze Straussem”. Publiczność usłyszała utwory Johanna Straussa, Imre Kalmana czy Franciszka Lehara w wykonaniu solistów, muzyków i tancerzy z Królewskiej Operetki Kijowskiej. Koncert Noworoczny tradycyjnie otworzył nowy rok kulturalny w Mieście i Gminie Pleszew.

21 stycznia

Władze samorządowe uczciły 80. rocznicę wyzwolenia Pleszewa spod okupacji niemieckiej. Na grobach poległych na cmentarzu przy ul. Kaliskiej spoczęły symboliczne wiązanki kwiatów.

21–22 stycznia

75 par z terenu Miasta i Gminy Pleszew odebrało z rąk burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusza Ptaka medale przyznane przez Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie. Były to małżeństwa, które zostały zawarte w 1974 roku. Uroczystości odbywały się w Zajezdni Kultury i były okazją nie tylko do złożenia małżonkom gratulacji, ale także do wspomnień.

24 stycznia

Zmarła Danuta Chorodeńska, nauczycielka języka rosyjskiego w I LO im. St. Staszica w Pleszewie (w latach 1960–1990) oraz zastępca dyrektora tej szkoły (w latach 1970–1972). Miała 83 lata.

24 stycznia

Przedstawiciele władz samorządowych MiG Pleszew oraz Powiatu Pleszewskiego uczcili pamięć poległych podczas walk wyzwoleniczych w Pleszewie w 1945 roku: Brunona Nikoleiziga ps. „Adam” – komendanta Pleszewskiego Obwodu AK oraz członka ruchu oporu Józefa Krychowskiego. Na grobach na cmentarzu przy ul. Kaliskiej wiązanki kwiatów złożyli: Andrzej Jędruszek, zastępca burmistrza MiG Pleszew, Marek Zdunek, Wicestarosta Pleszewski oraz Adam Staszak, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

26 stycznia

Pleszew po raz kolejny włączył się w kwestowanie w finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas 33. odsłony tej charytatywnej akcji zbiórkę do puszek prowadzono nie tylko na pleszewskich ulicach. W plantach odbył się X. Pleszewski

Bieg Policz się z Cukrzycą, w którym wzięło udział ponad 300 osób. Za wrzut do puszek można było przejechać się kolejką wąskotorową kursującą między Pleszewem, a Kowalewem. W Zajezdni Kultury odbyła się licytacja cennych przedmiotów, rękodzieła lokalnych artystów, zabawek czy voucherów przekazanych przez lokalnych przedsiębiorców. Na zakończenie finału na torowisku przy Zajezdni Kultury w Pleszewie zorganizowano natomiast nieodzowny element finału, czyli „Światelko do nieba”. W całym powiecie pleszewskim udało się zebrać 333 788,41 zł. Szefem pleszewskiego sztabu WOŚP jest Maciej Banaszyński, a siedziba sztabu mieści się w Szkole Podstawowej nr 2 w Pleszewie.

31 stycznia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się spotkanie z Piotrem Jacońem-dziennikarzem, dokumentalistą oraz prezerentem telewizyjnym. Podczas spotkania gość opowiedział o swojej najnowszej książce „Wiktoria. Transpłciowość to nie wszystko”, dzieląc się z czytelnikami swoimi emocjami oraz osobistą historią.

4 lutego

W Zajezdni Kultury odbyło się IV Forum Rolnicze Miasta i Gminy Pleszew, podczas którego omawiano aktualną sytuację w rolnictwie z różnych perspektyw, dzielono się doświadczeniami i wymieniano dobre praktyki. Swoje wystąpienia zaprezentowali: przedstawiciele Banku Spółdzielczego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Powiatowego Lekarza Weterynarii, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie, Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Powiatowej Rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Inicjatorem forum był Jan Noskowski – szef Komisji Wsi i Rolnictwa Rady Miejskiej w Pleszewie

7 lutego

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Markiem Biernatem, trenerem w tenisie stołowym na Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro, Tokio i Paryżu. Podczas spotkania gość opowiedział o swojej sportowej pasji, wrażeniach z wielkich imprez oraz licznych podróżach z kadrą narodową.

7 lutego

Kabaret Smile rozbawił publiczność w Pleszewie swoim najnowszym programem „Contra”. Występ, który odbył się w Hali Sportowo-Widowskiej, zgromadził wielbicieli subtelnego humoru i satyrycznego spojrzenia na rzeczywistość.

7-8 lutego

Odbyła się IV Pleszewska Garażówka zorganizowana przez Centrum Wolontariatu w Pleszewie. Jej idea jest prosta: jedni przynoszą rzeczy, których już nie potrzebują, inni zabierają je z radością do swoich domów za datkę do puszek. Zebrane pieniądze przeznaczone są na funkcjonowanie pleszewskiego wolontariatu.

9 lutego

Na zakończenie drugiego sezonu Pleszewskiego Lodowiska odbyło się Ice Party – taneczna impreza na łyżwach. Lodowisko w ciągu sezonu odwiedziło 13 601 osób.

10 lutego

W Urzędzie Miasta i Gminy w Pleszewie wręczono nagrody zwycięzcom w zorganizowanym w czasie świąt Bożego Narodzenia, konkursie „Świąteczna Gmina”. W konkursowym wyzwaniu, w ramach którego w miejscowościach pojawiły się świąteczne ścianki fotograficzne, wzięło udział 17 sołectw. Nagrodę główną zdobyło sołectwo Bronów, nagrodę Burmistrza MiG Pleszew otrzymały Zawidowice, a nagrody specjalne instytucji kultury otrzymały sołectwa: Janków, Lubomierz oraz Suchorzew.

12 lutego

Stand-uper Mieszko Minkiewicz wystąpił w Zajeźdni Kultury w Pleszewie. Zaprezentował swój program pt. „Lajcik”.

13 lutego

Zajeźdnia Kultury zainaugurowała tegoroczny cykl „Odjazd Jazzu” koncertem Piotra Budniaka & Essential Group. W ramach projektu w 2025 roku zaplanowano 6 koncertowych wydarzeń, których wspólnym mianownikiem były jazzowe brzmienia.

15 lutego

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbył się koncert walentynkowy. Dla publiczności wystąpiła Basia Kawa – utalentowana skrzypaczka, której na scenie artystce towarzyszył muzyk Hubert Baumann.

18 lutego

Zakończył się remont ratusza w Pleszewie. Siedziba Urzędu Miasta i Gminy Pleszew zyskała nowy dach, elewację i zagospodarowanie terenu wokół. Konieczna była również naprawa komina, montaż kominów wentylacyjnych czy wymiana instalacji odgromowej. Kompleksowa modernizacja, prowadzona w uzgodnieniu z konserwatorem zabytków, kosztowała samorząd ponad 3 mln złotych, z czego 1,3 mln pochodziło z dofinansowania z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

20 lutego

Na Rynku pojawiła się nowa wystawa plenerowa zatytułowana „Przedszkolaki na teatralnej scenie”. Została na niej pokazana 20-letnia historia Przeglądu Teatrzyków Przedszkolnych, który organizowany jest co roku przez Przedszkole nr 1 Bajka w Pleszewie. W przedszkolnych przeglądach na przestrzeni tych 20 lat wzięło udział prawie 3000 małych aktorów, 79 nauczycieli, 24 przedszkola z terenu miasta i gminy, a łącznie wystawiono 144 spektakle. Wystawę przygotowało Muzeum Regionalne w Pleszewie.

20 lutego

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z aktorką teatralną, telewizyjną i dubbingową Justyną Sieńczyłło. Podczas swojego recytalu „Piosenki z Kamienicy” aktorka wykonała swoje ulubione utwory pochodzące z popularnych spektakli wystawianych na deskach Teatru Kamienica oraz podzieliła się swoimi artystycznymi inspiracjami. Spotkanie poprowadził Marcin Michrowski.

22 lutego

Po raz XIX w Brzeziu zorganizowano Konkurs Wypieku Ciasta Domowego. W cukierniczych zmaganiach wzięło udział 20 przedstawicielek kół gospodyń wiejskich, a zwyciężczynią konkursu została Jolanta Kwiatek za tort Daglas. Nagrodę główną odebrała z rąk Marioli Walendowskiej – prezes Banku Spółdzielczego w Pleszewie – fundatora. Miejsce drugie zajęła i nagrodę dyrektora Zajezdni Kultury w Pleszewie zdobyła Maria Zdunek za tort bezowy. Trzecie miejsce i nagrodę ufundowaną przez Gminny Związek Rolników, Kół i Organizacji Rolniczych otrzymała z kolei Dorota Bocianiak za kremową damę.

22 lutego

W hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1 Pleszewie odbył się charytatywny mecz koszykówki pomiędzy KS Kosz Ciepłomax Kompaktowy Pleszew, a drużyną Fundacji Bread of Life. Celem spotkania była zbiórka pieniędzy na budowę domu, który ma służyć osobom z niepełnosprawnościami jako przestrzeń terapeutyczna i integracyjna. Prezesem pleszewskiego oddziału Fundacji Bread of Life jest Konrad Świdorski.

22 lutego

W Zajezdni Kultury w Pleszewie odbył się koncert pn. „Tribute Italodisco” w wykonaniu Joe i Grupa Spectrum. Zespół zaprezentował stare i nowe przeboje włoskie – pop, rock i latino z lat 80. i 90.

23 lutego

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z podróżniczką Martą Błaszczak. Spotkanie zatytułowane „Metr pięćdziesiąt w kapeluszu – solo przez Azję” było relacją podróżniczki z samotnej wyprawy w latach 2022–2024 do takich krajów jak: Filipiny, Indonezja, Laos, Malediwy, Singapur, Sri Lanka czy Wietnam. Podczas spotkania Marta Błaszczak opowiedziała o swoich przygodach oraz o tym, jak – w jej przekonaniu – podróżowanie kształtuje perspektywę na świat oraz samego siebie.

24 lutego

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie odbył się spektakl „Jezioro Łabędzie” w wykonaniu Królewskiego Baletu Klasycznego. Była to wyjątkowa okazja, aby na żywo podziwiać jedno z najpiękniejszych dzieł baletowych w historii sztuki.

27 lutego

W Kinie Hel w Pleszewie odbyła się projekcja filmów krótkometrażowych nominowanych do Oscarów. Widzowie w ciągu trzech godzin obejrzeliby dziesięć różnych historii. Tym razem obok fabuł pokazano również animacje, dlatego seans podzielony był na dwa bloki.

27 lutego

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie wykład wygłosiła prof. AWF dr hab. Małgorzata Bronikowska z Zakładu Metodyki Rekreacji poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Najpierw zdefiniowała kulturę fizyczną, a następnie omówiła poszczególne jej przejawy od sportu, rekreacji, turystyki po gimnastykę

i ćwiczenia fizyczne w szkołach. Wykład został zorganizowany w ramach cyklu „Dziedzictwo Wielkopolski” wraz z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk.

28 lutego

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie odbyła się Gala Samorządowa Ziemi Pleszewskiej, podczas której uhonorowano osoby, które swoją postawą zapisały się w historii Miasta i Gminy Pleszew oraz Powiatu Pleszewskiego. Tytuł Zasłużonego dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew odebrał Ryszard Borkiewicz – nauczyciel, pasjonat, społecznik i podróżnik, organizator wielu wycieczek, regionalista, twórca lokalnych inicjatyw. Drugim laureatem tego tytułu został Paweł Przybył – lekarz, ordynator oddziału chirurgicznego w Pleszewskim Centrum Medycznym, który przeprowadził pierwszą laparoskopową operację w regionie, współtwórca ośrodka hipoterapii w Baranówku. Nagrodą Starosty Pleszewskiego im. Artura Szenica uhonorowany został Ryszard Bosacki, znany ginekolog, położnik, dyrektor ds. medycznych Pleszewskiego Centrum Medycznego. Pośmiertnie nagrodą uhonorowano Tomasz Kuberkę – społecznika, wieloletniego radnego Rady Miejskiej, zasłużonego w staraniach o utworzenie powiatu. Laur odebrała żona Tomasza Kuberki – Ewa. Gałę, którą zwieńczył koncert kwartetu smyczkowego, wspólnie zorganizowali: Miasto i Gmina Pleszew oraz Powiat Pleszewski.

28 lutego

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew pozyskał dofinansowanie z rządowego programu „Rozświetlamy Polskę”, dzięki któremu możliwa będzie wymiana 830 opraw oświetleniowych w całej gminie na nowe, energooszczędne, które umożliwią nie tylko mniejsze o około 50% zużycie prądu, ale także zmniejszą emisję dwutlenku węgla do atmosfery. Wartość całego zadania to kwota ponad 2 mln zł. Dofinansowanie z rządowego programu wyniosło ponad 1,2 mln zł.

1 marca

Obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W hołdzie niezłomnym władze samorządowe złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą Żołnierzy Wyklętych znajdującą się na Murze Pamięci. Powiat Pleszewski reprezentował Marek Zdunek – wicestarosta pleszewski, Miasto i Gminę Pleszew – zastępca burmistrza Izabela Świątek oraz dyrektor Muzeum Regionalne w Pleszewie Adam Staszak. W skład delegacji wszedł także ks. Dariusz Brylak – proboszcz pleszewskiej fary.

3 marca

ABBA Classic to zespół, który wystąpił w Zajeźdni Kultury w Pleszewie. Artyści zaprezentowali niezapomniane przeboje szwedzkiego kwartetu, zachowując klasyczny charakter oryginalnych utworów, ale nadając im nową, energetyczną i ostrzejszą interpretację.

4 marca

W ratuszu odbyła się premiera Rocznika Pleszewskiego – publikacji, która od 25 lat prezentuje lokalną historię, sylwetki ciekawych osób oraz zmiany zachodzące w mieście. Każdy numer stanowi również podsumowanie wydarzeń minionego

roku, zawiera też informacje o odznaczonych i miejskie statystyki. To wydawnictwo unikalne na tle Wielkopolski, cieszące się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród pasjonatów lokalnej historii. Podczas premiery odbywającej się w roku jubileuszu 190-lecia budynku ratusza, wysłuchano wystąpienia dr. Macieja Kowalczyka z tytułowanego „Pleszewski ratusz w okresie zaborów”.

6 marca

W Kinie Hel odbył się Filmowy Dzień Kobiet pod hasłem „Przełamując milczenie”, którego głównym organizatorem był Klub Kobiet Ławka nr 4. W programie wydarzenia znalazła się projekcja filmu „Solidarność według kobiet” oraz spotkanie z Martą Dzido i Pawłem Śliwowskim, debata z pleszewianami związanymi z Solidarnością w latach 1980/81, etiuda teatralna w wykonaniu Teatru Prawie Wielkiego, a także wystawa przedmiotów z czasów PRL-u.

7 marca

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie z okazji Dnia Kobiet wystąpiła Krystyna Prońko. Podczas koncertu uznana wokalistka zaprezentowała publiczności swoje największe przeboje, m.in. „Jesteś lekiem na całe zło”, czy „Małe tęsknoty”. Tradycyjnie burmistrz tego dnia wręczał wszystkim mieszkankom uczestniczącym w wydarzeniu okolicznościowe tulipany.

7-8 marca

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie zorganizowano XVII edycję Turnieju o Puchar Delty – jednego z najstarszych zawodów w Polsce. W rywalizacji panów o najlepsze lokaty zmierzyło się ponad 50 zawodników. Z kolei wśród pań na starcie stanęło 14 zawodniczek. Był to pierwszy z trzech turniejów rankingowych zaplanowanych na ten sezon. Rozegrano również turniej o Puchar Delty w Pleszewie w kategorii do lat 18.

10 marca

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się XIV Gala Pleszewskiego Sportu, podczas której burmistrz Arkadiusz Ptak, jego zastępczyni Izabela Świątek, a także przewodniczący Rady Miejskiej Błażej Kaczmarek wraz z radnymi oraz prezes Spółki Sport Pleszew Łukasz Ratajczyk wręczyli nagrody wyróżniającym się w 2024 roku zawodnikom kilkunastu klubów sportowych z terenu MiG Pleszew. Odebrali oni Sportowy Laur Miasta i Gminy Pleszew, a ich trenerzy specjalne podziękowania. Nagrody Specjalne przyznano sportowcom, którzy wywodzą się z Pleszewa, a teraz reprezentują swoje miasto rodzinne na arenie krajowej i międzynarodowej z dużymi sukcesami. Nagrody Sportowe MiG Pleszew odebrali z kolei zawodnicy ze szczególnymi osiągnięciami rangi ogólnopolskiej i międzynarodowej, czyli zwycięstwami w Mistrzostwach i Pucharach Polski, Europy i Świata. Nagrodę Specjalną Przewodniczącej Komisji Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Pleszewie Elżbiety Hyli za wybitne wyniki i osiągnięcia otrzymał Piotr Kuczyński – zawodnik tenisa stołowego z klubu Żaki Taczanów. Honorowy tytuł Działacza Roku 2024 za znakomite wyniki, propagowanie sportu na arenie międzynarodowej i szczególne osiągnięcia otrzymał natomiast Marek Biernat, trener Kadry Polski Osób Niepełnosprawnych w Tenisie Stołowym.

Artystyczną niespodzianką dla gości był występ taneczny Antoniego Zdunka – laureata Nagrody Specjalnej.

10 marca

W Parku Wodnym „Planty” odbył się turniej bowlingowy pleszewskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Wystartowało w nim 8 kół z całego powiatu, a najlepszą drużyną zostało Koło nr 7 w Pleszewie. Drugie miejsce zajęło Koło nr 5 z Gizalek, trzecie natomiast Koło nr 8 z Pleszewa. Najlepszą zawodniczką została Pani Gizela Mońka – 152 punkty, a zawodnikiem Antoni Kubiak – 171 punktów.

10 marca

Rozpoczął się Tydzień Aktywności Zawodowej i Społecznej, w czasie którego zorganizowano szereg inicjatyw związanych z rozwojem młodych mieszkańców, zaangażowaniem społecznym i planowaniem ścieżki kariery. Wśród zaplanowanych wydarzeń znalazły się m.in. spotkanie w ramach Kawiarni Obywatelskiej z tematem przewodnim „Porozmawiajmy o tym, czy w Pleszewie można osiągnąć sukces zawodowy?”, lekcje wspierające i odkrywanie przez uczniów ich talentów i zawodowych predyspozycji, konkurs „Mikrodotacje na społeczne akcje” czy Gala „Top in job”, w czasie której podsumowano konkurs filmowy organizowany dla młodzieży przez Powiatowy Urząd Pracy w Pleszewie. Dyrektorem PUP w Pleszewie jest Piotr Janiak.

12 marca

„Wyjątkowi” to tytuł nowej wystawy fotograficznej w ratuszu. Ekspozycję, która zawisła na ścianach korytarzy urzędu, tworzą fotografie uczestników i pracowników Środowiskowego Domu Samopomocy, którzy zaprezentowani są w swoim naturalnym środowisku. Autorką zdjęć jest fotografka Beata Łukawska-Bartoszek. W przygotowanie wystawy zaangażowali się jej uczniowie z Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie.

12 marca

Pleszewskie Centrum Medyczne otrzymało blisko 60 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy na rozwój opieki onkologicznej. Dzięki dofinansowaniu możliwe stało się powstanie nowoczesnego bloku operacyjnego, zmodernizowanie oddziału chemioterapii, unowocześnienie szpitalnej apteki oraz rozwój diagnostyki onkologicznej, w tym pracowni endoskopii oraz Zakładu Diagnostyki Obrazowej.

14 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z ekonomistą, ekspertem w dziedzinie rynków finansowych oraz autorem książki „Ekonomia. Nauka zakazana” Wojciechem Świdrem. Podczas spotkania autor nie tylko prezentował swoją publikację, ale także dzielił się cennymi wskazówkami dotyczącymi zarządzania finansami.

14 marca

„ForRest Koncert Wielozmysłowy” w wykonaniu Agnieszka Kova Kowalczyk-KOVA ART odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie. Były dźwięki wiolonczeli elektrycznej z loop station, opo-

wieści o naturze i mitologicznych kobiecych postaciach, świece i olejki eteryczne, a do tego piękne wizualizacje.

14 marca

Pleszew po raz kolejny gościł młodych i utalentowanych wokalistów w Zajeźdni Kultury w Pleszewie podczas V edycji Konkursu Piosenki Ekologicznej organizowanego przez Zespół Szkół Podstawowych im. Jana Pawła II w Kowalewie. Na scenie w ekologicznym i przyrodniczym repertuarze zaprezentowało się 50 uczniów. I miejsce zajęła Maria Stasiak z ZSP w Jankowie Pierwszym w kategorii klas I-III oraz Wiktoria Mizerna z ZSP w Witaszyczach (klasy IV-VIII).

15 marca

Po raz dziesiąty pływacy wzięli udział w Ogólnopolskim Nocnym Maratonie Pływackim „Otyliada”. W Parku Wodnym „Planty” w ciągu 12 godzin trwania wydarzenia pojawiło się 122 zawodników. Była to największa liczba uczestników na tle całego kraju. Wspólnie przepłynęli 748,7 km, co również było najlepszym rezultatem spośród wszystkich 60 pływalni uczestniczących w „Otyliadzie”. W czasie maratonu prowadzono również indywidualną klasyfikację. Najlepszym zawodnikiem okazał się Kamil Królak, który przepłynął 36,6 km, czym ustanowił nowy rekord pleszewskiej pływalni. Wśród kobiet najdłuższy dystans pokonała Izabela Furmankiewicz – 31,65 km. W aquaparku znalazł się również najstarszy zawodnik Pan Czesław Staniszewski, który przepłynął 2 km oraz najstarsza zawodniczka Marietta Hoffmann, która zakończyła Otyliadę z wynikiem 4,25 km. Najmłodszymi uczestnikami byli: Nina Jakubek (100 m) oraz Aleksander Matuszak (1,3 km).

18 marca

Burmistrz MiG Pleszew podpisał z wojewodą wielkopolską Agatą Sobczyk umowę na dofinansowanie budowy drogi łączącej ul. Armii Poznań i ul. 70 Pułku Piechoty w Pleszewie. Wartość dotacji to ponad 3,5 mln zł. Będzie to droga dojazdowa do nowych budynków mieszkalnych, które mają w najbliższym czasie powstać na tym terenie, ale też alternatywa dla istniejącego już tam osiedla szeregowców.

20 marca

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie zainaugurowano nową wystawę zatytułowaną „Lalki świata” wypożyczoną z Muzeum Zabawy i Zabawek w Kielcach. Wystawa prezentowała lalki z ponad 50 krajów świata, które ubrane zostały w stroje regionalne, charakterystyczne dla danego kraju lub regionu.

20 marca

Wykład przybliżający postać arcybiskupa Antoniego Baraniaka – salezjanina i współczesnego męczennika – wygłosił w Muzeum Regionalnym w Pleszewie ks. dr hab. Jarosław Wąsowicz SDB. Ks. Antoni Baraniak to sekretarz dwóch prymasów Polski, a następnie biskup gnieźnieński i arcybiskup metropolita poznański. Po uwięzieniu prymasa Stefana Wyszyńskiego także został aresztowany i poddany okrutnym torturom, jednak nie dał się złamać. Prelegent podczas wykładu prześledził losy Baraniaka od roku 1933, gdy został sekretarzem prymasa Augusta Hłonda.

22 marca

W Hali Sportowo-Widowskowej w Pleszewie po raz pierwszy w mieście odbyła się gala Pleszew Fight Arena zainicjowana przez klub Sporty Walki Pleszew. W ramach wydarzenia widzowie mogli podziwiać kilkanaście walk MMA i znakomitych zawodników tej dziedziny sportu.

23 marca

Na terenie pleszewskich „Plant” odbył się 100. Maraton Romana Sądkiewicza, który przyciągnął niemal 200 biegaczy. Około 20 osób pokonało dystans maratoński lub ultra.

24 marca

W Zajezdni Kultury odbyła się konferencja pod hasłem „Kobiety dla bliskich, dla życia, dla Ciebie” poświęcona profilaktyce nowotworowej, szczególnie nowotworom piersi i jąder. Przedsięwzięcie było wspólną inicjatywą Izabeli Świątek – zastępczyni burmistrza MiG Pleszew, Moniki Tokarz-Grendy – koordynator ds. opieki onkologicznej Pleszewskiego Centrum Medycznego oraz Natalii Kałużnej z przychodni Vitamed Pleszew. W czasie wydarzenia grono specjalistek tłumaczyło – z różnych perspektyw – jak ważna jest profilaktyka onkologiczna. Uczestnicy mogli wziąć udział również w konsultacjach dotyczących samobadania piersi, zasięgnąć porad dietetyka klinicznego, fryzjera onkologicznego czy wykonać podstawowe badania medyczne.

24 marca

Swoje setne urodziny obchodziła Czesława Marciniak z Rokutowa. Jubilatka to właśnie tutaj się urodziła, choć wczesne dzieciństwo spędziła we Francji, gdzie jej ojciec pracował w kopalni. Po jego tragicznej śmierci, wróciła do podpleszewskiej miejscowości, choć przez pewien czas mieszkała także w Jarocinie. W latach 60. wzięła ślub z Antonim Marciniakiem, a obecnie mieszka ze swoją jedyną córką w rodzinnym Rokutowie. W urodzinowych uroczystościach jubilatki wziął udział burmistrz Arkadiusz Ptak, który wręczył stulatkę także wyrazy uznania od Premiera RP Donalda Tuska.

24 marca

Państwo Janina i Stanisław Szypułowie z Taczanowa Drugiego świętowali 70-lecie zawarcia związku małżeńskiego. Z życzeniami parę odwiedził Burmistrz MiG Pleszew.

25 marca

W parku leśnym „Planty” w Pleszewie odbyły się Mistrzostwa Gminy w Sztafetowych Biegach Przełajowych. Wydarzenie przyciągnęło wielu młodych sportowców z całej gminy. Najlepsi z biegaczy (indywidualnie i drużynowo) zdobyli awans do biegów na szczeblu powiatowym.

25 marca

Już po raz dwudziesty pierwszy przedszkole nr 1 „Bajka” zorganizowało Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych, dając najmłodszym aktorom szansę na zaprezentowanie swoich talentów. W tej edycji na scenie zaprezentowało się sześć grup

teatralnych z pięciu przedszkoli Miasta i Gminy Pleszew, a także goście z Lutyni (gmina Dobrzyca). Młodzi aktorzy wcielili się w różnorodne postacie, przynosząc publiczność w magiczny świat bajek.

26 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Tadeuszem Chudeckim, autorem książek oraz pasjonatem podróży. Aktor podzielił się ze swoimi słuchaczami fascynującymi opowieściami ze swoich wypraw i zdradził patenty na budżetowe odkrywanie świata.

27 marca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Markiem Michalakiem, byłym rzecznikiem praw dziecka, kanclerzem Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, a także autorem książek dla dzieci. Tematem spotkania były prawa dziecka i możliwości ich egzekwowania. Uczestnikami wydarzenia byli uczniowie pleszewskich szkół.

29 marca

Po raz kolejny Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie gościła utalentowanych młodych flecistów i flecistki z różnych zakątków kraju w ramach czwartej edycji Pleszewskiego Konkursu Fletowego. Najważniejszy tytuł – czyli Grand Prix – zdobyła Anna Maria Ścibiorek – z OSM I i II st. H. Wieniawskiego w Łodzi.

2 kwietnia

Przedstawiciele władz samorządowych złożyli kwiaty w rocznicę śmierci św. Jana Pawła II – Honorowego Obywatela Pleszewa pod pomnikiem przy pleszewskiej farze oraz pod tablicą pamiątkową na ścianie budynku Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie.

3 kwietnia

W Muzeum Regionalnym odbył się wykład towarzyszący wystawie „Lalki świata”, który wygłosiła prof. UAM dr hab. Katarzyna Kabacińska-Łuczak z poznańskiego UAM. Wystąpienie nosiło tytuł „(Nie)zmienne funkcje zabawek. Przypadek lalki”. W niezwykle ciekawym wywodzie opowiedziała o historii lalki, która jest tak naprawdę historią ludzkości. Przedstawiła też kilka definicji lalki, jej funkcje oraz wiele innych ciekawostek ze świata zabaw.

5 kwietnia

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert muzyki filmowej i serialowej w wykonaniu kwartetu smyczkowego EJOS. artyści to absolwenci prestiżowych uczelni muzycznych w Warszawie, Poznaniu, Berlinie i Londynie, którzy na swoim koncie mają liczne międzynarodowe projekty. W repertuarze koncertu znalazły się utwory z takich filmów, jak: „Gladiator”, „Interstellar” czy „Piraci z Karaibów”.

5 kwietnia

Koła Gospodyń Wiejskich po raz kolejny zorganizowały Śniadanie Wielkanocne. Tym razem impreza odbyła się w Sali Wiejskiej w Kowalewie. Panie przygo-

towały pyszne świąteczne dania, nie zabrakło długich rozmów, w wyjątkowej, rodzinnej atmosferze.

5 kwietnia

Dźwięki góralskiej muzyki wypełniły salę koncertową Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie. Na scenie wystąpiła Kapela Strupki z Łącka.

9 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbył się koncert Henry'ego No Hurry – artysty, który łączy poetyckie teksty z muzyką z gatunku indie folk. Do biblioteki muzyk przyjechał z nowym albumem „Na nieba czarnej tarczy”. Koncert był częścią ogólnopolskiej trasy multiinstrumentalisty.

10 kwietnia

Zakończył się remont mostu na Giszce w miejscowości Sowina na drodze powiatowej Lubomierz – Kuczków. Ze względów bezpieczeństwa drogę trzeba było zamknąć na ponad pół rok po ulewnych deszczach, które miały miejsce w sierpniu 2024 roku. Przebudowę wykonało Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Tomasz Lewandowski z Kowalewa. Kosztowała 500 tys. zł.

10 kwietnia

Z okazji 15. rocznicy katastrofy smoleńskiej i Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej złożono wiązkę kwiatów pod tablicami upamiętniającymi ofiary, umieszczonymi na Murze Pamięci przy kościele farnym w Pleszewie. W uroczystości uczestniczyli: wicestarosta pleszewski Marek Zdunek, zastępca burmistrza MiG Pleszew Andrzej Jędruszek, dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak oraz proboszcz parafii p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela ks. Dariusz Brylak.

11 kwietnia

Odbyła się 28. edycja Rajdu Ekologicznego po Ziemi Pleszewskiej. Wydarzenie, którego głównym celem jest zwiększanie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży, zorganizowano w Parku Leśnym „Planty”. W czasie finału rajdu podsumowano również konkurs „Region czysty na 6”, w którym uczestniczyły przedszkola, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, a który przyczynił się do zebrania ponad 11 ton odpadów (w tym 5,3 tony drobnej elektroniki, 0,3 tony puszek aluminiowych, 4,4 tony zużytych baterii oraz 1,3 tony plastikowych nakrętek). Najskuteczniejszych uczestników nagrodziła Izabela Świątek, zastępczyni burmistrza MiG Pleszew oraz Angelika Sołtysiak, kierownik Referatu Gospodarowania Odpadami, organizującego gminną rywalizację. W konkursie przyznano nagrody pieniężne w kwocie od 600 do 1500 zł oraz nagrody rzeczowe dla najmłodszych w postaci zestawów klocków i zestawów sportowych. Główną nagrodą indywidualną był rower.

11–12 kwietnia

Dwudniowy 11th Central Poland OPEN Grand Prix Karate ponownie gościł w Pleszewie. To turniej rankingowy Polskiej Unii Karate, który organizowany jest corocznie w Hali Widowiskowo-Sportowej dzięki staraniom Pleszewskiego Klubu Karate i prezesa Józefa Sołtysiaka. Turniej przyciągnął do Pleszewa ponad

800 zawodników z ośmiu krajów, a reprezentanci Pleszewskiego Klubu Karate wywalczyli w nim 10 medali w tym 1 złoty, 2 srebrne i 7 brązowych. Zostali sklasyfikowani na 14. pozycji w klasyfikacji medalowej wśród polskich klubów. Najlepiej zaprezentował się zdobywca złotego medalu Michał Florczak w kumite seniorów -84 kg. Wydarzenie odbyło się pod patronatem burmistrza MiG Pleszew oraz starosty pleszewskiego.

12 kwietnia

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert rockowego zespołu Róże Europy, który przyciągnął do sali koncertowej kilka pokoleń miłośników gitarowych brzmień, a publiczność doskonale bawiła się do przebojów zespołu, takich jak „Jedwab” czy „Wesołych Świąt”.

13 kwietnia

W niedzielę palmową na Rynku w Pleszewie odbyło się Misterium Męki Pańskiej wystawione przez aktorów z Teatru Prawie Wielkiego z Kowalewa. Spektakl zatytułowany „Pasja oczami Marii Magdaleny” został wyreżyserowany przez Aldonę Jańczak – liderkę teatralnego zespołu, na podstawie scenariusza Anety Antosiak, a muzykę skomponował Tomasz Koziół. W rolę Jezusa wcielił się Jan Balcer, a tytułową postać Marii Magdaleny zagrała Grażyna Jezierska.

13 kwietnia

Na terenie Starej Stajni w Zawidowicach odbyły się Towarzyskie Zawody Jeździeckie w skokach przez przeszkody zorganizowane przez Klub Jeździecki Stara Stajnia. Jeźdźcy zmierzyli się na otwartym placu konkursowym w jednodniowej formule zawodów. W trakcie zmagania można było podziwiać skoki od 50 cm do 90 cm wysokości. Dodatkowo, na najmłodszych uczestników zawodów, czekała sportowa rywalizacja w formule Hobby Horse.

13 kwietnia

Odbyły się Wiosenne Targi Rolno-Ogrodnicze AGROMARSZ. Hasło tegorocznych targów brzmiało „Wielkopolska wieś przykładem zrównoważonego rozwoju”, w związku z czym instytucje obsługi rolnictwa oferowały konsultacje dla rolników. Przygotowano także około 180 punktów i stoisk handlowych z bogatą ofertą sadzonek i cebulek roślin, sprzętu ogrodniczego czy rękodzieła ludowego. Targom towarzyszył konkurs kulinarny „Jajko w tradycji kuchni wielkopolskiej”, w którym wzięły udział koła gospodyń z czterech powiatów: jarocińskiego, kaliskiego, krotoszyńskiego i pleszewskiego.

14 kwietnia

Centrum Kształcenia Zawodowego w Pleszewie zorganizowało konferencję inauguracyjną Powiatową Sieć Wsparcia Doradztwa Zawodowego. Sieć ma być platformą współpracy i wymiany doświadczeń między szkołami, instytucjami rynku pracy i pracodawcami w powiecie pleszewskim na najbliższe lata. Jej głównym celem jest nawiązanie współpracy między doradcami zawodowymi ze szkół prowadzonych przez samorządy i zintegrowanie podejmowanych dotychczas działań na rzecz doradztwa zawodowego. Dyrektorem Centrum Kształcenia Zawodowego jest Artur Kowalski.

16 kwietnia

W Hali Sportowo-Widowiskowej odbyły się XXVI Wielkopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Aerobiku Sportowym. W zmaganiach, które zorganizowano w Pleszewie dzięki zaangażowaniu nauczycielki wychowania fizycznego Karoliny Domagalskiej i Uczniowskiego Klubu Sportowego Trójka, wzięło udział blisko 30 zespołów z całego województwa. Medale rozdano w trzech kategoriach wiekowych: Igrzyskach Dzieci, Igrzyskach Młodzieży Szkolnej oraz Licealiadzie.

24 kwietnia

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się żywa lekcja przyrody, na którą przedszkolaków i uczniów zaprosił Piotr Nadolski z Fundacji „Skrzydła Lasu”. Miłośnikowi przyrody towarzyszyły ptaki, którymi na co dzień się opiekuje. Wśród nich znalazły się sowy, puchacze oraz jastrzębie.

24 kwietnia

W kolejnych przedszkolach prowadzonych przez pleszewski samorząd powstały „Sale doświadczenia świata” z wyposażeniem, które działając na wszystkie zmysły przedszkolaków, pozytywnie wpływają na ich rozwój oraz układ nerwowy. W salach znajdują się m.in. baseny z piłkami sensorycznymi, panele lustrzane, projektory, magiczne akwarium, urządzenie do badania dźwięków czy kolumny wodne. Pierwsze sale powstały już wcześniej w miejskich przedszkolach prowadzonych przez samorząd, a teraz dołączyły do nich przedszkola z Taczanowa Drugiego oraz Kowalewa, a także przedszkole działające w pleszewskiej Jedynce.

25 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Marią Pakulnis, aktorką teatralną oraz filmową. Inspiracją do rozmowy była książka „Moja nitka”- zapis rozmowy aktorki z dziennikarką „Wysokich Obcasów” Dorotą Wodecką. Podczas spotkania Maria Pakulnis opowiadała o swoim życiu, macierzyństwie oraz artystycznej drodze. Spotkanie poprowadził Marcin Michrowski, dziennikarz i prezenter telewizyjny.

25 kwietnia

W Pleszewie odbyło się Walne Sprawozdawczo-Wyborcze Zgromadzenie Członków Cechu Rzemiosł Różnych, który skupia blisko 150 zakładów na terenie Pleszewa i terenu powiatu pleszewskiego. Podczas spotkania podsumowano czteroletnią kadencję oraz podziękowano za owocną współpracę z instytucjami, samorządami oraz szkołami. Wybrano również władze na nową kadencję. Cechmistrzem ponownie został Sławomir Pisarski. W skład zarządu weszli: Waldemar Sobczak, Leszek Kowalczykiewicz, Piotr Majchrzak, Grzegorz Szwedek, Krzysztof Suchora, Piotr Matłoka, Zbigniew Mizerny, Kinga Iwanek, Marcin Cholewa i Przemysław Wroński.

25 kwietnia

„Zawracanie Gitary” to koncert, który odbył się w Zajeźdni Kultury w Pleszewie w wykonaniu trio: Łukasz Gorczyca, Marcin Kusy, Grzegorz Kapołka. Była to muzyczna podróż pełna wirtuozerii, anegdot, gitarowych opowieści i niezapomnianych historii z życia muzyków.

26 kwietnia

Muzeum Regionalne w Pleszewie zorganizowało kolejny spacer historyczny. Tym razem jego trasa wiodła przez dawne cmentarze mniejszości narodowych w Pleszewie, a w rolę przewodnika ponownie wcielił się dyrektor Adam Staszak.

27 kwietnia

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew po raz czwarty zorganizowano Dzień Harrego Pottera. Na miłośników czarodzieja i książek J.K. Rowling o jego przygodach czekało mnóstwo atrakcji, w tym pokaz iluzji, lekcje ze Szkoły Magii i Czarodziejstwa, Turniej Domów, lekcja opieki nad magicznymi stworzeniami, a także ścianki fotograficzne i pokój zagadek. Finałem wydarzenia było fireshow zorganizowane przed budynkiem biblioteki.

27 kwietnia

W Zajeźdni Kultury wystąpił Jacek Wójcicki – popularny artysta o niezwykłym głosie i charyzmie, który od lat zachwyca publiczność swoimi interpretacjami utworów z pogranicza piosenki aktorskiej, poezji śpiewanej i muzyki filmowej.

30 kwietnia

W ramach kolejnego „Odjazdu Jazzu” w Zajeźdni Kultury zagrał zespół Lunamë – nowa formacja Macieja Kądzieni – cenionego saksofonisty, kompozytora i wykładowcy, współlidera projektu ZK Collaboration.

2 maja

Na pleszewskim Rynku z okazji Święta Flagi harcerze ZHP Pleszew zorganizowali dla mieszkańców okolicznościowy happening. Główną atrakcją wydarzenia była gra terenowa zatytułowana „Polaku nie bądź ponury. Rozwiń skrzydła. Dziób do góry!”, dedykowana najmłodszym mieszkańcom. Rozdawano także narodowe flagi, a na terenie wokół Rynku ukryto biało-czerwone kamyczki. Dla osób, które odnalazły ich najwięcej przygotowano upominki. Komendantką Związku Drużyn ZHP Pleszew im. Antoniego Rymarczyka jest Sławomira Madalińska.

4 maja

W parafii pw św. Floriana w Pleszewie odbył się tradycyjny odpust połączony z obchodami Dnia Strażaka. Z okazji setnej rocznicy utworzenia parafii uroczystości miały wyjątkowo podniosły charakter, a z Krakowa zostały sprowadzone relikwie św. Floriana. Tego dnia uroczystość poświęcono także nowemu wóz OSP Pleszew, któremu nadano imię Mieczysław na cześć wieloletniego prezesa OSP Pleszew i zastępcy komendanta powiatowego PSP w Pleszewie, śp. Mieczysława Kikowskiego. Tradycyjnie, wydarzenie było też okazją do wręczenia odznaczeń za zasługi druhom i drużynom OSP Pleszew.

8 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z popularną aktorką i współautorką książki zatytułowanej „Mnie też zabrakło sił” Katarzyną Glinką. Podczas spotkania aktorka opowiedziała o potrzebie troski o zdrowie psychiczne i codziennym radzeniu sobie z przeciwnościami.

8 maja

Delegacja samorządu Miasta i Gminy Pleszew, Powiatu Pleszewskiego oraz Muzeum Regionalnego w Pleszewie uczciła pamięć ofiar II wojny światowej w 80. rocznicę jej zakończenia. Lokalne władze z wiązkami kwiatów odwiedziły miejsce pamięci na cmentarzu parafialnym przy ul. Kaliskiej. Hołd oddano zarówno przy zbiorowej mogile mieszkańców zamordowanych w wyniku represji niemieckich, jak i na grobie wojennym ofiar obozu pracy w Łaszewie.

9 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Weroniką Ancerowicz, jedną z najpopularniejszych autorek reprezentujących gatunek young adult. Spotkanie z autorką przyciągnęło do Pleszewa młodzież z całego regionu. Pisarka dzieliła się z czytelnikami swoimi zawodowymi inspiracjami. Mówiła też o relacjach współczesnych autorów z młodymi odbiorcami, które w dużej mierze przeniosły się do świata online.

9 maja

W Zajeźdni Kultury otwarto wystawę prac Łucji Janiak zatytułowaną „Wdzięczność”. Ekspozycja to zbiór prac malarskich pleszewskiej artystki tworzących poruszającą opowieść o emocjach, osobistych przeżyciach i wdzięczności wyrażonej za pomocą sztuki.

9–10 maja

Odbyła się Noc w Ratuszu, podczas której po raz pierwszy grupa młodzieży miała okazję nie tylko spędzić całą noc w budynku UMiG Pleszew, ale także rozwiązywać detektywistyczne zagadki przygotowane dla nich przez pisarza i animatora Krzysztofa Petka. Wydarzenie było częścią obchodów jubileuszu 190-lecia istnienia budynku ratusza w Pleszewie.

10 maja

Blisko 200 zawodników wzięło udział w Pływackich Mistrzostwach Pleszewa. Młodzi sportowcy rywalizowali w kilku kategoriach wiekowych w trzech stylach: dowolnym, grzbietowym i klasycznym. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy medal, dyplom i nagrodę w postaci plecaka. Na najlepszych czekały także medale za zajęcie czołowych miejsc z podziałem na wiek i płeć.

11 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się spotkanie z amerykańską Marcinem Fataliskim oraz dziennikarzem i twórcą „Raportu o stanie świata” Dariuszem Rosiakiem. Podczas spotkania rozmawiano o roli Stanów Zjednoczonych w porządku światowym i o oddziaływaniu polityki zagranicznej USA na Polskę i Europę.

11 maja

Odbył się Piknik Biegowy ze Stalą Pleszew. Biegacze wspólnie pokonali 2 654,68 km. W czasie imprezy udało się zebrać kwotę ponad 27 tys. zł, która została przeznaczona na zakup zeskoku do skoków w dal dla Sekcji Lekkoatletycznej Stal Pleszew.

14 maja

Po raz kolejny została doceniona rewitalizacja terenów kolejowych w Pleszewie. Tym razem, w ramach konkursu „Z pasją do budynków. Rewitalizacja po Wielkopolsku”, projekt rewitalizacji budynku Zajezdni Kultury zdobył wyróżnienie Ministra Rozwoju i Technologii. Nagrodę odebrał burmistrz MiG Pleszew Arkadiusz Ptak podczas konferencji „Renowacja budynków: Wyzwania i rozwiązania”. Wydarzenie odbyło się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w ramach Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

15 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Natalią de Barbaro, psycholożką, terapeutką, autorką bestselleru „Czuła przewodniczka”. Podczas spotkania Natalia de Barbaro opowiadała o niełatwych rolach, w których realizują się współczesne kobiety i znaczeniu nieustannego rozwoju.

16 maja

W Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie zorganizowano kolejny koncert pod hasłem „Mistrz i uczeń”, podczas którego wystąpili uczniowie klasy fortepianu dr Marii Rutkowskiej z udziałem nauczycielki. Koncerty na dobre wpisały się już do kalendarza wydarzeń placówki i cieszą się dużym zainteresowaniem pleszewskich melomanów.

16 maja

W Zajezdni Kultury odbyły się uroczyste, powiatowe obchody Dnia Strażaka. Podczas apelu wręczono awanse na wyższe stopnie służbowe oraz odznaczenia i wyróżnienia za oddaną strażacką służbę. Bryg. Roland Egiert – komendant powiatowy PSP Pleszew zapowiedział inwestycje związane z wdrażaniem ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, a co za tym idzie powstaniem nowych instalacji systemu ostrzegania i alarmowania ludności cywilnej w powiecie.

17 maja

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się Noc Muzeów, podczas której otwarto nową wystawę zatytułowaną „JW.1388. Jednostka i ludzie”. Ekspozycja ukazywała historię jednostki wojskowej, która funkcjonowała w Pleszewie w latach 1957–1993. Otwarcie wystawy przyciągnęło do muzeum wiele osób związanych z jednostką, żołnierzy, ich rodziny i przyjaciół. Tego wieczoru na dziedzińcu odbył się również koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych pod batutą ppłk. Pawła Joksa.

22 maja

ZSP nr 2 w Pleszewie zorganizował I Powiatowy Konkurs Biologiczny „Rośliny i zwierzęta wokół nas” pod patronatem Burmistrza MiG Pleszew. Z zagadnieniami biologicznymi zmierzyło się kilkunastu uczniów i uczennic szkół podstawowych.

23 maja

Pleszewskie Towarzystwo Lekarskie już po raz czwarty zorganizowało w Zajezdni Kultury koncert charytatywny na rzecz Polskiej Misji Medycznej. Tym razem przed publicznością wystąpił duet Bolewski & Tubis, który zaproponował słuchaczom

muzyczną podróż przez twórczość Grzegorza Ciechowskiego i zespołu Republika. Honorowym patronatem koncert objął burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak.

24 maja

Odbył się Festiwal Rzemiosła zorganizowany przez Cech Rzemiosł Różnych w Pleszewie, podczas którego można było odwiedzić stoiska lokalnych firm, zakładów rzemieślniczych i instytucji oraz wziąć udział w pokazach kulinarnych, budowlanych, mechanicznych oraz elektrycznych. Zorganizowano także grę zadaniową z atrakcyjnymi nagrodami. Jednym z najważniejszych celów festiwalu było pokazanie dzieciom i młodzieży znaczenia zawodów rzemieślniczych oraz ich atrakcyjności.

24 maja

Na pleszewskim Rynku odbył się mityng dotyczący profilaktyki raka piersi pod nazwą „Badamy nie tylko mamy”, zorganizowany przez Pleszewskie Amazonki. Panie mogły nauczyć się samobadania piersi na fantomach, skorzystać z porad i konsultacji dotyczących profilaktyki nowotworów piersi, a także porozmawiać z Amazonkami.

24 maja

Odbyła się uroczystość jubileuszu 80-lecia Publicznego Przedszkola nr 1 „Bajka” w Pleszewie. W wydarzeniu wzięli udział obecni i emerytowani nauczyciele, pracownicy, absolwenci, zaproszeni goście. Ciekawe rozmowy o dawnych czasach prowadziła z byłymi i obecnymi pracownikami oraz absolwentami Anna Bogacz, rzeczniczka ratusza. Dla wszystkich podopieczni placówki przygotowano program artystyczny. Był też okolicznościowy tort i wspólna, międzypokoleniowa zabawa. Dyrektorem przedszkola jest Danuta Prusinowska-Zmysłony.

24 maja

W ramach III Festiwalu Rozpraw Sądowych 2025 kaliski oddział Stowarzyszenia Sędziów Polskich IUSTITIA zaprosił mieszkańców na inscenizację „Procesu Czarownicy”, która odbyła się w Parku Miejskim. W temat wprowadził publiczność sędzia Bartłomiej Przymusiński – Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich IUSTITIA. Sądowi przewodniczył sędzia Maciej Gruchalski, a oskarżał prokurator Jakub Łuczak. W rolę oskarżonej i świadków wcielili się dobrze znani aktorzy Teatru Prawie Wielkiego z Kowalewa. Samym katem był sędzia Krzysztof Urbaniak, inicjator wydarzenia.

25 maja

W Parku Miejskim samorząd zorganizował coroczny festyn z okazji Dnia Dziecka. Tym razem tematem przewodnim był świat dinozaurów, a przestrzeń zamieniła się w „Park Jurajski”, w którym zagościł ogromny, mechaniczny dinozaur. Świat tych wymarłych gadów był też tematem gry zadaniowej, z którą mierzyły się dzieci czy konkursu plastycznego. Nie zabrakło występów utalentowanych uczniów i przedszkolaków z terenu Miasta i Gminy Pleszew.

25 maja

W kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie odbyła się promocja książki Stanisława Małyżki „Z dziejów parafii św. Floriana w Pleszewie”.

Monografia powstała z okazji jubileuszu 100-lecia powstania parafii w 1925 roku i jest to pierwsze kompleksowe opracowanie poświęcone tej pleszewskiej parafii. Publikacja posiada charakter źródłowy i przedstawia bogatą historię materialną i duchową kościoła i związanej z nim społeczności od jego początków aż do czasów współczesnych.

26–29 maja

W Pleszewie odbyły się Ogólnopolskie Zawody Sportowe Młodzieży OHP. W zawodach brało udział blisko 100 zawodników z 24 placówek OHP z całego kraju. Rywalizowano w konkurencjach biegowych, sprawnościowych oraz zawodach strzeleckich. Na najlepszych czekały nagrody oraz puchary ufundowane przez organizatorów, a młodym sportowcom gratulowali medaliści mistrzostw świata: Marcin Lewandowski oraz Paweł Wojciechowski. Dyrektorem Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie jest Krystian Piasecki.

27 maja

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Joanną Kuciel-Frydryszak, autorką bestsellerowych książek: „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”, „Służące do wszystkiego”, a także pozycji biograficznych „Słonimski. Heretyk na ambonie” oraz „Iłła” o Kazimierze Iłkiewiczówny. Podczas spotkania autorka opowiedziała o tym, jak zbierała materiały do książek. Rozmowę poprowadziła nauczycielka i regionalistka Agnieszka Słupianek-Winkowska.

28 maja

W Sali Wiejskiej w Piekarzewie podsumowano 45. edycję konkursu „Więcej owoców, warzyw i kwiatów”. To najstarszy konkurs organizowany przez Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Pleszewie. Wzięło w nim udział 21 kół gospodyń wiejskich. Komisja oceniała przydomowe warzywniki i ogrodowe aranżacje. Drużynowo triumfowały panie z miejscowości Korzkwy, indywidualnie nagrodzono 60 pań i jednego pana.

29 maja

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie, przy licznie zgromadzonej publiczności, wystąpiła Eleni, która świętowała 45-lecie swojej artystycznej działalności na scenie. Wokalistka zaśpiewała swoje największe przeboje, m.in. „Miłość jak wino”, „Tylko w twoich dłoniach” czy „Troszeczkę ziemi, troszeczkę słońca”.

29 maja

W ZSP w Taczanowie Drugim odbył się doroczny Miejsko-Gminny Konkurs Matematyczny dla uczniów klas VII i VIII pod patronatem burmistrza MiG Pleszew. Do pojedynku stanęło 21 uczniów ze wszystkich publicznych placówek gminy Pleszew, którzy musieli rozwiązać 15 zadań o różnym stopniu trudności. Laureatami konkursu zostali: Artur Całka – Szkoła Podstawowa nr 3 w Pleszewie, Paulina Szwałek – SP nr 1 w Pleszewie, Bartosz Ryfa – Publiczna Szkoła Podstawowa w Kuczkowie. Puchar Burmistrza MiG Pleszew powędrował do ZSP nr 1 w Pleszewie z najlepszym rezultatem grupowym.

31 maja

W Ogrodzie Jordanowskim odbył się festyn z okazji Dnia Dziecka. Dla uczestników przygotowano występy artystyczne, loterię fantową, gry i zabawy piłkarskie, turniej darta czy zadania harcerskie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zmagania jeździeckie w formule Hobby Horse. Głównymi organizatorami wydarzenia byli: Zarząd Osiedla nr 5 „Jordanowskie” w Pleszewie oraz Akcja Katolicka przy parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Przewodnicząca Zarządu Osiedla nr 5 jest Elżbieta Hyla.

1 czerwca

Rozpoczęła się rywalizacja o puchar Rowerowej Stolicy Polski dla miast prezydenckich i gmin z całej Polski organizowana przez Miasto Bydgoszcz. W akcji po raz drugi wziął udział Pleszew. Za pomocą aplikacji Aktywne Miasta przez cały miesiąc mieszkańcy kręcili kilometry dla swojego miasta, jeżdżąc na rowerze i promując przy tym aktywny wypoczynek.

4 czerwca

W ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom odbyła się akcja „Cały ratusz czyta dzieciom”, podczas której pleszewscy urzędnicy, na czele z burmistrzem Arkadiuszem Ptakiem i jego zastępcami, czytali zebranym na płycie Rynku przedszkolakom bajki. Pleszewska biblioteka zadbała także o animacje dla najmłodszych, dla których dużą atrakcją była wizyta wielkiego pluszowego misia. Przedsięwzięcie wpisywało się w obchody 190-lecia ratusza, przypadające w 2025 roku.

4–7 czerwca

Odbyła się Olimpiada Sportowa PPL, która na przestrzeni ostatnich lat stała się jedną ze sportowych wizytówek Pleszewa. Zawody odbyły się w różnych kategoriach od przedszkolaków, seniorów i uczniów szkół podstawowych po kategorię open oraz młodzieżową. Podczas rywalizacji każdego roku szeroko wykorzystywana jest pleszewska infrastruktura sportowa. Zmagania odbywały się nie tylko na stadionie miejskim, ale także na kręgielni, basenie czy strzelnicy. W sumie, podczas Olimpiady Sportowej PPL rywalizowało około 1000 pleszewian w różnym wieku, a drużyny w kategorii open powstawały w zakładach pracy, instytucjach czy w nieformalnych grupach przyjaciół.

5 czerwca

Na torowisku przy Zajezdni Kultury zorganizowano „Rowerowe pytanie na śniadanie” będące wydarzeniem towarzyszącym rywalizacji organizowanej przez Miasto Bydgoszcz – Rowerowa Stolica Polski. Uczniowie pleszewskich szkół podstawowych mieli możliwość spotkać się z ekspertami i porozmawiać o zdrowym stylu życia. Wśród gości tego plenerowego wydarzenia znaleźli się m.in. Krzysztof Fechner – ultrakolarz, Krzysztof Kałużny – ultrakolarz, Bartosz Ruta – dietetyk, duathlonista oraz Patryk Salamon, właściciel sklepu Patrik BIKE, który tłumaczył, jak odpowiednio dobrać rower do swoich potrzeb. W rozmowie uczestniczyli również członkowie kolarskiej sekcji Stali Pleszew.

5 czerwca

W Zajeźdni Kultury odbyła się po raz trzeci konferencja naukowa organizowana przez Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące w Pleszewie. Tym razem temat brzmiał: „Od wyzwolenia do teraźniejszości”. Prelegenci w osobach nauczyciela, ucznia, absolwenta i rodzica rozmawiali o historii Pleszewa, sporcie i geografii naszego regionu.

6 czerwca

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert „Nocny Patrol – Tribute to Maanam”. Podczas występu zespół z pasją i autentyczną energią oddał hołd twórczości Kory i Marka Jackowskich, grając największe hity takie jak „Kocham Cię, kochanie moje”, „Cykady na Cykladach” czy „Szare miraży”.

6 czerwca

Zmarł Zbigniew Nowaczyk wieloletni prezes Koła Śpiewackiego Lutnia im. Józefa Szpunta w Pleszewie. Funkcję tę pełnił w latach 2007–2024, a z samym chórem związany był od 1996. Swoją miłością do śpiewu chóralnego dzielił się także w chórach kościelnych – im. Jana Pawła II przy parafii św. Floriana oraz „Cecylia” w Pleszewie. Pracował w zarządzie południowowielkopolskiego Związku Chórów i Orkiestr w Ostrowie Wielkopolskim. Za swoje zaangażowanie został wyróżniony odznaką honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”. Miał 78 lat.

11 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Weroniką Plotą, pisarką młodego pokolenia reprezentującą gatunek young adult. W czasie spotkania autorka opowiedziała o początkach swojej pisarskiej kariery i pierwszej książce „Hellish Heat”, która dała jej ogromną popularność. Dzieliła się również planami na przyszłość.

12 czerwca

Zakończył się remont ul. Zygmunta Starego w Pleszewie. Prace obejmowały rozdział kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz modernizację sieci wodociągowej, a w drugim etapie nową nawierzchnię, chodniki oraz ścieżkę rowerową łączącą ul. Armii Poznań z Warneńczyka. Koszt całej inwestycji wyniósł około 2,2 mln zł, z czego aż 1,5 mln zł pochodziło z dofinansowania Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

13 czerwca

Po raz piąty na ulice miasta wyjechało Wędrujące Pianino, na którym mógł zagrać każdy z chętnych mieszkańców. Nie zabrakło adeptów fortepianu pod opieką dr Marii Rutkowskiej. Najpierw instrument zagościł pod Niepublicznym Liceum Ogólnokształcącym oraz Szkole Podstawowej nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie. Następne przystanki wyznaczono przy Zespole Szkół Technicznych na Zielonej, w Parku Miejskim, a finał odbył się na pleszewskim Rynku. Organizatorem wydarzenia byli Fundacja Moniki Matyjaszyk oraz Zajeźdnia Kultury w Pleszewie wraz z partnerami.

14 czerwca

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Pleszewie obchodziła 70-lecie istnienia. Z tej okazji, na Osiedlu Reja zorganizowano piknik pełen atrakcji dla mieszkańców, wśród nich były gry sportowe, nauka pierwszej pomocy, strefa gastronomiczna czy dmuchańce dla dzieci. Rozstrzygnięto również konkurs na najpiękniejsze balkony i ogródki. Na scenie pojawili się: Orkiestra Dęta GCK Dobrzyca oraz zespół The Greeners. Gwiazdą wieczoru był natomiast Bartas Szymoniak. Prezesem Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Pleszewie jest Monika Falk-Filipowicz.

16 czerwca

Kowalew był gospodarzem Miejsko-Gminnych Zawodów Pożarniczych, w których o zwycięstwo walczyli strażacy z jednostek OSP z terenu miasta i gminy Pleszew. Rywalizowano w trzech kategoriach, a każda drużyna musiała zmierzyć się z dwoma zadaniami: sztafetą i ćwiczeniem bojowym. Ostatecznie w grupie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych triumfowali: OSP Bronów (dziewczęta) i OSP Rokutów I (chłopcy). W grupie „C” (panie) najlepsze były ochotniczki z Sowiny Błotnej, a w grupie „A” (panowie) zwyciężyli gospodarze z Kowalewa.

21-22 czerwca

W Pleszewie po raz drugi odbyła się impreza pod hasłem „Weekend z Gablotą”. Sercem wydarzenia był zlot „supersamochodów” oraz ich parada ulicami Pleszewa. Dodatkowo podczas dwóch dni imprezy odbyły się liczne konkursy, pokazy, koncerty na terenie Zajezdni Kultury oraz strefy tematyczne. Podczas wydarzenia kwestowano na rzecz podopiecznego pleszewskiego oddziału Fundacji „Bread of Life”. Podczas licytacji udało się zebrać 5650 zł. Pomysłodawcami i głównymi organizatorami wydarzenia byli Tomasz Nowaczyk i Roger Szczepaniak.

23 czerwca

Pleszewski samorząd zdobył ponad 6,6 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski na zagospodarowanie kamienicy u zbiegu ulic Krzyżowej i Kaliskiej. Ma tam powstać Muzeum Sztuki Współczesnej. W nowej przestrzeni swoje miejsce ma znaleźć kolekcja dzieł Mariana Bogusza, która – za sprawą projektu – zostanie także poddana pracom konserwatorskim. Znajdzie się tu także przestrzeń na pracownie warsztatowe i wystawy czasowe. Samorząd ma również w planach zagospodarowanie w przyszłości dziedzińca kamienicy na mieszkania.

24 czerwca

Burmistrz Arkadiusz Ptak oraz jego zastępczyni Izabela Świątek wręczyli listy gratulacyjne ponad 150 absolwentom ze szkół podstawowych z terenu Miasta i Gminy Pleszew. Trafiły one do tegorocznych ósmoklasistów, którzy na świadectwach mieli średnią ocen minimum 4,75. Było to 26 uczniów z ZSP nr 1 w Pleszewie, 41 uczniów z ZSP nr 2 w Pleszewie, 45 uczniów z ZSP nr 3 w Pleszewie, 12 uczniów z Kowalewa, 10 uczniów z ZSP w Taczanowie Drugim, 9 absolwentów szkoły w Lenartowicach oraz 7 uczniów z Kuczkowa. Gospodarzem uroczystości była Szkoła Podstawowa nr 1 im. 70 Pułku Piechoty w Pleszewie, a zorganizowano ją w szkolnej hali sportowej. Dyrektorem szkoły jest Jolanta Robaczyk.

27 czerwca

W Zajeźdni Kultury otwarta została wystawa pleszewianina Marcina Dratkowskiego zatytułowana „Metropolis”. Na ekspozycję składają się zdjęcia wykonane na ulicach Londynu i prezentujące architekturę, rytm i tkankę społeczną miasta. Całość została utrzymana w monochromatycznych, czarno-białych barwach.

27 czerwca

Na parkingu Zajeźdni Kultury odbył się koncert rozpoczynający letnie wakacje w mieście. Dla publiczności wystąpił zespół LOKA – znany z energetycznych występów i przebojowych utworów, takich jak: „Prawdziwe powietrze” czy „Atom miłości”.

28 czerwca

30 lat po śmierci wybitnego pleszewianina internisty Wiktora Tomaszewskiego na Murze Pamięci przy pleszewskiej farze odsłonięto pamiątkową tablicę przypominającą jego postać. Wydarzeniu towarzyszyła uroczysta msza święta, spotkanie wspomnieniowe w ratuszu oraz występ artystyczny lekarzy z Leszna, którzy zaprezentowali tradycyjne tańce szkockie, łącząc dwa miejsca, z którymi Wiktor Tomaszewski był związany – większość życia spędził bowiem w szkockim Edynburgu. Inicjatywa uhonorowania doktora Tomaszewskiego tablicą w jego rodzinnym mieście wyszła od środowiska lekarskiego – Wielkopolskiej Izby Lekarskiej, a w szczególności od dr Lidii Dymalskiej-Kubasik z delegatury w Lesznie oraz Tadeusza Tomaszewskiego, bratanka zmarłego. W odsłonięciu tablicy uczestniczyli przedstawiciele środowisk medycznych, mieszkańcy, a także honorowy gość – Izabela Brodzińska, przyjaciółka i współpracowniczka doktora Tomaszewskiego z Edynburga.

29 czerwca

W dniu imienin Jana Pleszew obchodzi święto patrona – św. Jana Chrzciciela. W kościele farnym odprawiona została msza św. w intencji wszystkich mieszkańców. Po mszy delegacja MiG Pleszew złożyła kwiaty pod figurą św. Jana Chrzciciela na Murze Pamięci.

29 czerwca

Odbyła się intronizacja króla Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie. Został nim Leszek Kałużny, który przybrał przydomek „Życzliwy”, a po tytuł, nadawany od czasu reaktywacji bractwa w 1996 roku, sięgnął już po raz trzeci. Pierwszym rycerzem został Olgierd Rusinek, a drugim rycerzem – Jan Klauza.

29 czerwca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbył się dzień tematyczny pod nazwą „MangaMania Pleszew”, poświęcony japońskim komiksom i kulturze. Scenariusz tego dnia zaplanowali sami jego uczestnicy – młodzi miłośnicy Azji, którzy mieli okazję m.in. wziąć udział w spotkaniu Yaki Kingu czyli Yumiko i Danielem Gajewskimi zatytułowanym „Japonia – kraj komiksów. Manga, którą wszyscy czytają i kochają?”. Zorganizowano także tematyczne warsztaty, quiz dla fanów mangi oraz konkurs cosplay.

5–6 lipca

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbył się Festiwal LEGO pod hasłem „Pociąg do nauki”. W ramach tego wydarzenia młodzież uczestniczyła w warsztatach Misja – Robotyka, podczas których wcieliła się w rolę konstruktorów i programistów. Najważniejszym punktem drugiego dnia było spotkanie ze zwycięzcą II edycji popularnego programu telewizyjnego „LEGO Masters” Łukaszem Góreckim. Uczestnicy razem z gościem tworzyli wspólnie z klocków makietę Pleszewa.

7 lipca

Spółka SKPL działająca na pleszewskiej kolei zakupiła nowy wagon, który wyróżnia się szatą graficzną spójną z identyfikacją wizualną Miasta i Gminy Pleszew, obowiązującą już m.in. na pojazdach komunikacji miejskiej. Inwestycja to kolejny krok w kierunku zintegrowania różnych form lokalnego transportu publicznego.

10 lipca

W pleszewskim ratuszu odbyło się podsumowanie rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski rozgrywanej za pomocą aplikacji mobilnej Aktywne Miasta, a zorganizowanej przez Miasto Bydgoszcz. W tegorocznej edycji akcji wzięło udział ponad 450 mieszkańców Pleszewa i powiatu pleszewskiego, którzy wykręcili ponad 88 tysięcy kilometrów zliczanych na koncie miasta. Wynik ten przełożył się na zajęcie przez Pleszew 37. miejsca na 145 uczestniczących samorządów. Spotkanie w ratuszu było okazją do wyróżnienia najaktywniejszych rowerzystów w Mieście i Gminie Pleszew. Najlepszą grupą, która z własnej inicjatywy zapisała się do rywalizacji, została OSP Rokutów (4 713,33 km). Wśród szkół ponownie triumfowała Szkoła Podstawowa nr 3 z dystansem 4 475,85 km na koncie. Najlepszym uczniem został Wojciech Borecki z SP nr 2 (990,07 km). Wśród kobiet najlepsza była Zofia Garcon-Knudsen (2 175,18 km), a wśród mężczyzn Stanisław Osuch (3 590,52 km).

11 lipca

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyły się uroczyste obchody Święta Policji, które zorganizowano z okazji 106. rocznicy powołania Policji Państwowej i 100-lecia Kobiet w Policji. W ceremonii wzięli udział zaproszeni goście, wśród nich Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu mł. insp. Violetta Mójta, a także przedstawiciele samorządu i wielu lokalnych instytucji. Uroczystość była okazją do mianowania policjantów na wyższe stopnie policyjne oraz uhonorowania funkcjonariuszy nagrodami i medalami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów.

11–13 lipca

W pleszewskim amfiteatrze odbył się Red Smoke Festival – jedyna w Polsce plenerowa impreza muzyczna, skupiona wokół stoner rocka. Odbywający się każdego roku festiwal, przyciąga do Pleszewa czołowych reprezentantów tego gatunku z różnych zakątków Europy i świata. Międzynarodowa jest również publiczność. Pomysłodawcami i głównymi organizatorami wydarzenia są pleszewianie: Łukasz Jankowski i Jędrzej Wawrzyniak wraz z ich zespołem Red Scalp.

16 lipca

W Pleszewie powstał kolejny mural. Na ścianie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 pleszewski artysta Sławomir Danielski wykonał pracę, która ma za zadanie promować czytanie książek wśród uczniów pleszewskiej szkoły. Mural to element cyklu „Trochę z innej bajki”. Jego sponsorem była Rada Rodziców placówki.

18 lipca

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew przystąpił do Programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniora” na rok 2025. Adresatami programu, realizowanego przez Centrum Usług Społecznych w Pleszewie, są osoby w wieku przynajmniej 60 lat, które ze względu na stan zdrowia mają problemy z samodzielnym funkcjonowaniem, prowadzący samodzielne gospodarstwa domowe lub mieszkający z osobami bliskimi, które nie są w stanie zapewnić im wystarczającego wsparcia. Dzięki projektowi do takich osób mogły bezpłatnie trafić tzw. opaski bezpieczeństwa, monitorujące na bieżąco stan zdrowia seniora i pozwalające na natychmiastową reakcję w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia seniora. Projekt był realizowany do końca 2025 roku. Dyrektorem Centrum Usług Społecznych jest Dominika Frencel.

18–19 lipca

W Pleszewie odbyła się kolejna edycja imprezy pod hasłem „Depreszyn Seszyn”. Dwudniowe wydarzenie przyciągnęło do miasta miłośników jazdy na deskorolce z całej Polski. Publiczność mogła zobaczyć widowiskowe triki i kibicować podczas deskorolkowych zmagani odbywających się w pleszewskim skateparku, w amifiteatrze oraz na torowisku i parkingu Zajezdni Kultury. Pomysłodawcą i głównym organizatorem imprezy był Mateusz „Kaszkiot” Kałużny.

26 lipca

W Pleszewie po raz trzeci odbyły się Imieniny Anny, których głównymi organizatorkami są członkinie Klubu Kobiet Ławka nr 4. Tegoroczne obchody były jednak poświęcone nie tylko Annie Tęczyńskiej, której postać stała się przyczynkiem do świętowania Imienin Anny, ale przede wszystkim Dorze Mukułowskiej, pochodzącej z Kowalewa malarce oraz działaczce społecznej. Wydarzenie rozpoczęło się właśnie w Kowalewie, gdzie odbył się spacer herstoryczny, który poprowadziła Agnieszka Słupianek-Winkowska, a także pokaz mody inspirowany dwudziestoleciami międzywojennym przygotowany przez Teatr Prawie Wielki z Kowalewa. Odsłonięto również pamiątkową tablicę, a jedna z ławek na skwerze przy dworcu PKP Pleszew w Kowalewie otrzymała imię Dory Mukułowskiej. Po przejeździe uczestników z Kowalewa do Pleszewa, w Zajezdni Kultury odbył się koncert zatytułowany „Ada to nie wypada, czyli brewerie trzpiotki”.

1 sierpnia

W godzinę „W”, czyli punktualnie o 17.00 Pleszew zatrzymał się, aby oddać hołd bohaterom Powstania Warszawskiego. Apel Poległych poprowadziła Drużyna Tradycji 70 Pułku Piechoty w Pleszewie na czele z Januszem Waliszewskim, który przypomniał, że w Powstaniu Warszawskim walczyło ponad 2000 Wielkopolan. Wśród nich nie zabrakło przedstawicieli 70 Pułku Piechoty z Pleszewa.

W mieście zawyły syreny, kibice Kolejorza odpalili race, a władze samorządowe złożyły wiązanki kwiatów.

2 sierpnia

W ramach Muzycznej Strefy na rynku odbył się koncert zespołu Cumbancheros, który przeniósł uczestników w klimat gorącej Ameryki Łacińskiej.

4 sierpnia

Rozpoczęła się rewitalizacja Parku Miejskiego w Pleszewie. Teren został przejęty przez wykonawcę, który kompleksowo zmodernizuje teren, wyposażając go m.in. w nowe przestrzenie rekreacji i wypoczynku, liczne nowe nasadzenia i elementy małej architektury. Zupełnie nowe ma być również oświetlenie, a także plac zabaw i monitoring. Realizację inwestycji umożliwił projekt pt. „Zielony Pleszew” w ramach Priorytetu 02 „Fundusze europejskie dla zielonej Wielkopolski” Działania 02.06 „Zwiększanie odporności na zmiany klimatu i klęski żywiołowe w ramach ZIT” Programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027. Na inwestycję samorząd pozyskał środki w kwocie ponad 3 mln zł.

4–5 sierpnia

W ramach Tygodnia Walki z Uzależnieniami zorganizowano dodatkowe dyżury specjalistów – nie tylko dla osób uzależnionych, ale i współuzależnionych i tych, którzy chcą osobie chorej pomóc. Inicjatorem akcji była Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych działająca przy Urzędzie Miasta i Gminy w Pleszewie.

5 sierpnia

Do wszystkich sześciu szkół prowadzonych przez Miasto i Gminę Pleszew trafiło łącznie 360 nowych gier edukacyjnych. Łączny koszt gier to około 30 tys. zł. Środki na ten cel pochodziły z projektu pn. „Rozwój edukacji i kształcenia w Mieście i Gminie Pleszew”, który samorząd realizował w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021–2027 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

8 sierpnia

Bohaterką spotkania kawiarni naukowej była Edyta Stein (s. Benedykta od Krzyża). O jej niezwykłym życiu i bogatej działalności naukowej mówiła dr Amelia Korzeniewska – filozofka i badaczka pamięci kulturowej. Spotkanie odbyło się w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew. Zostało zorganizowane wspólnie z Klubem Kobiet Ławka nr 4.

9 sierpnia

Odbyły się dożynki w Sowinie Błotnej. Święto plonów zgromadziło mieszkańców czterech sołectw: Sowiny Błotnej, Lubomierza, Taczanowa Drugiego i Taczanowa Pierwszego. Uroczystości rozpoczęły się od występu Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Tursko” z gminy Gołuchów, który zaprezentował tradycyjne tańce i pieśni. Kolejną atrakcją był występ „Seniorów znad Giszki”, grupy uczestników Klubiku Seniora z Sowiny Błotnej.

Tego samego dnia świętowali także mieszkańcy sołectwa Prokopów. Podczas wydarzenia nie zabrakło atrakcji dla dzieci, konkursu kulinarnego na najlepszą potrawę czy dobrej zabawy przy muzyce.

9 sierpnia

Na pleszewskim Rynku w ramach Muzycznej Strefy odbył się koncert Tomasza Krajewskiego z zespołem Gentelmen's Jazz.

10 sierpnia

Odbyły się dożynki w Suchorzewie. Rolę starostów pełnili Magdalena Bachorz i Arlen Wiśniewski, którzy przekazali na ręce burmistrza Arkadiusza Ptaka bochen dożynkowego chleba. Z kolei od przedstawicieli młodzieży przewodniczący Rady Miejskiej Błażej Kaczmarek odebrał wieniec. Obrzęd przeprowadził zespół „Suchorzewiaczy”.

14 sierpnia

W Pleszewie odbyły się uroczystości związane z corocznym obchodami Święta Wojska Polskiego. W tym dniu żołnierze, przedstawiciele służb samorządowych oraz kombatanckich, instytucji i organizacji oddali hołd polskim żołnierzom składając kwiaty i zapalając znicze pod pomnikiem „Chwały Artylerzystów” na skwerze im. płk. Mieczysława Mozdyniewicza. Podczas uroczystości nie zabrakło również odznaczeń i wyróżnień dla emerytowanych wojskowych. Organizatorem wydarzenia było koło nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. Przeciwpancerniaków w Pleszewie oraz Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy. Prezesem koła ZŻWP jest płk Ryszard Wiliński.

16 sierpnia

W Domu Działkowca Ogrodu im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego w Pleszewie odbyły się Okręgowe Dni Działkowca 2025, w których udział wzięli działkowcy z całego okręgu kaliskiego oraz zaproszeni goście na czele z burmistrzem Miasta i Gminy Pleszew Arkadiuszem Ptakiem. Obchody były okazją do rozmów na temat przyszłości ogrodnictwa działkowego i znaczenia ogrodów dla przestrzeni miejskich. Nie zabrakło również czasu na wymianę doświadczeń i integrację środowiska działkowców. Podczas uroczystości wyróżniono i nagrodzono osoby szczególnie zasłużone dla rozwoju i funkcjonowania ROD-ów. Działkowcy odebrali odznaczenia za swoją pracę, troskę o wspólną przestrzeń i aktywność na rzecz ich społeczności. Przyznano również nagrody dla najpiękniejszych ogródków działkowych.

16 sierpnia

W ramach Muzycznej Sceny na Rynku odbył się koncert grupy „Modest Project”, która gra przeboje Zbigniewa Wodeckiego. Po koncercie odbyła się na rynku potańcówka.

19 sierpnia

W Bibliotece Publicznej odbył się koncert Jerzego Grzechnika, aktora i piosenkarza, wokalisty Teatru Muzycznego Studio Buffo w Warszawie, zdobywcy Nagrody im. Anny Jantar podczas 45. KFPP w Opolu. W czasie swojego występu w Pleszewie artysta zaśpiewał największe światowe hity, a także autorskie piosenki. Recital

poprowadził dziennikarz Marcin Michrowski, który wprowadzał publiczność w nastrój kolejnych utworów. Wydarzenie zorganizowano na rampie biblioteki, która tego wieczoru zamieniła się w scenę koncertową. Słuchacze zasiedli natomiast na widowni zorganizowanej na peronie przy bibliotece.

23 sierpnia

Swoje 5-lecie na estradzie świętował Big Band Po Godzinach, który z tej okazji zagrał plenerowy koncert na pleszewskim Rynku. Zespół zaproponował słuchaczom mieszankę jazzu, popu, a nawet rockowych brzmień. Utwory śpiewane przez wokalistkę Kornelię Raźniewską, przeplatały rozmowy z członkami bandu prowadzone przez rzeczniczkę prasową UMiG Pleszew Annę Bogacz, poświęcone muzyce, działalności zespołu i drodze, jaką przeszedł w czasie pięciu lat wspólnego grania. Dyrygentem Big Bandu Po Godzinach jest Szymon Wieczorkiewicz, a kierownikiem zespołu Krzysztof Koszela.

23 sierpnia

Odbyły się dożynki w Brzeziu, Dobrej Nadziei, Piekarzewie i Zielonej Łące. Każde sołectwo symbolicznie, ale i tanecznie dziękowało za tegoroczne plony. Były odprawione msze św. oraz dożynkowe obrzędy. Sołtysiem Brzezia jest Jacek Grabarek, sołtysiem Dobrej Nadziei jest Renata Żarnowska-Nowaczyk, Piekarzewa – Grażyna Jezierska, a Zielonej Łąki – Sebastian Siuda.

24 sierpnia

Na parkingu Zajezdni Kultury odbyło się, zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Pleszew, spotkanie z Ambrożym Kleksem. Na scenie wystąpili aktorzy z Teatru Pana O., którzy wcielili się w znane i lubiane postacie z bajkowego świata „Akademii Pana Kleksa” Jana Brzechwy. W programie nie zabrakło wspólnego śpiewu i tańca, w który chętnie zaangażowali się najmłodszy uczestnicy wydarzenia, a także pokazów iluzji i działań animacyjnych.

26 sierpnia

W Zajezdni Kultury w Pleszewie odbyła się Narada Wielkopolskiego Kuratora Oświaty z dyrektorami szkół i placówek południowej Wielkopolski – z obszaru działania Kaliskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Narada dotyczyła głównie organizacji nowego roku szkolnego, wniosków pokontrolnych minionego i planów na przyszłość. Wziął w niej udział Wielkopolski Kurator Oświaty – dr Igor Bykowski wspólnie z wicekuratorami: Wojciechem Szulcem i Izabelą Liebert-Jędroszkowiak. Spotkanie z kuratorem było także okazją do uroczystego wręczenia aktów nadania najwyższego stopnia awansu zawodowego – nauczyciela dyplomowanego. Odebrało je ponad stu nauczycieli z obszaru działania Kaliskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Wśród nich były dwie nauczycielki ze szkół prowadzonych przez Miasto i Gminę Pleszew: Justyna Józefowicz z ZSP w Lenartowicach oraz Agnieszka Witkowska z ZSP nr 3 w Pleszewie.

29 sierpnia

Z okazji przypadającego 31 sierpnia Dnia Solidarności i Wolności, delegacja „Solidarności”, dawni pleszewscy działacze związku, przedstawiciele władz samorządowych i duchowieństwa złożyli kwiaty pod pamiątkową tablicą „Solidarności”

na Murze Pamięci przy kościele pw. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. 45. rocznicę podpisania tzw. porozumień sierpniowych wspólnie uczcili: starosta Maciej Wasielewski, zastępca burmistrza Andrzej Jędruszek, Krzysztof Szac – były przewodniczący Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Ziemi Pleszewskiej członek Prezydium Zarządu NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolska Południowa Przemysław Woliński, były członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Pleszewskiej Fabryce Obrabiarek Zdzisław Skąlecki, była przewodnicząca Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Pleszewie Hanna Majewska, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie Adam Staszak oraz proboszcz fary ks. Dariusz Brylak.

30 sierpnia

Sołectwo Lenartowice było gospodarzem Dożynek Miejsko-Gminnych. Świętowanie rozpoczęto uroczystą mszą świętą w parafialnym kościele, po niej barwny pochód przemaszzerował na plac przy szkole, gdzie odbył się tradycyjny obrzęd dożynkowy, o którego przygotowanie zadbał zespół „Kuczkowiaczy”. Symboliczny wieniec na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej w Pleszewie Błażeja Kaczmarka przekazali asystenci starostów dożynek – Magdalena Antczak i Grzegorz Osuch. Chleb natomiast odebrał burmistrz Arkadiusz Ptak z rąk starostów – Ewy i Tomasza Osuchów. Dożynkowy chleb – zgodnie z tradycją – dzieleno i częstowano nim wszystkich uczestników. W części artystycznej zaprezentowali się uczniowie i przedszkolaki z Lenartowic, a gwiazdą wieczoru był popularny kabaret Paraniennormalni. Święto plonów zakończyła zabawa taneczna.

31 sierpnia

W Dobrzycy odbyły się Dożynki Powiatu Pleszewskiego. Obrzęd dożynkowy wykonał Zespół Pieśni i Tańca „Przygodzice” oraz Zespół Tańca Ludowego „Kosynierzy”. Zaprezentowali się także miejscowi uczniowie. Podczas obrzędu władze gmin powiatu pleszewskiego odebrali chleby dożynkowe, którymi częstowali uczestników imprezy. W parku Muzeum Ziemiaństwa nie zabrakło regionalnej kuchni, konkursów, występów dzieci i muzyki. Na finał zaśpiewał Filip Lato.

1 września

W Szkole Podstawowej nr 3 w Pleszewie oddano do użytku zieloną klasę. To przestrzeń zaaranżowana pod ogromną wiatą, w której możliwe jest prowadzenie zajęć, realizacja projektów czy relaks w czasie przerw. Dla uczniów przygotowano wygodne pufy, siedziska czy hamaki, wszystko w otoczeniu zieleni. Cały obiekt, który został zainicjowany w Urzędzie Miasta i Gminy w Pleszewie powstał we współpracy z lokalnymi firmami od projektu po zieleń. Koszty budowy pokryte zostały ze środków zewnętrznych, a wyposażenie zakupiła Rada Rodziców szkoły.

1 września

86. rocznicę wybuchu II wojny światowej upamiętniono apelem poległych przed pomnikiem upamiętniającym żołnierzy 70. Pułku Piechoty na Placu Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie. W uroczystości wzięli udział: kompania honorowa 16. Batalionu Remontu Lotnisk z Jarocina, harcerze ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie, a także samorządowcy, przedstawiciele szkół, instytucji i organizacji, którzy złożyli pod pomnikiem symboliczne wiązanek kwiatów.

3 września

Zmarł Bronisław Vogt, mistrz piekarnictwa i cukiernictwa, przedsiębiorca, działacz społeczny, jeden ze współzałożycieli Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie. Jego firma wspierała liczne lokalne inicjatywy kulturalne i charytatywne. Wkład Bronisława Vogta w rozwój rzemiosła był wielokrotnie doceniany i wyróżniany m.in. srebrną odznaką za zasługi w rozwoju rzemiosła polskiego, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi przyznanych przez Prezydenta RP oraz Odznaką za Zasługi dla Rozwoju Rzemiosła Wielkopolskiego. Miał 82 lata.

4 września

W Zajeźdni Kultury w ramach „Odjazdu Jazzu” wystąpiła Katarzyna Strońska-Sierant Quintet, prezentując polski jazz pełen emocji, improwizacji i energii.

5-7 września

W Pleszewie odbyła się czwarta edycja imprezy „P.A. Cars Fest”, która do miasta przyciągnęła miłośników amerykańskiej motoryzacji. Wydarzenia odbywały się na placu CKiW OHP w Pleszewie oraz na terenie nieczynnego basenu. Dla uczestników zlotu przygotowano różnorodną atrakcję: pokazy, konkursy, koncerty czy spotkania z brytyjskim kierowcą Benem Collinsem oraz dziennikarzem motoryzacyjnym Kubą Bielakiem. Nie zabrakło widowiskowego przejazdu ulicami miasta.

6 września

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbył się wieczór muzyczno-literacki w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie pod patronatem pary prezydenckiej. Gościem specjalnym spotkania był aktor Jarosław Boberek, któremu ogromną popularność przyniosły przede wszystkim role dubbingowe, ale także seriale „Rodzina zastępcza” czy „Wataha”. Podczas wydarzenia aktor zaproponował własne interpretacje fraz i trenów Jana Kochanowskiego, które w roku 2025 były lekturą Narodowego Czytania. O oprawę muzyczną spotkania zadbały pleszewianki Zofia Gwiazda i Agata Paterka pod opieką dr Marii Rutkowskiej, natomiast Dominika Wojciechowska zaprezentowała publiczności autorskie kompozycje do tekstów Jana Kochanowskiego. W drugiej części spotkania Jarosław Boberek odpowiedział na pytania prowadzącej Zuzanny Musielak-Rybak i uczestników wydarzenia, których najbardziej interesowała specyfika pracy dubbingowej aktora.

6 września

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbył się wernisaż wystawy „Wszechświat moich planet” autorstwa Karoliny Dreamkeeper – kaliskiej artystki, która w swojej twórczości łączy różne formy aktywności. Na wystawę zaprezentowaną w Zajeźdni składało się 12 obrazów – planet. Każdy z nich reprezentował inną emocję i historię.

6 września

Ochotnicza Straż Pożarna w Rokutowie świętowała jubileusz 100-lecia istnienia. Uroczystości połączone z wręczeniem jednostce Złotego Znaku Związku OSP

RP. Obchody obejmowały mszę świętą, część oficjalną, piknik rodzinny oraz zabawę taneczną.

9 września

Na zaproszenie prof. Carlosa Moreno – francusko-kolumbijskiego badacza i naukowca, znanego przede wszystkim jako twórcę koncepcji miasta 15-minutowego – burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak wystąpił na międzynarodowej konferencji „Towards Sustainable Urban Proximities” w Paryżu. Na paryskiej Sorbonie i Akademii Klimatu rozmawiano o światowych miastach w gronie władarzy największych aglomeracji. Burmistrz miał możliwość zaprezentowania Pleszewa, mówił również o doświadczeniach dotyczących mieszkalnictwa, mobilności miejskiej czy rewitalizacji.

11 września

Młodzież ze szkół ponadpodstawowych wzięła udział w kampanii „Bezpieczni w pracy” zorganizowanej w Domu Rzemiosła w Pleszewie. Dla młodych odbiorców przygotowano wykłady m.in. na temat bezpiecznej drogi do pracy, bezpieczeństwa na hulajnodze elektrycznej, pierwszej pomocy przedmedycznej czy zdrowia psychicznego w pracy. Wiele instytucji i organizacji służyło pomocą na stanowiskach eksperckich, wśród nich byli m.in. przedstawiciele Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej, Państwowej Inspekcji Pracy czy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wydarzenie wspólnie zorganizowali: Powiatowy Urząd Pracy i Świetlica Środowiskowa w Pleszewie. Akcja została objęta honorowym patronatem starosty pleszewskiego – Macieja Wasielewskiego.

12 września

Pleszewscy seniorzy spotkali się w Bibliotece Publicznej z aktorką, autorką książek i miłośniczką kulinariów Joanną Brodzik, która była gościem specjalnym usługi społecznej Generator Mocy realizowanej przez Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku w ramach projektu Centrum Usług Społecznych w Pleszewie. Podczas spotkania Joanna Brodzik opowiedziała o swoich początkach w zawodzie, najważniejszych rolach oraz okolicznościach, w jakich powstawały jej książki.

11-13 września

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się 4. edycja Bana Film Festiwal. Podczas festiwalu zaprezentowano 16 filmów konkursowych: 10 fabularnych oraz 6 dokumentalnych. Seansom towarzyszyły rozmowy z twórcami filmów poruszających wiele aktualnych tematów, m.in. wojnę w Ukrainie czy strajki klimatyczne. Tytuł najlepszego filmu fabularnego trafił do produkcji pt. „Końce i początki” w reżyserii Klaudii Fortuniak, najlepszym dokumentem został „Świeżak” Michała Edelmana i Tomasza Pawlika, natomiast Grand Prix zdobył film „Wolontariusz” w reż. Przemysława Filipowicza. Nagrody honorowe odebrali: aktorka Agnieszka Dułęba-Kasza i reżyserzy Bartosz Kruhlik i Michał Grzybowski. W czasie festiwalu nie zabrakło pokazów specjalnych. Z okazji jubileuszu 50-lecia Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni w czwartkowy wieczór w kinie „Hel” wyświetlono film „Moje córki krowy” w reżyserii Kingi Dębskiej. Dzień później, już w sali Zajeźdni Kultury, widzowie zobaczyli też film „Wakacje unplugged, czyli wakacje bez prądu” będący efektem warsztatów filmowych z udziałem uczniów ze szkoły

w Czerminie. Blok pokazów specjalnych uzupełniały seanse filmów „Supernova” w reż. Bartosza Kruhlika i „Sezony” Michała Grzybowskiego. Dyrektorem festiwalu jest jego pomysłodawca Paweł Sarbinowski.

13 września

„O początkach przemysłu i wielkiej miłości – niekoniecznie w tej kolejności” – tak brzmiał tytuł kolejnego spaceru historycznego zorganizowanego przez Muzeum Regionalne w Pleszewie. Trasa wiodła od pałacu na Maliniu, czyli dawnej siedziby rodziny von Jouanne, przez dawny dworzec kolejowy, ulicę Sienkiewicza aż do Rynku. Przewodnik dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak opowiadał uczestnikom o zakładach i fabrykach funkcjonujących dawniej w mieście. Historie początków lokalnego przemysłu połączono z wątkiem nieszczęśliwej miłości córki Ignacego Jezierskiego Joanny do malarza Antonina Szymańskiego, a spacer zakończono przy schodach wiodących na chór kościelny pleszewskiej fary.

14 września

Zespół Ziarenka Dobra działający przy parafii Najśw. Zbawiciela w Pleszewie świętował jubileusz 30-lecia swojej działalności. Z tej okazji w Zajeźdni Kultury odbył się koncert połączony z premierą pierwszej płyty grupy, na którą składa się 9 utworów, których autorami są rodzeństwo: Katarzyna i Karol Pilarscy. Jubileuszowy koncert przyciągnął do sali koncertowej liczną publiczność, nie zabrakło osób, które na przestrzeni ostatnich 30 lat należały do „Ziarenek”. Opiekunem zespołu założonego przez ks. Tadeusza Kaczmarka jest obecnie Karol Pilarski.

14 września

Zainaugurowano tegoroczną odsłonę cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”, który odbywa się w świątyniach Miasta i Gminy Pleszew. Przed publicznością zaprezentowali się utalentowani instrumentalisci, a nad całością czuwała pianistka dr Maria Rutkowska, która zadbała słowo o muzyce. W 2025 roku cykl zainaugurowany został w kościele parafialnym w Kowalewie oraz w pleszewskiej farze, a kolejne koncerty odbywały się co niedzielę, kończąc się finałowym koncertem papieskim, który tym razem zorganizowano w kościele parafialnym w Sowinie.

16 września

Na placu gen. bryg. Mieczysława Mozdyniewicza, obok pomnika „Chwały artylerzystów”, odsłonięto obelisk upamiętniający ofiary niemieckiego nalotu na stację kolejową Komarno-Buczały pod Lwowem 9 września 1939 roku, w którym zginęło ponad 100 osób – członków rodzin żołnierzy pleszewskiego 70. Pułku Piechoty. Uroczystość odsłonięcia obelisku odbyła się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Odsłonili go wspólnie: Halina Jezierska – córka poległego w bitwie nad Bzurą, st. sierż. 70 pp Walentego Dzieweczyńskiego, Michał Kaczmarek – historyk, Stanisław Wziątek – wiceminister obrony narodowej, Jerzy Budzyn – komendant główny OHP oraz przedstawiciele lokalnego samorządu: starosta Maciej Wasielewski i burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak. Inicjatorem obelisku było Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie. Jego głównym elementem jest krzyż przywieziony w 2012 z Ukrainy przez potomków ofiar ataku.

17 września

Ponad 100 absolwentów Zespołu Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie zostało pasowanych na czeladników Szablą Kilińskiego przez cechmistrza Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie Sławomira Pisarskiego, w asyście podcehmistrzów Waldemara Sobczaka i Leszka Kowalczykiewicza. Dyplomy zawodowe podczas uroczystości odebrało 55 absolwentów, którzy zdali swoje egzaminy przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu.

17 września

W kręgielni Parku Wodnego „Planty” odbył się II Bowlingowy Turniej organizowany przez Środowiskowy Dom Samopomocy Społecznej w Pleszewie, prowadzony przez Stowarzyszenie „Zrozumieć i Pomóc”. Wzięło w nim udział 7 drużyn z ośrodków z terenu powiatu pleszewskiego.

18 września

Burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak podpisał umowę z wykonawcą na budowę kolejnej drogi rowerowej w mieście – tym razem pomiędzy ul. Sienkiewicza a ul. Samulskiego, wzdłuż torów kolejowych. 700-metrowy odcinek stanie się jednak nie tylko wygodną ścieżką rowerową, ale także deptakiem dla pieszych otoczonym zielenią. Całość uzupełni mała architektura i nowe oświetlenie. Inwestycję wykona firma KOST-BUD Piotr Druchliński. Jej koszt to 2,7 mln zł, ale samorząd pozyskał na ten cel dofinansowanie ze środków unijnych w ramach ZIT-ów.

19 września

W Zajeźdni Kultury odbyło się otwarcie wystawy malarstwa Krzysztofa Musiała pt. „Dialogi”. Poznański artysta prezentuje sztukę, w której barwy i formy prowadzą ze sobą nieustanny dialog, otwierając przestrzeń do refleksji i własnych interpretacji.

19 września

Zmarła Barbara Stadtmüller-Kosmala, wieloletnia nauczycielka języka rosyjskiego i aktywna działaczka Polskiego Czerwonego Krzyża. W latach 1991–2006 związana z I Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Pleszewie. Za swoją działalność społeczną została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Miała 79 lat.

20 września

W Zajeźdni Kultury zorganizowano energetyczny, koncertowy wieczór, w trakcie którego wystąpiły zespoły Terpenoids i Noco. Młodzi artyści zapewnili publiczności solidną porcję brzmień łączących rock i jazz-fusion.

21 września

W Pleszewie odbyła się jubileuszowa 15. edycja Biegu Przemysława. Z okazji jubileuszu biegacze po raz pierwszy sprawdzili się nie tylko na dystansach 5 i 10, ale także 15 km. Na starcie zjawili się blisko 1500 biegaczy w kilku kategoriach wiekowych: od dzieci biegnących w Biegu Przemusia przez młodzież, dorosłych, aż po seniorów, którzy w tym roku mieli również swoją rywalizację pod nazwą

„Piątka Seniora”. W ramach imprezy po raz kolejny odbył się również Bieg Służb Mundurowych pod patronatem Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej str. bryg Jana Stróżyńskiego. Tradycyjnie, puchary i nagrody w biegach głównych wręczono nie tylko najlepszym biegaczom na każdym dystansie, ale również najlepszym zawodnikom z Pleszewa. Dodatkowo, zarówno wśród zawodników dorosłych, jak i dzieci rozlosowano atrakcyjne nagrody. Nagrodą główną był rower elektryczny. W ramach biegu do Pleszewa przyjechał Puchar Mistrzów Polski, którego zdobywcą jest Lech Poznań.

21 września

W kościele w Kuczkowie oraz w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie odbyły się koncerty w wykonaniu Rozalii Gołaszewskiej – harfa i Mateusza Gołaszewskiego – fortepian. Były to drugie wydarzenia z cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”.

26 września

„Ostatni ziemianie Ziemi Pleszewskiej” – to hasło konferencji naukowej, której piąta edycja odbyła się w Muzeum Regionalnym w Pleszewie. Referaty wygłosili: ks. prof. UAM dr hab. Jan Grzeszczak, Dagmara Leszkowicz, Andrzej Filipiak, Dominik Wabiński oraz dr Stanisław Borowiak. Prelegenci przybliżyli dzieje wielkopolskich rodów ziemiańskich, losy miejscowych pałaców, a także sylwetki Józefa Chłapowskiego i hrabiego Józefa Czarneckiego.

27 września

Na scenie Zajezdni Kultury odbył się po raz ostatni spektakl „Projekt M.” w wykonaniu młodych ludzi skupionych wokół formacji „Teatr Co jest Grane”, który prowadzi Marta Meller.

28 września

W Sali Wiejskiej w Pacanowicach odbyła się kolejna edycja „Jadła Regionalnego” – imprezy organizowanej przez koła gospodyń wiejskich promujące regionalną kuchnię. Podczas spotkania burmistrz Pleszewa wręczył w prezencie wszystkim kołom gminy Pleszew komplety fartuchów kuchennych z nazwą koła.

28 września

W kościele w Grodzisku oraz w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie odbyły się kolejne koncerty z cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”. Wystąpili Aleksandra Kamińska-Rykowska – mezzosopran, Narta Malińska – flet i Maria Rutkowska – fortepian.

30 września

Wielofunkcyjne boisko w Kuczkowie zostało oddane do użytku. Mieszkańcy sołectwa oraz okolicznych miejscowości mogą je wykorzystywać na wiele sposobów – od gry w piłkę nożną i ręczną przez siatkówkę i koszykówkę po unihokeja. Otwarcia boiska dokonały dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Twórców Ludowych i Publicznego Przedszkola w Kuczkowie w towarzystwie inwestorów i wykonawców. Budowa boiska wykonanego z nawierzchni poliuretanowej trwała 3 miesiące. Jego koszt to ponad 700 tysięcy złotych.

1 października

Honorowy Bogusz, czyli wyjątkowa statuetka trafiająca do osób otwartych, które mają odwagę do zmieniania rzeczywistości, został wręczony pleszewianinowi prof. dr. hab. Bronisławowi Marciniakowi przez Arkadiusza Ptaka – burmistrza MiG Pleszew podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wyróżniony, który do niedawna był rektorem uczelni, to drugi posiadacz Honorowego Bogusza. Pierwszy trafił do byłej premier RP Hanny Suchockiej.

2 października

Zakończył się remont kolejnego grobu ofiar II wojny światowej na cmentarzu przy ul. Kaliskiej. To mogiła ofiar zbrodni niemieckiej dokonanej w Pleszewie jesienią 1939 r. w dwóch miejscach: w ogrodzie willi przy ul. Sienkiewicza 21 oraz w lasku malińskim, gdzie rozstrzelano 7 osób. Dzięki pracom realizowanym przez UMiG Pleszew i Muzeum Regionalne w Pleszewie, grób ma nie tylko nową formę, ale przede wszystkim znalazły się na nim nazwiska osób, które w nim spoczywają. Polegli w ogrodzie willi przy ul. Sienkiewicza 21 to: Józef Czaplicki, Franciszek Lipowczyk, Józef Kaźmierczak, Jan Kern, Adam Łamka, Izidor Rawitscher oraz dwie osoby nieznane. Ofiary rozstrzelania w lasku malińskim to: Stanisław Głuch, Czesław Kolibabka, Kazimierz Ludwiczak, Stefan Magnuszewski, Walenty Mizerkiewicz, Józef Szczepański i Władysław Szewczyk. Na modernizację mogiły samorząd otrzymał środki w kwocie 118 tys. zł z Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Prace odbywały się pod nadzorem Instytutu Pamięci Narodowej.

2 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Iwoną Kienzler – autorką powieści historycznych i biografii. Autorka podczas spotkania opowiedziała czytelnikom o najważniejszych kobietach na dworach władców Polski. Spotkanie zainaugurowało Festiwal Literacki „Na torach literatury” odbywający się przez cały październik, dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Promocja Czytelnictwa”.

3 października

Na pleszewskim Rynku odbyła się 5. edycja akcji „Razem dla życia”, w której wzięło udział ponad 3000 osób. Zarówno przed ratuszem, jak i w szkołach i przedszkolach mieszkańcy uczyli się podstaw udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Najmłodszy uczestników trenowali na pluszowych misiach, a starsi na specjalnych fantomach. Grupy ćwiczeniowe szkolone były przez lekarzy, pielęgniarki, strażaków, policjantów, ratowników medycznych i wodnych, żołnierzy, którzy czuwali nad poprawnością wykonywania resuscytacji. Podczas wydarzenia firma DMG Mori Poland przekazała kolejne trzy defibrylatory AED na rzecz pleszewskiej społeczności – jeden pleszewskiej bibliotece, a dwa kolejne sołectwom w Sowinie Błotnej i Dobrej Nadziei. Prezesem Zarządu DMG Mori Poland w Pleszewie jest Mariusz Derbich.

3 października

W Galerii Zajezdni Kultury w Pleszewie pokazano wystawę zatytułowaną „You make me hot”. To obrazy autorstwa Piotra Kachnego, artysty urodzonego w Kluczborku, którego twórczość prezentowana była choćby w Berlinie, Londynie czy Warszawie. W swoich obrazach łączy odważną kolorystykę i geometryczną formę z refleksją nad cielesnością, kobiecością i zmysłowością. Wernisaż wystawy połączono z koncertem zespołu OmnaMah wraz z Alexandrą Whitewater.

4 października

Kabaret Skeczów Męczących obchodził dwudziestolecie istnienia. Z tej okazji, z nowym programem, pojawił się w Pleszewie. Kabareciarzy powitało w Hali Sportowo-Widowskiej ponad 800 osób z całej Wielkopolski.

5 października

W Zajezdni Kultury w Pleszewie po raz trzeci odbył się koncert charytatywny na rzecz Domu Dziecka w Pleszewie. Podczas wydarzenia zbierano środki na specjalistyczne leczenie dla podopiecznych. Na scenie wystąpiła utalentowana wokalistka, pochodząca z Żegocina (gm. Czermin), Katarzyna Zawada. Dyrektorem Domu Dziecka w Pleszewie jest Przemysław Żurawlew.

7 października

Na Stadionie Miejskim w Pleszewie odbyła się kolejna edycja Lokalnych Biegów Charytatywnych w ramach ogólnopolskiej akcji Biegam Bo Lubię. Wspólne kilometry kręciło w sumie 11 pięciosobowych sztafet, które pokonały łącznie 422 okrążenia wokół stadionu.

8 października

W Zajezdni Kultury w Pleszewie odbył się Jubileusz 15-lecia Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jubileusz był okazją do wręczenia podziękowań dla twórców, współpracowników, wykładowców oraz starostów grup. Podczas inauguracji kolejnego roku akademickiego wręczono również najstarszym uczestnikom Złote Indeksy, a po raz pierwszy honorowe tytuły Student Senior. Na gości czekał również tort, a o część artystyczną zadbał aktor Robert Moskwa, który wystąpił ze swoim recitalem. Prezesem PUTW jest Florian Siekierski.

9 października

Park Wodny „Planty” świętował swoje 13 urodziny. Z tej okazji dla odwiedzających przygotowano niespodzianki, wśród których znalazły się darmowe wejściówki dla osób z rocznika 2013 oraz specjalne ceny karnetów i biletów wstępu. Pleszewski aquapark od czasu jego otwarcia odwiedziło blisko 1,7 mln osób.

10 października

W Zajezdni Kultury odbył się spektakl pt. „Nieoczywiste oczywistości, czyli nie być jak Romeo i Julia” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie. Była to podróż przez świat młodych ludzi – pełen uczuć, lęków, poszukiwań i odkryć. To historia o dorastaniu, o odwadze bycia sobą i o tym, że nie warto powielać cudzych scenariuszy.

10 października

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie spotkali się miłośnicy wojskowości na spotkaniu z ppłk. rez. Tomaszem Lisieckim, który przedstawił wykład pt. „Kierunki rozwoju artylerii światowej w świetle doświadczeń z wojny rosyjsko-ukraińskiej 2014–2025”. Po wykładzie prelegent promował swoją najnowszą książkę „Encyklopedia uzbrojenia artyleryjskiego w wojnie na Ukrainie 2014–2025”.

11 października

Kultowy zespół Sztynwny Pal Azji zagrał pełen energii koncert w Zajeźdni Kultury w Pleszewie, przypominając swoje największe przeboje oraz najnowsze utwory. Do najbardziej znanych utworów zespołu należą: „Wieża radości, wieża samotności”, „Nieprzemakalni”, „Spotkanie z...” oraz „To jest nasza kultura”. Debiutancka płyta „Europa i Azja” (1987) uznawana jest za jedną z ważniejszych pozycji polskiego rocka tamtych lat.

13–17 października

W Pleszewie powstał „żywy” pomnik przyjaźni młodzieży polsko-ukraińskiej. Projekt „Zielona Strefa Przyjaźni” to efekt pięciu dni realizacji warsztatowych zajęć terenowych i działań praktycznych, które były odpowiedzią polskiej młodzieży z Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Pleszewie na potrzebę integracji w kontekście rosnącej obecności młodych osób z Ukrainy w lokalnym środowisku. Efektem tych aktywności stała się zielona przestrzeń zaprojektowana i wykonana wspólnie przez młodzież z obu krajów, która powstała przy Izbie Pamięci 70. Pułku Piechoty i Ośrodka Szkoleniowym „Kasyno”. Projekt powstał w ramach programu Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży finansowanego z budżetu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

14 października

W Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z Marzeną Rogalską, dziennikarką, autorką książek i jedną z najbardziej znanych osobowości medialnych w Polsce. Podczas spotkania autorka opowiadała o swojej twórczości, pracy dziennikarskiej i doświadczeniach, które stały się inspiracją do pisania. Wydarzenie odbyło się w ramach festiwalu „Na Torach Literatury”.

16 października

Z okazji Dnia Papieskiego, świętowanego w całej Polsce, na pamiątkę wyboru Papieża Polaka, w kościele parafialnym w Sowinie odbył się Koncert Papieski, w czasie którego wystąpili: Wiktoria Kachniarz – sopran, Katarzyna Pilarska – flet, Hanna Adamska – skrzypce, Karol Pilarski – fortepian, a słowo o muzyce przekazała dr Maria Rutkowska. Koncert był zakończeniem tegorocznego cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”. W hołdzie papieżowi delegacja samorządowa złożyła również kwiaty pod pomnikiem św. Jana Pawła II przy pleszewskiej farze oraz pod tablicą upamiętniającą wizytę Pleszewian w Watykanie.

16 października

Na zaproszenie Pierwszej Damy RP Marty Nawrockiej przedstawicielki Pleszewskich Amazoнок reprezentowały Pleszew podczas ogólnopolskiej uroczystości w Pałacu Prezydenckim. Spotkanie zorganizowano w związku z obchodzonym

w październiku Polskim Dniem Walki z Rakiem Piersi, a jego celem było uhonorowanie i wsparcie kobiet zmagających się z chorobą nowotworową. Liderką pleszewskiego klubu jest Daniela Szkopek.

17 października

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Kowalewie świętowała swoje 50-lecie. Podczas jubileuszowej uroczystości nie zabrakło życzeń, które na ręce dyrektor placówki Elwiry Łuckiej składali samorządowcy, przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji i organizacji, społeczność Kowalewa czy rodzice i absolwenci. W programie artystycznym zaprezentowali się byli i obecni uczniowie szkoły.

17 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Robertem Małeckim, jednym z najpopularniejszych polskich autorów powieści kryminalnych. Podczas spotkania pisarz opowiadał o swojej drodze twórczej, warsztacie pisarskim oraz pomysłach na intrygujące fabuły jego książek.

18 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie ze Zbyszkim Nowakiem autorem książek „24 razy dożywocie” oraz „Cela numer 24”. Podczas spotkania kryminolog opowiedział o kulisach swojej pracy na książkami, sensie kary dożywotniego więzienia oraz realiach resocjalizacji w polskich więzieniach.

18 października

W Zajeźdni Kultury wystąpił Adam Makowicz – wybitny polski pianista jazzowy, uznawany za jednego z najlepszych w swojej dziedzinie. Jego gra łączy klasyczny jazz z elementami muzyki poważnej, co dało mu międzynarodowe uznanie. Koncert Adam Makowicz Solo zamykał tegoroczną odsłonę cyklu „Odjazd Jazzu” w Zajeźdni.

19 października

Po raz 17. odbył się Rajd Pojazdów Zabytkowych, który przyciągnął ponad 70 załóg startujących za kierownicą klasycznych samochodów. Trasa rajdu wiodła od Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, przez Dom Chłopaków w Broniszewicach, pleszewski Rynek, kończąc na mecie w Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, gdzie odbył się piknik motoryzacyjny i ogłoszenie wyników plebiscytu. Organizatorem rajdu był Automobilklub Ostrowski we współpracy z partnerami: Miastem i Gminą Pleszew, Zajeźdnią Kultury w Pleszewie, Ośrodkiem Kultury Leśnej w Gołuchowie, Gminnym Centrum Kultury w Dobrzycy oraz Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.

19 października

W Pleszewie został odsłonięty mural poświęcony Dorze (Teodorze) Mukułowskiej – artystce, działaczce społecznej i uczestniczce powstania wielkopolskiego, która urodziła się w Kowalewie i tu spędziła swoje dzieciństwo. Autorem muralu jest pleszewski artysta Sławomir Danielski, znany m.in. z wcześniejszych realizacji w przestrzeni miejskiej. Inicjatorem powstania muralu Dory Mukułowskiej jest Klub Kobiet Ławka nr 4, dla którego uroczystość odsłonięcia muralu była także okazją do przypomnienia biografii i realiów życia Mukułowskiej. To już kolejna

forma upamiętnienia Pleszewianki przez stowarzyszenie po ławce, która w lipcu zyskała imię artystki i została opatrzona kodem QR prowadzącym do internetowych źródeł o życiu i twórczości malarki.

19 października

Zmarł Mirosław Matyjaszczyk – wieloletni emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Usługowo Gospodarczych w Pleszewie. Miał 84 lata.

22 października

W Zajeźdni Kultury odbyła się konferencja „Biznes po Wielkopolsku”, której głównym organizatorem był Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Wydarzenie było skierowane do lokalnych przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji wspierających biznes oraz samorządowców. Podczas wydarzenia uczestnicy mogli zapoznać się z aktualną ofertą wsparcia finansowego dla firm i instytucji, preferencyjnymi warunkami pozyskiwania środków, ulgami podatkowymi, możliwościami ekspansji zagranicznej oraz narzędziami poprawy efektywności energetycznej i ochrony środowiska.

23 października

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie, w ramach festiwalu „Na Torach Literatury” Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z legendarnym himalaistą Krzysztofem Wielickim, który jako piąty na Ziemi zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Podczas spotkania, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, podróżnik opowiedział o swoich sukcesach, trudnych decyzjach i wyzwaniach, z jakimi wiąże się profesjonalna wspinaczka górską.

24 października

Tematem wykładu historycznego w Muzeum Regionalnym w Pleszewie były dawne mapy i źródła historyczne dostępne online. Prelegent mgr Michał Gochna – pracownik Instytutu Historii PAN przedstawił zebrany, jak można poznawać dzieje Pleszewa i okolic przy zastosowaniu materiałów historycznych opracowanych i przygotowanych przez IH PAN.

26 października

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie odbyły się IX Pleszewskie Spotkania Kolekcjonerskie. Swoje kolekcje zaprezentowało blisko 80 pasjonatów z Pleszewa, Jarocina, Ostrowa, Kalisza czy Krotoszyna. Spotkania kolekcjonerskie zainicjowali pleszewscy kolekcjonerzy – Piotr Świdorski i Przemysław Konopoczyński, którzy postanowili swoje pasje pokazać szerszemu gronu odbiorców.

27 października

W Pleszewie odbyła się uroczystość nadania nazwy rondu przy zbiegu ulic Lipowej, Armii Poznań, 70 Pułku Piechoty i Malińskiej. Rondo otrzymało nazwę „Pleszewskich Przeciwpancerniaków”, a uroczystość odbyła się z ceremoniałem wojskowym i udziałem Kompanii Honorowej 16. Jarocińskiego Batalionu Remontu Lotnisk. O oprawę muzyczną zadbała Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych im. Karola Kurpińskiego w Poznaniu. Apel Pamięci odczytał por. Maciej Żurek z jarocińskiej jednostki, po czym Kurkowe Bractwo Strzeleckie wykonało salut armatni dla upamiętnienia żołnierzy. Wspomnienia o dawnej

jednostce przekazał zebranych ks. Stanisław Rospondek, który dawniej w niej służył. Wnioskodawcami nadania tej właśnie nazwy nowemu rondowi był Związek Żołnierzy Wojska Polskiego Koło Nr 4 im. Przeciwpancerniaków w Pleszewie.

28 października

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Emilią Komarnicką – popularną aktorką serialową oraz teatralną, a także autorką książek dla dzieci i rodziców. Aktorka opowiedziała o swojej drodze artystycznej, a także o powodach, dla których zdecydowała się spróbować swoich sił jako autorka książek.

4 listopada

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbył się wernisaż prac mieszkanki gm. Gizalki Sylwii Osińskiej, zatytułowany „Zapomniane Dziedzictwo”. Artystka, która w 2007 roku ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, od wielu lat jest silnie związana z polską wsią, której krajobraz, tradycje i kultura stanowią główne źródła inspiracji. W swoich pracach stara się uchwycić piękno codzienności, barwność życia wiejskiego oraz jego duchowy wymiar.

4 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z autorem popularnej karkonoskiej sagi kryminalnej Sławomirem Gortychem. Pisarz podczas spotkania opowiedział o swoim debiucie literackim, kulisach powstawania serii oraz codzienności młodych autorów na polskim rynku wydawniczym.

5 listopada

Na skwerze pomiędzy Biblioteką Publiczną a parkingiem Park&Ride przy ul. Ogrodowej, dzieci z pleszewskich przedszkoli posadziły 3000 nowych roślin. Dzięki inicjatywie to miejsce ma stać się kolejną przestrzenią zachęcającą mieszkańców do relaksu. Zielona inicjatywa realizowana przez samorząd MiG Pleszew została sfinansowana z programu InPost Green City, wspierającego proekologiczne działania w miastach.

6 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Wojciechem Jagielskim – jednym z najbardziej uznanych korespondentów wojennych, reporterem relacjonującym m.in. wydarzenia z Kaukazu, Afganistanu czy Gruzji. Podczas spotkania gość opowiadał o roli reportera kiedyś i współcześnie oraz o tym, jak konflikty zbrojne relacjonowane są przez obecne media, także w kontekście wojny w Ukrainie.

7 listopada

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów Miasta i Gminy Pleszew. W tym roku laureatami zostało 383 uczniów, w tym 7 będących laureatami konkursów i olimpiad. Na ten cel z budżetu MiG Pleszew przeznaczono kwotę 117 tys. zł. Stypendia otrzymali uczniowie, którzy spełnili co najmniej jedno z określonych kryteriów: osiągnęli średnią ocen minimum 5,40 przy bardzo dobrej ocenie z zachowania, wynik minimum 98% na egzaminie kończącym dany etap nauki, zostali laureatami lub finalistami

konkursów interdyscyplinarnych i przedmiotowych na etapie wojewódzkim lub wyższym, bądź też osiągnęli wysokie wyniki w olimpiadach i turniejach zawodowych.

8 listopada

W Zajeźdni Kultury odbyły się coroczne Muzyczne Zaduszki, których pomysłodawcą i głównym organizatorem jest Artur Kowalski. Na scenie wystąpiła gwiazda polskiej estrady Grażyna Łobaszewska z zespołem. Artystka przypomniała swoje największe przeboje. Przed publicznością zaprezentował się również Kuba Adamus, któremu popularność przyniósł udział w programie telewizyjnym „The Voice of Poland”.

8 listopada

Na Stadionie Miejskim w Pleszewie odbył się II Pleszewski Bieg Niepodległości dla Dzieci i Młodzieży. Przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych na sportowo uczcili 107. rocznicę odzyskania przez Polskę wolności. Rywalizacja toczyła się w czterech kategoriach wiekowych. Najmłodszy uczestnicy mieli do pokonania 100 metrów (bez klasyfikacji), nieco starsi 200 m, a najdłuższy dystans liczył 400 m. Na 200 m najszybsi okazali się: Sandra Wolniak i Aleksander Wolny (kl. I-III), na 400 m triumfowali: Antonina Mielcarek i Franciszek Bukowski (kl. IV-VI) oraz Lena Podemska i Antoni Guz (kl. VII-VIII). Uczestnicy odebrali pamiątkowe medale, a najlepsi – upominki. Nagrody wręczali: Łukasz Ratajczyk, prezes Spółki Sport Pleszew i pełniący w niej funkcję dyrektora ds. sportu Andrzej Madaliński oraz Patrycja Kruchowska-Wojcieszak, trenerka lekkoatletyki w KS Stal Pleszew.

8 listopada

W Pleszewie odbyła się kolejna edycja Mistrzostw Polski Nordic Walking – Finału Ligi Zachodu. Po raz kolejny zmagania organizowane przez Spółkę Sport Pleszew oraz Polską Ligę Nordic Walking odbywały się w duchu niepodległościowym i patriotycznym. Na starcie w parku leśnym „Planty” pojawiło się blisko 600 zawodników reprezentujących różne kategorie wiekowe. Nie zabrakło osób z niepełnosprawnościami. Nagrody najlepszym zawodnikom wręczono podczas uroczystego podsumowania w kręgielni Parku Wodnego „Planty”.

8 listopada

Z okazji 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się wieczór pieśni patriotycznych. Tradycyjnie wybrzmiały najbardziej znane pieśni i piosenki patriotyczne upamiętniające najważniejsze wydarzenia z historii Polski. Wieczór uświetnili występem Paweł Kroczek (klarinet) i Maria Rutkowska (fortepian).

11 listopada

W Pleszewie obchodzono Święto Niepodległości. W kościele farnym odbyła się z tej okazji msza św. z udziałem pocztów sztandarowych. Następnie pod tablicą upamiętniającą odzyskanie niepodległości zwieszoną na Murze Pamięci, po apelu patriotycznym przygotowanym przez harcerzy ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie im. Antoniego Rymarczyka, władze samorządowe oraz goście złożyli

wiązanki kwiatów. Burmistrz i zastępcy rozdawali także patriotyczne rozety. W samo południe natomiast harcerze zorganizowali patriotyczny happening i śpiewanie hymnu państwowego na pleszewskim Rynku.

12 listopada

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyło się spotkanie z Dawidem Andresem podróżnikiem, truckerem i autorem serii programów telewizyjnych „Ciężarówką przez...” zorganizowane przez bibliotekę publiczną. Podczas spotkania gość opowiedział nie tylko o swoich ekstremalnych podróżach z perspektywy kierowcy ciężarówki, ale wrócił do najważniejszej dla niego wyprawy, kiedy pokonywał Amazonkę na skonstruowanym wspólnie z bratem rowerze. To właśnie ta podróż stała się dla niego początkiem przygody z telewizją i diametralnie zmieniła jego dotychczasowe życie.

13 listopada

W Zajeźdni Kultury odbyło się spotkanie z Urszulą Dudziak zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Pleszew. Jedną z najwybitniejszych polskich wokalistek mówiła o swojej życiowej i artystycznej drodze, dojrzałej kobiecości i kulisach powstawania najnowszej płyty „UlaNova”. Chętnie odpowiadała także na pytania dotyczące, m.in. jej współpracy ze światowymi legendami jazzu.

14 listopada

Miasto i Gmina Pleszew zakończyło budowę ulicy Łąkowej w Kuczkowie. W ramach inwestycji został wykonany odcinek drogi o długości 400 m. Koszt prac wyniósł ponad 450 tys. zł, z czego kwota ponad 140 tys. zł pochodziła ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego przeznaczonych na dofinansowanie budowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych (FOGR).

14 listopada

W Hali Sportowo-Widowiskowej odbył się Finał Mistrzostw Wielkopolski Strażaków PSP w Piłce Siatkowej. Do sportowej rywalizacji stanęło 8 drużyn, w tym KP PSP w Pleszewie, która zajęła 3. miejsce. Najlepszymi okazali się strażacy z Konina.

15 listopada

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Otwarte Mistrzostwa Pleszewa w Pływaniu. Pływacy rywalizowali w różnych kategoriach wiekowych i stylach pływackich.

15 listopada

W ramach ostatniego koncertu z cyklu „Odjazd Jazzu” w Zajeźdni Kultury wystąpił zespół Groovosophers i Satish Robertson.

18 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie z Magdaleną Wolińską – Riedi, wieloletnią korespondentką z Watykanu i Włoch oraz autorką książek „Kobieta w Watykanie”, „Zdarzyło się w Watykanie” czy „Z Watykanu w świat. Tajemnice papieskich podróży”. Na koncie ma również udział w realizacji i produkcji ponad 20 filmów dokumentalnych i seriali o siedzibie najwyższych władz Kościoła katolickiego oraz papieżach. Podczas spotkania opowiadała o swoim życiu w tym niedostępnym dla większości ludzi miejscu,

gdzie w codziennych sytuacjach spotykała papieży. Nie zabrakło wspomnień z początków studiów oraz pracy we Włoszech, gdzie była tłumaczką Trybunału Roty Rzymskiej i Sygnatury Apostolskiej w Watykanie.

19 listopada

W Międzynarodowym Dniu Przeciwdziałania Przemocy Wobec Dzieci Pleszew dołączył do ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy”, podświetlając najważniejsze budynki w mieście, m.in. ratusz czy siedziby szkół i przedszkoli na czerwono – ten kolor symbolizował troskę, odwagę i determinację w ochronie najmłodszych.

21 listopada

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie otwarto wystawę „Pasje Pleszewian. Motocykle”. Miłośnicy zabytkowej motoryzacji mogli przenieść się w czasie do lat 50. i 60. XX wieku, gdy kultowe polskie motocykle poruszały się po polskich drogach. Na wystawie w Muzeum Regionalnym w Pleszewie znalazło się 31 jednośladów – 20 motorów polskich i zagranicznych oraz 11 motorowerów.

22 listopada

W Hali Sportowo-Widowskiej w Pleszewie odbyły się rozgrywki w ramach Pucharu Polski Organizacji Darta, które zorganizowało Stowarzyszenie „Dart Pleszew” na czele ze Stanisławem Nowakiem.

24 listopada

Rozpoczęły się prace remontowe w Kinie Hel w Pleszewie. W ramach inwestycji stare fotele zostały zastąpione nowoczesnymi, dostosowanymi do potrzeb współczesnych widzów. Wymieniona została również podłoga. Na metamorfozę kina pozyskano 120 tysięcy zł z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej oraz 230 tysięcy zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

24 listopada

W Zajeźdni Kultury odbył się wernisaż wystawy „Retrospektywa 55” autorstwa Rafała Walendowskiego. Ekspozycja stanowiła przegląd dzieł stworzonych przez artystę na przestrzeni lat, a jej tematem przewodnim były konie. Artysta na co dzień pracuje w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie, gdzie łączy pracę plastyka i przewodnika muzealnego.

25 listopada

Żołnierze z 16. Jarościńskiego Batalionu Remontu Lotnisk przeprowadzili w ZSP w Kowalewie lekcje w ramach ogólnopolskiej akcji „Edukacja z Wojskiem”. To program, który ma na celu zwiększenie świadomości dzieci i młodzieży w zakresie bezpieczeństwa, obronności oraz właściwych zachowań w sytuacjach kryzysowych.

26 listopada

Pleszew został jednym z laureatów konkursu „Wielkopolska Otwarta na Usługi Społeczne- edycja 2025”, który został zorganizowany przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Nagrodę za pierwsze miejsce zdobyło Centrum eMOCja, które działa na rzecz rodzin w kryzysie oraz dzieci i młodzieży zagro-

zonych kryzysami psychicznymi i jest miejscem współdzielonym dla wszystkich mieszkańców w potrzebie. Wyróżnienie otrzymał natomiast Generator Mocy – usługa społeczna oferująca różnorodne zajęcia, warsztaty i spotkania dla seniorów.

27 listopada

W Zajeźdni Kultury odbył się kameralny koncert w wykonaniu Macieja Tubisa – jednego z najbardziej wyrazistych pianistów polskiej sceny.

28 listopada

Rozpoczął się kolejny sezon działalności Pleszewskiego Lodowiska. Mobilne, plenerowe lodowisko poza miejscem do jeżdżenia, wyposażono także w wypożyczalnię łyżew i kasków oraz pingwinki do nauki jazdy. Przy lodowisku uruchomiono również punkt gastronomiczny.

28 listopada

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew odbyło się otwarcie wystawy prac uczestników konkursu „Rzeczywistość w krzywym zwierciadle – A propos Henryka Derwicha”, który był częścią projektu poświęconego Henrykowi Derwichowi, a realizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Wydarzenie uświetniła prelekcja Małgorzaty Derwich-Paweli i Dariusza Łabędzkiego. Podczas spotkania można było poznać pleszewskie wątki oraz liczne anegdoty dotyczące życia wybitnego rysownika i satyryka. Na koniec Dariusz Łabędzki stworzył karykatury dla chętnych uczestników.

30 listopada

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie wystąpił Skolim czyli Konrad Skolimowski. To obecnie jeden z najpopularniejszych wokalistów w Polsce, określane jako Król Latino.

5 grudnia

Muzeum Regionalne w Pleszewie wydało kalendarz na rok 2026. Tym razem znalazły się w nim zdjęcia przedstawiające kolejkę wąskotorową, która będzie obchodziła 125-lecie istnienia. Kalendarz można było nabyć w siedzibie muzeum.

5 grudnia

W gościnnych progach Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbyła się Gala Wolontariatu zorganizowana przez Centrum Wolontariatu w Pleszewie i jego szefową Lucynę Roszak. Wyróżniono osoby oraz koła i szkolne kluby wolontariackie działające na terenie powiatu pleszewskiego. Była to również okazja do świętowania 25-lecia istnienia Powiatowej Świetlicy Środowiskowej dla młodzieży dojeżdżającej w Pleszewie, przy której działa wolontariat.

5–7 grudnia

Na Rynku w Pleszewie po raz drugi zorganizowano imprezę „Pleszew wita Boże Narodzenie”, którego głównym tematem był jarmark bożonarodzeniowy. Wydarzenie obfitowało w wiele świątecznych atrakcji. Wśród nich znalazły się, m.in.: wizyta Świętego Mikołaja, odpalenie świątecznych iluminacji, koncert Katarzyny Łaski znanej jako głos Elsy z kultowej „Krainy Lodu”, Bajkowy Orszak Królowej Śniegu wraz z konkursem na najpiękniejsze przebranie, występ Teatru Ognia, jasełka

w wykonaniu podopiecznych z przedszkola „Bajka”, koncert Ziarenek Dobra oraz pokaz Ice Show, czyli artystycznego rzeźbienia w lodzie. Na najmłodszym czekała karuzela, alpaki, warsztaty artystyczne i przejazdy ciuchcią, świąteczna fotobudka w kuli śnieżnej czy sztuczny śnieg. Podczas jarmarku odwiedzający mogli zaopatrzyć się w lokalne rękodzieło, zakupić świąteczne ozdoby i akcesoria, pamiątki z Pleszewa czy posilić się na stoiskach gastronomicznych.

11 grudnia

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie odbyła się uroczysta piłkarska gala klubu Stal Pleszew. W wydarzeniu udział wzięli zawodnicy, trenerzy, rodzice, sponsorzy, partnerzy klubu oraz zaproszeni goście, a spotkanie było okazją do podsumowania całorocznej pracy i wręczenia wyróżnień oraz podziękowań trenerom, sponsorom i instytucjom współpracującym ze Stalą. W 2025 roku w klubie trenowało ponad 400 zawodników, którzy klubowe barwy reprezentowali łącznie w 16 drużynach, rozgrywając ponad 600 meczów mistrzowskich, towarzyskich i turniejowych.

12 grudnia

W Kowalewie po gruntownym remoncie został na nowo otwarty dworzec kolejowy PKP Pleszew. Inwestycja warta blisko 4 mln zł została oficjalnie oddana do użytku, a na jej otwarciu obecni byli m.in. członek zarządu PKP Andrzej Bułczyński, posłowie z regionu oraz lokalni samorządowcy. W ramach przedsięwzięcia budynek zyskał odnowioną elewację, a także nową stolarkę okienna i drzwiową. Wymieniono również źródło ogrzewania na ekologiczne. Zupełnie zmieniło się też wnętrze gmachu – przestrzeń obsługi podróżnych została dostosowana do współczesnych standardów, w tym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Nawiązaniem do historii Pleszewa jest ogromna fototapeta przedstawiająca jedyne w Polsce i Europie tory trójszynowe wraz z byłym budynkiem dworca PKP Pleszew Miasto i dawną małą parowozownią. Zdjęcie wykorzystane do jej stworzenia wykonał Pleszewianin Marcin Dratkowski.

13 grudnia

Po raz 29. odbył się finał Konkursu Plastycznego na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową, który organizuje Zajeźdnia Kultury w Pleszewie. Na konkurs wpłynęło ponad 1500 prac z całej Polski. Jury nagrodiło łącznie 43 osoby, przyznając 23 nagrody oraz 20 wyróżnień w czterech kategoriach wiekowych, w tym nagrody burmistrza MiG Pleszew i dyrektora Zajeźdni Kultury w Pleszewie.

13-14 grudnia

W Pleszewie zorganizowano świąteczne przejazdy kolejką wąskotorową. Kursy rozświetloną kolejką na trasie Pleszew-Kowalew-Pleszew każdego roku cieszą się dużą popularnością. Tym razem na czele kolejki staną legendarny parowóz „Las”, który do Pleszewa przyjechał po zakończeniu sezonu letniego na Kaliskiej Kolei Dojazdowej.

14 grudnia

W Hali Widowiskowo-Sportowej w Pleszewie odbyła się coroczna wigilia dla osób samotnych i potrzebujących. Uczestniczyło w niej blisko 300 osób. Tradycyjne

jasełka wystawiły dzieci z Przedszkola nr 1 „Bajka”, harcerze przynieśli natomiast Betlejemskie Światło Pokoju. O wspólną modlitwę zadbał szczególny gość wigilii – biskup kaliski ks. Damian Bryl, a o akompaniament do śpiewania kolęd – Gerard Studziński. Wydarzenie nie mogłoby się odbyć bez zaangażowania wielu instytucji, jednostek oraz sponsorów. Głównym organizatorem jest Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie wraz z podległymi jednostkami: Centrum Usług Społecznych, Zajeźdźnią Kultury, Spółką Sport Pleszew, Przedsiębiorstwem Komunalnym oraz szkołami i przedszkolami prowadzonymi przez samorząd oraz prowadzoną przez stowarzyszenie szkołą w Kuczkowie. Kolejnym organizatorem była parafia pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie oraz działająca przy niej Akcja Katolicka. Zaangażowani w przygotowanie wydarzenia byli również: pleszewskie koło Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie, Środowiskowy Dom Samopomocy oraz harcerze.

15 grudnia

W Zajeźdźni Kultury odbyło się spotkanie świąteczne Ludowego Zespołu Sportowego „Las” Kuczków. Była to także okazja do podsumowania rozgrywek. Trampkarze, młodzicy, żaki i skrzaty to grupy wiekowe, w których na co dzień trenuje blisko 100 zawodników.

15 grudnia

W Szkole Muzycznej I stopnia w Pleszewie odbył się Świąteczny Konkurs Wokalny. Udział w nim wzięło 14 uczniów w wieku od 7–13 lat. I miejsce zajął Antoni Waliszewski, II miejsce – Lena Hartwig oraz Wiktoria Szablewska, III miejsce – Emilia Pawlak. Wyróżnienie otrzymali Julia Sadowska oraz Ignacy Pawlak.

15 grudnia

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Mistrzostwa Jedyńki w Pływaniu, które przyciągnęły aż 38 zawodników z klas 1–8. Młodsze klasy rywalizowały na dystansie 25 metrów, starsi uczniowie na dystansie 50 metrów. Zawody zostały zorganizowane przez Samorząd Uczniowski pleszewskiej Jedyńki oraz nauczycieli wychowania fizycznego.

18 grudnia

W auli Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu odbyła się II Aglomeracyjna Senioriada, podczas której podsumowano plebiscyt Seniorka lub Senior 2025 roku oraz Miejsce przyjazne seniorom w 2025 roku w Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej. W obu kategoriach Pleszew sięgnął po główne nagrody. W plebiscycie na miejsce przyjazne seniorom zwyciężyła Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew, drugie miejsce zajął Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Zbiersku, a trzecie Gminny Ośrodek Kultury w Liskowie. Natomiast w plebiscycie Seniorka lub Senior 2025 roku zwycięzcą został Florian Siekierski reprezentujący Miasto i Gminę Pleszew, drugie miejsce przypadło Helenie Kaczmarek reprezentującej Miasto i Gminę Stawiszyn. Laureatką trzeciej lokaty została Maria Biesiada, przedstawicielka Gminy Blizanów.

21 grudnia

W Zajezdni Kultury w Pleszewie odbył się świąteczny koncert zespołu Big Band Po Godzinach. Przedświąteczny występ formacji na dobre wpisał się do kalendarza wydarzeń kulturalnych. Publiczność usłyszała energiczne aranżacje bożonarodzeniowych utworów, a specjalną niespodzianką był udział w koncercie chóru „Szafa Grająca” ze Szkoły Podstawowej w Czerminie. Grupą wokalną opiekują się nauczycielki Agnieszka Kowalska i Magdalena Michalska.

23 grudnia

Zmarł Jan Zbigniew Hain – pleszewski miłośnik fotografii, zaangażowany w liczne projekty fotograficzne. Miał 69 lat.

25 grudnia

Zmarł Jörn von Jouanne. Był ostatnim z rodziny von Jouanne, który urodził się w Pleszewie, w pałacu na Maliniu 1 lipca 1940 r. Z wykształcenia był chemikiem. Rodzina von Jouanne pojawiła się w Pleszewie w 1842 r. i stała się najbardziej zamożną rodziną w okolicy, posiadając takie miejscowości jak Łaszew, Lenartowice, Baranówek, Kuczków, Grodzisko. Jörn von Jouanne odwiedził Pleszew w 2014 r. Odbył wówczas wraz z małżonką sentymentalną podróż po krainie swojego dzieciństwa.

27 grudnia

Odbyły się uroczyste obchody rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Na pleszewskim Rynku odbył się apel z udziałem pocztów sztandarowych, zaproszonych gości i delegacji. O godzinie 16:40 zawyły syreny, a kibice odpalili race. O godzinie 17:00 natomiast wybrzmiał hymn państwowy, po czym harcerze ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie im. Antoniego Rymarczyka zaprezentowali program artystyczny, w którym przybliżyli sylwetki pleszewskich bohaterów: Kazimierza Sopałowicza, Marii Radomskiej, Feliksa Pamina czy Ludwika Bocińskiego oraz wykonali pieśni związane z powstaniem. Wartę honorową przy pomniku pełnili żołnierze 16. Batalionu Remontu Lotnisk w Jarocinie oraz rekonstruktorzy z Drużyny Tradycji 70. Pułku Piechoty w Pleszewie. Wcześniej hołd powstańcom oddali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie, którzy złożyli kwiaty na grobie powstańców znajdującym się na cmentarzu przy ul. Kaliskiej.

III
Artykuły

dr Maciej Kowalczyk
inż. Andrzej Kubiak

BLIŹSI I DALSI KREWNI „FABRYKANTA – IDEOWCA”. ZARYS DZIEJÓW RODZINY SEWERYNA SAMULSKIEGO

„Natura przez Boga niezwykle bogato wyposażona”

W piątek, 14 grudnia 1866 roku, o godzinie czwartej nad ranem w położonej niedaleko Koźmina niewielkiej wsi Kaniew na świat przyszedł chłopiec, który pięć dni później, podczas ceremonii chrztu udzielonego mu przez księdza Atanazego Kaniewskiego (1827–1899) w XVII-wiecznym drewnianym kościele parafialnym pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Wielowci, otrzymał imiona: Seweryn Alfons¹. W przyszłości dziecko to miało stać się jedną z najbardziej zasłużonych postaci w dziejach Pleszewa i Wielkopolski przełomu XIX i XX stulecia.

Mowa o Sewerynie Samulskim (1866–1935), wybitnym działaczu gospodarczym i społecznym, którego życie i dokonania doczekały się licznych opracowań. Jego biografie zawierają między innymi: „Polski Słownik Biograficzny”², „Wielkopolski słownik biograficzny”³, „Słownik biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej Ziemi Kaliskiej”⁴ oraz publikacja „Wielkopoleanie XX wieku”⁵.

Autor ostatniego z wymienionych tytułów, Andrzej Gulczyński, z pochodzenia pleszewianin, napisał na temat Seweryna Samulskiego:

„W międzywojennej Wielkopolsce należał do najbardziej wpływowych postaci. Systematyczny i wytrwały, roztropnie budował swoją karierę, czemu towarzyszył wzrost jego pozycji i autorytetu. Nie mając dyplomów ukończenia renomowanych uczelni, lecz dysponując samodzielnie zdobytą wiedzą i praktyką, stanął na czele najważniejszych organizmów gospodarczych Wielkopolski”⁶.

Powyższą opinię uzupełniają pochodzące jeszcze z okresu międzywojennego wspomnienia pleszewskiego proboszcza księdza Kazimierza Niesiołowskiego (1872–1949),

1. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/7, s. 266–267, wpis nr 57. Na temat wsi Kaniew w drugiej połowie XIX wieku zob. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom III, Warszawa 1882, s. 805.
2. Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, w: „Polski Słownik Biograficzny”, tom XXXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992–1993, s. 448–450.
3. H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, w: A. Gąsiorowski, J. Topolski (red.), „Wielkopolski słownik biograficzny”, Warszawa – Poznań 1981, s. 645.
4. K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, w: D. Wańka (red.), „Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej (ziemi kaliskiej)”, tom III, Kalisz 2007, s. 364–366.
5. A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, w: A. Gulczyński (red.), „Wielkopoleanie XX wieku”, Poznań 2001, s. 453–463.
6. Ibidem, s. 453.

który Seweryna Samulskiego określił mianem: „fabrykant – ideowiec”, pisząc na jego temat:

„Była to natura przez Boga niezwykle bogato wyposażona.

Z zawodu inżynier-budowniczy maszyn odznaczał się przede wszystkim wybitnym talentem organizacyjnym”⁷.

To dzięki Sewerynowi Samulskiemu założony w połowie lat 70. XIX wieku w Pleszewie przez Ignacego Jakuba Jezierskiego (1842–1919) warsztat ślusarski, który z czasem przekształcił się w fabrykę, na początku XX wieku rozrósł się do rozmiarów wielkiego przedsiębiorstwa⁸. Zakład ten, w którym produkowano maszyny rolnicze, kotły oraz paleniska do lokomotyw, w 1910 roku zatrudniał około stu pracowników⁹. W 1917 roku otrzymał on nazwę: „Pleszewska Fabryka Maszyn S. Samulski i S-ka” (niem. *Pleschener Maschinenfabrik S. Samulski & Co.*)¹⁰.

Dynamiczny rozwój tego zakładu sprawił, że Seweryn Samulski krótko przed wybuchem I wojny światowej otrzymał propozycję posady dyrektora fabryki Cegielskiego w Poznaniu, największego polskiego przedsiębiorstwa w Poznańskim¹¹. Również i tam jego zasługi były tak znaczne, że zaliczany jest on do grupy osób, które wywarły największy wpływ na kształt i pozycję firmy „H. Cegielski” S. A.¹².

Jeszcze przed opuszczeniem Pleszewa Seweryn Samulski zapisał się dodatkowo w dziejach tego miasta, stając na czele komitetu, który zorganizował w dniach od 15 sierpnia do 8 września 1912 roku wielką Wystawę Przemysłową¹³. Dzięki jego zaangażowaniu i determinacji to ambitne przedsięwzięcie, prezentujące z rozmachem polską przedsiębiorczość południowej Wielkopolski i mające ponadto niebagatelne znaczenie kulturalne, zakończyło się ogromnym sukcesem.

7. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 75, 76.

8. Ibidem, s. 76; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453–454; R. Kolacja, *Historia Famot Pleszew S. A.*, „Rocznik Pleszewski 2007”, Pleszew 2008, s. 114–115; K. Kubiak, *Jezierski Ignacy*, w: D. Wańka (red.), „Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej (ziemi kaliskiej)”, tom III, s. 182; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 44–45; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski. Suplement do historii przemysłu wielkopolskiego*, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 51–55.

9. S. Bródka, *Pod zaborem pruskim (1793–1918)*, w: M. Drozdowski (red.), „Dzieje Pleszewa”, Kalisz 1989, s. 111; K. Kubiak, *Jezierski Ignacy*, s. 182; R. Kolacja, *Historia Famot Pleszew S. A.*, s. 115; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, s. 57; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 68.

10. A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 454; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364; R. Kolacja, *Historia Famot Pleszew S. A.*, s. 115; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, s. 76; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 85–86.

11. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, s. 77–78; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, s. 67; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 77.

12. A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 458.

13. Zob. *Przewodnik po Wystawie Przemysłowej w Pleszewie. Od 15 sierpnia do 8 września 1912*, Pleszew 1912, s. 5; K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, s. 76; W. Hajdasz, *Wystawy przemysłowo-rolnicze w Pleszewie w okresie zaborów oraz II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Pleszewski 2003”, Pleszew 2004, s. 43; M. Piotrowska, *Widowiskowe oblicze pleszewskiej Wystawy Przemysłowej w 1912 roku*, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 301–308; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, s. 62–67; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 71–77.

Seweryn Samulski zmarł w Poznaniu 27 października 1935 roku. Uroczystości pogrzebowe były bardzo podniosłe i trwały aż dwa dni: 30 i 31 października¹⁴. Seweryna pierwotnie pochowano na poznańskim cmentarzu przy ulicy Bukowskiej, by po jego likwidacji przenieść ciało na nekropolię przy ulicy Bluszczowej.

Z kolei jego żona Michalina z domu Jezierska ostatnie lata życia spędziła w Domu Pomocy Społecznej w Wieleniu nad Notecią, gdzie zmarła 17 listopada 1965 roku, a jej ciało spoczęło początkowo na cmentarzu położonym w tej miejscowości.

W 2014 roku, po upływie stu lat od wyjazdu Seweryna Samulskiego na stałe do Poznania, powrócił on do Pleszewa. Doczesne szczątki zarówno jego, jak i jego żony Michaliny zostały bowiem ekshumowane z dotychczasowych miejsc pochówku i złożone w grobie rodziny Jezierskich na cmentarzu przy kościele rzymskokatolickim pod wezwaniem św. Floriana¹⁵.

W tym samym roku w uznaniu swoich dokonań bohater niniejszego tekstu został patronem jednej z pleszewskich ulic¹⁶.

Choć literatura dotycząca Seweryna Samulskiego jest dość znaczna¹⁷, skupia się ona głównie na jego zasługach na polu gospodarczym i organizacyjnym, pomijając kwestie związane z jego pochodzeniem i związkami rodzinnymi. Informacje dotyczące genealogii ograniczają się w zasadzie do wymienienia imion jego rodziców (z podkreśleniem tego, że ojciec był nauczycielem) i małżonki¹⁸ (niekiedy także młodszego brata)¹⁹.

Z opracowań biograficznych można dowiedzieć się zatem, że Seweryn Samulski był synem nauczyciela Franciszka Samulskiego oraz jego żony Seweryny z Pietrzyńskich, urodzonym w Kaniewie koło Koźmina²⁰, oraz że miał brata o imieniu Bronisław. Ponadto publikacje te podają, że bohater niniejszego tekstu był żonaty z Michaliną Jezierską, córką wspomnianego Ignacego Jezierskiego, założyciela i pierwszego właściciela fabryki maszyn rolniczych w Pleszewie²¹. Te informacje, nie

14. Zob. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 93–96; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 109–112.

15. S. Małyшко, *Z dziejów parafii św. Floriana w Pleszewie*, Pleszew 2025, s. 118; https://pleszew.naszemiasto.pl/seweryn-samulski-pochowany-na-pleszewskim-cmentarzu/ar/c8-2420145#google_vignette [dostęp z dnia 19 października 2025 roku].

16. <https://pleszew.naszemiasto.pl/famot-otwarto-ulice-seweryna-samulskiego/ar/c4-2420177> [dostęp z dnia 19 października 2025 roku].

17. Zob. wykazy źródeł dotyczących Seweryna Samulskiego zamieszczone w: H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645; Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 450; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 462–463; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 366.

18. H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645; Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 448; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364, 366.

19. A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364.

20. Jeszcze w 1981 roku Hanna Maciejewska, autorka biogramu Seweryna Samulskiego w „Wielkopolskim słowniku biograficznym”, nie była jednak pewna, czy urodził się on w Kaniewie, czy w Droszewie koło Ostrowa Wielkopolskiego. Zob. H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645.

21. Seweryn Samulski i Michalina Jezierska zawarli związek małżeński 14 października 1895 roku w Pleszewie. Ich małżeństwo było bezdzietne. K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 366; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 49; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 59.

dość że są lakoniczne, to z niewiadomych przyczyn pomijają nawet fakt, że bohater niniejszego tekstu oficjalnie posiadał dwa imiona: Seweryn Alfons²².

Dotychczas kwestię genealogii tej postaci podjął szerzej tylko jej powinowaty Stanisław Kostka Szymański w publikacjach poświęconych Ignacemu Jezierskiemu²³. Prace te w kwestiach dotyczących rodzeństwa Seweryna nie są jednak pozbawione pewnych nieścisłości.

Ponadto o pochodzeniu rodu Samulskich i jego najstarszych znanych przedstawicielach pisali na łamach „Rocznika Gostyńskiego” autorzy niniejszego artykułu, z których jeden (Andrzej Kubiak) wywodzi się z tej rodziny²⁴.

A w genealogię Seweryna Samulskiego warto się włączyć, ponieważ ułatwia to zrozumienie drogi jego awansu społecznego, genezy związków z Pleszewem oraz życiowych sukcesów. Swoją wysoką pozycję społeczną i majątkową osiągnął on bowiem wyłącznie własną pracą, jako że pochodził z rodziny chłopskiej, od pokoleń zamieszkującej niewielką wieś Gębice położoną w parafii Pępowo w obecnym powiecie gostyńskim.

Przodkowie z Gębic i Rozdrażewa

Nazwisko Samulski wywodzi się od hebrajskiego imienia „Samuel” (hebr. „Bóg wysłuchał”), które notowane jest w polskich źródłach od XV stulecia²⁵. Imię to nosił praprapradziadek Seweryna – chłop mieszkający we wspomnianej wsi Gębice. Ten pierwszy znany z imienia przedstawiciel omawianej rodziny jest postacią dość tajemniczą. Na temat jego osoby nie dysponujemy bowiem niemal żadnymi pewnymi danymi. Zachowane źródła nie przekazały zarówno daty jego urodzenia, jak i zgonu. Nieznane jest także imię jego żony. Na podstawie pośrednich wskazówek można jednak wnioskować, że Samuel przyszedł na świat na początku XVIII stulecia, a zmarł przed rokiem 1777²⁶. Wskazuje na to spis mieszkańców parafii pępowskiej (tak zwana księga *status animarum*) sporządzony w 1777 roku przez ówczesnego proboszcza księdza Stanisława Teodora Żarnowieckiego herbu Korwin (1741–1808)²⁷. W wykazie tym podano, że syn Samuela o imieniu Wawrzyniec liczył wówczas 39 lat, co świadczyłoby o tym, że urodził się około 1738 roku²⁸. Nie wiemy wprawdzie, czy było to pierwsze dziecko Samuela, a i wiek Wawrzyńca zanotowany w spisie może nawet o kilka lat różnić się od rzeczywistego, niemniej na podstawie tej zapiski można z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że protoplasta rodu Samulskich

²². Zob. przypis 1.

²³. S. K. Szymański, *Ignacy Jeziński – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, Pleszew 2010, s. 45–47; S. K. Szymański, *Ignacy Jeziński – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46–47, 49; S. K. Szymański, *Ignacy Jeziński – pleszewski Cegielski*, s. 55–56, 59.

²⁴. Zob. M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice – protoplaści rodziny Samulskich z Rozdrażewa w powiecie krotoszyńskim (opowieść genealogiczno-onomastyczna)*, „Rocznik Gostyński”, numer 11, Gostyń 2024, s. 241–250. Na temat związków rodzinnych Andrzeja Kubiaka z rodem Samulskich zob. przypis 113.

²⁵. Zob. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 237; K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, tom II (L-Ż), Kraków 2001, s. 395.

²⁶. M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 242.

²⁷. Na temat tego spisu, przechowywanego obecnie w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy zob. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku. Analiza księgi „status animarum”*, Wrocław 1994, s. 7–10.

²⁸. Ibidem, s. 85; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 242–243.

przyszedł na świat na początku XVIII stulecia. A jako że nie został on wymieniony w rzeczonym wykazie, najprawdopodobniej zmarł przed jego sporządzeniem – czyli przed rokiem 1777. Dalej w domysłach posunąć się nie można.

Protoplasta rodu Samulskich był prawdopodobnie półkmiem (łac. *semicmetho*), a zatem poddanym chłopem gospodarującym na połowie łąna gospodarstwa chłopskiego we wsi Gębice²⁹. Wskazuje na to wzmianka z aktu małżeństwa jego syna, wspomnianego już Wawrzyńca, zawartego 22 stycznia 1764 roku, w którym jako świadek figuruje „Samuele Semicmetho de Gebice” (czyli Samuel półkmiem z Gębice)³⁰. Jest niezwykle mało prawdopodobne, by w niewielkiej wsi, jaką były Gębice, której ludność u schyłku lat 70. XVIII wieku liczyła 163 osoby, zamieszkiwało aż dwóch chłopów o tak dość niepospolitym imieniu jak Samuel, zwłaszcza że spis mieszkańców z 1777 roku nie wymienia w tej miejscowości już nikogo noszącego to imię³¹.

Przyjąć zatem należy, że protoplasta rodu Samulskich był średnio majątnym gospodarzem i poddanym chłopem pańszczyźnianym, urodzonym na początku XVIII stulecia, a zmarłym w okresie 1764–1777. Na temat jego rodziny wiadomo bardzo niewiele. Pewne jest jedynie, że około 1738 roku urodził mu się wspomniany już syn Wawrzyniec³².

Informacje na temat tego jedynego znanego dziecka Samuela są już nieco obfitsze, choć i w jego przypadku nie brakuje zagadek. Jak wspomniano, 22 stycznia 1764 roku Wawrzyniec zawarł w kościele w Pępowie związek małżeński³³. Wątpliwości budzi jednak imię jego małżonki. W metryce ślubu pierwotnie wpisano imię Helena, by jednak skreślić je i zastąpić imieniem Elżbieta. Z dokumentu tego wynika niewątpliwie, że była ona córką kowala (łac. *ferrifabri filia*). Gdy jednak przeszło cztery

29. Półkmiem (zwani też półrolnikami, półłannikami i półślednikami) byli w czasach gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej chłopami posiadającymi gospodarstwo półłanowe lub – w przybliżeniu – o połowę mniejsze od uznawanych w danym okresie, regionie bądź typie dóbr za pełnorolne. Zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, O-Ż, Warszawa 1981, s. 131 [hasło: „półrolnicy” autorstwa M. Kamlera]. Wielkość łąnów w Polsce przedrozbiorowej była rozmaita. Na glebach lepszych rozpowszechnione były głównie łąny flamandzkie, zwane też chełmińskimi i średzkimi, wynoszące około 16,5–17,5 hektarów (około 30 morgów). Natomiast na terenach podgórskich, lesistych i piaszczystych (zwłaszcza na południu kraju) stosowano łąny frankońskie obejmujące około 22,6–25,8 hektarów (około 42–43 morgi), a niekiedy sięgające aż do 30 ha. Niekiedy oba typy łąnów występowały w tych samych wsiach. Dokładna wielkość powierzchni gospodarstwa półkmiem Samuela jest zatem trudna do ustalenia, zwłaszcza że – jak podaje – „Encyklopedia historii gospodarczej Polski”: „Wielkość łąnów jako jednostek gospodarczych (osadniczych), teoretycznie w przybliżeniu określona, w praktyce była bardzo różna; niekiedy na terenie jednych dóbr, a nawet w jednej wsi, termin ten oznaczał gospodarstwa różnych rozmiarów. Dopiero konstytucja z 1764 roku, unifikująca miary, sprzyjała upowszechnieniu się łąna liczącego 30 morgów (czyli od 16,7 do 17,5 hektara). Zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, A-N, Warszawa 1981, s. 446 [hasło: „łan” autorstwa M. Kamlera].

30. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Pępowo – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 219/5, s. 319, wpis z 22 stycznia 1764 roku; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 243.

31. Zob. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku*, s. 11, 81–85. Ze wspomnianego spisu z 1777 roku wynika, że pod względem liczby mieszkańców Gębice znajdowały się na piątym miejscu (*ex aequo* z Babkowicami) wśród wszystkich miejscowości wchodzących szesnastu wsi wchodzących w skład parafii pępowskiej.

32. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku*, s. 85.

33. Zob. przypis 30.

lata później Wawrzyńcowi urodził się syn Stanisław, w jego metryce chrztu z 6 maja 1768 roku jako matka figuruje Marianna³⁴. To ostatnie imię jest jednak najprawdopodobniej omyłką, ponieważ w przytaczanym wielokrotnie spisie z 1777 roku jako żona Wawrzyńca wymieniona jest 28-letnia Helena³⁵! Zagadką pozostaje to, dlaczego przy sporządzaniu metryki ślubu trzynastcie lat wcześniej ówczesny proboszcz pępowski ksiądz Wawrzyniec Cwojdziński skreślił to imię, wpisując inne.

Pewne jest natomiast, że w 1777 roku Wawrzyniec i Helena mieszkali w Gębicach w domu pod numerem siedemnastym. Wraz z nimi mieszkanie to zajmowała wówczas 70-letnia matka Heleny nosząca imię Agnieszka³⁶.

Z bliżej nieznanymi przyczynami status Wawrzyńca w strukturze wiejskiej społeczności był niższy niż jego ojca. Nie był on już bowiem, jak Samuel, półkmiem, lecz wiejskim wyrobnikiem (łac. *operarius aulicus*)³⁷. Wyrobnicy byli niewykwalifikowanymi robotnikami, zatrudnianymi dorywczo lub sezonowo w rolnictwie (z czasem również w przemyśle), a zatem znajdowali się niżej w wiejskiej hierarchii majątkowej i społecznej od półkmiaci³⁸.

We wszystkich znanych źródłach dotyczących Wawrzyńca (poza spisem z 1777 roku, choć w tym przypadku sprawa nie jest jednoznaczna)³⁹ jest on określany jako syn Samuela (łac. *Samuelis Filius; Laurentus [...] Samuelow*)⁴⁰.

Gdy na początku maja 1768 roku w Gębicach Wawrzyńcowi urodził się wspomniany już syn Stanisław, w jego akcie chrztu zapisano, że jego rodzicami są: Wawrzyniec i Marianna małżonkowie Samuel (łac. *Patris Laurentis Matris Marianna Samuelow*)⁴¹. Chłopiec ten jest ich jedynym znanym potomkiem i to on przedłużył ciągłość rodu⁴².

W dniu 5 listopada 1793 roku Stanisław (określony w metryce jako: Samuel) zawarł w Pępowie małżeństwo z Marianną, panną pochodzącą jak i on ze wsi Gębice⁴³. Niemal osiem lat później, 18 maja 1805 roku w Gębicach przyszło na świat

34. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Pępowo – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 219/6, s. 51, wpis z 6 maja 1768 roku; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 244.

35. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku*, s. 85.

36. Ibidem.

37. Ibidem.

38. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, O-Ż, s. 525–526 [hasło: „wyrobnicy” autorstwa E. Kaczyńskiej].

39. Autorzy niniejszego artykułu bazują na wersji spisu opublikowanej przez prof. Marka Górnego. A w przypadku opisu dotyczącego Wawrzyńca dokonał on skrótu, opuszczając część jego treści. W jego publikacji zapis ten wygląda następująco: „Laurentius [...] operarius aulicus”. W opuszczonym fragmencie mogła znajdować się informacja dotycząca ojca Wawrzyńca. Zob. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku*, s. 85.

40. Taki sposób wyrażania wzajemnego stosunku pomiędzy osobami w nauce określa się mianem analitycznego. Zob. A. Gulczyński, *Nazwisko dziecka. Ewolucja ukazywania relacji rodzinnych*, Poznań 2010, s. 45–46.

41. Zob. przypis 34.

42. Jedynie Stanisława jako dziecko Wawrzyńca i Heleny wymienia spis z 1777 roku. Zob. M. Górny, *Mieszkańcy parafii pępowskiej w 1777 roku*, s. 85; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 246.

43. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Pępowo – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 219/9, s. 72, wpis z 5 listopada 1793 roku.

dziecko tej pary, które otrzymało imiona Piotr Celestyn⁴⁴. Chłopiec ten urodził się w domu pod numerem siedemnastym – a zatem w tym samym budynku, w którym w 1777 roku mieszkała rodzina jego dziadka. Świadczy to o tym, że Stanisław przejął gospodarstwo po swoim ojcu Wawrzyńcu. W metryce chrztu Piotra Celestyna jego rodzic jest zresztą określony mianem „poddany”, co poświadcza, że był on zależny od właścicieli Gębic i nie mógł samowolnie opuścić rodzinnego gospodarstwa.

Już jednak dwa lata po urodzeniu Piotra Celestyna, 21 grudnia 1807 roku, został wydany tak zwany dekret grudniowy, na mocy którego formalnie zniesiono poddaństwo chłopów poprzez przyznanie im prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce w granicach Księstwa Warszawskiego (w którym znajdowały się wówczas Gębice). Dzięki temu aktowi prawnemu chłopci mogli dowolnie przemieszczać się po terenie tego państwa, byli jednak zobowiązani do pozostawienia tak zwanej załogi, czyli inwentarza żywego, budynków i narzędzi, a także zasiewów⁴⁵.

Uwolniony z poddaństwa Piotr Celestyn z nieznanych przyczyn opuścił w latach 30. XIX wieku rodzinne Gębice i przeniósł się do parafialnej wsi Rozdrażew w powiecie krotoszyńskim. Tam 20 listopada 1837 roku ożenił się ze znacznie młodszą od siebie, 18-letnią Katarzyną Jankowską (1819–1892)⁴⁶.

Rozdrażew był wówczas własnością ksiąząt Thurn und Taxis i w latach 40. XIX stulecia liczył 80 dymów oraz 431 mieszkańców⁴⁷. W miejscowości tej Piotr został czynszownikiem (łac. *censuarius*) – a zatem osadnikiem, który opłacał czynsz z tytułu użytkowania gruntu⁴⁸. Zmarł 16 kwietnia 1878 roku w Rozdrażewie jako: Piotr Samulski⁴⁹. W latach 40. XIX wieku doszło bowiem do modyfikacji brzmienia jego nazwiska – i to w wersji „uszlachconej” poprzez nadanie mu końcówki „-ski”⁵⁰. Według wybitnego genealoga Rafała Prinke była to w tym okresie dość powszechna

44. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Pępowo – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 219/10, s. 212–213, wpis z 19 maja 1805 roku.

45. Zob. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, tom 1, nr 1, str. 10–12; S. Uruski (wyd.), *Prawodawstwo Królestwa Polskiego dotyczące włościan, od chwili ustanowienia Księstwa Warszawskiego do dnia dzisiejszego wyjęte z Dziennika Praw Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 1860, s. 1–3; W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861 r.*, tom 1, Kraków 1904, s. 11–14.

46. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/12, s. 165 (ostatni wpis na dole strony); sygn. PM 256/18, s. 72–73, wpis nr 25; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 57, akt nr 11; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela z wsi Gębice*, s. 248.

47. L. Plater, *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Lipsk 1846, s. 290. Szerzej na temat Rozdrażewa zob. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom IX, Warszawa 1888, s. 830–831.

48. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 244–245, wpis nr 94; s. 286–287, wpis nr 22; s. 327–328, wpis nr 40, s. 363–364, wpis nr 38; sygn. PM 256/17, s. 372–373, wpis nr 118; sygn. PM 256/19, s. 2–3, wpis nr 16; s. 46–47, wpis nr 38; s. 88–89, wpis nr 65; s. 124–125, wpis nr 76; s. 162–163, wpis nr 27; s. 210–211, wpis nr 99; s. 310–311, wpis nr 42.

49. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 15, akt nr 37.

50. Po raz pierwszy jako nazwisko „Samulski” w odniesieniu do Piotra pojawia się w metryce chrztu jego trzeciego dziecka – córki Józefy, urodzonej w 1845 roku. Wcześniej zapisywany był w rozdrażewskich księgach metrykalnych jako: Samulczyk. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 244–245, wpis nr 94;

praktyka w odniesieniu do nazwisk nieszlacheckich (zarówno pospolitych jak i odimiennych)⁵¹.

Piotr i Katarzyna doczekali się aż dwanaściorga dzieci. Byli to: Franciszek (ur. 1 października 1840 roku; zm. 16 czerwca 1883 roku)⁵², Jan (ur. 4 lutego 1843 roku; zm. 16 października 1928 roku)⁵³, Józefa (ur. 16 marca 1845 roku)⁵⁴, Marianna (ur. 17 marca 1847 roku; zm. 25 maja 1856 roku)⁵⁵, Konstancja (ur. 16 lutego 1849 roku; zm. 28 czerwca 1852 roku)⁵⁶, Józef (ur. 12 marca 1851 roku; zm. 31 sierpnia 1922 roku)⁵⁷, Małgorzata (ur. 28 czerwca 1853 roku; zm. 5 maja 1859 roku)⁵⁸, Michalina (ur. 9 września 1855 roku)⁵⁹, Franciszka (ur. 3 marca 1858 roku)⁶⁰, Wawrzyniec (ur. 8 sierpnia 1860 roku; zm. 17 grudnia 1904 roku)⁶¹, Wojciech (ur. 3 kwietnia 1863 roku)⁶² i Marianna (ur. 2 marca 1866 roku; zm. 25 grudnia 1866 roku)⁶³.

Pierwszy z wymienionych potomków Piotra Samulskiego (Samulczyka) to ojciec naszego bohatera...

s. 286–287, wpis nr 22; s. 327–328, wpis nr 40; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 248.

51. Zob. R. T. Prinke, *Poradnik genealoga amatora*, Warszawa 1992, s. 161–162.
52. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 244–245, wpis nr 94; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 30, akt nr 34; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.
53. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 286–287, wpis nr 22; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 160, akt nr 38; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.
54. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 327–328, wpis nr 40; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.
55. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/16, s. 363–364, wpis nr 38; sygn. PM 256/17, s. 372–373, wpis nr 118.
56. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 2–3, wpis nr 16; sygn. PM 256/17, s. 304–305, wpis nr 42.
57. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 46–47, wpis nr 38; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 154, akt nr 51.
58. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 88–89, wpis nr 65; sygn. PM 256/17, s. 406–407, wpis nr 34.
59. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 124–125, wpis nr 76.
60. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 162–163, wpis nr 27.
61. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 210–211, wpis nr 99; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Dobrzyca, sygn. 43, akt nr 85.
62. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 254–255, wpis nr 39. Na temat dalszych losów Wojciecha Samulskiego, syna Piotra i Katarzyny, nie udało się ustalić żadnych informacji.
63. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 310–311, wpis nr 42; sygn. PM 256/20, s. 277, wpis nr 94.

Rodzeństwo Seweryna Samulskiego

Seweryn Alfons był najstarszym dzieckiem wspomnianego już Franciszka Samulskiego (1840–1883) oraz Seweryny z Pietrzyńskich (1844–1900)⁶⁴. Zawarli oni związek małżeński 12 lutego 1866 roku w kościele rzymskokatolickim pod wezwaniem św. Mikołaja w Benicach. Franciszek był wówczas nauczycielem w szkole ludowej (niem. *Volksschule*) w Kaniewie⁶⁵.

Ten awans społeczny chłopskiego syna i uzyskanie przez niego edukacji umożliwiającej podjęcie pracy w szkolnictwie wspomniany już Stanisław Kostka Szymański wyjaśnia następująco:

„Franciszek w szkole wyróżniał się bystrością i pilnością. Na wniosek miejscowego nauczyciela i proboszcza rozdrażewskiego – ks. Józefa Piętasiewicza, Towarzystwo Pomocy Naukowej w Poznaniu ufundowało dla niego stypendium. Dzięki tej pomocy finansowej ukończył Królewskie Seminarium Nauczycielskie w Paradyżu (obecna nazwa tej miejscowości to Gościkowo koło Świebodzina) i został nauczycielem w Kaniewie, wsi oddalonej o 4 km od Koźmina.

Był to dla chłopskiego syna wielki awans. W tamtych czasach pozycja społeczna nauczyciela wiejskiego była wysoka, a stała pensja, przy szkole służbowe mieszkanie i pół hektara ziemi uprawnej, zapewniały stosunkowo dostatnie życie nawet najliczniejszej nauczycielskiej rodzinie”⁶⁶.

A rodzina Franciszka i Seweryny była w istocie liczna; doczekali się oni bowiem aż trzynastorga dzieci (z których czworo zmarło jednak we wczesnym dzieciństwie).

Jako pierwszy – o czym już wspomniano – na świat przyszedł Seweryn Alfons, urodzony dziesięć miesięcy po ślubie swoich rodziców. Kolejnymi dziećmi Franciszka i Seweryny byli:

- Marian Józef (ur. 27 marca 1868 roku w Kaniewie⁶⁷; zm. 21 kwietnia 1868 roku w Kaniewie⁶⁸);

64. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/7, s. 266–267, wpis nr 57. Stanisław Kostka Szymański podaje, że matka Seweryna nosiła dwa imiona: Eufrozyna Seweryna. Pierwsze z nich nie występuje jednak na żadnym znanym autorom dokumentem metrykalnym dotyczącej tej osoby (w tym nawet w jej metryce urodzenia). Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Baszków – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 3/3, s. 59, wpis nr 5; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 96; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 113.

65. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Benice – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 4/8, s. 146–147, wpis nr 2 z 1866 roku; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Benice (pow. krotoszyński), sygn. 55, s. 7–8, wpis nr 2; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55. Zob. też: Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/13, s. 161–162, wpis nr 8 z 1868 roku; s. 165–166, wpis nr 13 z 1869 roku.

66. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46–47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

67. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/7, s. 282–283, wpis nr 14 z 1868 roku; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

68. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/13, s. 161–162, wpis nr 8 z 1868 roku.

- Albin Wiktor (ur. 23 lutego 1869 roku w Kaniewie⁶⁹; zm. 9 marca 1869 roku w Kaniewie⁷⁰);
- Pelagia (ur. 5 marca 1870 roku w Kaniewie⁷¹; zm. w 1938 roku) – druga żona pleszewskiego kupca Jana Kolipińskiego (1880–1960), który w latach 1919–1921 pełnił urząd burmistrza Pleszewa⁷²;
- Stanisława (ur. 12 kwietnia 1871 roku w Kaniewie⁷³; zm. 11 czerwca 1937 roku na zapalenie mięśnia sercowego w szpitalu w Poznaniu⁷⁴) – żona mechanika i ślusarza Stanisława Ostojkiego (1876–1951)⁷⁵;
- Kazimiera Aleksandra (ur. 13 lutego 1873 roku w Droszewie⁷⁶; zm. 20 października 1874 roku w Kuczkowie⁷⁷);
- Władysław (ur. 22 lutego 1874 roku w Kuczkowie⁷⁸; zm. 22 grudnia 1906 roku w Poznaniu⁷⁹), rzeźbiarz zamieszkały w Poznaniu;

69. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/7, s. 290–291, wpis nr 12 z 1869 roku; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

70. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/13, s. 165–166, wpis nr 13 z 1869 roku.

71. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/7, s. 300–301, wpis nr 12 z 1870 roku; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

72. Jan Kolipiński, rodem z Książa, poślubił Pelagię Samulską w 1912 roku, niecałe pięć miesięcy po śmierci jej młodszej siostry Albiny (1875–1912), z którą był żonaty od 1904 roku. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Pleszew – obwód miejski, sygn. 245, akt nr 24. Zob. też: A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919–1939)*, Pleszew 2007, s. 42–43.

73. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/8, s. 4–5, wpis nr 24 z 1871 roku; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

74. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 1692, akt nr 976.

75. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Pleszew – obwód miejski, sygn. 237, akt nr 93; sygn. 240, akt nr 188; sygn. 271, akt nr 151.

76. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Droszew (pow. ostrowski), sygn. 278, s. 1–2, wpis nr 8. Dziecka tego nie wymienia Stanisław Kostka Szymański w publikacji poświęconej Ignacemu Jezierskiemu i jego rodzinie. Zob. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

77. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 3, akt nr 7.

78. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 256. Stanisław Kostka Szymański imię tego syna Franciszka i Seweryny Samulskich podaje błędnie jako: Włodzimierz. Autor ten myli się także w kwestii daty jego urodzenia, umiejscawiając ją w roku 1873. Zob. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

79. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, s. 256–257; Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 934, akt nr 2283.

- Albina (ur. 1 marca 1875 roku w Kuczkowie⁸⁰; zm. 8 marca 1912 roku w szpitalu w Poznaniu⁸¹) – pierwsza żona kupca Jana Kolipińskiego⁸²;
- Helena (ur. 3 marca 1877 roku w Kuczkowie⁸³) – żona Edwarda Dankowskiego, gorzelnika w majątku ziemskim Jabłkowo w powiecie wągrowieckim⁸⁴;
- Zofia (ur. 8 maja 1878 roku w Kuczkowie; zm. 18 czerwca 1944 roku w Szamotułach⁸⁵) – żona mechanika i ślusarza Stanisława Władysława Żuromskiego (ur. 26 marca 1875 roku we Wronkach⁸⁶);
- Leon Juliusz (ur. 27 marca 1880 roku w Kuczkowie⁸⁷);
- Bronisław (ur. 26 sierpnia 1881 roku w Kuczkowie⁸⁸; zm. 19 kwietnia 1949 roku w Krzyżu Wielkopolskim⁸⁹) – od 1913 roku żonaty z Marianną Dankowską (ur. 14 lipca 1891 roku w Pleszewie)⁹⁰;
- Ludwika (ur. 16 sierpnia 1882 roku w Kuczkowie⁹¹; zm. 23 września 1885 roku w Pleszewie⁹²).

Jak już wspomniano, ojciec Seweryna i jego rodzeństwa – Franciszek Samulski był początkowo nauczycielem w szkole w Kaniewie. Około 1872 roku przeniósł się jednak wraz z rodziną na krótko do Droszewa, by ostatecznie (prawdopodobnie już w 1873 roku) osiąść w podpleszewskim Kuczkowie i podjąć pracę w tamtejszej

80. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 4, akt nr 17; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

81. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 1187, akt nr 452.

82. Zob. przypis 72.

83. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 10, akt nr 18; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

84. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Kuszewo (pow. wągrowiecki), sygn. 183, akt nr 112; sygn. 192, akt nr 8; sygn. 202, akt nr 63; sygn. 208, akt nr 80.

85. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 13, akt nr 34; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

86. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 239; Urząd Stanu Cywilnego Poznań – Jeżyce, sygn. 48, akt nr 7.

87. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 19, akt nr 24; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

88. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 22, akt nr 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

89. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 22, akt nr 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 101; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 118.

90. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 240.

91. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 25, akt nr 38; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

92. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Pleszew – obwód miejski, sygn. 36, akt nr 111.

placówce oświatowej⁹³. Zmarł w tej miejscowości 16 czerwca 1883 roku na tyfus, mając zaledwie 43 lata, krótko po narodzinach swojego trzynastego potomka – córki Ludwika⁹⁴.

W chwili śmierci Franciszka Samulskiego wszystkie żyjące wówczas jego dzieci były małoletnie. Najstarszy z nich, Seweryn Alfons, liczył niecałe 17 lat i ukończył dwuletnią naukę zawodu w niewielkiej fabryce maszyn Otto Greczmiela w Dobrzycy⁹⁵. Śmierć ojca uniemożliwiła mu kontynuowanie edukacji, zmuszając go do podjęcia pracy we wspomnianej już pleszewskiej fabryce maszyn prowadzonej przez Ignacego Jezierskiego⁹⁶.

Seweryn zdecydował się na ten krok, ponieważ, jak podaje Stanisław Kostka Szymański: „Jego matka dzięki finansowej pomocy lekarza – Żyda – któremu nie udało się uratować jej chorego na tyfus męża, otworzyła w Kuczkowie wiejski sklepik, ale nie miała szans sama zapewnić bytu licznej rodzinie”⁹⁷.

Po trzech latach zatrudnienia u Ignacego Jezierskiego Seweryn Samulski dzięki protekcji swojego pracodawcy znalazł w 1886 roku pracę w fabryce maszyn Hartmanna w Dreźnie w Saksonii, gdzie miał zapoznać się z precyzyjną obróbką części do maszyn oraz zdobyć praktykę w zawodzie mechanika. Następnie – po odbyciu dwuletniej służby wojskowej – zatrudnił się w przedsiębiorstwie Dathe & Hübner w saskim Chemnitz. Z czasem Seweryn ściągnął do Saksonii swoją matkę oraz rodzeństwo. Zakupiwszy dla dwóch najstarszych siostr Pelagii oraz Stanisławy maszynę do szycia, umożliwił im zarabianie na życie dzięki krawiectwu⁹⁸.

⁹³. Chronologię i trasę wędrówki rodziny Samulskich można prześledzić na podstawie dat i miejsc urodzenia trojga ich dzieci: Stanisławy, Kazimierzy Aleksandry oraz Władysława. Pierwsze z nich przyszło na świat w kwietniu 1871 roku w Kaniewie, drugie – w lutym 1873 roku w Droszewie, a trzecie – w lutym 1874 roku w Kuczkowie. Stanisław Kostka Szymański, który nie wie o istnieniu Kazimierzy Aleksandry, pominął epizod droszewski w dziejach rodziny Samulskich, pisząc, że w 1872 roku wyprowadziła się ona z Kaniewa, przemieszczając do Kuczkowa. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Wielowieś – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 314/8, s. 4–5, wpis nr 24 z 1871 roku; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Droszew (pow. ostrowski), sygn. 278, s. 1–2, wpis nr 8; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, s. 256; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

⁹⁴. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Kuczków, sygn. 30, akt nr 34; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 45; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 54–55.

⁹⁵. Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 448; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 45; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 54–55.

⁹⁶. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 45; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 54–55.

⁹⁷. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 45; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 46; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 55.

⁹⁸. H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645; Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 448; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 45–47; S. K. Szymański,

Po tym, gdy w 1893 roku Seweryn przeniósł się do Poznania i podjął pracę w zakładach Cegielskiego, także jego matka i rodzeństwo opuścili Saksonię, przeprowadzając się do stolicy Wielkopolski⁹⁹. Tam też 12 marca 1900 roku Seweryna Samulska zmarła, mając zaledwie 54 lata¹⁰⁰.

Większość rodzeństwa Seweryna nie zagrzała jednak zbyt długo miejsca w Poznaniu, zwłaszcza że i on w 1897 roku opuścił to miasto, przenosząc się do Pleszewa w celu prowadzenia fabryki swojego teścia Ignacego Jezierskiego¹⁰¹.

Już w listopadzie 1895 roku Leon Juliusz wyjechał z Poznania do Dobrzyicy¹⁰². Albina i Helena w 1901 roku przeniosły się natomiast do Pleszewa. Dwa lata później to samo uczyniła najstarsza z sióstr, Pelagia¹⁰³. W Pleszewie zamieszkała również Stanisława – choć daty jej przybycia do tego miasta nie udało się ustalić. Z kolei ostatnia z sióstr, Zofia, od 1900 roku żona ślusarza Stanisława Żuromskiego, zamieszkała wraz z nim w majątku ziemskim Sobótka, należącym do rodziny Stieglerów.

Z Poznaniem swoje życie związał na stałe jedynie Władysław Samulski, z zawodu rzeźbiarz, który jednak zmarł w tym mieście już w grudniu 1906 roku w wieku zaledwie 32 lat¹⁰⁴.

Jak pisze Stanisław Kostka Szymański:

„Seweryn Samulski dbał bardzo o swoje liczne rodzeństwo. Wszystkie siostry wydał za mąż, wyprawił im wesela i troszczył się o ich późniejsze życie. Kupił w Pleszewie przy rynku dom nr 19, w którym trzy z nich mieszkały. Na parterze tego domu znajdowała się księgarnia jego siostry Albiny Kolipińskiej i firma męża drugiej siostry – Stanisława Ostojki. W Przewodniku po Wystawie tak opisano tę firmę: *Stanisław Ostojki, Pleszew. Warsztat reparacyjny dla automobili i kół itd. Instalacja telefonów i dzwonek elektrycznych. Skład maszyn do szycia, kół, gramofonów.*

Sfinansował naukę najmłodszego brata Bronisława, który ukończył studia politechniczne i został inżynierem mechanikiem¹⁰⁵.

Wspomnianego w cytowanym tekście Bronisława Samulskiego (1881–1949) Seweryn widział w roli swojego współnika w spółce w Pleszewie (dawnego przedsiębiorstwa

Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru, Pleszew 2011, s. 47, 49; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 56, 59.

⁹⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 238; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, „Rocznik Pleszewski 2009”, s. 47; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 49; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 59.

¹⁰⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 238; Urząd Stanu Cywilnego Poznań – Jeżyce, sygn. 49, akt nr 81.

¹⁰¹ H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645; Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 448; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 453; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 51–52; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 60–61.

¹⁰² Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 239. Na temat dalszych losów Leona Juliusza Samulskiego nie udało się ustalić żadnych informacji.

¹⁰³ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Poznania, sygn. 15022, k. 238–239.

¹⁰⁴ Zob. przypis 79.

¹⁰⁵ S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 73. Zob. też: S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 78.

Ignacego Jezierskiego), zwłaszcza gdy on sam powrócił do Poznania, by od 1 kwietnia 1914 roku zająć się zarządzaniem zakładami Hipolita Cegielskiego¹⁰⁶.

Toteż 31 marca 1914 roku Bronisław został udziałowcem Pleszewskiej Fabryki Maszyn, którą odtąd kierował jako udziałowiec mniejszościowy aż do II wojny światowej, gdy zakład ten został bezprawnie przejęty przez niemieckiego okupanta¹⁰⁷.

Po zakończeniu okupacji zarządzenia Niemców ingerujące w status prawny własności tego przedsiębiorstwa zostały uchylone. Co więcej, w 1946 roku Bronisław, po uregulowaniu spraw majątkowych z Michaliną Samulską (wdową po Sewerynie) – udziałowcem większościowym w tej spółce, stał się jej samodzielnym właścicielem, a przedsiębiorstwo to działało odtąd pod firmą: B. Samulski Fabryka Maszyn w Pleszewie. Jednak już na początku 1948 roku na podstawie orzeczenia numer 22 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 lutego 1948 roku zostało ono przejęte na własność Skarbu Państwa¹⁰⁸.

Bronisław, który otrzymał wówczas nakaz opuszczenia Pleszewa, przeniósł się wraz z rodziną do Krzyża (obecnie Krzyż Wielkopolski) – czyli na tak zwane Ziemie Odzyskane, gdzie zmarł już 19 kwietnia 1949 roku z powodu zawału serca¹⁰⁹.

Dalsi krewni „fabrykanta-ideowca”

Przynajmniej siedmioro spośród dzieci Piotra Samulskiego (1805–1878) dało początek nowym gałęziom omawianego rodu. Nazwisko Samulski przeniosło jednak w następnym pokoleniu jedynie czterech jego synów (Franciszek, Jan, Józef oraz Wawrzyniec), którzy mieli w sumie ponad czterdzieścioro potomstwa! O trzynaścioro dzieciach Franciszka napisano powyżej.

Franciszek nie był jednak rekordzistą co do liczby posiadanych potomków. Pod tym względem palmę pierwszeństwa dziurzył bowiem pierwszy z jego młodszych braci (a zatem najstarszy stryj Seweryna), Jan (1843–1928) – drugi syn Piotra. Ten bogaty gospodarz w Rozdrażewie (przed I wojną światową hodował ponoć aż dwadzieścia pięć krów) i uczestnik wojny francusko-pruskiej z lat 1870–1871 z dwóch żon doczekał się bowiem aż siedemnaściora dzieci¹¹⁰! Było wśród nich kilka postaci, które – podobnie jak Seweryn – zapisały się w historii.

¹⁰⁶ H. Maciejewska, *Samulski Seweryn*, s. 645; Z. Kaczmarek, *Samulski Seweryn*, s. 448; A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 456; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 365; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 51–52; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 60–61.

¹⁰⁷ Zob. S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 73, 75, 89, 98; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 83, 85, 105–106, 115–117. Zob. też: A. Gulczyński, *Seweryn Samulski 1866–1935*, s. 454; K. Kubiak, *Samulski Seweryn*, s. 364. Od 1933 roku Pleszewska Fabryka Maszyn działała jako spółka komandytowa, w której Bronisław Samulski miał 6/17 części udziałów. Pakiet większościowy udziałów (a zarazem kontrolny) należał do Seweryna, a po jego śmierci w 1935 roku – do wdowy po nim, Michaliny.

¹⁰⁸ S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewianin z wyboru*, Pleszew 2011, s. 100–101; S. K. Szymański, *Ignacy Jezierski – pleszewski Cegielski*, s. 118.

¹⁰⁹ Zob. przypis 89.

¹¹⁰ Zob. B. Janik, *Ksiądz Tomasz Samulski (1900–1944) – wikariusz w Pępowie*, „Rocznik Gostyński” 2022, nr 9, s. 173. Autor ten omyłkowo podaje, że Jan Samulski miał piętnaścioro dzieci, pomijając dwoje najstarszych spośród nich: Jana (ur.-zm. 1870) i Elżbietę (1872–1949).

21 lutego 1870 roku Jan ożenił się z Marianną Matuszek (ur. 29 listopada 1846 roku, zm. 23 stycznia 1884 roku)¹¹¹. Para ta miała ośmioro potomstwa. Byli to:

- Jan (ur. 18 października 1870 roku; zm. 10 listopada 1870 roku)¹¹²;
- Elżbieta (ur. 5 lipca 1872 roku; zm. 11 kwietnia 1949 roku), która 26 stycznia 1892 roku wyszła za mąż za kowala Ignacego Kubiaka (1865–1935)¹¹³;
- Katarzyna (ur. 13 października 1874 roku), która wyemigrowała do Kanady¹¹⁴;
- Maria (ur. 5 września 1876 roku), która również wyemigrowała do Kanady¹¹⁵;
- Wiktoria (ur. 21 grudnia 1878 roku), która w 1902 roku poślubiła gospodarza w Trzemesznie koło Rozdrażewa Franciszka Szyszkę (1879–1961)¹¹⁶;
- Wojciech (ur. 3 kwietnia 1881 roku; zm. 28 września 1888 roku)¹¹⁷;
- Franciszka (ur. 2 marca 1883 roku; zm. 3 marca 1883 roku)¹¹⁸;
- Franciszek (ur. 13 stycznia 1884 roku; zm. 14 stycznia 1884 roku)¹¹⁹.

Marianna Samulska zmarła w połogu 23 stycznia 1884 roku, krótko po urodzeniu syna Franciszka¹²⁰. Rok później, 9 lutego 1885 roku Jan ożenił się z jej siostrą, Agnieszką Matuszek (ur. 10 marca 1861 roku)¹²¹. Z drugą żoną miał on jeszcze dziewięcioro dzieci, którymi były:

- Stanisław (ur. 31 października 1885 roku)¹²²;

111. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/99 [bez paginacji], wpis nr 8; sygn. PM 256/19, s. 357–358, wpis nr 117; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 33, akt nr 5.

112. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/23, s. 30–31, wpis nr 152.

113. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/23, s. 94–95, wpis nr 98. Ignacy i Elżbieta zamieszkali w Nowej Wsi położonej w powiecie krotoszyńskim. W miejscowości tej na świat przychodziły dzieci pochodzące z tego związku, wśród których znajdował się Jan Kubiak (1899–1966) – ojciec jednego z autorów niniejszego tekstu. Zob. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 56, akt nr 2; sygn. 76, akt nr 60; Wyciąg z księgi ludności wsi Nowa Wieś sporządzony 23 lipca 1949 roku [dokument w posiadaniu A. Kubiaka]; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Zaczęło się od Walasa... Zarys dziejów rodziny Kubiaków z Kuchar*, „Rocznik Pleszewski 2022” 2023, s. 86–87; M. Kowalczyk, *Ocalone dziedzictwo. Dzieje pleszewskiej kolejki wąskotorowej*, Pleszew 2023, s. 79.

114. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 1, akt nr 13.

115. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 7, akt nr 109.

116. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 13, akt nr 157; sygn. 86, akt nr 21.

117. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 22, akt nr 52; sygn. 45, akt nr 91.

118. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 28, akt nr 39; sygn. 30, akt nr 18.

119. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 31, akt nr 11; sygn. 33, akt nr 3.

120. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 33, akt nr 5.

121. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/21, s. 90, wpis nr 38; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 35, akt nr 7. W akcie małżeństwa Jana Samulskiego i Agnieszki Matuszek zapisano mylną datę jej urodzenia – 17 marca 1861 roku.

122. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 34, akt nr 153. Na temat dalszych losów Stanisława Samulskiego, syna Jana i Agnieszki, nie udało się ustalić żadnych informacji.

- Jan (ur. 9 stycznia 1888 roku; zm. 5 marca 1971 roku)¹²³ – o którym niżej;
- Franciszek (ur. 24 stycznia 1890 roku; zm. 26 marca 1890 roku)¹²⁴;
- Józef (ur. 26 lutego 1891 roku; zm. w 1974 roku w Kanadzie)¹²⁵ – o którym niżej;
- Agnieszka (ur. 21 stycznia 1893 roku; zm. 17 maja 1990 roku), która w 1919 roku wyszła za mąż za Jana Poczotę (ur. 17 maja 1888 roku)¹²⁶;
- Stanisława (ur. 16 kwietnia 1895 roku), która w 1921 roku wyszła za mąż za Michała Poczotę (ur. 13 września 1893 roku)¹²⁷;
- Franciszek (ur. 24 sierpnia 1897 roku; zm. 6 lutego 1919 roku)¹²⁸ – o którym niżej;
- Tomasz (ur. 11 grudnia 1900 roku; zm. 24 września 1944 roku)¹²⁹ – o którym niżej;
- Seweryn (ur. 7 stycznia 1904 roku)¹³⁰ – o którym niżej.

Spośród dzieci Jana Samulskiego (kuzynów Seweryna) szczególną uwagę, ze względu na ich losy i dokonania, wzbudza pięciu synów: Jan, Józef, Franciszek, Tomasz oraz Seweryn.

Pierwszy z nich – Jan (1888–1971), rolnik we wsi Dąbrowa, w okresie międzywojennym był działaczem samorządowym w powiecie krotoszyńskim, zasiadającym (z listy Obozu Narodowego) w tamtejszym Sejmiku Powiatowym¹³¹.

Jego brat, Józef Samulski (1891–1974), to z kolei emigrant, który w celu uniknięcia służby w armii niemieckiej, w 1910 roku wyjechał do Kanady, z którym to krajem związało się już całe jego dalsze życie. Ponadto był on żołnierzem Armii Polskiej we Francji (tak zwanej Błękitnej Armii albo Armii Hallera) i uczestniczył w walkach z Ukraińcami w Galicji Wschodniej w 1919 roku¹³². To także autor bardzo oryginalnego, wydanego w Polsce już po jego śmierci, „Pamiętnika emigranta polskiego

¹²³. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 43, akt nr 8.

¹²⁴. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 49, akt nr 9; sygn. 51, akt nr 29.

¹²⁵. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 53, akt nr 28.

¹²⁶. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 58, akt nr 6; sygn. 131, akt nr 5.

¹²⁷. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 64, akt nr 63; sygn. 133, akt nr 42.

¹²⁸. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 70, akt nr 126.

¹²⁹. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 79, akt nr 164.

¹³⁰. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 91, akt nr 3.

¹³¹. Zob. „Krotoszyński Orędownik Powiatowy”, nr 92 z 28 listopada 1932, s. 1; nr 99 z 24 grudnia 1932, s. 1.

¹³². Organizatorem Armii Polskiej we Francji (która do historii przeszła jako Armia generała Hallera – od nazwiska jej dowódcy albo – od koloru mundurów noszonych przez żołnierzy – „błękitna armia”) była Misja Wojskowa Francusko-Polska z emerytowanym generałem Louisem Archinard'em na czele. Polityczny patronat i koordynację nad tą inicjatywą przejął wkrótce Komitet Narodowy Polski pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. Pierwszy i główny polski obóz wojskowy zlokalizowano w Sille'-le-Guillaume, na zachód od Paryża. Z czasem powstało jeszcze 20 obozów w innych miejscowościach. Żołnierze, obok jeńców armii niemieckiej, rekrutowali się z zaciągu ochotniczego prowadzonego w środowiskach Polonii za oceanem, a punkty werbunkowe zorganizowano w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Wczesną wiosną 1919 roku Armia Polska we Francji składała się z 5 dywizji piechoty (ponadto były jej podporządkowane 2 polskie dywizje w Rosji – pod dowództwem generała Lucjana Żeligowskiego i pułkownika Waleriana Czumy), 7 pułków artylerii, 3 pułków kawalerii i ponad 20 mniejszych jednostek. W kwietniu 1919 roku liczyła ona 68 433 żołnierzy, w tym 22 395 zwerbowanych w Stanach Zjednoczonych. E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręza*

w Kanadzie”, w którym opisuje szczegółowo przebieg swojego życia (a przez pewien czas był on nawet właścicielem kanadyjskiej kopalni złota!)¹³³.

Józef Samulski (podobnie jak jego kuzyn Seweryn) został patronem ulicy – znajdującej się w Krotoszynie.

Na kartach swojego pamiętnika Józef opisuje wizytę na plebanii w Pępowie, gdzie w latach 1929–1932 proboszczem był jego brat, Tomasz Samulski (1900–1944), absolwent gimnazjum w Krotoszynie, który został księdzem rzymskokatolickim (święcenia kapłańskie przyjął 15 marca 1924 roku w Poznaniu). Po dość krótkim pobycie jako wikariusz w parafii pod wezwaniem Narodzenia NMP w Tulcach oraz w parafii pod wezwaniem św. Barbary w Luboniu (1926–1928), od 1929 roku przez trzy lata administrował on parafią pod wezwaniem św. Jadwigi w Pępowie, z której pochodzili jego przodkowie wywodzący się od Samuela z Gębic. W dniu 15 listopada 1932 roku ksiądz Tomasz Samulski został proboszczem parafii Mąkoszyce – Marcinki, gdzie rok później zasłużył się wybudowaniem w pierwszej z tych miejscowości nowego kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, a ponadto Domu Katolickiego z salą teatralną. Od połowy 1937 roku był z kolei proboszczem w parafii pod wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników w Turkowach. Po wybuchu II wojny światowej, w obawie przed niemieckimi represjami, przez Rumunię dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie w stopniu kapitana służył jako kapelan Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Zginął tragicznie w katastrofie lotniczej, do której doszło 24 września 1944 roku nad Anglią. Został pochowany na cmentarzu w Brookwood, oddalonym o 42 kilometry na południowy zachód od centrum Londynu¹³⁴.

Tragiczny los spotkał również innego syna Jana – Franciszka Samulskiego (1897–1919), na którego życie znacząco wpłynęły wydarzenia I wojny światowej oraz powstania wielkopolskiego. W pierwszym z wymienionych konfliktów, wcielony przymusowo do armii niemieckiej został w połowie 1918 roku lekko ranny¹³⁵. Natomiast po wybuchu powstania wielkopolskiego Franciszek wstąpił do oddziałów powstańczych i walcząc w szeregach kompanii rozdrażewskiej zginął 6 lutego 1919 roku w walkach o Zduny. Jego ciało zostało pochowane na cmentarzu znajdującym się w tym mieście¹³⁶.

Ostatni z braci, imiennik głównego bohatera niniejszego tekstu, Seweryn Samulski (1904–1986), studiował leśnictwo. W 1931 roku był jednym z założycieli i pierwszym

polskiego 1795–1939, Warszawa 1984, s. 465 i n.; M. Kowalczyk, T. Ławniczak, M. F. Nowak, *Hallerowskie genealogie*, „Rocznik Ostrowskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. II, Ostrow Wielkopolski 2007, s. 31 i n.

133. Zob. J. Samulski, *Pamiętnik emigranta polskiego w Kanadzie* (oprac. tekstu i wstęp językoznawczy B. Szydłowska-Ceglowska; wstęp socjologiczny A. Kwilecki), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978; tom II Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1982; B. Janik, *Epizody pępowskie w Pamiętniku Józefa Samulskiego*, „Wieści Pępowa”, nr 170, październik-grudzień 2023, s. 19–20; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 248–249.

134. Na temat księdza Tomasza Samulskiego zob. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. KA 9235; B. Janik, *Ksiądz Tomasz Samulski (1900–1944) – wikariusz w Pępowie*, s. 173–176; M. Kowalczyk, A. Kubiak, *Potomkowie Samuela ze wsi Gębice*, s. 249.

135. „Armee-Verordnungsblatt. Verlustliste“, 2069. Ausgabe z 26 sierpnia 1918, s. 25848.

136. Zob. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta miasta Zduny, sygn. 593, k. 4; sygn. 726, k. 3 i 7; „Powstaniec Wielkopolski”, nr 4 z 15 lutego 1939, s. 6; B. Janik, *Ksiądz Tomasz Samulski (1900–1944) – wikariusz w Pępowie*, s. 173.

wiceprezesem Konwentu „Demetria” – Korporacji Studentów Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Podczas II wojny światowej, 22 sierpnia 1940 roku został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Udało mu się przeżyć, a po wojnie, idąc w ślady starszego brata Józefa, również zamieszkał w Kanadzie¹³⁷ (jak już wspomniano, do tego samego kraju jeszcze przed pierwszą wojną światową wyemigrowały także dwie córki Jana: Katarzyna oraz Maria). Seweryn Samulski zmarł 20 września 1986 roku w Sudbury w kanadyjskim stanie Ontario¹³⁸.

Szóstym dzieckiem Piotra i Katarzyny był Józef Samulski (ur. w 1851 roku w Rozdrażewie; zm. w 1922 roku we wsi Trzemeszno) – kolejny stryj Seweryna. W dniu 21 listopada 1874 roku zawarł on w Rozdrażewie związek małżeński z młodszą od niego o ponad sześć lat Magdaleną Jędrzejak (ur. 16 września 1857 roku) pochodzącą ze wspomnianej już wsi Trzemeszno znajdującej się w powiecie krotoszyńskim, pięć kilometrów na południowy wschód od Koźmina¹³⁹. Z tą miejscowością związało się dalsze życie Józefa, który pracował tam początkowo jako kowal, z czasem (na przełomie lat 70. i 80 XIX stulecia) nabywając gospodarstwo rolne¹⁴⁰. Z żoną Magdaleną doczekał się jedenaściorga dzieci, którymi byli:

- Marianna (ur. 25 maja 1876 roku), która w 1898 roku wyszła za mąż za Ignacego Rychlika (ur. 28 lipca 1864 roku), gospodarza we wsi Czarny Sad¹⁴¹;
- Franciszka (ur. 25 stycznia 1878 roku), która w 1903 roku wyszła za mąż za Franciszka Jankowskiego (ur. 2 października 1879 roku), robotnika z Rozdrażewa¹⁴²;
- Józefa (ur. 5 marca 1880 roku, zm. 27 stycznia 1884 roku)¹⁴³;
- Magdalena (ur. 5 lutego 1882 roku), która była dwukrotnie zamężna; jej pierwszym mężem (od 1905 roku) był rozdrażewski gospodarz Piotr Sronek (ur. 22 listopada

137. B. Janik, *Ksiądz Tomasz Samulski (1900–1944) – wikariusz w Pępowie*, s. 173–174; B. P. Wróblewski, *Konwent „Demetria” – Korporacja Studentów Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego*, na: www.archiwumkorporacyjne.pl [stan na 29 października 2024 roku].

138. Informacja uzyskana od Bogusława Janika, badacza dziejów gminy Pępowo i osób z nią związanych.

139. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Rozdrażew – parafia rzymskokatolicka, sygn. PM 256/19, s. 50, wpis nr 92; Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 2, akt nr 18. Szerzej na temat wsi Trzemeszno zob. B. Chlebowski, F. Sulimierski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom XII, Warszawa 1892, s. 572.

140. W akcie małżeństwa z Magdaleną Jędrzejak z 1874 roku Józef określony jest jako „czeladnik kowalski” (niem. *Schmiedegeselle*). W metrykach urodzenia jego dwóch najstarszych córek (Marianny i Franciszki) sporządzonych w latach 1876 i 1878 jako jego zawód widnieje „kowal” (niem. *Schmied*) i „mistrz kowalski” (niem. *Schmiedemeister*). Już jednak w akcie urodzenia córki Magdaleny z początku 1882 roku Józef figuruje jako „gospodarz” (niem. *Wirt*), a określenie to powtarza się przy rejestracji narodzin wszystkich kolejnych jego dzieci. Zob. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 2, akt nr 18; sygn. 7, akt nr 63; sygn. 13, akt nr 13; sygn. 25, akt nr 26; sygn. 31, akt nr 5; sygn. 37, akt nr 39; sygn. 43, akt nr 82; sygn. 53, akt nr 100; sygn. 58, akt nr 144; sygn. 67, akt nr 131; sygn. 76, akt nr 36.

141. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 7, akt nr 63; sygn. 74, akt nr 9.

142. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 13, akt nr 13; sygn. 89, akt nr 4.

143. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 33, akt nr 7.

1883 roku). Po jego śmierci wyszła w 1919 roku za mąż ponownie – tym razem za Jana Włodarczyka (ur. 7 maja 1892 roku, zm. 12 grudnia 1977 roku)¹⁴⁴;

- Seweryn (ur. 1 października 1884 roku, zm. 24 sierpnia 1885 roku)¹⁴⁵;
- Pelagia (ur. 22 lutego 1886 roku), która w 1908 roku zawarła związek małżeński ze Stanisławem Dudkiem (ur. 11 października 1883 roku; zm. 4 listopada 1965 roku)¹⁴⁶;
- Jan (ur. 24 maja 1888 roku), który w 1919 roku w Borku ożenił się z Jadwigą Zielińską (ur. 7 października 1892 roku; zm. 28 czerwca 1981 roku)¹⁴⁷;
- Jadwiga (ur. 6 sierpnia 1891 roku), która w 1920 roku wyszła za mąż za Stanisława Binasia (ur. 1 listopada 1889 roku) kołodzieja w Trzemesznie¹⁴⁸;
- Katarzyna (ur. 23 października 1893 roku; zm. 4 kwietnia 1968 roku w Głoginie), która w 1919 roku wyszła za mąż za Ignacego Zielińskiego (ur. 1 sierpnia 1896 roku)¹⁴⁹;
- Wiktoria (ur. 7 września 1896 roku)¹⁵⁰;
- Józef (ur. 6 marca 1899 roku; zm. 27 listopada 1903 roku)¹⁵¹.

Ostatni ze stryjów Seweryna (syn Piotra i Katarzyny Samulskich), o którym wiadomo, że założył rodzinę – Wawrzyniec (1860–1904), związał się z poddobrezyką wsią Lutynka (leżąca wówczas w powiecie krotoszyńskim)¹⁵², skąd pochodziła jego żona Marianna Wawrzynowska (ur. 17 lipca 1865 roku). Wiadomo, że po zawarciu ślubu w 1885 roku para ta doczekała się przynajmniej dwóch córek: Katarzyny (ur. 24 marca 1888 roku, zm. 26 maja 1966 roku), która w 1904 roku wyszła za mąż za gospodarskiego syna Jana Staśkiewicza (ur. 1 stycznia 1880 roku); oraz Stanisławy (ur. 6 sierpnia 1903 roku)¹⁵³.

Pomimo posiadania przez braci: Franciszka, Jana, Józefa oraz Wawrzyńca w sumie ponad czterdzieścioro dzieci, nazwisko Samulski w kolejnych pokoleniach występowało coraz rzadziej, jako że tylko nieliczni ich synowie doczekali się męskiego potomka, który też miał syna. W okolicach Krotoszyna niewątpliwie mieszka jednak licznie ich potomstwo „po kądzieli”, czyli zrodzone z córek, a tym samym noszący inne nazwisko. W regionie krotoszyńskim nie brak także osób nazywających się Samulski,

¹⁴⁴ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 25, akt nr 26; sygn. 95, akt nr 2; sygn. 131, akt nr 21.

¹⁴⁵ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 31, akt nr 5; sygn. 36, akt nr 71.

¹⁴⁶ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 37, akt nr 39; sygn. 104, akt nr 14.

¹⁴⁷ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 43, akt nr 82; Archiwum Państwowe w Lesznie, Urząd Stanu Cywilnego Borek, sygn. 275, akt nr 22.

¹⁴⁸ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 53, akt nr 100; sygn. 132, akt nr 7.

¹⁴⁹ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 58, akt nr 144; sygn. 131, akt nr 23.

¹⁵⁰ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 67, akt nr 131.

¹⁵¹ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Rozdrażew, sygn. 76, akt nr 36; sygn. 90, akt nr 77.

¹⁵² Szerzej na temat wsi Lutynka zob. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom V, Warszawa 1884, s. 494.

¹⁵³ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Urząd Stanu Cywilnego Dobrzyca, sygn. 35, akt nr 23; sygn. 43, akt nr 47; sygn. 84, akt nr 103.

jednak, jak dotąd, nie udało się ich powiązać z rodem wywodzącym się od Samuela z Gębic, którego najwybitniejszym przedstawicielem był „fabrykant-ideowiec” Seweryn Samulski.



Portret Seweryna Samulskiego autorstwa Sergieja Kałaczewa.
Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie.



Kuzyn Seweryna ks. Tomasz Samulski (stoi pierwszy z prawej) z rodzicami i rodzeństwem. Przed Tomaszem siedzi jego ojciec Franciszek (1843–1928) – wuj Seweryna. Fotografia z lat 20. XX wieku. Zbiory rodzinne.



Pogrzeb Seweryna Samulskiego w Poznaniu. Fragment konduktu pogrzebowego na ulicy Mickiewicza. Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

NAGRODZENI W WYSTAWIE PRZEMYSŁOWEJ W PLESZEWIE W 1912 ROKU

Jednym z filarów rozwoju każdego społeczeństwa jest gospodarka, która stwarza warunki do przemian społecznych, kulturowych, mentalnych czy językowych. Dobrobyt ekonomiczny, jakkolwiek mierzony, jest powiązany z mobilnością społeczną, wpływając na napływ siły roboczej, ale także na migrację w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Niekiedy przemiany gospodarcze powiązane są z przemianami politycznymi, jak to miało miejsce w przypadku Wielkopolski od drugiej połowy XIX w., kiedy kapitalizm powoli zdomawiał się we wszystkich sferach: od rolnictwa przez rzemiosła do przemysłu. Jest to niezwykle złożone zjawisko i wbrew przypuszczeniom dalekie od ostatecznych opinii. Jeszcze w czasach zaborów niemieccy ekonomiści i socjologowie zastanawiali się, dlaczego ludność polska w Prowinz Posen odnosiła więcej sukcesów ekonomicznych, niż niemiecka, zwłaszcza kiedy porównywali nakłady z budżetu państwa na wsparcie dla niemieckich właścicieli ze realnymi danymi o pozycji makro- i mikroekonomicznej ludności niemieckiej w prowincji poznańskiej¹. Choć podstawowe fakty i kierunki przemian gospodarczych są już dobrze opisane w literaturze przedmiotu², to jednak analiza wielu elementów na poziomie konkretnych przedsiębiorstwa rzuca nowe światło na ogólne procesy. Co ostatecznie decydowało o sukcesie danej firmy? Ile zjawisk w ekonomii można zmierzyć i opisać, a ile tylko opisać?

Jednym z sposobów aktywizacji lokalnych przedsiębiorców były organizowane z powodzeniem regionalne, a później krajowe wystawy, określane najczęściej mianem przemysłowo-rolniczych. Kilka z takich wydarzeń odbyło się także w Pleszewie³. Dobrze znana jest wystawa, którą w dniach od 15 sierpnia do 8 września 1912 r. przygotował zarząd, w skład którego wchodził Seweryn Samulski jako prezes, Franciszek Gdeczyk jako skarbnik i Stanisław Mocek jako sekretarz. Wystawa zgromadziła prawie 150 wystawców, którzy rywalizowali w dwunastu działach. Dokładne informacje o przedsiębiorstwach można odnaleźć w drukowanych „Przewod-

1. Z wielu prac por. Leo Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen*, Posen: Verlag von Joseph Jolowicz, 1903.

2. Por. Cz. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815–1918)*, Poznań: PSO, 2001.

3. W. Hajdasz, *Wystawy przemysłowo-rolnicze w Pleszewie w okresie zaborów oraz II Rzeczypospolitej*, *Rocznik Pleszewski*, 2003, s. 41–45.

niku po Wystawie Przemysłowej w Pleszewie”. Po zakończeniu wystawy na łamach „Dziennika Poznańskiego” ukazał się artykuł, wyliczający zwycięzców⁴:

*Z wystawy w Pleszewie.
Wykaz nagrodzonych wystawców.*

I. Dział spożywczy.

- 1) *“Androla”, pierwsza kostrzyńska fabryka włoskich makaronów, Kostrzyn, H. Andruszewski – medal srebrny za makarony.*
- 2) *Cichocki M. z Pleszewa – medal srebrny za likiery włoskiego wyrobu.*
- 3) *Fałkowski Antoni z Tursku – medal brązowy za miody do picia i wódkę miodową.*
- 4) *Hein Edmund z Śremu – medal srebrny za likiery własnego wyrobu.*
- 5) *Hojnacki Antoni z Pleszewa – medal srebrny za wyroby mięsne.*
- 6) *Kantecki Florian z Pleszewa – medal brązowy za sucharki.*
- 7) *Markiewicz A. T. z o. p. w Kostrzynie – medal srebrny za pierniki i makarony.*
- 8) *Nowy browar grodziski św. Bernarda G. m. b. H. w Grodzisku – medal srebrny za piwo.*
- 9) *“Piast”, Ozdowski Wacław, Poznań – medal srebrny za papierosy.*
- 10) *“Gonda”, fabryka czekolady, Poznań – medal złoty za czekolady.*
- 11) *Staniszewski i Spółka z Krotoszyna – medal brązowy za kawę słodową.*
- 12) *Staśkiewicz J. z Gostynia – medal srebrny za wody własnego wyrobu i musztardę.*
- 13) *Stawiński J. z Brodnicy w Prusach Zachodnich – medal brązowy za papierosy.*
- 14) *Wiatrolik St. z Krotoszyna – medal brązowy za likiery.*
- 15) *Wróblewski Jan z Jarocina – medal srebrny za pieczywa cukiernicze.*
- 16) *Zehr Leon, G. m. b. H. w Śmiglu – medal srebrny z likiery własnego wyrobu.*
- 17) *Ruchniewicz A. z Grudziądza – medal złoty za likiery.*
- 18) *Ruchniewicz i Spółka, T. z o. p. w Toruniu – medal złoty za pierniki.*

II. Dział odzieży.

- 19) *Góralczyk Antoni z Pleszewa – medal srebrny za obuwie.*
- 20) *Górski Ad. z Berlina, Alte Jakobstr. 45 – medal złoty za rysunki kroju garderoby.*
- 21) *Goliński z Ostrowa – medal srebrny za futro i kostium.*
- 22) *Siostry Komorskie z Pleszewa – medal brązowy za fryzjerskie wyroby z włosów.*
- 23) *Kuźnicki Ludwik z Pleszewa – medal srebrny za wyroby krawieckie a mianowicie za modele własnego pomysłu.*
- 24) *Leja A. z Ostrowa – medal srebrny za wyroby futrzane.*
- 25) *Łuczkiwicz Michał z Śremu – medal srebrny za kostium, paltoty letowe [s] i zimowe.*
- 26) *Makowski Kazimierz z Pleszewa – medal brązowy za wyroby futrzane.*
- 27) *Maniszewski Ignacy z Pleszewa – medal srebrny za obuwie własnego wyrobu.*
- 28) *Matuszewski Aleksander z Poznania, Rybaki 5 – medal srebrny za ubranie frakowe.*
- 29) *Rogalewski Franciszek z Ostrzeszowa – medal brązowy za ubranie myśliwskie galowe.*

⁴ Dziennik Poznański, nr 207 z 11 września 1912.

- 30) Szkuclarek Jan z Berlina – medal złoty za kostiumy, płaszcze damskie i popieranie sukiennictwa polskie.
- 31) Ukland A., właśc. Taniewicz Wacław z Pleszewa – medal srebrny za kapelusze damskie i dziecięce.
- 32) Witkowski Piotr z Pleszewa – medal srebrny za obuwie a mianowicie za dobry krój długich butów.
- 33) Zabłocki Walerian z Poznania ul. Berlińska – medal złoty ze wzorowo wykonane obuwie fabryczne, nie ustępujące w niczym obcym wyrobom.
- 34) Idzior Michał z Ostrowa – medal srebrny za czysto i dobrze wykonane cholewki.

III. Dział metalurgiczny.

- 35) Męclewski St. z Inowrocławia – medal srebrny za szafy żelazne (skarbcce) własnego wyrobu.
- 36) Nitsche i Sp. z Poznania – medal brązowy za sieczkarnie własnego pomysłu.
- 37) Pendowski Józef z Poznania – medal brązowy za kolekcję rozmaitych oznak, medali i medalionów.
- 38) Radomski M. z Poznania – medal brązowy za wyroby platerowane ręczne w żelazie i mosiądzu.
- 39) Sobczyński Józef z Pleszewa – medal srebrny za aparat destylacyjny.
- 40) Zawitaj Józef z Bydgoszczy – medal srebrny za wyroby artystyczne z brązu i spiżu.

IV. Dział drzewny, powoźnictwo.

- 41) Caliński Józef z Ostrzeszowa – medal brązowy za model wili w drzewie.
- 42) Degórski Ignacy z Poznania – medal srebrny za powozy, a mianowicie roboty kołodziejskie, a częściowo kowalskie i lakiernicze.
- 43) Gajewski Michał z Pleszewa – medal srebrny za koszyki.
- 44) Kern Jan z Pleszewa – medal srebrny za kadź do gorzelnii.
- 45) Katerba A. z Strzyłowa (Grünau) – medal srebrny za powozy i bryczki.
- 46) Lulkiewicz St. z Ostrowa – medal srebrny za szory, powozy, a mianowicie roboty lakiernicze i siodlarskie.
- 47) Nowicki Konrad z Pleszewa – medal srebrny za wozy i powozy, a mianowicie roboty siodlarskie, lakiernicze i częściowo kowalskie.
- 48) Pawiecki Paweł z Mińska Mazowieckiego – medal srebrny za roboty snycerskie.

V. Dział mieszkań.

- 49) Bendlewicz St. z Pleszewa – medal złoty za dewocjonalia.
- 50) Duszyński W. z Poznania, ul. Zielona 2 – medal brązowy za roboty dekoracyjne kościelne.
- 51) Grochulski Andrzej z Koźmina – medal brązowy za stół rzeźbiony.
- 52) Karólczak W. z Jarocina – medal brązowy za oprawę obrazów.
- 53) Kopczyński Jan z Gołuchowa – medal srebrny za okazy malarstwa stylowo dekoracyjnego.
- 54) Pospieszynski Wojciech z Pleszewa – medal srebrny za wyroby stolarskie.
- 55) Sugajski Jan z Pleszewa – medal brązowy za roboty tapicerskie.
- 56) Szymański Antoni – medal srebrny za rzeźby z drzewa.

- 57) *Tuczyński Tadeusz z Pleszewa – medal srebrny za okazy malarstwa dekoracyjnego oraz godła malowane na szkle.*
- 58) *Zeleński S. G. z Krakowa – medal złoty za witraże i obraz mozaikowy.*
- 59) *Przyłuski Bolesław z Poznania – medal srebrny na chorągwie.*
- 60) *Dąbkiewicz Franciszek z Pleszewa – medal srebrny za okazy malarstwo dekoracyjne.*

VI. Dział skórny.

- 61) *Gogulski Leon z Borku – medal złoty za szory powozowy i szory na pojedynek.*
- 62) *Stachowiak Stanisław z Jarocina – medal brązowy za wyroby siodlarskie.*
- 63) *Szulczyński Franciszek z Pleszewa – medal brązowy za wyroby siodlarskie.*
- 64) *Wozniński Władysław z Wolsztyna – medal brązowy za uprzęż na parę koni.*
- 65) *Wroniecki Stanisław z Pleszewa – medal brązowy szory i brązowej skóry.*

VII. Dział graficzny, wydawnictwa.

- 66) *„Gazeta Grudziądzka” w Grudziądzu – medal srebrny za druki trójbarwne.*
- 67) *Rose Antoni z Poznania – medal srebrny za druki litograficzne.*
- 68) *Świerkowski Kazimierz z Pleszewa – medal złoty za wyroby papierowe.*

VIII. Przemysł chemiczno-kosmetyczny.

- 69) *“Ergasta”, właścicieli Nagórski Czesław w Starogardzie (Prusy Zachodnie) – medal srebrny za artykuły do prania i za środki do czyszczenia obuwia i metali.*
- 70) *Chylewski W. z Jarocina – medal brązowy za proszek do prania.*
- 71) *Ciesielczyk Zygmunt “Herolda” z Szamotuł – medal brązowy za atramenty i tusze.*
- 72) *Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych, Sp. zap. z o. p. w Krotoszynie – medal srebrny za wyroby woskowe.*

IX. Przemysł ceramiczny [s] i kamieniarski.

- 73) *Fiskus Franciszek z Ostrowa – medal brązowy za wyroby z kamienia.*
- 74) *Komórski Ildelfons z Pleszewa – medal brązowy za ustawienie białego pieca.*
- 75) *Piątkowski Kaźmierz z Sierakowa nad Wartą – medal srebrny na kafle własnego wyrobu.*
- 76) *Żychliński Kaźmierz z Twardowa – medal brązowy za cegłę i dachówkę.*

X. Ogrodnictwo i warzywnictwo.

- 77) *Radomski Bolesław z Pleszewa – medal srebrny za kwiaty.*
- 78) *Radomski Władysław z Pleszewa – medal złoty za drzewka, owoce i warzywa.*

XI. Sekcja machin rolniczych Związku Fabrykantów.

- 79) *M. Arnold T. z o. p. z Ostrowa – medal brązowy za kolekcję machin i narzędzi rolniczych.*
- 80) *H. Cegielski Tow. akc. z Poznania – medal złoty za aparaty dla przemysłu krochmalnianego i nowości w narzędziach rolniczych.*
- 81) *A. Jezierski z Czempina – medal brązowy za sortownik do kartofli i samowkladacz do młocarń parowych.*

- 82) W. Jezierski i Sp. z Pleszewa – medal srebrny za kolekcje machin rolniczych i odlewów żelaznych, hydrofor o szwie zgrzanym i gniotownik dla kuchów słonecznikowych.
- 83) Kołaczkowski J. i Sp. z Żerkowa – medal srebrny za kultywator do pługów parowych i za wózki transportowe do kolejek polnych.
- 84) Malinowski St. z Śremu – medal brązowy za powozy i bryczki.
- 85) „Victoria” T. z o. p. Czersk Pr. Zach. – medal brązowy za kolekcję machin i narzędzi rolniczych i za odlewy żelazne.
- 86) Kornobis M. z Gostynia – medal srebrny elewator do kartofli „Peru” i bronkę pozaopielaczącą.

XII. Rozmaite.

- 87) Furmanek Sz. z Ostrowa – medal brązowy za fotografię.

Wykaz wystawców nagrodzonych:

a) dyplomem „Związku Towarzystw przemysłowych w Poznaniu”.

- 88) Idzior M. z Ostrowa – mistrz szewski.
- 89) Męclewski St. z Inowrocławia – mistrz ślusarski.
- 90) Sobczyński Józef z Pleszewa – mistrz kotlarski.
- 91) Bendlewicz St. i Sp. z Pleszewa.
- 92) Pospieszyński W. z Pleszewa – mistrz stolarski.
- 93) Radomski Władysław z Pleszewa – minister sztuki ogrodniczej.

b) dyplomem uznania „Komitetu wystawy przemysłowej w Pleszewie”.

- 94) Kupiec G. m. b. H. z Poznania.
- 95) Słupski Zygmunt z Poznania.
- 96) Czytelnia kobiet z Pleszewa.
- 97) Stowarzyszenie Artystów w Poznaniu.

c) dyplomem „Związku fabrykantów na Rzeszę Niemiecką “.

- 98) Kasproicz B. z Gniezna.
- 99) Świętkowski Kazimierz z Pleszewa.
- 100) Cegielski H. Towarzystwo akcyjne z Poznania.
- 101) Czarliński L. z Inowrocławia wł. firmy Głogowski i Syn T. z o. p. z Inowrocławia.
- 102) Kołaczkowski J. i Sp. z Żerkowa
- 103) Jezierski W. i Sp. z Pleszewa.

Wstępna analiza listy nagrodzonych pozwala stwierdzić, że jakąś formę wyróżnienia otrzymało dwie trzecie wszystkich wystawców. Spróbujmy przybliżyć kilku spośród nich, gdyż były to przedsiębiorstwa niekiedy duże i dobrze już znane w Wielkopolsce. Należała do nich fabryka makaronu „Androla”, założona przez Helenę i Walentego Andruszewskich w Kostrzynie, która obok fabryki pierników Antoniego Markiewicza (także nagrodzonego) reprezentowała największe zakłady w tym podpoznańskim miasteczku. Markiewicz założył swoją fabrykę w 1895 r. i szybko uczynił z niej wizytówkę przemysłową Kostrzyna. Fabryka makaronów została otwarta uroczystie 14 lutego 1911 r., o czym informowała prasa polska (m.in. „Kupiec” i „Praca”). Andruszewscy powrócili w 1906 r. ze Lwowa do Kostrzyna, gdzie najpierw prowadzili hotel Victoria, a następnie zainwestowali zgromadzone

pieniądze w fabrykę makaronów, budując jednopiętrową halę i magazyny. Andruszewscy prowadzili z powodzeniem fabrykę do śmierci założyciela w 1928 r., a kryzys gospodarczy przyczynił się do dalszych trudności i przejścia firmy przez wspólnika. Pamięć o fabryce przetrwała w lokalnej społeczności i była tematem okolicznościowych artykułów w lokalnej prasie.

Inną dużą firmą, nagrodzoną w wystawie pleszewskiej, była fabryka maszyn rolniczych, którą prowadził Leon Czarliński w Inowrocławiu. Ten wybitny członek znaniejszej rodziny, po skończonych studiach i zdobyciu doświadczenia zawodowego, w 1901 r. został przedstawicielem angielskiej firmy „Marshall Sons and Co. Ltd.”, mającej swoją siedzibę w Gainsborough, otwierając jej filię w Inowrocławiu. Jego główne działanie skupiało się na naprawie urządzeń rolniczych. W 1903 r. kupił wraz ze współnikiem Stefanem Grabskim fabrykę maszyn rolniczych „Głogowski i Syn”, która następnie prowadził samodzielnie do 1929 r. W szczytowym momencie zatrudniał blisko 100 osób, naprawiając sprzęt rolniczy, produkując własny oraz sprowadzając zamówione maszyny z zagranicy⁵. Znacznie mniejszego formatu działalność w zakresie produkcji maszyn rolniczych prowadziła firma nagrodzonego Jana Kończakowskiego z Żerkowa⁶.

Wśród nagrodzonych wystawców znajdujemy przedsiębiorstwa znane w całej Wielkopolsce, jak i firmy lokalne. Wielu z przemysłowców i przedsiębiorców zapisało się na trwałe w historii społecznej i gospodarczej miast i miasteczek Wielkopolski. Wspomnieć można Antoniego Jezierskiego, rodem z Pleszewa, ale czynnego zawodo w Czempiniu, który w 2021 r. doczekał się własnego pomnika, odsłoniętego przed budynkiem Centrum Aktywizacji Społecznej TLENOWNIA w Czempiniu. Antoni Jezierski był właścicielem pierwszej wytwórni tlenu na ziemiach polskich. Urodził się w 1879 r. w Pleszewie w rodzinie miejscowego przemysłowca, Ignacego Jezierskiego, który założył warsztat ślusarski. Syn Antoni osiedlił się w Czempiniu, gdzie skutecznie angażował się nie tylko w rozwój przemysłowy, ale także w życie społeczne i kulturalne.

Antoni Rose był jednym z najważniejszych drukarzy i litografów w Poznaniu, wydając popularny i często wznawiany „Album pamiątkowych widoków miasta Poznania”. Prowadził on także skład papierniczy. Nie mogła także zabraknąć jednej z najważniejszych fabryk ówczesnej Wielkopolski – spółki akcyjnej Hipolit Cegielski.

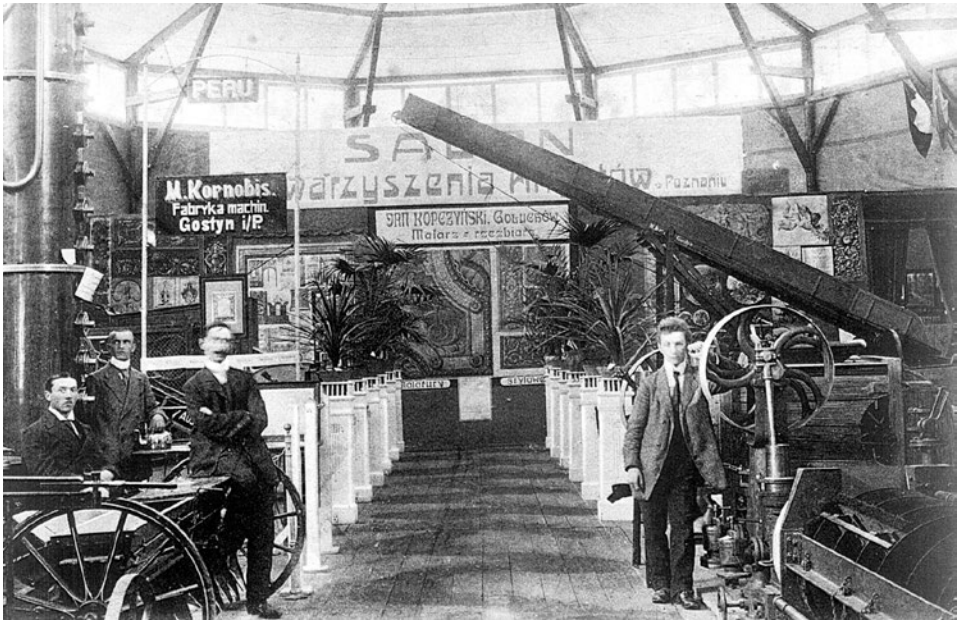
Choć tradycje browarnictwa w Grodzisku sięgają czasów średniowieczna, to nowym impulsem do rozwoju tej branży przemysłowej dało w 1902 r. założenie Towarzystwa Akcyjnego „Browar Grodziski św. Bernarda” oraz w 1911 r. Vereinigte Grätzer Bierbrauereien. Prowadziły one grodziskie browary, które połączyły się w 1921 r. w jedną firmę, eksportującą piwo także w odległe kontynenty⁷.

Poszukiwania dalszych informacji o firmach biorących udział w wystawie i nagrodzonych, pozwoliłyby na głębsze przeanalizowanie źródeł sukcesu polskiego rzemiosła oraz małego i średniego przemysłu w Wielkopolsce przed wybuchem pierwszej

5. P.K. Kuty, *Udział Schedlin-Czarlińskich w powstaniu styczniowym i w pracy organicznej jako przykład realizacji romantycznych i pozytywistycznych idei odzyskania niepodległości*, Roczniki Humanistyczne, t. 39–40 (1991–1992), z. 2, s. 97–152.

6. R. Rogacki, *Dzieje ziemi żerkowskiej od roku 1891 do chwili obecnej*, Żerków 2012, s. 20, 22.

7. A. Warschauer, *Geschichte des Grätzer Bieres*, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, Jg. 8 (1893), s. 333–352; J. Chrzanowski, *Zarys Historii Piwa Grodziskiego*, Grodzisk Wielkopolski: Towarzystwo Miłośników Ziemi Grodziskiej, 1986.



Pawilon wystawowy firm z branży mechanicznej.

Ryszard Przybylski

KSIĄDZ INFUŁAT WŁADYSŁAW STANISZEWSKI. NIESTRUDZONY KAPŁAN I WIELKI PATRIOTA

W roku 2025 przypada 124. rocznica urodzin ks. infułata Władysława Staniszeńskiego, syna ziemi pleszewskiej, trochę zapomnianego wybitnego kapłana i patriotę, rektora Polskiej Misji Katolickiej na Anglię i Walię w latach 1938–1974. Nie sposób omówić szczegółowo jego działalności i zasług na polu duszpasterskim i w życiu społecznym polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Był tam, gdzie toczyła się walka o duszę i polskość nadchodzących pokoleń, a także tam, gdzie trzeba było nieść pomoc człowiekowi w potrzebie, w chorobie czy w nieszczęściu. Nawet w tak monumentalnej pracy, jaką jest Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii, pominięto postać, jak go nazywano, wielkiego księdza rektora. Niech zatem lektura niniejszego artykułu pomoże choć trochę przybliżyć sylwetkę tej niezwyklej osoby – pleszewianina, niestrudzonego kapłana i wielkiego patrioty.

Młodość

Władysław Staniszeński urodził się 19 czerwca 1901 roku w Pleszewie jako syn Macieja i Marii z domu Magnuszewskiej. Ojciec Władysława Maciej – mistrz obuwniczy – zamieszkiwał wraz z rodziną przy ulicy Kaliskiej 25, na terenie parafii Ścięcia św. Jana Chrzyciela. Tam też Władysław został ochrzczony przez ks. Kazimierza Niesiołowskiego w niedzielę, 23 czerwca 1901 r. Rodzicami chrzestnymi byli Piotr Jenerowicz i Anna Sarniewicz. W domu rodzinnym wszystkie dzieci państwa Staniszeńskich otrzymały głęboko religijne wychowanie. Oddziaływał na nie dobry przykład rodziców – ojca patrioty i rozmodlonej matki. W rodzinnym mieście Władysław ukończył najpierw szkołę podstawową ludową, a potem gimnazjum. Był to czas niezwykle trudny. Walki o niepodległość Polski przybierały na sile. Nadchodzące informacje z frontu wojennego powodowały wzrost nastrojów patriotycznych w polskich rodzinach. To wtedy młody Władysław dowiedział się o śmierci swoich kuzynów poległych na froncie: Józefa Bogajewicza, Jana i Kazimierza Jenerowiczów. W wieku 17 lat, w 1918 roku, Władysław osobiście obserwował przygotowania do zrywu powstańczego w Pleszewie. Po latach, już na emigracji w Londynie, 27 grudnia 1968 roku w wypowiedzi dla Radia Wolna Europa mówił: „Niezapomnianym wydarzeniem był przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania, który zelektryzował całe społeczeństwo i zapalił do powstania. Pamiętam, jaka duma rozpierała mi serce, gdy na rynku pleszewskim po raz pierwszy ujrzałem oddział Wojska Polskiego w mundurach jeszcze niemieckich, ale za to z orzełkami na rogatywkach. Kolegom wskazywałem, który z nich jest moim wujem, a który moim bratem. Na czele tego oddziału siedzieli, uwielbiani przez nas dorastających chłopaków, komendant Ludwik Bociański oraz

porucznicy Pamin i Kozłowicz. To było przeżycie, którego się nie zapomni. Jak nie zapomnę pierwszych smutnych wieści o ofiarach z frontu powstańczego m. in. żałobnej wiadomości, że mój wuj Leon Magnuszewski zginął, a brat mój Piotr w bitwie pod Wschową został ciężko ranny w kręgosłup i wzięty do niewoli. Ofiary były ciężkie, ale osładzała je świadomość, że Polska powstała, by żyć ...”.

Jeszcze w czasie trwania Powstania Wielkopolskiego Władysław wstąpił do tajnej młodzieżowej organizacji niepodległościowej – Towarzystwa Tomasza Zana, działającej w Wielkopolsce. Powstała ona na gruncie tajnych stowarzyszeń i organizacji uczniowskich, będących wyrazem buntu młodzieży polskiej przeciw germanizacji i cenzurze kultury polskiej. Jako nieletni nie mógł czynnie wziąć udziału w powstaniu. Pamiętał jednak o przelanej krwi i ofiarach z czasu wojny i powstania, jakie ponieśli członkowie jego rodziny. Dlatego gdy doszło do wojny polsko-bolszewickiej, 19-letni Władysław przerwał naukę i 1 lipca 1920 roku zgłosił się do Wojska Polskiego. Brał udział w bitwie warszawskiej i jesiennej ofensywie wojsk polskich. W październiku 1920 r. weszło w życie zawieszenie broni w Rydze, pomiędzy Polską i Rosją. Po demobilizacji Władysław Staniszewski wrócił do Pleszewa. 25 października 1920 roku rozpoczął kontynuację nauki w szkole średniej w Ostrowie Wielkopolskim przy ulicy Gimnazjalnej. Aktywnie włączał się ponownie w działalność Towarzystwa Tomasza Zana, a także drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego. Egzamin dojrzałości, m.in. z języka angielskiego, złożył 12 maja 1922 roku. Po zdanej maturze wyjechał do Poznania i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Filozofię ukończył w Poznaniu, a teologię w Gnieźnie. Świecenia subdiakonatu przyjął 11 października 1925 r. w Poznaniu. Świecenia kapłańskie natomiast, z rąk sufragana poznańskiego biskupa Karola Radońskiego, otrzymał 3 lipca 1927 roku w bazylice gnieźnieńskiej. Jako hasło prymicyjne wybrał słowa z Listu do Hebrajczyków: „Oto idę, Panie, abym pełnił wolę Twoją”.

Kapłańskie początki – Poznań

Po święceniach kapłańskich ks. Władysław Staniszewski przez pierwsze dwa lata był wikariuszem parafii katedralnej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Poznaniu (1927–1929). W 1929 roku mianowany został notariuszem Metropolitalnego Sądu Duchownego oraz penitencjarzem i administratorem Seminarium Duchownego w Poznaniu. W 1931 roku, w czwartym roku kapłaństwa, został zwolniony z dotychczasowych funkcji i mianowany kierownikiem kancelarii kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski i protektora polskiego duszpasterstwa poza Polską¹. To właśnie wtedy przeniósł się z ul. Lubrańskiego 2 i zamieszkał w pobliżu Pałacu Arcybiskupiego na Ostrowie Tumskim. Odtąd wiernie służył prymasowi w jego pasterskiej posłudze, przypatrywał się z bliska jego pracy, a jednocześnie uczył się od niego duszpasterskiego zaangażowania. Zdobywał nowe doświadczenia, miał możliwość kontaktu ze wszystkimi najważniejszymi postaciami życia religijnego w kraju i pracującymi wśród Polonii. Dojrzewał w tym czasie do odpowiedzialnych zadań, jakie miał już niebawem podjąć. W październiku 1933 roku nawiązał ścisłą współpracę z ks. Antonim Baraniakiem (późniejszym arcybiskupem metropolitą poznańskim) w związku z mianowaniem tego drugiego na osobistego sekretarza prymasa kard. Augusta Hlonda. Współpraca ta zaowocowała nawiązaniem bliskich relacji między

¹ Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej 1932, s. 152.

duchownymi na następne lata. Nowe obowiązki w kancelarii prymasowskiej oraz posługa duszpasterska w parafii katedralnej mocno ograniczyły wolne chwile, które ks. Władysław mógł poświęcać tylko dla siebie. Mniej odwiedzał rodzinny Pleszew, pozostały mu więc kontakty z braćmi, którzy zamieszkiwali w Poznaniu. Jedną z wizyt, którą złożył w Pleszewie, miała miejsce w styczniu 1934 roku przy okazji jubileuszu 50-lecia małżeństwa Barbary Staniszewskiej i Piotra Jenerowicza. Barbara była siostrą Macieja Staniszewskiego czyli ojca księdza Władysława, a Piotr Jenerowicz jego ojcem chrzestnym. Na zachowanej do dziś fotografii z tego wydarzenia widzimy ks. Staniszewskiego obok matki Marii z lewej, z prawej jubilaci. Takie spotkania w gronie najbliższej rodziny były niestety coraz rzadsze. Mimo licznych obowiązków, zawsze jednak pamiętał o najbliższych, rodzicach, siostrach, braciach i nawet o pleszewskiej parafii, dla której ufundował piękną figurę Chrystusa Dobrego Pasterza. Stoi ona do dziś przy zewnętrznej ścianie kościoła farnego w Pleszewie od strony ul. Kilińskiego.

Przełomowym dla ks. Władysława okazał się rok 1938. Do Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda wpłynęła prośba od salezjanina ojca Teodora Cichosa, rektora Misji Katolickiej w Londynie o zwolnienie go z funkcji ze względu na stan zdrowia. Londyńska misja była w owym czasie najuboższą z polskich misji zagranicznych, toteż chętnych do jej objęcia nie było. Podjął się tego zadania ks. Staniszewski, znający świetnie język angielski, który zaoferował swój wyjazd do Londynu na okres trzech lat. W wydawanym w Pleszewie piśmie *Orędownik Pleszewski* w środę, 13 lipca 1938 roku w Kronice Miejscowej odnotowano: „Rektorem misji polskiej w Londynie został mianowany pleszewianin ks. dyrektor kancelarii prymasowskiej Władysław Staniszewski z Poznania. Placówkę swoją ks. rektor Staniszewski objąć ma z dniem 1 sierpnia 1938 r.”² Żegnając ks. Staniszewskiego przed wyjazdem do Londynu kard. August Hlond mówił: „Po wielkiej wojnie, na jaką się zanosi, najprawdopodobniej tamtejsza kolonia polska się powiększy i jeżeli księdzu uda się utrzymać tę placówkę do tego czasu, to może się okazać opatrznościowym”. Rozpoczął się londyński, nowy etap życia ks. Staniszewskiego. Wtedy nie zdawał sobie sprawy z tego, że pozostanie tam nie trzy, a 51 lat – aż do końca swojego życia.

Angielskie początki

Ks. Staniszewski nie zawahał się zrezygnować z szaczonego stanowiska w prymasowskiej kancelarii na rzecz wyjazdu do Londynu. Zapewne była to trudna, ale przemyślana decyzja. W nadchodzących czasach okazała się błogosławiona w skutkach. Do Londynu ks. Władysław dotarł 18 lipca 1938 roku i objął polski kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza przy Devonia Road 2, który do dziś jest siedzibą Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Zastał tu około 500 ubogich i porzrzucanych po całym Londynie parafian. Garstka Polaków zamieszkiwała jeszcze Manchester, Glasgow i Liverpool. Tempo pracy, jakie wyznaczył sobie ks. Władysław, było wprost imponujące. 14 września 1938 r. złożył pierwszą wizytę u kard. Arthura Hinsleya – arcybiskupa Westminsteru i Prymasa Wielkiej Brytanii. Przyjęty z wielką życzliwością, nakreślił kardynałowi swoje zadania i plan działania. Przy londyńskiej parafii zaczęły powstawać nowe organizacje i stowarzyszenia kościelne: Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Polsko-Katolickie

² *Orędownik Pleszewski* Nr 65 z dnia 13.07.1938 r.

i Koło Studentów Polaków. 24 września 1938 roku na nowo rozpoczęły się zajęcia w polskiej szkole. Ksiądz Staniszewski prowadził zajęcia z grupą starszych uczniów, a pani Jordanówna – klasę młodszą. Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu, po dwie godziny. Od samego początku ks. Staniszewski nawiązał w Londynie bardzo dobre relacje z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej. W końcu września 1938 roku Konsul Generalny RP przysłał do siedziby misji specjalistów celem wykonania pomiarów i wyboru miejsca na schron. Dzięki wsparciu subwencjami udzielanymi przez polską ambasadę już w październiku 1938 roku podjęto się remontu dachu na polskim kościele. 7 listopada 1938 roku kard. Hinsley dokonał pierwszej wizytacji polskiej misji. 3 grudnia 1938 r. ksiądz Staniszewski udał się do Manchesteru, aby po raz pierwszy spotkać się z lokalną polską wspólnotą. To wtedy zdał sobie sprawę, że najlepszym sposobem komunikowania się pomiędzy polskimi wspólnotami rozproszonymi w całej Wielkiej Brytanii będzie polskie słowo drukowane. 24 grudnia 1938 r., w wigilię świąt Bożego Narodzenia, jakby jako prezent pod choinkę, ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Miesięcznik informacyjny”. Redaktorem, korektorem i jedynym autorem miesięcznika był sam ks. Władysław. Pismo to zawierało wiadomości nie tylko kościelne, ale i informacje o wszystkich wydarzeniach w kraju i poza jego granicami. Zorganizowano także pierwszą wigilię dla 34 członków Koła Studentów Polskich, a w nocy ks. Staniszewski odprawił pasterkę. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia polska misja zorganizowała gwiazdkę dla dzieci polskiej szkoły. 1 stycznia 1939 roku w kościele polskim przy Devonia Road odbyło się uroczyste nabożeństwo noworoczne z udziałem dwóch ambasadorów RP z Londynu i Bukaresztu – braci Edwarda i Rogera Adama Raczyńskich. 8 stycznia 1939 w kościele pw. św. Patryka w Londynie ks. Staniszewski przewodniczył nabożeństwu, w którym wzięło udział wyjątkowo dużo ludzi różnych narodowości. Obecny był także Ambasador RP, entuzjastycznie witany przez wiernych, a podczas mszy chór śpiewał polskie kolędy. Zagrożenie wojną stawało się coraz bardziej realne. W kwietniu 1939 roku wizytę w Londynie złożył minister spraw zagranicznych RP Józef Beck. 3 maja ks. Staniszewski rozesłał do wszystkich redakcji angielskich pism katolickich tłumaczenie dramatycznego orędzia Episkopatu Polski do Narodu. W niedzielę, 7 maja 1939 roku w kościele polskim ks. Staniszewski przewodniczył uroczystościom kościelnym związanym z rocznicą 3 Maja. W uroczystościach uczestniczyli Ambasador RP i Konsul RP. 21 maja odprawił natomiast nabożeństwo na ORP „Iskra”, który zakotwiczył u ujścia Tamizy. 7 czerwca w Konsulacie Generalnym RP przekazał ofiary zebrane w polskim kościele na Fundusz Obrony Narodowej. W niedzielę, 11 czerwca 1939 roku miała miejsce ostatnia przed wybuchem wojny uroczystość Bożego Ciała (w Polsce odbyła się w czwartek, 8 czerwca). W procesji uczestniczyło wielu wiernych, a wśród nich Ambasador RP czy prezes Towarzystwa Polsko – Katolickiego. Miesiąc później, 11 lipca nastąpiło zakończenie roku szkolnego w polskiej szkole. 18 lipca 1939 roku ks. Władysław Staniszewski udał się na miesięczny wypoczynek do kraju. W Londynie zastąpił go o. Jan Łyszczarz SJ. Był to pierwszy i jedyny prywatny przyjazd do ojczyzny po objęciu misji w Londynie. 27 sierpnia, na cztery dni przed wybuchem wojny, powrócił z urlopu do Londynu. Opuścił więc kraj w ostatniej chwili, gdyż zamknięta została polsko – niemiecka granica. Od dnia powrotu w kościele

polskim został wprowadzony obowiązek śpiewu suplikacji: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas, Panie”.

Wojna

Wybuch wojny, 1 września 1939 roku, zastał ks. Staniszewskiego w kościele polskim w Londynie, gotowego do podjęcia roli duszpasterskiej wśród Polski Walczącej. Jak pisze ks. Władysław Wyszowadzki w książce pt. „Ks. Infułat Władysław Staniszewski (1901–1989) opatrnościowy duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii”: „był jedynym polskim kapłanem w Londynie, a kościół na Devonii jedynym polskim kościołem w Wielkiej Brytanii, a wkrótce jedynym wolnym polskim kościołem w Europie”. 3 września 1939 r. Wielka Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Tego samego dnia pierwszy alarm przeciwlotniczy sprowadził do schronu polskiej misji sporo Anglików. W niedzielę, 17 września kard. Hinsley przyjechał do kościoła polskiego i wziął udział w uroczystym nabożeństwie błagalnym w intencji Polski. Jeszcze podczas trwania nabożeństwa nadeszła informacja o napaści Rosji na wschodnią Polskę i wyjeździe Rządu RP do Rumunii. Napływ pierwszych uchodźców z Polski oraz przybycie okrętów wojennych zwiększyły z dnia na dzień obowiązki duszpasterskie ks. Staniszewskiego. Od tej pory wizytował z posługą kapłańską okręty ORP „Błyskawica”, ORP „Grom”, ORP „Burza” w porcie w Plymouth. Wszędzie tam służył spowiedzi, odprawiał nabożeństwa i rozdawał Komunię Świętą. Zaczynały sprawdzać się prorocze słowa kard. Hlonda o znaczeniu misji w Anglii. Niezwykle znacząca dla kościoła polskiego w Londynie stała się niedziela, 19 listopada 1939 roku, kiedy to na mszę świętą przyjechał po raz pierwszy Premier i Wódz Naczelny RP gen. Władysław Sikorski w otoczeniu Ambasadora RP i wielu wojskowych. Wtedy to ks. Staniszewski wygłosił kazanie, które zakończył słowami: „Na oczach naszych świat zaczyna się dzielić na dwa obozy: chrześcijański i antychrześcijański i zbliża się dzień walnej rozprawy tych obozów. Polska opowiedziawszy się pierwsza za obozem chrześcijańskim, została umęczona i ukrzyżowana. Jest z nią atoli Bóg, a „któż, jak Bóg”! Ludźmi tylko jesteśmy, serce nam się kraje, łyży do oczu się cisną, ale wierzymy, że Opatrzność Boża nie na to przecież dała nam wolność po długiej niewoli, by nam ją znów odebrać. Wierzymy, że ponad polityką i dyplomacją, ponad tą straszną wojną, unosi się Mądrość odwieczna i Sprawiedliwość bez granic, i że Wszechmoc Opatrzności kieruje historią i przeprowadza przez poplątany gąszcz ludzkich poczynań” i dalej „Wierzymy, że doczekamy się upragnionej chwili, kiedy nastąpi przełom zła i że ludy, ochłonawszy z terroru i ciągłego lęku i cierpień, powtarzać będą za Ewangelistą: <<Teraz księżę tego świata precz odrzucony został>>. Wierzymy, że za Bożą pomocą i naszą współpracą, strącimy do piekieł szatana dziejów Polski, który na jej zgubę błąkał i błąka się po świecie i nową stworzymy Polskę i nowego w nią tchniemy ducha. Amen”. Po tych słowach zgromadzeni wierni zgotowali wielką owację. Rektor Staniszewski stał się autentycznym duchowym przywódcą coraz większej rzeszy Polaków w Wielkiej Brytanii. W grudniu 1939 r. zaczęto organizować polskie lotnictwo w Anglii. Również polskich pilotów otoczył opieką duszpasterską, bo ci nie mieli jeszcze swojego kapelana. 21 czerwca 1940 roku do Londynu przybył Prezydent RP Raczkiewicz, Rząd i Rada Narodowa. Zainstalowały się władze cywilne i wojskowe, ministerstwa i instytucje rządowe. 23 czerwca Prezydent RP Władysław Raczkiewicz

wraz z Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych gen. Sikorskim wzięli udział we Mszy Świętej sprawowanej przez księdza Staniszewskiego. Kazanie wygłosił ks. prałat dr Nikodem Mędlewski, kanonik metropolitalny poznański. Od 25 czerwca 1940 roku kościół na Devonii gościł, jak się później okazało, przez kilka kolejnych lat biskupa Józefa Gawlinę, biskupa połowego WP i całą Kurię Polową.

Z chwilą upadku Francji kościół polski w Londynie kierowany przez ks. Staniszewskiego stał się jedynym wolnym kościołem polskim w całej Europie. Ks. Staniszewski rozciągnął opiekę duszpasterską nad coraz liczniejszą rzeszą przybywających do Wielkiej Brytanii Polaków. Uczestniczył w spotkaniach rządu polskiego oraz z angielską hierarchią kościelną, której uznanie zdobył bardzo szybko. Część polskich instytucji rządowych była zlokalizowana w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej przy Devonii. Przez cały czas trwania okupacji, prowadził regularną korespondencję tak z kard. Hlondem, jak i z ks. Antonim Baraniakiem. W kościele przy Devonii odbywały się nie tylko msze i nabożeństwa, ale także liczne uroczystości państwowe dla Polaków. Kazania, konferencje i liczne przemówienia przy okazji tych uroczystości wpisały się na trwałe w pamięć Polaków. Jego wypowiedzi cechowały się wysublimowanym poczuciem patriotyzmu i piękną wizją przyszłości Polski. Troska o Polaków doprowadziła w maju 1942 roku, dzięki osobistym staraniom ks. Staniszewskiego przy wsparciu Ambasady RP w Londynie, do otwarcia, w sąsiedztwie z kościołem domu, noclegowni i jadalni pod nazwą Dom Żołnierza. Do roku 1948, kiedy to został zlikwidowany, dał schronienie 15 tysiącom osób.

Po zakończeniu wojny

Wraz z zakończeniem wojny obowiązki ks. Staniszewskiego znacznie się powiększyły. Został postawiony przed olbrzymim problemem zorganizowania służby duszpasterskiej dla prawie 200 tysięcy (!) polskich uchodźców. Rezydujący w Londynie Rząd RP na uchodźctwie, przewidując utratę uznania dyplomatycznego, utworzył w 1945 roku prywatną fundację dla zarządzania sumami przeznaczonymi na wydanie „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”, a funkcję jednego z pięciu powierników powierzył ks. Staniszewskiemu. W pierwszym okresie powojennym praca duszpasterska prowadzona była niejako dwutorowo: ze względu na obecność w Londynie Wikariusza Generalnego PSZ ks. infułata Bronisława Michalskiego, miał on władzę w obozach wojskowych, natomiast ksiądz Staniszewski sprawował pieczę nad cywilnymi Polakami w Wielkiej Brytanii. Episkopat Anglii i Walii chciał jednak ujednoczyć jurysdykcję nad Polakami przebywającymi na ich terenie. W listopadzie i grudniu 1946 roku Prymas Polski kard. Hlond przebywał w Rzymie i podczas tego pobytu spotkał się z księżmi pracującymi wśród Polaków w krajach zachodnich oraz działaczami emigracyjnymi. 4 grudnia 1946 r. kard. Hlond wraz z ks. Baraniakiem, bp. Gawliną, ks. Staniszewskim, ks. Franciszkiem Cegłą i o. Sebastianem Plechtą udali się na cmentarz polskich żołnierzy pod Monte Cassino. Zapewne podczas tych spotkań rozmawiano o sprawach związanych z działalnością duszpasterską na emigracji. Pół roku później, w czerwcu 1947 roku, na zaproszenie prymasa kard. Hlonda do Polski przybył kard. Bernard Griffin, arcybiskup Westminsteru, prymas Anglii i Walii. Wraz z kardynałem Griffinem przyjechał w charakterze jego sekretarza ks. Władysław Staniszewski. Przygotowując wizytę, w jednym z listów do ks. Antoniego Baraniaka, osobistego sekretarza kard. Hlonda, w kwietniu 1947 roku pisał

z Londynu: „Na samą myśl, że za dwa miesiące mogę oglądać na własne oczy Polskę i swoich bliskich, nie posiadam się z radości. Daj Boże, żeby się wszystko udało”. Wizyta trwała prawie dwa tygodnie. Rozpoczęła się 4 czerwca 1947 roku w Częstochowie i tam oficjalnie zakończyła 17 czerwca tegoż roku. Podczas pobytu w Polsce kardynał Gryffin, oprócz Częstochowy, odwiedził Warszawę, Łowicz, Niepokalanów, Lublin, Kraków, Oświęcim, Katowice, Piekary, Opole, Wrocław, Trzebnicę, Żmigród, Gniezno, Pobiedziska, Polską Wieś, Pelplin, Gdańsk, Gdynię, Bydgoszcz i Włocławek. 11 czerwca na trasie był Poznań. Podczas tej wizyty ks. Staniszewski oddał się do dyspozycji ks. Prymasa, a na ręce swojego ordynariusza, abpa Walentego Dymka, zgłosił gotowość powrotu do diecezji i objęcia każdej duszpasterskiej placówki w archidiecezji poznańskiej, do której wciąż był inkardynowany. Władza duchowna zdecydowała jednak, że wróci on do Londynu. Czy w czasie wizyty w Polsce w 1947 ks. Staniszewski odwiedził rodzinny Pleszew? Ustne rodzinne przekazy mówią, że tak, ale brak potwierdzenia takiego faktu. Pewnym jest natomiast, że spotkał się z rodziną podczas pobytu w Poznaniu. Część jego rodzeństwa tam bowiem zamieszkiwała. Pobyt w 1947 roku był jedyną po wojnie i ostatnią wizytą ks. Staniszewskiego w Polsce. Jak się jednak okazuje Delegacja Episkopatu Anglii z kardynałem Gryffinem powróciła do Londynu bez ks. Władysława. Pozostał on jeszcze w kraju przez pewien czas i w tym okresie na pewno odwiedził rodzinny Pleszew. Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy w księdze chrztów, ale nie parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie, lecz parafii św. Bartłomieja Apostoła w Kowalewie. Pod datą 29 czerwca 1947 r., a była to niedziela, odnotowano chrzest dziecka – dziewczynki o imieniu Wanda. Szafarzem sakramentu był ksiądz Władysław Staniszewski. Przy jego nazwisku dopisano po łacinie – rektor polskiego kościoła w Londynie.

Po powrocie do Anglii kardynał Gryffin często podkreślał w swoich wypowiedziach, że ks. Władysław Staniszewski oddał mu w Polsce wprost nieocenione przysługi, najwięcej jednak przysłużył się sprawie polskiej. 2 czerwca 1948 roku kard. August Hlond w pełnym porozumieniu z hierarchią kościelną w Wielkiej Brytanii utworzył Polską Misję Katolicką w Anglii i Walii oraz mianował ks. Władysława Staniszewskiego jej rektorem. Od tej pory wszyscy cywilni kapłani polscy, na terenie Anglii i Walii podlegali bezpośrednio Rektorowi PMK. 15 września 1948 roku kar. Bernard Gryffin wydał dekret mianujący księdza Staniszewskiego wikariuszem delegatem dla cywilnych Polaków w Anglii i Walii z władzą ordynariusza. Takiej władzy nie miał żaden rektor polskiej misji na świecie. Za wybitne zasługi dla duszpasterstwa polskiego na terenie Wielkiej Brytanii oraz niezłomną postawę w czasie działań wojennych, 5 marca 1949 roku papież Pius XII mianował ks. Władysława Staniszewskiego prałatem domowym Jego Świątobliwości. Od początku działania jako Rektor PMK ks. Staniszewski wykonał niewyobrażalną pracę organizacyjną. Tylko w 1948 roku powstało ponad siedemdziesiąt polskich parafii z polskim duchowieństwem podległym Polskiej Misji Katolickiej. Parafie te stały się żywymi ogniskami życia religijnego, a wraz z polskimi organizacjami świeckimi stanowiły silny kościół polskiego życia społecznego, kulturalnego i narodowego. Z inicjatywy ks. prałata Staniszewskiego powstawały kolejne polskie parafie, a w latach 60.XX w. Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii obejmowała opieką duszpasterską już 167 polskich wspólnot parafialnych. Ksiądz prałat Staniszewski wykonał ogrom

pracy, by Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii spełniła oczekiwania wobec tysięcy Polaków oczekujących duszpasterskiego wsparcia. W uznaniu dla wszelkich zasług oddanych Kościołowi, poprzez wieloletnie pełnienie funkcji pasterza Kościoła Polskiego na emigracji, 18 czerwca 1962 roku papież Jan XXIII mianował ks. prałata Władysława Staniszewskiego protonotariuszem apostolskim. W liście gratulacyjnym z 16 sierpnia 1962 roku arcybiskup Antoni Baraniak, metropolita poznański, napisał: „Niech Ksiądz Infulat nie lęka się brzemienia nowej godności, gdyż zasłużył sobie na to wyróżnienie przez swą ofiarną pracę i swoim przykładnym życiem kapłańskim”. Władze państwowe i organizacje świeckie również zauważyły zasługi księdza Rektora. W 1952 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Augusta Zaleskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Medale i honorowe odznaki wręczyły mu m.in. Stowarzyszenie Lotników Polskich, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Związek Inwalidów Wojennych czy Związek Sokołów Polskich. 14 grudnia 1974 roku z nadania Prezydenta Stanisława Ostrowskiego odznaczono go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Millenium w Londynie

W maju 1957 roku decyzją Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego rozpoczęła się w Kościele Rzymskokatolickim w Polsce realizacja wielkiej nowenny z okazji 1000 – lecia chrztu Polski. Równocześnie do uroczystości milenijnych przygotowywał się Kościół Polski na uchodźctwie. Temu zadaniu od samego początku bez reszty oddał się ks. inf. Staniszewski w Londynie. Kulminacyjnym momentem obchodów milenium w Londynie był zwołany w dniach 19–21 maja 1966 roku Światowy Zjazd Polski Walczącej, zaś 22 maja 1966 roku odbyły się centralne uroczystości patriotyczno-religijne na londyńskim stadionie White City. W poniedziałek, 23 maja 1966 roku „Dziennik Polski” donosił na pierwszej stronie: „Na kilka minut przed dwunastą stadion liczący 45 tysięcy miejsc był zapełniony. O godzinie dwunastej rozległy się fanfary. Generał Anders wydał rozkaz wprowadzenia sztandarów. Przy dźwiękach hymnu narodowego poczty 32 sztandarów bojowych ruszyły w kierunku ołtarza. Poczta dowodził płk Zygmunt Czarnecki. Poczty ustawiły się po obu stronach ołtarza, na środku boiska. Elementami nakrytego baldachimem ołtarza były wielki drewniany krzyż i kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na flagach polski były złote orły piastowskie i jagiellońskie. Pontyfikalną mszę świętą celebrowali ks. biskup Rubim w asyście infulata Staniszewskiego, prałata Sołowieja i szambelana Cynara. Wśród obecnych byli delegaci z całego świata, przybyli na zjazd Polski Walczącej. Na zakończenie nabożeństwa wszyscy odśpiewali Apel Jasnogórski i Boże Coś Polskę”.

1 września 1974 roku po trzydziestu sześciu latach intensywnej posługi jako Rektor PMK ks. infulat Władysław Staniszewski przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w stworzonym przez siebie Domu Spokojnej Starości w Laxton Hall i tu poświęcił się pracy w stworzonym także przez siebie archiwum, które pieczołowicie budował od 1938 r. Zasłużony Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii rzeczywiście spełnił to, czego spodziewał się kard. August Hlond, kiedy wysyłał go do Londynu, a słowa o opatrności tej decyzji były faktycznie prorocze. Jako podsumowanie postaci ks. infulata Staniszewskiego niech posłuży list kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski z 10 sierpnia 1974 roku, napisany z okazji przejścia ks. Rektora

na emeryturę: „Przechodząc po tylu latach na zasłużony wypoczynek Ksiądz Infulat doznaje radości spełnionej misji i sumiennie wypełnionego zadania. Dzieło dokonane zyskało Drogiemu Księdzu Infulatowi powszechny szacunek i miłość społeczeństwa polskiego w Anglii. Kościół w Polsce żywi uczucie głębokiej wdzięczności wobec Księdza Infulata, za Jego poświęcenie dla Rodaków na wychodźstwie, bo żywa więź wspólnoty w wierze i miłości braterskiej została utrzymana. To też imieniem Episkopatu Polski i własnym przekazuję wyrazy uznania i podziękę za dokonane dzieło. Niech najmiłościwsza Matka Kościoła, Bogurodzica i Królowa Polski – będzie pełna radości dla Drogiego Księdza Infulata. Wyrazy braterskiej miłości i czci z błogosławieństwem przekazuje, Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski.”

Ksiądz infulat Władysław Staniszewski odszedł z tego świata cicho i pokornie w noc sylwestrową 31 grudnia 1989 roku. Zgodnie z jego ostatnią wolą został pochowany na polskim cmentarzu stworzonym przy pałacu w Laxton Hall. Na ręce następcy ks. Staniszewskiego rektora PMK ks. prał. Karola Zielińskiego napłynęły telegramy i wyrazy współczucia ze wszystkich stron świata. Prezydent RP na Uchodźctwie Ryszard Kaczorowski napisał³: „Z ogromnym żalem dowiedziałem się o zgonie śp. Ks. Infulata Władysława Staniszewskiego, wybitnego kapłana i wielkiego patriotę polskiego. Śp. Ks. Infulat Władysław Staniszewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Niech i te Jego zasługi obok Jego pracy dla dobra Kościoła nie będą zapomniane. Modląc się o spokój duszy śp. Ks. Infulata Władysława Staniszewskiego prosimy Boga, by przyjął Go do Swej wiecznej chwały”.



Ks. Władysław Staniszewski jako kleryk, 1924 r.



Obchody Millenium w Leeds, 3 lipca 1966 r. Ks. Władysław Staniszewski idzie pierwszy za ministrantami.

³ List kondolencyjny Ryszarda Kaczorowskiego z dnia 4 stycznia 1990 r.



50-lecie małżeństwa Barbary i Piotra Jenerowiczów w 1934 r.



Ks. Władysław Staniszewski w Laxton Hall (w środku) w towarzystwie Zofii i Edmunda Tomaszewskich.

LEGENDARNA OSOBOWOŚĆ CHOCZA – KS. JÓZEF SIERADZAN

Wprowadzenie

Osobiście ks. Józefa Sieradzana nie miałam okazji poznać. Kiedy w 1980 r. przeprowadziłam się do Chocza, od życzliwego koleżeństwa nauczycielskiego, od uczniów i ich rodziców dowiedziałam się wiele o tym księdzu. Przede wszystkim poprzez pamięć, jaką po sobie zostawił. Jest postacią – legendą tego środowiska. Opowiadania skupiały się wokół tej postaci tak jakby Jego pobyt i działalność miała miejsce nie tak dawno. Przedstawiano mi również swą wiedzę o historii miasta Chocza oraz o wielu innych zasłużonych postaciach tej miejscowości i parafii. Powtarzało się nazwisko rodu Lipskich, dawnych właścicieli Chocza, opowiadano o tragicznym losie ks. kanonika Romana Pawłowskiego, wspominano z wielką sympatią długoletniego lekarza Aleksandra Połońskiego, który przeniósł się do Kalisza oraz Franciszka Jangasa, nauczyciela i zaraz po wojnie kierownika tutejszej szkoły. Jednakże najczęściej przytaczano przykłady z okresu działalności ks. Józefa Sieradzana. Bo on nie tylko w sensie materialnym, ale i duchowym zmienił oblicze parafii.

Jak już wspomniałam nie miałam okazji spotkać się i porozmawiać z ks. Sieradzanem, ale miałam okazję trzykrotnie go widzieć i usłyszeć. Po raz pierwszy zobaczyłam dawnego proboszcza w październiku 1981 r. na pogrzebie śp. Franciszka Jangasa. Staliśmy w dużym tłumie żałobników, gdy nagle ucichły rozmowy, tłum się zakołysał i rozstał się, i rozległy się przytłumione komentarze: „*patrzcie ks. Sieradzan przybył*”, „*o, Sieradzan jest z nami*”. Twarze się rozjaśniły i przyglądając się im, widziałam w oczach tych ludzi wielką radość, mimo takiej smutnej okoliczności.

Był rok 1994. Choczą świętował 700-lecie swojego istnienia. Na uroczystości jubileuszowe został zaproszony długoletni proboszcz ks. Józef Sieradzan, któremu wtedy nadano tytuł Honorowego Obywatela Gminy Choczą. Miałam możliwość zobaczyć nutę smutku i wielkiego żalu w jego oczach, gdy w prezentowanym biogramie księdza pominięto tak ważny dla niego fakt jak to, że był powstańcem warszawskim. Dla księdza był to bardzo ważny kawałek jego życiorysu. Był wtedy młodym wikariuszem w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski na warszawskim Marymoncie. Na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego zgłosił się w szeregi AK jako kapelan o pseudonimie „Marian”. Podczas powstania został dwukrotnie ranny¹.

Po raz ostatni widziałam i słyszałam księdza, gdy przyjechał do Chocza, by koncelebrować mszę prymicyjną o. Wiesława Lewicza, oblata Maryi Niepokalanej i wygłosić homilię. Uroczystość odbyła się 30 czerwca 1996 r. Niecałe 3 miesiące później wszystkich parafian poraziła wiadomość, że ks. Sieradzan zmarł 27 września. Został pochowany na cmentarzu parafii św. Gotarda w Kaliszu.

Ks. Józef Sieradzan odszedł z chockiej parafii już ponad pół wieku temu. Natomiast pamięć o nim w parafii nadal trwa. Wynika to z Jego prawdziwej postawy

¹ A. Hołubowicz-Gadkowska [Iwona], Pamiętnik łączniczki kapelana, Londyn 1995.

jako duchownego – przejawiał troskę o ludzi i o powierzony mu majątek parafialny. Ile razy nie tak dawno słyszało się opinie parafian w czasie ciągnącego się latami remontu Kolegiaty. Kwitowano jednym zdaniem: „za ks. Sieradzana już dawno Kolegiata byłaby wyremontowana”.

Krótki rys biograficzny

Ks. Józef Sieradzan, syn Wojciecha i Anny z Zielińskich, urodził się 4 lutego 1912 r. w Miłkowicach, w wiosce leżącej w gminie Dobra, w obecnym powiecie tureckim. Maturę uzyskał w Liceum im. Piusa X we Włocławku. Studia seminaryjne rozpoczął we Włocławku, a dokończył je w Warszawie, gdzie 20 września 1941 r. otrzymał święcenia kapłańskie. O tym, że pracę duszpasterską rozpoczął w parafii na Marymoncie już wspominałam. I to tam zrodziła się wielka pasja, poświęcenie i oddanie drugiemu człowiekowi, które później cechowało ks. Sieradzana. To tam właśnie rozpoczęła się konspiracyjna działalność młodego wikariusza zaprzysiężonego pod pseudonimem „Marian” w szeregach Armii Krajowej i udział w tajnym nauczaniu na kompletach Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego. Rozkazem Komendy Okręgu Warszawskiego został mu przyznany Krzyż Waleczny, który otrzymał 3 października 1944 r. Po kapitulacji Żoliborza pozostał w powstańczym szpitalu, a gdy szpital ewakuowano z Warszawy do Tworek, udał się tam razem z rannymi. Z tymi rannymi pod koniec listopada 1944 r. wyjechał do Kielc. Tam od pierwszych dni grudnia 1944 r. do lutego 1945 r., z mianowania ks. biskupa Czesława Kaczmarka, posługiwał jako wikariusz w kieleckiej katedrze i sprawował opiekę duszpasterską w punktach dla wysiedlonych warszawiaków². Od marca 1945 r. do połowy sierpnia 1947 r. był wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Kaliszu. Na skutek powojennego braku księży był jedynym wikariuszem w Kaliszu, a swoje zwielokrotnione obowiązki wykonywał z wielką pasją. Do września 1951 r. był prefektem w kilku kaliskich szkołach średnich. Najwięcej serca zostawił w Gimnazjum Administracyjno-Handlowym, popularnie zwaną „Handlówką” (później „Ekonomikiem”). Absolwenci tej szkoły byli częstymi jego gośćmi, gdy objął probostwo w Choczu. Oprócz nauki religii ks. J. Sieradzan jednocześnie rozwijał szeroką działalność społeczną. Jako kierownik „Caritasu” zorganizował stołówkę dla ubogich oraz świetlicę dla dzieci i kolonie w podkaliskich wsiach. Założył również bibliotekę, która liczyła ponad 800 tomów. Wznosił po wojnie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Kaliskie oddziały działały w kilku sekcjach: religijnej, doksztalczącej, PCK, teatralnej, wychowania fizycznego i prelegentów. Szczególnie żywotna była sekcja teatralna, która dała w latach 1946–1948 dziesięć przedstawień. Ks. J. Sieradzan opracował i wydał katechizm w łącznym nakładzie 80 000 egzemplarzy oraz modlitewnik połączony ze śpiewnikiem. Drukował także obrazki z okazji Pierwszej Komunii. Dochód ze sprzedaży wydawnictw przeznaczał na potrzeby Caritasu i KSM. Był także kapelanem straży pożarnej i jak wspominali absolwenci „Handlówki” kapelanem harcerstwa³. Jednakże okres jego owocnej pracy w Kaliszu zakończył dekret biskupa sufragana włocławskiego pod koniec października 1951 r. Ks. Józef Sieradzan został mianowany administratorem parafii w Choczu.

² Ksiądz Prałat Józef Sieradzan 04.02.1912–27.09.1996, Materiały do dziejów Diecezji Kaliskiej pod red. ks. Sławomira Kęszki, Kalisz 2009.

³ Tamże.

Brak proboszcza w Choczcu

Po zakończeniu wojny do parafii w Choczcu nie powrócił poprzedni proboszcz ks. kanonik Roman Pawłowski, którego Niemcy rozstrzelali na Placu Św. Józefa w Kaliszu 18 października 1939 r.⁴ Kuria Włocławska powołała nowego proboszcza ks. Jana Katarzyńskiego. Powrócili też ojcowie franciszkanie wraz z gwardianem o. Wincentym Dwucetem. Ks. Katarzyński był bardzo krótko w parafii, prawdopodobnie odszedł z Choczca na własną prośbę. Na mocy dekretu Kurii Włocławskiej w połowie roku 1945 stanowisko proboszcza objął ks. Szymon Żółtowski urodzony na Łotwie w 1886 r., który przed wojną był kapelanem Wojska Polskiego w Zegrzu. Był też powstańcem warszawskim. Okazał się sprawnym gospodarzem parafii. Lecz nie wszystkim to przypadło do gustu. Dlatego dekretem biskupim od 15 września 1947 r. został rządcą niezależnej placówki przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Gdańsku. Tam był proboszczem przez kolejnych 25 lat⁵. Administrowanie parafią w Choczcu przejęli wówczas ojcowie franciszkanie. Niedługo po odejściu ks. Żółtowskiego, gdy administratorem był już o. Marian Pietryga, w Kolegiacie odpadł łuk tęczowy nad prezbiterium. Najłatwiej było więc kościół parafialny zamknąć, a obowiązki duszpasterskie przejął klasztor.

Pierwsze miesiące działalności nowego administratora

27 października 1951 r. ks. Józef Sieradzan otrzymał nominację na administratora parafii w Choczcu. Dekret podpisał Wikariusz Generalny biskup sufragan włocławski ks. Franciszek Korszyński oraz notariusz Kurii. Tak po latach wspominał przybycie na nową placówkę: *Przyjechałem do Choczca autobusem 28 października 1951 r. Na moje powitanie wyszedł miejscowy organista p. Władysław Rosiak. Była to niedziela, uroczystość Chrystusa Króla. W dniu tym cała Polska zawieriała przymierze z Chrystusem, oddając się Jego Sercu. Ja tego aktu też dokonałem, na sumie. Frekwencja słaba, raczej garstka ludzi*⁶. Ks. Sieradzan zastał kościół zniszczony, zimny, z popękana i miejscami dziurawą posadzką. W czasie okupacji Kolegiata była wykorzystana przez Niemców na magazyn do plecionych koszy służących do transportu pocisków artyleryjskich. W pałacu funkcjonowała koszykarnia. Kościół był nie tylko zniszczony, ale i zubożały. Sprzęt kościelny był rozkradzony, została nieliczna bielizna i ornaty. Niedzielną sumę ksiądz odprawiał używając kielicha pożyczonego z klasztoru. Za trzy dni był Dzień Zaduszny, dlatego u miejscowego stolarza K. Mrozińskiego ksiądz zakupił pierwszy sprzęt za 350 złotych, a była to symboliczna trumna. Kilka dni później ks. Sieradzan zaprosił na plebanię pana Jerzego Miklasa z Kalisza, z którym był zaprzyjaźniony. Pamiętał, że pan Jerzy posiadał aparat fotograficzny, co w tamtych czasach było rzadkością. Poprosił go o zrobienie zdjęć dokumentujących zdewastowanie i zniszczenia, popękanych murów i całego obiektu. Największą troską proboszcza było sprowadzenie ludzi do Kolegiaty. Wiedział, że należy zapewnić takie warunki, by wierni w kościele nie

4. Artykuł o egzekucji ks. Romana Pawłowskiego ukazał się w Roczniku Pleszewskim 2024. Zob. Tomasz Cieślak, Egzekucja 18 października 1939 r. w Kaliszu ks. Romana Pawłowskiego, proboszcza parafii w Choczcu, Rocznik Pleszewski 2024, Pleszew 2025, s. 116–133.

5. J. Górski, Ks. Szymon Żółtowski, artykuł opublikowany na stronie internetowej <https://www.opowiadaczehistorii.pl> [dostęp: 4 stycznia 2026 r.].

6. Kronika Kolegiaty w Choczcu spisana przez ks. Józefa Sieradzana.

marzli. Jako prowizorkę zawieszono pod chórem koce, rodzaj wiatrolapu. Jeszcze w grudniu 1951 r. wstawiono do kościoła piec żelazny. W Święta Bożego Narodzenia kościół ogrzewały już dwa piece, które często kopcily, a przechodzące przez cały kościół rury oszpecały jeszcze bardziej zniszczone wnętrza. By wiernym nie marzły nogi młode parafianki wspólnymi siłami naplotły słomianych warkoczy, z których zrobiono maty i ułożono na posadzce. Było już cieplej. W następnym roku firma pana Kulczyńskiego z Kalisza wstawiła oszklone wahadłowe drzwi. Wtedy też zrodził się pomysł założenia centralnego ogrzewania kaloryferami. Wykonany przez inż. Zglinickiego plan odrzucił jednak Wojewódzki Konserwator Zabytków⁷. Inną, ważną sprawą z punktu widzenia duszpasterskiego było stworzenie miejsc siedzących dla wiernych w kościele. Toteż ks. Sieradzan przywiózł z Kalisza 100 krzesel, które zakupił dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz zamówił prowizoryczne ławki u stolarzy w Kaliszu m.in. w firmie pana Kulczyńskiego i w Choczu u pana Kazimierza Mrozińskiego. W sumie było to 100 ławek⁸.

Dalsze prace inwestycyjne wewnątrz i na zewnątrz Kolegiaty w latach 1952–1955

Wielkim problemem i zmartwieniem Proboszcza był też brak oświetlenia kościoła. Cała gmina nie była jeszcze zelektryfikowana. W styczniu 1952 r. została zawarta umowa z panem A. Trojanowskim z Pleszewa odnośnie elektryfikacji Kolegiaty. Były perypetie z motorem, który ładował akumulatory, a z nich czerpały prąd dynamo-żarówki. W pierwszych dniach listopada 1952 r. poświęcono nową instalację „elektrownię” z 60 ogniwami o mocy 110V w szklanych naczyniach. Mimo wadliwości tych urządzeń służyły one kościołowi aż do sierpnia 1959 r., do czasów założenia linii wysokiego napięcia w Choczu. Mimo, że w kościele było światło, plebanię oświetlały świeczki i lampy naftowe. Ileż to razy parafianie widzieli księdza piszącego przy świeczce. Dziwili się, że skoro kościół jest już zelektryfikowany, dlaczego nie jest tak również na plebani. Ksiądz Sieradzan wtedy odpowiadał: „Jak moi parafianie będą mieli w domach elektryczność to i ja będę miał na plebani”⁹.

Sprawą bardzo niepokojącą były widoczne zarysowania murów kościoła. Według legendy Kolegiata miała się zawalić, a pod jej gruzami powinny odnaleźć się beczki wypełnione srebrem z przeznaczeniem na budowę nowego kościoła, ale postawionego już w innym miejscu. Alarm o tym, że Kolegiata się wali, dotarł do Kurii Biskupiej i Konserwatora Wojewódzkiego. Jeszcze w 1952 r. zaczęły się prace ustalające przyczyny uszkodzeń kościoła. Rozpoczęto wiercenia i podkopy terenu kościelnego. Geolog z Uniwersytetu Poznańskiego dr A. Czekalska uznała, że problemy z uszkodzeniami są zależne od składu gruntu¹⁰.

W prowadzonej Kronice ksiądz zanotował też, że teren przykościelny jest bardzo mały. Brakuje miejsca do poprowadzenia procesji. Wokół kościoła była grobla i fosa,

7. Tamże.

8. Tamże.

9. Z. Flisińska, Pasterz, Pismo parafii pw. Św. Andrzeja Apostoła w Choczu, Nr 7, maj 1999.

10. Badania geologiczne przeprowadzone w 2013 r. potwierdziły opinię wydaną w 1952 r. Stwierdzono, że w podłożu od powierzchni terenu wyróżnia się utwory nasypowe – nasypy niekontrolowane, składające się z humusu czyli próchnicy oraz gliny przewarstwionej gruzem. Zob. Ekspertyzy Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej.

a obok przepływająca odnoga Proсны dopełniała wodą niżej położony teren, na który również spływała woda z wyższej części Chocza. Gęsi miały tu swoje „bajorka”, a sterty nieczystości nie upiększały terenu¹¹. Teren należało uporządkować i zniwelować. *Którejś jesiennej niedzieli roku 1954 ks. Sieradzan po mszach św. rozstąpił przed parafianami wizję zagospodarowania bagna przed Kolegiatą. W tym miejscu widział teren przeznaczony na Ogrójec z figurą Matki Bożej pośrodku, wokół której miały odbywać się wszelkie procesje. Zapropował, by z każdej wioski w wyznaczonym dniu stawiała się jedna dorosła osoba z rodziny z własnymi narzędziami i furmanką konną. Prace ruszyły pod koniec stycznia 1955r. Do pracy stanął prawie cały Stary Olesiec. Zryw tych ludzi był tak wspaniały, że posłużył jako przykład parafianom z pozostałych wiosek. Do pracy stawiały się kobiety i dziewczęta. Przywożono ziemię, skopywano piaszczysty brzeg Proсны. Za Kolegiatą usypano wał ziemny, z którego brano piach na wozy, by następnie wyładować go na wyznaczonym odcinku prac. Jeden z wielu tam pracujących, pan Lucjan Szkudlarek ze Starego Oleśca woził piasek na odcinku wał – bagno. Opowiadał, że w oka mgnieniu miał załadowany wóz. Musiał szybko odjeżdżać, bo gdyby za dużo mu nasypali to miałby kłopoty z wyjechaniem. Na wyznaczonym miejscu czekali ludzie na piach i ani się obejrzał to wóz miał już pusty. Ludziom praca „paliła się” w rękach. To był wyścig pracy – kto więcej przywiezie i szybciej naładuje. Łamały się dyszle, łamały się wozy. Ludzie przestali oszczędzać swoją własność, liczył się cel! Jeden wóz ładowano przeciętnie 2 minuty. Dziennie przywożono 600–700 wozów ziemi. W ciągu jednego dnia stawało do pracy około 200 osób. W ciągu niespełna 3 tygodni teren wyrównano ziemią z około 8 tys. wozów¹². Na wyrównanym terenie w kilka tygodni później został obudowany tor dla procesji, wykonano wokół tarasy. Pobudowano cementowe schody i założono kłomby kwiatowe. W 1956 r. posadzone zostały drzewa – wiązy. Teren Ogrójca był wprawdzie ogrodzony płotem drewnianym, później metalowym¹³.*

W międzyczasie prowadzonych inwestycji ziemnych realizowane były prace wewnątrz kościoła. Na początku 1954 r. zostały naprawione uszkodzenia ścian nad chórem i nad prezbiterium (łuk tęczyowy). Murarze przystąpili do naprawy tynków. Zdierali tynki ze ścian porośniętych pleśnią. Przełożono od nowa posadzkę, która była pełna wybojów i załamania. W maju 1954 r. rozpoczęły się prace malarskie. Kierownictwo nad pracami malarskimi objął konserwator z Muzeum Narodowego w Poznaniu profesor Wilhelm Kuklis, a malowanie powierzono firmie pana Feliksa Ciesielskiego z Kalisza. Oprócz malowania ścian odnowiono ołtarze, stalle, tron infułatów i ławki różańcowe. W 1955 r. prof. Kuklis przeprowadził konserwację cennego dla parafian obrazu, słynącego z łask Matki Boskiej Szkaplerznej. Obraz nie posiada metryki ani podpisu. Według oceny profesora obraz został namalowany w XVII w. przez nieznanego malarza, być może włoskiego lub polskiego, być może pod wpływem lub na zlecenie fundatora czy mecenasa, w typie malarstwa szkoły włoskiego renesansu¹⁴. W tym samym roku przystąpiono do odmalowania z zewnątrz

11. Ksiądz Prałat Józef Sieradzan 04.02.1912–27.09.1996, Materiały do dziejów Diecezji Kaliskiej pod red. ks. Sławomira Kęszki, Kalisz 2009.

12. Z. Flisińska, Pasterz, Pismo parafii pw. Św. Andrzeja Apostoła w Choczcu, Nr 9.

13. Kronika Kolegiaty w Choczcu spisana przez ks. Józefa Sieradzana. Płot ten, w szczytkowej postaci przetrwał do roku 2024, gdy został zastąpiony solidniejszym i bardziej trwałym, postawionym w związku z remontem Kolegiaty.

14. Kronika Kolegiaty w Choczcu, s. 8.

kościół i pałacu. Malowano techniką wapienną, a w celu zabicia grzyba dokładano sublimat. W sierpniu tego roku prace malarskie zostały ukończone.

W Kronice prowadzonej przez ks. Józefa Sieradzana jest informacja o tym, że parafia w 1955 r. wzbogaciła się o konia i dokart¹⁵. Jak pisze kronikarz, koń był potrzebny na dojazdy do punktów katechetycznych i do chorych. W 1958 r. dokart zastąpiła bryczka. Do pomalowanej Kolegiaty już w 1955 r. ks. Proboszcz, po uzgodnieniu z Radą Parafialną, zamówił chorągiew z wizerunkiem Matki Bożej. Zakupiony został baldachim. Poszczególne wioski ufundowały potrzebne jeszcze chorągwie, feretony i krzyż procesyjny. Do sprawowania liturgii zakupiono kielich mszalny. Organy kościelne na chórze były w rozsypce, więc zakupiono fisharmonię¹⁶.

Działalność kulturalna i duszpasterska

Swoją postawą mądrego gospodarza, organizatora, kaznodziei, a także animatora kulturalnego, ks. Sieradzan jakby obudził uśpioną dotąd ludność powierzonej parafii. Przybywając do Chocza był człowiekiem młodym, nie miał jeszcze 40 lat. Jednak był doświadczony trudami wojennymi, nagonką funkcjonariuszy UB w Kaliszu. Zaimponował starym i młodym parafianom. Dość szybko zjednał sobie młodzież i dzieci. Już pierwszej zimy wystawiono Jasełka na Boże Narodzenie. Wokół reżysera, którym był ks. Sieradzan, skupiła się elita chocka, w tym nauczyciele, jak kierownik szkoły pan Franciszek Jangas czy polonista pan Sylwester Cierniak. Jasełka wystawiali przed głównym ołtarzem, a w pałacu – w Sali Rycerskiej. Inne przedstawienia grano w ogrodzie za plebanią, pod kolumnami. Początkowo stroje i dekoracje wypożyczane były z kaliskiego teatru. Ponieważ dopisywała publiczność to sypały się pieniądze. Było za co kupować materiały na kostiumy. W okresie Wielkiego Postu wystawiano Misterium Męki Pańskiej. Po roku 1957 wystawiono takie sztuki jak „Skąpiec”, „Genowefa”, „Pałka Madeja”¹⁷. Widowisko „Pałka Madeja” było zagrane u ojców jezuitów w Kaliszu. Dziś nie zdajemy sobie sprawy, jakim wyróżnieniem dla tych ludzi, a zwłaszcza młodych, było wcielenie się w teatralną postać, nauczenie się nie tylko tekstu, ale jego dobre przekazanie, nauczenie się ruchów i gestów. W tym środowisku było to więcej niż wyróżnieniem – to była nagroda za patriotyczną postawę.

W pamięci parafian ks. Sieradzan zapisał się też jako wspaniały kaznodzieja – patriota. Kazania wygłaszał z pamięci, choć przygotowywał je na piśmie. Ważne było nie tylko co mówił, ale także jak to robił. Treść kazań była zrozumiała, przepojona troską o wychowanie moralne parafian. Często nawiązywał do historii Polski, do wątków patriotycznych zawartych w poezji naszych największych wieszczów narodowych. Poruszał bolesne sytuacje z naszej historii współczesnej, nawiązywał np. do Katynia. W związku z treścią niektórych kazań był wzywany na rozmowy do SB. Urząd Do Spraw Wyznań informował Kurię Diecezjalną we Włocławku o szkodliwej treści kazań dla socjalistycznego ustroju państwa. W roku 1959 lub 1960 Ochotnicza Straż Pożarna w Niniewie zakupiła nową motopompę. Strażakom zależało na jej poświę-

15. Dokart to pojazd jednokonny na dwóch kołach.

16. Kronika Kolegiaty w Choczcu, s. 22.

17. Wymieniam nazwiska aktorów – amatorów, które mi przed laty podano, choć było ich znacznie więcej: Danuta Mrozińska, Helena Kieliszewska, Kalunia Wolniewicz, panie, których imion nie zanotowałam: Kielbasowa, Kaźmierska, Malinowska, Malinowska, Szymańska, dalej Henryk Górczyński, Nicyfor Kieliszewski, Cyprian Płonecki, Tadeusz Tyburski, Jan Woldański. Fotografami zaś byli Konstanty i Leon Górczyński.

ceniu. Miejscowy aktyw partyjny pierw odradzał, a potem groził aresztowaniem organizatorów. Jednak nieugięci organizatorzy postawili na swoim. Ks. Sieradzan przyjechał do Niniewa na uroczystość, poświęcił motopompę i nikomu włos z głowy nie spadł. Ksiądz miał też sprawę sądową w Jarocinie o znieważenie ówczesnego sekretarza gminnego PZPR. Podczas prowadzenia pogrzebu parafianina przyglądał się temu tenże obywatel nie zdjąwszy czapki. Ksiądz Sieradzan zatrzymał kondukt żałobny i swym doniosłym głosem zwrócił się do niego tymi słowami: „Proszę zdjąć czapkę przed majestatem śmierci”¹⁸. Podczas rozprawy sądowej próbowano mu zarzucić, że publicznie domagał się okazania szacunku dla krzyża, ale odpierał ten zarzut, mówiąc, że nie o szacunek dla symbolu mu chodziło, tylko o szacunek dla zmarłego. To wydarzenie z połowy lat 60. XX w. do dziś wspomina się jako kolejny akt wielkiej odwagi księdza, a wielu jego świadków osłupiało z wrażenia.

Ks. Józef Sieradzan miał wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi swoim podejściem do nich: uśmiechem, skromnością i bezpretensjonalnością. Utworzona przez niego Rada Parafialna lub kilku pozostałych wiernych po każdej mszy św. przeliczało złożone na ofiarę pieniądze i komisyjnie wpisywało kwotę, która wpłynęła do kościelnej kasy. To był również sposób na uczestnictwo wszystkich wiernych w życiu parafii. Ksiądz z ambony rozliczał się z tych pieniędzy, mówiąc, ile wpłynęło i jakie miał wydatki. Ale musiał skończyć jawność wpływów, bo władze żądały zapłaty podatku od zbiorów kościelnych. Wielu parafian wspominało, że Proboszcz nie chciał przyjmować pieniędzy, gdy chodził po kołędzie. Twierdził, że odwiedziny duszpasterskie są po to, aby ksiądz mógł poznać różne problemy swoich parafian, porozmawiać z nimi. Pragnął, aby odwiedziny te nie kojarzyły się jedynie ze zbiórką pieniędzy. Mówił tak: *jeśli chcecie dać na kościół, to dajcie na tacę*. A ludzie i tak składali ofiary kołędowe. On natomiast, gdy zaszedł do ubogiej rodziny, zawsze zostawiał im jakieś pieniądze. Jedna z parafianek tak zapamiętała odwiedziny duszpasterskie, gdy była jeszcze dzieckiem: *Miałam wtedy może dziesięć lat, a pochodzę z wielodzietnej rodziny, w której ojciec sam pracował. To wydarzenie pozostanie w mojej pamięci do końca życia. Najpierw modlitwa, rozmowa z domownikami, a później tak jak to w zwyczaju ofiara złożona przez naszą rodzinę na potrzeby Kościoła. I doskonale pamiętam słowa wypowiedziane przez Księdza, a skierowane do mojej mamy: „Schowaj to mama, schowaj, kup coś dla dzieci”*¹⁹. W kieszeniach sutanny ksiądz zawsze miał cukierki dla napotkanych dzieci. Niezapomniana jest do dzisiaj blaszana puszka z landrynkami stojąca w salce katechetycznej i na biurku w kancelarii. Większość z nas pamięta, jakim przeżyciem był dzień I Komunii Świętej. Toteż księdzu bardzo zależało na tym, aby ten moment przyjęcia do serca Pana Jezusa przez małych parafian był zapamiętany na długo. Dlatego były robione zdjęcia grupowe, indywidualne z rodzicami lub z rodzicami chrzestnymi. Zanim dzieci ustawiły się do zdjęć wszystkie były zapraszane na wspólne śniadanie. Ponieważ uroczystość I Komunii Św. odbywała się w ostatnią niedzielę maja i pogoda dopisywała to śniadanie miało miejsce na dziedzińcu przed plebanią. Dzieci zasiadały do stołów przykrytych białymi obrusami, dostawały ciepłą herbatę i skromny posiłek, jakim był placek drożdżowy z owocami²⁰.

¹⁸. Relacja pani Krystyny Grzybowskiej, mieszkanki Chocza.

¹⁹. Elżbieta Szymkiewicz, Pasterz, Pismo Parafialne, Nr 7, maj 1999 r.

²⁰. Do czasu zakończenia obrad II Soboru Watykańskiego komunij św. rano należało przyjąć będąc na czczo.

W Choczu od dawien dawna odbywa się odpust ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej. Jest to uroczystość związana z kultem Matki Bożej z Karmelu i odbywa się corocznie po 16 lipca. W czasach administracji ks. Sieradzana odrodził się kult tego cudownego obrazu i nie ograniczał się już tylko do lipcowego odpustu. W każdą sobotę i niedzielę o godz. 7 rano była odprawiana msza św. przy Jej ołtarzu poprzedzona śpiewem Godzinek.

Zmiana proboszcza

Wiadomość ta spadła jak grom z jasnego nieba i rozeszła się lotem błyskawicy po całej parafii – „zabierają nam proboszcza”! Jak zapisano w Kronice: *Jego Eks-celencja Ksiądz Biskup Antoni Pawłowski z dniem 16 października 1956 r. zwolnił ks. Józefa Sieradzana z obowiązków administratora parafii Chocz i mianował go administratorem parafii Chełmica Wielka* (obecnie Chełmica Duża – przyp. red.). Proboszcz rozmawiał z parafianami, tłumaczył, że musi być posłuszny woli biskupa, przecież przed laty ślubował posłuszeństwo i powinien postępować tak jak głosi dekret. Parafianie nie chcieli tego uznać, chcieli mieć go dla siebie, dlatego pilnowali księdza. Zorganizowana straż nie pozwoliła księdzu oddalić się od kościoła i plebani. *Tak przeżyłem dwa tygodnie* – opowiadał panu Jerzemu ks. Józef. Natomiast parafianie pisali prośby do Kurii, jeździły delegacje do Włocławka. Ich działania na nic się zdały. A Proboszcz wciąż medytował, jak postąpić. Bo tłumaczenia nie pomogły, także prośby, żeby go nie zatrzymywali i nie utrudniali odejścia. Zatem powziął oryginalny plan. Gdy noc była dżdżysta, na dworze chłodno, wszyscy uspokojeni, że ksiądz już zasnął, przestali być czujni. On wstał cichutko, by nikogo nie obudzić, realizował to co sobie umyślił. Związał mocno trzy prześcieradła, jeden koniec dowiązał do ciężkiego mebla stojącego w pokoju, cichutko otworzył okno. Sznur z prześcieradeł spuścił na rosnące obok drzewo czereśniowe i zabierając tylko to co najbardziej potrzebne, po prześcieradłach zsunął się na czereśnię, po niej do ogrodu i w nocy z 27 na 28 października 1956 r. o godz. 2.00 spełnił nakazane mu przez biskupa przyjęcie nowych obowiązków. I tak po łąkach, po miedzach, pomiędzy polami, przy rzece, omijając drogę, by nikt go nie spotkał i nie zawrócił, przeszedł 12 kilometrów do Pleszewa. Stamtąd autobusem pojechał do nowej parafii²¹. Rano była wielka wrzawa, pretensje do tych, którzy mieli strażę, ubolewania, że stracili Proboszcza. Sprawa była głośna. O kłopotach i interwencjach parafian z Chocza dowiedział się ks. Czesław Wojciechowski²², który od grudnia 1956 r. był wikariuszem w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. Powiadomił członków komisji parafialnej, by o pomoc zwrócili się do ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przybędzie do Kowalewa w związku z poświęceniem ołtarza św. Bartłomieja w miejscowym kościele. Poświęcenie odbyło się 3 lutego 1957 r. Parafianie wykorzystali tę sposobność, pojechali i prosili. Tam usłyszeli z ust ks. kardynała: „Bądźcie cierpliwi, czekajcie, czekajcie. Ja też czekałem”.

21. Ksiądz Prałat Józef Sieradzan 04.02.1912–27.09.1996, Materiały do dziejów Diecezji Kaliskiej pod red. ks. Sławomira Kęszki, Kalisz 2009, s. 65.

22. Ks. Czesław Wojciechowski zbierał podpisy pod petycją o uwolnienie z internowania ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ks. kardynał docenił ten gest i w czasach, gdy ks. Wojciechowski był proboszczem w Żegocinie, odwiedzał go.

Ks. Józef Sieradzan powrócił do Chocza

Intensywne starania parafian o powrót proboszcza przyniosły oczekiwany rezultat. 11 maja 1957 r. ks. Biskup skierował ponownie ks. Józefa Sieradzana na administratora parafii Chocz²³. Po około półrocznej nieobecności ksiądz powrócił do swoich parafian. Radość była wielka. Zbudowano aż trzy bramy powitalne. Przemówień i podziękowań nie było końca. Jakże inne było powitanie niż to w październiku 1951 r. Zorganizowano imprezy, cieszył się cały Chocz. Było to prawdziwe święto dla całej parafii.

Inne dokonania, kontynuacja prac

Wkrótce po swoim powrocie ks. Sieradzan zagospodarował budynek klasztorny, ponieważ dopiero co z Chocza odeszli ojcowie franciszkanie. W klasztorze założył Dom Samotnej Matki, który działał tylko dwa lata, bo rozwiązały go władze wojewódzkie. Wkrótce, jesienią 1959 r. w klasztorze zamieszkały siostry Pasterki²⁴. Opiekowały się obydwooma kościołami, prowadziły działalność ogrodniczą, miały pieczę nad dziewczynami z problemami psychicznymi i wywodzącymi się z rodzin patologicznych. Swoją misję pełniły do 1 listopada 2002 r. Życzeniem ks. Biskupa Antoniego Pawłowskiego było wykorzystanie w pełni pałacu – plebani. Pałac miał służyć jako Dom Rekolekcyjny. W tym celu na przełomie 1957 i 1958 r. poprowadzona została instalacja elektryczna pod tynk. Założono hydrofor, a w niektórych pokojach postawiono piece. Wyremontowano i wymalowano pokoje. Od strony południowej, z widokiem na Prosnę został zaprojektowany mały park²⁵. W czasie wakacji ks. Sieradzan prowadził w odnowionym pałacu kursy dla działaczy charytatywnych z Warszawy. Tu też odbywały się spotkania ks. Proboszcza z młodzieżą maturalną z naszej parafii. Jedno z tak wielu wspomnień przytaczam: *W 1968 r. zdałam maturę. Wszyscy absolwenci, którzy w tym roku ukończyli szkoły średnie zostali zaproszeni przez Księdza na wspólną modlitwę, a później na herbatę i rozmowę. I właśnie ta wspaniała atmosfera, którą Ksiądz potrafił stworzyć tą kilkuminutową rozmową z każdym z nas, pozostała w mojej pamięci. Nie pozwoli mi zapomnieć o niej niedzielny mszalik, który otrzymał każdy z nas jako wskazówkę na naszą dalszą drogę – dorosłych i dojrzałych już ludzi*²⁶. Inna z uczestniczek spotkań rekolekcyjnych zapamiętała krótką wskazówkę na dorosłe życie: „Nie wychodź za pijaka, bo co z tego, że odda pieniądze, ale co innego zabierze”. Podczas rekolekcji i spotkań z młodymi wychowywał ich moralnie, towarzysko i obyczajowo.

Ks. Proboszcza cały czas martwił jednak brak porządnego ogrzewania w Kolegiacie. Zamontowane piece nie zdawały w pełni egzaminu. Pomimo dużej frekwencji na mszach ludzie marzli, a zimy wtenczas były mroźne. W pierwszych dniach grudnia 1957 r. ksiądz nawiązał kontakt z panem Józefem Skubalskim, inżynierem z Warszawy, specjalistą od ogrzewania gorącym powietrzem. Jak wspomina w Kronice, ten system pan Skubalski wprowadził już w wielu kościołach w Polsce i dobrze się tam sprawdził. Inżynier przyjechał do Chocza, by zorientować się w sytuacji. Jeszcze w grudniu

23. Kronika Kolegiaty w Chocz, s. 22.

24. Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Ich Dom Generalny mieści się w Jabłonowie Pomorskim.

25. Kronika Kolegiaty, s.23.

26. E. Szymkiewicz, Pasterz, Pismo Parafialne, Nr 7, maj 1999 r.

opracował pisemny plan, a Kuria Diecezjalna dzień przed Wigilią go zatwierdziła. Prace ruszyły po świętach Bożego Narodzenia. Trzeba było przygotować piwnice pod obiema zakrystiami na głębokości 4 metrów pod posadzką. Ksiądz opisał trudności i ciekawostki związane z pracami ziemnymi. Napisał, że pod drugą zakrystią, w tak zwanym Skarbczyku pracownicy natrafili na warstwy wielkich kamieni i głazów, które były odporne na uderzenia młota pneumatycznego. We właściwej zakrystii były tylko małe kamienie jakby rozrzucone, bez żadnej zaprawy. Między tymi kamieniami leżał uszkodzony złoty talar. Należało usunąć ziemię. Wtedy okazało się, że fundamenty obu ścian zakrystii były za płytkie i w fatalnym stanie. Trzeba je było uzupełnić zaprawą cementową. Dalsze prace polegały na wykopywaniu ziemi do poprowadzenia kanałów, których zadaniem było pompowanie powietrza ciepłego i wypompowanie powietrza powrotnego. Kanały były skierowane pod ołtarz główny. Tam natrafiono na ceglany grobowiec. We wnętrzu były zgniłe szczątki ludzkie i kawałek materiału koloru ciemnozielonego. Prace murarskie i tynkowanie kabin wykonali miejscowi murarze: Antoni Czajczyński, Szymkiewicz, Aleksander Latański i Kazimierz Jaruszewski²⁷. W pierwszych dniach lutego 1959 r. przybyła do Chocza brygada ślusarzy z majstrem panem Julianem Laskiem w celu zamontowania pieca. Pojawiły się trudności związane z brakiem prądu o wysokim napięciu, bo Chocz nie był jeszcze zelektryfikowany. Do spawania użyto tlenu, o który w tamtych czasach było bardzo trudno. Jednak wszystko się udało. I w początkach marca 1959 r. zadziałało centralne ogrzewanie. Ciepło wydostawało się przez kratki rozmieszczone między płytami posadzkowymi. Ks. Sieradzan zaznaczył, że wszystkie prace ziemne parafianie wykonali bezpłatnie. Bo gdyby trzeba było za wszystko zapłacić, koszt założenia centralnego ogrzewania Kolegiaty wyniósłby około 150 tys. złotych. Należy sobie uświadomić, że w niespełna 8 lat duszpasterzowania w Chocz, ks. Sieradzan zrealizował wraz z parafianami dwie gigantyczne inwestycje: ogrójec procesyjny i założenie centralnego ogrzewania w Kolegiacie.

Ostatnie inwestycje w parafii

Do połowy 1962 roku cmentarz w Chocz był niezagospodarowany. Zmarłych chowano w miejscach wolnych, według własnego uznania. Ks. J. Sieradzan zarządził jego uporządkowanie. Polegało ono m.in. na wytyczeniu kwater i przeniesieniu prochów z miejsc, które zostały przeznaczone na alejki i cmentarne ścieżki²⁸.

Według wspomnień starszych mieszkańców Chocza w kościele po wojnie zawieszono dzwon, którego uruchomiano ręcznie za pomocą sznura²⁹. Aby dzwon się odezwał należało wejść po krętych schodach na chór. W tym miejscu należy przytoczyć fakt związany z wielką odwagą ks. Józefa. W marcu 1953 r. władza ludowa nakazała wszystkim instytucjom państwowym i kościelnym, by w dniu pogrzebu Józefa Stalina (9 marca) wyły syreny i biły dzwony. Dzwon na wieży kolegiackiej milczał, dzwon klasztorny przeciwnie! Dojrzewała zatem myśl, by zainstalować w kościele dzwony napędzane prądem, tym bardziej, że Chocz i cała gmina od 1959 r. były już

27. Kronika Kolegiaty, s. 26.

28. Z. Flisińska, Cmentarz w Chocz i historia nie tylko starego grobowca, Rocznik Pleszewski 2022, Pleszew 2023, s. 104–109.

29. Według moich rozmówców dzwon został zawieszony w czasie posługi kapłańskiej ks. Szymona Żółtowskiego 1945–1947.

zelektryfikowane. Umowę na odlanie dzwonów ks. proboszcz zawarł ze sławną firmą ludwisarską Felczyńskich z Przemyśla. Są dowody na to, że parafianie hojnie wsparli to od dawna oczekiwane przedsięwzięcie. Proboszcz wydawał pisemne potwierdzenia wpłat³⁰. Jeden z dzwonów ufundowała w całości pani Helena Marszewska, Polka i obywatelka USA³¹. Dowodem upamiętniającym jej hojność jest kamienna tablica w kruchcie Kolegiaty, po prawej stronie. Kolegiackie dzwony otrzymały imiona: największy Andrzej, nieco mniejszy Maria i najmniejszy Józef³². Każdy dzwon miał chrzestnych – byli nimi parafianie, którzy byli ich głównymi fundatorami. Poświęcenia dzwonów w dniu 28 sierpnia 1964 r. dokonał ordynariusz diecezji włocławskiej ks. biskup Jan Zaręba. Odtąd codziennie w dni powszednie przed mszą św. odzywał się dzwon Andrzej. Natomiast w niedzielę i święta dzwonią wszystkie trzy. Dzwony „milczały” przez blisko 12 lat podczas remontu kościoła. Wezwały wiernych na msze św. ponownie 20 lipca 2025 r. podczas lipcowego odpustu. Od tego czasu msze św. zaczęły odbywać się w Kolegiacie.

Rok 1969 przyniósł nowe wyzwanie. Należało wreszcie od lat stojące krzesła zastąpić ławkami dopasowanymi stylem do wystroju kościoła. Początkowo nikt nie podejrzewał, że będzie to „zamknięcie” długoletniej posługi Proboszcza. Gdy ławki zostały ustawione i poświęcone, w połowie czerwca 1969 r. ks. J. Sieradzan ogłosił z ambony swoje odejście z parafii. Prosił o spokój i zrozumienie woli Kurii i jego samego. Było pożegnanie. Bez rozgłosu zakończył swa posługę kapłańską z dniem 30 czerwca 1969 r. Miał objąć probostwo w Ciechocinku. Jednak do tego nie doszło z powodu sprzeciwu Urzędu ds. Wyznań w Bydgoszczy. Z dniem 1 września 1969 r. dla księdza Sieradzana rozpoczął się drugi okres kaliski. Otrzymał nominację jako wikariusz do parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, zwanej też św. Gotarda, na Rypinku w Kaliszu. Zaniepokojony wydarzeniami w Choczcu związanymi z jego poprzednim odejściem, w połowie września 1969 r. napisał list do parafian. List był odczytywany na wszystkich mszach św. i był jakby przestrożą. Następnie od maja 1978 r. przez kolejnych 10 lat był proboszczem w parafii św. Gotarda. Z dniem 1 lipca 1988 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Dopóki nie zmogła go choroba ks. Józef Sieradzan nadal był tam aktywnym duszpasterzem.

Zakończenie

Ksiądz Józef Sieradzan był kapłanem bardzo gorliwym. Nigdy nie zaniedbywał modlitwy brewiarzowej. Był bardzo wrażliwy na potrzeby drugiego człowieka. Starał się być zawsze człowiekiem pogodnym i nie okazywać swego cierpienia. Przyszło mu żyć i pracować w czasach trudnych, biednych i niebezpiecznych. Jego stosunek do władz politycznych był pozbawiony nienawiści. Jako człowiek prawy nie bał się Urzędu Bezpieczeństwa, ani późniejszej Służby Bezpieczeństwa. Był człowiekiem dialogu.

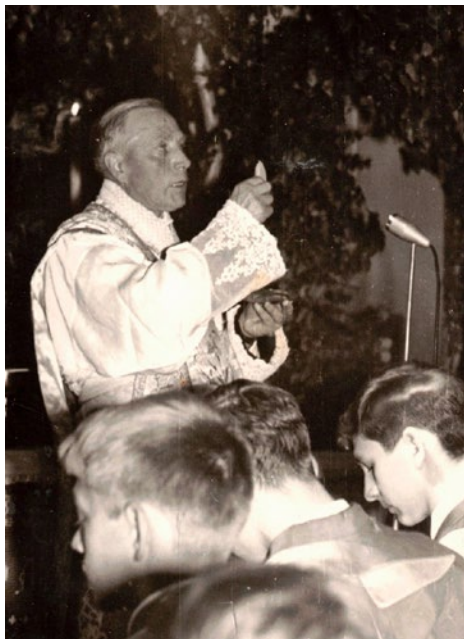
³⁰. Darczyńcą była m.in. pani Romana Bernat z Chocza. Dowód wpłaty ze zdjęciem dzwonu Angelus posiada do dziś jej bliski krewny – mecenas Józef Szymankiewicz ze Starego Oleśca.

³¹. Helena Marszewska była żoną Tadeusza Marszewskiego, choczanina, który po wojnie zamieszkał w Stanach Zjednoczonych i w latach 50. XX w. jako dyplomata pracował w Białym Domu w Waszyngtonie. Informację tę otrzymałam od mieszkańca Chocza pana Tadeusza Sobczaka, bardzo bliskiego krewnego T. Marszewskiego.

³². Dzwon Andrzej na cześć budowniczego zespołu świątynno – pałacowego biskupa Andrzeja Lipskiego. Dzwon Maria upamiętnia wezwanie pierwszej Kolegiaty – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Dzwon Józef na cześć proboszcza ks. Józefa Sieradzana.

Rozmawiał z funkcjonariuszami. Nawet wyrażał wobec nich współczucie, że taka ich praca³³. Żył bardzo skromnie. Mimo, że mieszkał w pałacu, dawnej rezydencji Lipskich to jego pokój sypialny (ten z herbem Lipskich) miał specyficzny wygląd. Do spania służyło mu zwykle żelazne łóżko z siennikiem. Na drzwiach wisiała długa szeroka peleryna, którą zakładał, gdy robiło się chłodno. Nikt z moich rozmówców nie przypominał sobie, by kiedykolwiek widziano księdza ubranego po cywilnemu. Nie dbał o swój wygląd, chodził w pocerowanej, zszarzałej sutannie i rozlatujących się butach. To było wielkie zmartwienie jego siostry Stanisławy, która pełniła rolę gospodyni na plebani w Choczcu. Miał opinię człowieka, który „więcej daje, niż bierze”. Na takiego pasterza tutejsi parafianie czekali i nie zawiedli się. Takiego go zapamiętali: *Był gorliwym kapłanem i wspaniałym duszpasterzem o szlachetnym sercu, który zawsze w każdej sytuacji widział przede wszystkim człowieka. Był wzorowym gospodarzem. Szczególną dbałością i troską otaczał naszą zabytkową świątynię. Jego zasługi można by długo wymieniać. Zawdzięczamy Mu bardzo wiele, a wyrazem naszej wdzięczności jest serdeczna, trwała pamięć³⁴.*

Ks. Józef Sieradzan, oprócz obowiązków parafialnych w Choczcu, a później w Kaliszu, pełnił wiele innych funkcji: był wicedziekanem, a później dziekanem dekanatu kaliskiego II, wizytatorem nauki religii i wizytatorem biskupim parafii. Zasiadał w Radzie Kapłańskiej, Radzie Duszpasterskiej Diecezji Włocławskiej oraz Radzie Nadzorczej Diecezji Włocławskiej. Był wyróżniony przez Kościół kolejno: przywilejem używania rakiety i mantoletu (1967), godnościami: kapelana papieskiego (1968), kanonika kolegiaty kaliskiej (1980), prałata archidiacona kaliskiego (1984)



Ks. Józef Sieradzan podczas Bożego Ciała.




Ks. Józef Sieradzan przy dzwonie Józef.

³³. Ksiądz Prałat Józef Sieradzan 04.02.1912–27.09.1996, Materiały do dziejów Diecezji Kaliskiej pod red. ks. Sławomira Kęszki, Kalisz 2009.

³⁴. Bronisława Walczak, Pasterz, Nr 7, maj 1999.

i prałata honorowego papieskiego(1988). Oprócz wspomnianego Krzyża Walecznych za ofiarną służbę kapelana liniowego w randze kapitana w Powstaniu Warszawskim, ks. Sieradzan odznaczony był również m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem za Waleczność w Wojnie Obronnej 1939 roku.

 Drodzy Parafianie Choczcy

Jestem Wam wdzięczny za pamięć, ale równocześnie smutkiem napełniają mnie wiadomości, że opieracie się woli Bożej. Wolno Wam było zwrócić się do Biskupa - jako Ojca diecezji, ale z góry podnosić bunt przeciw kapłanowi, którego Biskup przysłał do parafii, kapłanowi, którego się nie zna, to jest wielka krzywda wyrządzona wszystkim kapłanom.

Froszę uszanować i poddać się decyzji Biskupa, który tyle serca okazał dla Choczcy w czasie swych pobytów w parafii. Pryjacie sercem nowego proboszcza. Nie stwarzać sytuacji przykrych z których cieszyliby się wrogowie Kościoła. Mój powrót do Choczcy jest niemożliwy i nie nastąpi. Natomiast jeśli nowy proboszcz zostanie przyjęty serdecznie, będę mógł Was czasem odwiedzać. Jeśli będzie stwarzać trudności, niewłaściwe wypowiedzi, groźby to proszę wiedzieć, że zamykacie mi na zawsze drogę wstępu do Choczcy.

Dlaczego wyszedłem z Choczcy?

Było mi u Was dobrze, za wygodnie, za syto, a do kapłaństwa od dziecka, siedziałem nie po spój, wygodę, dostatek, ale po pracę, nieustanną walkę o dusze, bo Królestwo niebieskie gwałt cierpi. Musiałem dlatego wyjść, szukać trudniejszych warunków pracy, a obecna placówka do takich należy. Zostawić Was jako ukrzyżowanych w Chrystusie a szukać innych owiec to była moja decyzja, wolna i dawna.

Powtóre lękałem się, czy przez przyzwyczajenie wzajemnie jestem zdolny kierować bezstronnie parafią, bez oglądania się na osobę i to była druga racja, że postanowiłem dla dobra Wszech dusz i dobro mojego odejść.

I jedna jeszcze serdeczna prośba, jeśli jeszcze choć trochę, mnie szanujecie nie krzywdzcie Ks. Prefekta Grochowiny. Biskup powezmie decyzje co do Jego osoby, nie krzywdzcie Go swoją miłością i swoimi planami.

Jeśli postąpiacie inaczej będzie mi boleśnie przykro.

Kalisz, 14. września 1969

Ks. Józef Sieradzan



Pismo Ks. J. Sieradzana do parafian w Choczcy, nawiązujące do objęcia nowej placówki duszpasterskiej w Kaliszu, 1969 r.

ŚWIAT, KTÓRY W PRZESZŁOŚĆ ODCHODZI. STANISŁAWA MATELSKA – ARTYSTKA LUDOWA

Rzemiosło Puszczy Pyzdrowskiej

Świat ołęderski¹, mimo że pozostało po nim już niewiele śladów, ciągle zadziwia. Dlatego warto przypomnieć, dlaczego ludzie różnych nacji i religii budowali swój byt na terenie Puszczy Pyzdrowskiej oraz dlaczego powstało tam wiele unikatowych dzieł ludzkiego talentu².

Jedną z cech wyróżniających osady ołęderskie była organizacja wsi³. W tym opracowaniu skupię się na jednym z jej elementów. Gospodarstwa ołędów, tworzone na terenach leśnych⁴, wśród mokradeł i wydm, nie nadawały się w całości na uprawy polowe. Łąki służyły okresowo jako pastwiska⁵, ale wydmy i bagna pozostawały nieużytkami. Ze względu na słabą jakość gleb⁶, gospodarstwa nie byłyby w stanie zapewnić rodzinom utrzymania. Dlatego w osadach ołęderskich obowiązywała zasada, że każdy gospodarz winien posiadać drugi zawód. Wsie funkcjonowały bowiem jako samowystarczalne organizmy — wszystko, co było niezbędne do życia, od żywności przez ubrania po narzędzia, było wytwarzane na miejscu. Potrzebni byli zatem mieszkańcy różnych profesji. Dzięki temu, że każdy gospodarz łączył pracę na roli z innym zajęciem, wieś zyskiwała fachowców, a osadnicy dodatkowe źródło dochodu. To właśnie ta wielozawodowość zapewniała osadom samowystarczalność. Mieszkańcy żyli w rytmie natury, dostosowując swój byt i pracę do zmieniających się pór roku. Wiosną budziła się przyroda, był to też czas zasiewów zbóż jarych i sadzenia ziemniaków. Lato, pora zbiorów, zapewniała poczucie stabilizacji. Jesień,

- ¹ O ołędach pochodzenia niemieckiego mówi się również „Polacy z wyboru”. W książce „Puszcza Pyzdrowska – piękno do odkrycia” wspomniany jest Fartenberg z Koszelewskiej Łąki, który był zesłańcem na Sybir, a jego syn brał udział w kampanii wrześniowej jako polski oficer. Po wojnie również ta rodzina została pozbawiona majątku i przeszła trudny los przypisany pozostałym w Polsce mieszkańcom niemieckiego pochodzenia.
- ² Typ kolonizacji ołęderskiej został zniesiony prawnie pod koniec lat 60. XIX wieku, ale sprawdzone tradycje wspólnego zamieszkiwania i współdziałania w tolerancji dla odmiennej mowy i wyznania przetrwały po II wojny światowej
- ³ Cechy wyróżniające osadę ołęderską omówiłam bardziej szczegółowo w artykule pt. Przodkowie „po lemieszu” na tle osady Białobłockie Ołędry, zamieszczonym w Roczniku Pleszewskim 2024.
- ⁴ Dotyczy to szczególnie wsi Białobłoty i okolic.
- ⁵ Tak było za czasów mojego dzieciństwa, na początku osadnictwa były pastwiska wspólne dla wsi.
- ⁶ Mimo stwierdzenia, że Białobłockie Ołędry powstały na madach rzecznych, a Orlińskie Ołędry na glebach murszowych. Zob. Z. Chodyła, Zarys najstarszych dziejów osad ołęderskich w Puszczy Pyzdrowskiej 1746–1893, Pyzdry 2015, s. 73–74. Są to słabe gleby, głównie kl. VI lub VIZ, rzadko klasy V. Gleb lepszych klas nie ma w ogóle.

ze spadającymi liśćmi i coraz krótszymi dniami, skłaniała do refleksji nad przemianami. Zima – mroźna i śnieżna – symbolizowała kres, czas odpoczynku i śmierci. Ale po niej znów następowała wiosna, niosąc nowy początek. Z każdą porą roku wiązały się inne prace, święta i zwyczaje. Wiejskie życie wymagało wielu umiejętności i zawodów, by wspólnota mogła funkcjonować przez cały rok.

Rzemiosło służyło przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb mieszkańców osady. Jedną z profesji kluczowych był kowal. Wykonywał on i naprawiał potrzebne do pracy na roli narzędzia żelazne. Jego dziełem były także elementy drzwi, bram, skrzyń czy przydrożnych kapliczek oraz bron⁷. Za pomocą ognia kowale ujarzmiali metal, kształtując go według potrzeb i tworząc solidne wyroby⁸. W II połowie XX wieku praca kowala z roku na rok traciła na znaczeniu. W czasie mojego dzieciństwa kuźnia była już tylko w Królikowie. Kowal podkuwał konie, a w tym czasie gospodarze wymieniali się doświadczeniem i nowinkami.

W sąsiedztwie kuźni, zwykle na rozstajach dróg, powstawały oberże. Również karczmarz liczył się w hierarchii wsi. W czasie mojego dzieciństwa takiej gospody już w Białobłotach nie było⁹, ale jeszcze stoi budynek wykorzystywany po wojnie na potańcówki oraz jest napis na domu państwa Brzezińskich, gdzie w przeszłości mieszkał i pracował kowal oraz właściciel gospody. Niektóre imprezy, często połączone z tańcami, odbywały się w karczmie. Karczma stanowiła zatem także centrum życia społecznego.

Gdy nadchodził czas świętowania, cała społeczność angażowała się w przygotowania. Wykorzystywano różne umiejętności i talenty: proszono o pomoc osoby umięjące ozdabiać miejsca uroczystości, starszych znających przyśpiewki i zwyczaje, a także bliskich, którzy potrafili poprowadzić obchody – w całości lub częściowo. Święta, pełne rytuałów i niezwykłej atmosfery, budziły emocje nie tylko u dzieci. Kobiety przygotowywały tradycyjne potrawy i piekły ciasta, mężczyźni stawiali stoły i ławy, a muzycanci lub wiejskie kapele przygrywały na skrzypcach i/lub harmonii. Wspólne działania budowały poczucie wspólnoty.

Także młynarz wykonywał dla lokalnej społeczności ważne usługi. Młyny przebrały zboże na mąkę, a odpady z przerobu wykorzystywano w hodowli zwierząt. Młynarz przyjmując zboże sprawdzał jego jakość. Gdy byłam dzieckiem młynów w Białobłotach już nie było, więc kupowaliśmy cieszącą się dobrą renomą mąkę z młyna w Grodźcu¹⁰.

Na olęderskiej wsi, gdzie – szczególnie na początku osadnictwa – gospodarstwa wyrastały niczym grzyby po deszczu, nie mogło zabraknąć ludzi biegłych w obróbce drewna: cieśli i stolarzy. Na początku osadnictwa były to z pewnością

7. Zwłaszcza w początkach osadnictwa było wiele osób pochodzenia szlacheckiego, którzy garnęli się do wojaczki (stąd bron).

8. Przekonał się o tym mój brat w 2021 roku podczas demontażu niektórych z tych narzędzi po długim okresie stania „pod chmurką”. Mimo wielu lat nie zardzewiały, a elementy drewniane wykonane z twardego drzewa grusz lub grabów też nie uległy zniszczeniu.

9. Dlatego pewnie w latach 60. XX wieku zbudowano remizę strażacką.

10. W Grodźcu była długo siedziba gminy oraz urząd stanu cywilnego obejmujące wioskę Białobłoty, po drodze był kościół parafialny w Królikowie i cmentarz.

dwa różne zawody¹¹. Cieśla, specjalista w zakresie większych konstrukcji, zajmował się m.in. wznoszeniem więźb dachowych i szkieletów domów. Jego praca wymagała zmysłu przestrzennego i znajomości statyki budowli. Pracował często pod gołym niebem, w różnych warunkach pogodowych. Stolarz natomiast, zwykle w warsztacie, wykonywał mniejsze wyroby (meble, drzwi, schody, ramy okienne i przedmioty codziennego użytku). Produkował skrzynie na odświętne stroje, szkatułki na kobiece drobiazgi, formy do serów i pierników, a także kapliczki przydrożne¹². Z czasem granice między tymi zawodami zaczęły się zacierać. Cieśle uczyli się od stolarzy, a stolarze od cieśli i nierzadko ten sam olęder potrafił zarówno wnieść dach, jak i zbić kołyskę dla dziecka. Tak było i w mojej rodzinie – mężczyźni ze strony ojca przekazywali sobie wiedzę o wykorzystaniu drewna z pokolenia na pokolenie. Ojciec znał zarówno tajniki konstrukcji dachowych, jak i prace stolarskie, a jego narzędzia – piły, poziomice, strugi – służyły jeszcze długo kolejnym dłoniom. Istniejące dotąd gdzieś na wsi wiekowe domostwa, budowane z grubych, ręcznie ciosanych bali, łączonych bez jednego gwoźdźdź, są świadectwem dobrej znajomości tego fachu. Zgodnie z warunkami lokacji zabudowania musiały stanąć w ciągu czterech lat. Do ich budowy używano drewno, glinę, rudę darniową¹³, słomę¹⁴, a czasem kamień polny. W okresach letnich niebezpieczeństwo niosły burze i częste pożary¹⁵ obiektów mieszkalnych czy gospodarczych. W codziennym życiu potrzebowano też prostych, lecz niezbędnych mebli i sprzętów – drabin, grabi, stołów, ław, zydli, półek. Jeszcze dziś niektórzy starsi członkowie rodziny – choć samoucy – potrafią pracować w drewnie lub służyć swoim doświadczeniem, a budynek postawiony przez brata mojego ojca (Wacława) przed blisko stu laty użytkuje kolejne pokolenie.

Drewno służyło także jako surowiec bednarzom. Bednarz wyrabiał beczki, cebrzyki, kadzie, wiadra. Używał noże bednarskie i młotki, a także metalowe obręcze, którymi ścisnął klepki, by beczki były szczelne. Olędrzy potrzebowali wyrobów bednarza do kiszenia kapusty, przechowywania mleka, prania i mycia, do wyrabiania ciasta w dzieżach. Nie sposób nie wspomnieć o kierzynkach do masła, niegdyś powszechnych, dziś już niemal zapomnianych. Pamiętam z dzieciństwa jak za pomocą bijaka powstawało pachnące świeże masło i było to wtedy dzieło moich rąk.

Na wsi olęderskiej uprawiano również len, z którego wyrabiano elementy odzieży i domowe tekstylia. Z lnu szyto robocze ubrania, koszule, damskie suknie, a także obrusy, serwetki i ręczniki. Niezbędne w gospodarstwie były również worki do zboża oraz sienniki do łóżek, wypełniane słomą – zapewne szyte z gorszego jakościowo płótna. Z nasion tej rośliny tłoczono również olej, który podawano w czasie postów

11. W literaturze znalazłam informacje, że ciesielstwo było znacznie starszym zawodem (już w Biblii św. Józef był cieślą), natomiast stolarstwo jako zawód powstał w miastach w okresie średniowiecza, a na wsiach znacznie później.

12. Gdy były w całości lub w części wykonane z drewna.

13. Na obszarze Puszczy Pyzdrowskiej występują bogate pokłady darniowej rudy żelaza. Wykorzystywane były w dawnym hutnictwie (stąd nazwy Ruda Komorska, Kuźnia, Holendry Stara Huta itp.) oraz w budownictwie, gdyż ruda posiada doskonałe właściwości izolacyjne, a w budynkach posiadających fundamenty z tej rudy nie ma wilgoci. Obecnie jest mała odkrywka darniowej rudy żelaza we wsi Wierzchy zrealizowana w ramach projektu „Puszcza Pyzdrska – olęderskie tradycje budowlane”.

14. Słomą pokrywano dachy.

15. Pamiętam lato, gdy piorunów paliło się zboże na polach. Na gospodarstwie rodziców spaliła się wtedy kopka żyta, w którą uderzył piorun. Na szczęście tylko jedna.

do ziemniaków i chleba. W okolicach Białobłot i Orlin jeszcze po drugiej wojnie światowej istniały gospodarstwa, które trudniły się przetwarzaniem lnu.

Wśród olęderskich osadników nie brakowało rzemieślników włókienniczych i odzieżowych – tkaczy, płócienników, krawców i szewców. Choć praca tkacza i płóciennika wiązała się z tkaniną, różniła się zakresem i charakterem. Tkacz pracował przy krośnie tworząc surową tkaninę, a płóciennik przygotowywał ją do użytku lub sprzedaży¹⁶. Z biegiem pokoleń te dwa zawody coraz częściej łączyły się w jeden fach, tak jak wiele innych rzemiosł na wsi. Również moi przodkowie znali tajniki tkania i szycia. W przypadku krawców istotne było rozróżnienie pomiędzy strojem codziennym a odświętnym. Strój codzienny wykonywały zwykle kobiety na potrzeby rodziny. Krawiec wykonywał strój odświętny, który zdobiono haftem, przeznaczając na niedziele i uroczystości. Szczególnego znaczenia nabierały buty – noszone od święta jako cenny element ubioru. Na co dzień używano prostych butów na drewnianej podeszwie, wykonywanych na wsi często samodzielnie. Także mój ojciec posiadał potrzebne narzędzia i umiał wykonać drewniaki, korzystając z pewnością z wiedzy odziedziczonej po swoich przodkach.

Według zapisów w księgach w Białobłotach i Orlinie byli też rymarze i kołodzieje. Praca rymarza była kluczowa w czasach, gdy konie były podstawową siłą pociągową w gospodarstwie. Rymarz wytwarzał elementy uprzęży końskich oraz naprawiał i ozdabiał wyroby skórzane. Produkty kołodzieja też były nieodzowne dla samowystarczalności gospodarstw wiejskich¹⁷. Wozy z solidnymi kołami były bowiem podstawowym środkiem transportu. Na wsi byli również murarze¹⁸, a w Orlach mieszkał architekt¹⁹. Nie udało mi się ustalić kiedy zaczęto stosować na wsi cegły do budowy, ale zawód związany z ich wytwarzaniem (strycharz²⁰) w aktach XIX wieku się przewiwał.

W dokumentach znalazłam też rzemieślników zajmujących się garbowaniem, obróbką i konserwacją (zwykle za pomocą naturalnych substancji) skór zwierząt by były trwałe i elastyczne. Ze skór wytwarzano odzież, obuwie, pasy, siodła, uprzęż. Był to również ceniony zawód, gdyż wieś potrzebowała solidnych wyrobów do ubioru, do pracy na roli i dla zwierząt pociągowych.

Na wsi olęderskiej nie mogło zabraknąć garncarzy²¹, którzy wytwarzali naczynia codziennego użytku – garnki, miski, dzbany, wazon, doniczki, naczynia apteczne, a nawet gliniane zabawki dla dzieci. Choć był to zawód wykonywany głównie przez mężczyzn, kobiety również odgrywały ważną rolę – w mojej rodzinie zajmowały się sprzedażą gotowych wyrobów. Choć nie ma już w Białobłotach garncarzy i miejscowości „Garncarski Kąt” nie znajdzie się na mapie, szyld drogowy o takiej nazwie istnieje nadal, a miejscowi znają tę część wsi.

W olęderskim gospodarstwie to kobiety wykonywały hafty i koronki, które nadawały odświętnemu strojowi niepowtarzalny charakter. To one zdobiły czepce,

16. Płóciennikiem nazywano też czasami osobę zajmującą się sprzedażą tkanin.

17. Kołodziej specjalizował się w wyrobie kół drewnianych do wozów i narzędzi rolniczych.

18. Np. Gustaw Jursch w XIX wieku.

19. Np. Wilhelm Jursch w XIX wieku.

20. Strycharz w niektórych rejonach oznaczał również rzemieślnika zajmującego się oczyszczaniem zboża.

21. Por. Puszcza Pyzdrska – piękno do odkrycia pod red. Pawła Andersa, Poznań 2013, s. 44–46.

haftowały fartuchy i ozdabiały sukienki czy bluzki. Zajmowały się również obróbką wełny, którą najpierw przędły na kołowrotku, a potem barwiły i przerabiały na ciepłe ubiory: swetry, rękawiczki, czapki. W czasach mojego dzieciństwa przędzeniem zajmowała się siostra ojca (Weronika), natomiast z wełny wykonywała odzież moja mama i to z umiejętnością, którą trudno dziś znaleźć. Dom był królestwem gospodyni – to od jej pracowitości, pomysłowości, talentu i zmysłu organizacyjnego zależało, jak wyglądało jego wnętrze i w co odziani byli domownicy.

Plecionkarstwo²² było zajęciem, które wykonywali zarówno mężczyźni jak i kobiety. Na wsi olęderskiej wyroby plecione (kosze, miotły) były nieodzowne w codziennym życiu. Wytwarzano je na miejscu, a nadwyżki sprzedawano na okolicznych targach. Do wyrobu używano głównie korzeni sosnowych. Produkty takie powstawały jeszcze w czasach mojego dzieciństwa²³. Pleciono również tzw. kuszki – półokrągłe ule ze słomy, używane przez pszczelarzy. Pszczelarstwo było obecne także w mojej rodzinie. Ojciec, a potem brat, trzymali pszczoły na terenie gospodarstwa. Olędrzy żyli w zgodzie z otaczającą ich przyrodą i traktowali ją z szacunkiem. Pamiętam, jak zimą ojciec dokarmiał sikorki, zawieszając im na gałęziach skórki ze słoniny. Powtarzał, że ptaszki odwiedzają się latem, wyjadając spod kory drzew owocowych robactwo, które mogłoby zaszkodzić sadom.

Możliwe, że we wczesnym okresie osadnictwa rzeźnictwo stanowiło odrębną profesję. Z czasem jednak wielu gospodarzy zdobyło praktyczną wiedzę zarówno z zakresu weterynarii, jak i przetwórstwa mięsnego. Dobry gospodarz kilka razy do roku dokonywał uboju zwierząt, korzystając z pomocy sąsiada lub krewnego. Dorośli domownicy zajmowali się wytapianiem smalcu, wyrobem wędlin i podrobów, a także wędzeniem mięsa. Jeszcze w XX wieku mieszkańcy wsi potrafili garbować owcze skóry i szyć z nich kozuchy, a także wykonywać uprzęż szorową dla koni – wszystko to świadczyło o ich gospodarności i wiedzy zdobytej przez pokolenia. Także ojciec znał rymarskie prace i naprawiał uprzęż.

Ponieważ do wsi olęderskich długo należały pastwiska²⁴ potrzebny był i owczarz, którego prawdopodobnie solidarnie opłacali mieszkańcy osady. Był to ceniony i odpowiedzialny zawód. Również on przewinął się w aktach.

Na wsi olęderskiej nie sposób było się obejść bez akuserek²⁵ – kobiet, które od matek i babek uczyły się sztuki przyjmowania porodu. Ich obecność była nieoceniona w chwilach, gdy rodziło się nowe życie. Także akuszerka zgłaszała narodziny dziecka urzędnikowi stanu cywilnego, gdy nie było ojca, ani dziadka. Na wsi dzieci rodziło się wiele, dlatego też zwykle w jednej osadzie działało kilka położnych. Także jedną z moich przodkiń znalazłam w aktach w tej roli. Obok nich były zielarki – kobiety znające właściwości roślin, które potrafiły leczyć zarówno ludzi,

22. Por. *Kultura Ludowa Wielkopolski* pod red. J. Burszty, Poznań 1960 t.I, Plecionkarstwo, s. 471–496.

23. Pod koniec lat 70. XX w. tata wykonał z korzenia sosny okrągłe legowisko bez pałaka dla kota mojej studenckiej koleżanki. Podczas wizyty w Berlinie w latach 20. XXI w. miałam okazję zobaczyć, że któryś kolejny kot się nim cieszył. Były to zatem produkty trwałe i stabilne.

24. Na których odbywał się wspólny wypas. Za czasów mojego dzieciństwa każde gospodarstwo miało już oddzielne łąki i pastwiska gdzie pasły się zwierzęta i były stawy do pojenia zwierząt. W tych stawach były też ryby (szczupaki, liny).

25. Jeszcze po II wojnie światowej takie kobiety mieszkały na wsi. Z przekazu wiem, że jedna z nich była też położną i kimś w rodzaju guślarki.

jak i zwierzęta. Także te dwa zajęcia często wykonywała jedna osoba. Z czasem niemal każda gospodyni знаła podstawowe rośliny rosnące w okolicy i potrafiła je wykorzystać w codziennym życiu. Jeszcze do niedawna wiele kobiet wiedziało, czym obniżyć gorączkę, jakie zioło zastosować na rany, a czym pomóc zwierzęciu w różnych dolegliwościach.

W aktach XIX wieku pojawiają się też przedstawiciele zawodów nie związanych ze wsią olęderską, choć w jej sąsiedztwie mieszkających np. borowy, strażnik lasów należących do hrabiego grodzieckiego.

Olędrzy, choć głównie trudnili się pracą na roli, odznaczali się też znajomością rzemiosł i posiadali wiele umiejętności praktycznych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Trudno dziś nie zadać sobie pytania: jak to się stało, że jeszcze w czasach mojego dzieciństwa wielu gospodarzy potrafiło nie tylko orać i siać, lecz także wykonywać wiele produktów z różnych dziedzin rzemiosła? Myślę, że odpowiedź kryje się w początkach osadnictwa, gdy do zakładanych wsi przybywali fachowcy o różnych umiejętnościach²⁶. Z czasem jednak, w rytmie życia rodzinnego i sąsiedzkiej współpracy, wiedza ta zaczęła się rozszerzać. Rodziny uczyły się od siebie nawzajem i pomagały sobie w różnych pracach i przy zbiorach. Przykładem niech będzie mój ojciec, który potrafił zarówno postawić dach, jak i zbudować ul, naprawić but czy wykonać mebel. Umiejętności rzemieślnicze służyły rodzinie i wiosce, ale były też źródłem dodatkowego dochodu. Jeszcze po ostatniej wojnie sprzedawano nadwyżki takich wyrobów na targach i jarmarkach w okolicznych miasteczkach: Zagórowie, Stawiszynie i Pyzdrach.

Tworzone przez olędrów wyroby czerpały inspiracje z wzorów przywiezionych przez pierwszych fachowców. Myślę jednak, że z czasem zaczęły pojawiać się na nich elementy otaczającej przyrody. Źródłem natchnienia mogły stać się przydomowe ogródki pełne kwiatów i ziół, rozkwitłe bazy, kwitnące w sadach drzewa owocowe czy dzikie grusze rosnące na miedzach²⁷. Istotną była też szeroka paleta barw motyli, błękit chabrow, fiolet bzu i wrzosu, złoto mniszka, biel koniczyzny²⁸. Motywy te pojawiały się w różnych wyrobach rzemieślniczych, nie tylko w haftach, koronkach i tkaninach. Wśród mieszkających tu rzemieślników nie brakowało osób obdarzonych wyobraźnią i talentem – to właśnie dzięki nim okolice te przez długie lata słynęły ze zdolnych twórców. I było tak jeszcze po ostatniej wojnie, gdyż tradycja rzemieślnicza wciąż jeszcze żyła w domach i warsztatach.

Aktualni rolnicy również potrafią wiele we własnym gospodarstwie wykonać, choć nie są to już, jak za czasów olęderskich, folwarki w miniaturze. Aktualny rolnik, po ukończonych studiach lub szkole rolniczej, choć nie uczy się dawniejszych zajęć rzemieślniczych i nie dokonuje uboju zwierząt, potrafi naprawić większość narzędzi rolniczych i obsłużyć komputer. Pracuje na większym areale ziemi lub specjalizuje się w hodowli. Ci, którzy wyjeżdżają za granicę do pracy, są cenieni ze względu na pracowitość i spory wachlarz umiejętności.

²⁶. Często mistrzami młynarstwa, kowalstwa, karczmarzami itp. byli mężczyźni pochodzenia szlacheckiego.

²⁷. Na opustoszałych po II wojnie światowej gospodarstwach jeszcze w czasie mojego dzieciństwa kwitły drzewa owocowe. Po tym można było poznać gdzie były wcześniej domostwa i sady.

²⁸. W moim posiadaniu jest serweta wykonana przez moją chrześną Sabinę Czajczyńską, na której są różne motywy kwiatowe.

Stanisława Matelska – artystka ludowa (25.04.1927–05.05.2005)

Piękno, które inspirowało wcześniejsze pokolenia, wciąż obecne jest w Puszczy Pyzdrowskiej, występując w naturze czy utrwalone niczym filmowy kadr w dawnym rękodziele (makatkach, serwetkach, fartuszkach, bluzkach, pościeli czy chusteczkach do nosa). Byłoby wielką stratą, gdyby te niepowtarzalne arcydzieła naszych przodków — wykonywane niegdyś niemal w każdym domu, a dziś wciąż obecne w wielu z nich — zostały zapomniane tylko z prostej niewiedzy co do ich artystycznej i kulturowej wartości.

W czasach dominacji wyrobów przemysłowych coraz mniej osób pielęgnuje sztukę rękodzieła i przekazuje jej tajniki kolejnym pokoleniom. Jedną z tych wyjątkowych osób była Stanisława Matelska, moja mama, oddana tradycji i pięknu rzeczy tworzonych w tych stronach. Podczas zajęć plastycznych, m.in. w Szkole Podstawowej w Białobłotach oraz w Szkole Podstawowej nr 2 w Pleszewie, pokazywała dzieciom, jak różnorodne wyroby mogą powstać z łatwo dostępnych materiałów: gliny, słomy, kolorowego papieru, wełny, nici do haftu czy korzonków drzew.

Mama wywodziła się z rodziny o tradycjach garncarskich ze strony ojca. Już jako mała dziewczynka ugniatała glinę, ucząc się formować śpiewające ptaszki i gliniane figurki zwierząt. Garncarskie doświadczenie przekazywane było z pokolenia na pokolenie w rodzie Czajczyńskich, pochodzącym z Chocza, oraz Dzieciatkowskich, związanym z parafią Brudzew²⁹. W rodzinie Dzieciatkowskich garncarze występowali już w XVIII wieku, choć wiele wskazuje na to, że ich obecność sięga jeszcze głębiej, być może ukryta w zapomnianych kartach starszych ksiąg. Wybrane informacje o tych dawnych mistrzach garncarstwa dołączam do niniejszego opracowania.

Dziadek Stanisław Czajczyński³⁰ nauczył się garncarskiego fachu od ojca i kontynuował tradycję w Białobłotach przy granicy z Dziewiniem. Po ślubie wraz z babcią Stanisławą nabyli niewielkie gospodarstwo oraz konia niezbędnego do transportu gliny i gotowych wyrobów. Szczególnie potrzebna była słoma³¹, odgrywająca ważną rolę w transporcie na targi. Dziadek zajmował się garncarstwem. Babcia prowadziła gospodarstwo – uprawiała zboże i siała len. Praca w glinie była ciężka³². Jak mawiano, „trzeba umieć wypracować, wypalić, wywieźć do miasta i sprzedać”³³. Dziadkowi pomagali członkowie rodziny, także dzieci, od szóstego roku życia. Wspólnie wyrabiali glinę, aż stawała się miękka i plastyczna „jak masło do smarowania chleba”³⁴.

29. „... na północny zachód od Brudzewa, w niewielkiej odległości, leży wieś Korab. Dawniej istniało tu miasto szlacheckie, o prawach nadanych między latami 1523 i 1579. Było ono małe i biedne, w końcu XVIII wieku spadło do roli wsi i nie zachowały się żadne pozostałości po nim ...” Za: Puszcza Pyzdrowska – piękno do odkrycia, Poznań 2013, s. 56. Por. też „Dizajn na ludowo”, Pyzdry 2015, s. 13. Moi przodkowie z parafii Brudzew pochodzili właśnie z Korabia i okolic (m.in. Dębniaki, Lipe).

30. Por. Kultura Ludowa Wielkopolski pod red. J. Burszty, Poznań 1960 t.I, Garncarstwo, s. 437–464. W tej pozycji znajdują się również fotografie garncarzy z rodziny i ich wyroby (m.in. dziadek Stanisław Czajczyński i jego synowie).

31. Do okładania wyrobów i suszenia oraz bezpiecznego transportowania do miejsca składowania lub sprzedaży.

32. Dokładniej o pozyskaniu surowca oraz procesie produkcji garncarskiej można poczytać w: Puszcza Pyzdrowska – piękno do odkrycia, Poznań 2013, s. 44–46 (pozycja dostępna także online).

33. Według kroniki mamy, w posiadaniu autorki.

34. Tak w wielu miejscach w kronice podkreślała mama.

Budowali też razem piece do wypalania. Sam proces wypalania – wykonywany dwa razy w tygodniu – wymagał umiejętnego doboru rodzaju oraz ilości drewna i czasu palenia³⁵. Zawód wiązał się z dużym ryzykiem³⁶, zwłaszcza podczas wypalania siwaków³⁷. Gliniaki siwe cieszyły się popularnością wśród olędrów i służyły do przechowywania miodu i tłuszczu.

Część wyrobów garncarskich nabywali okoliczni mieszkańcy. Większość trafiała do wynajętych magazynów w Stawiszynie. Od wiosny aż po późną jesień sprzedają wyrobów na targu zajmowała się babcia Stanisława wraz z córkami. Najczęściej towarzyszyły jej mama i ciotka Helena. Wyruszały z domu raz w tygodniu, zwykle po północy. Szły pieszo przez lasy, wydobywały towar z magazynów i sprzedawały na targowisku. Sprzedaż wymagała dobrej orientacji w realiach rynku, znajomości technik handlowych, uprzejmości wobec klientów i biegłości w rachunkach. Mama nosiła w kieszeni gliniane zabawki, które cieszyły się zainteresowaniem żydowskich klientów. To właśnie oni, na długo przed upowszechnieniem się nowoczesnych form handlu, stosowali praktyki przypominające dzisiejsze promocje – kupony, za które można było otrzymać produkt, zwany dziś gratisem.

Garncarstwo użytkowe to jedno z rzemiosł znanych od tysiącleci. Jednakże dopiero po wynalezieniu koła garncarskiego mogła powstawać wysokiej klasy ceramika. Na terenie Puszczy Pyzdrowskiej było kilku garncarzy, ale w tym opracowaniu ograniczę się tylko do przedstawicieli rodziny. Młodszy brat dziadka, Michał Czajczyński, garncarz w Bystrzycy, zamknął swój warsztat w 1942 roku. Natomiast na terenie Białobłot i pobliskich okolic wyroby garncarskie wykonywane były do lat 70. XX wieku. Garncarzem w Orlinie był starszy brat mamy Mieczysław, a w Białobłotach młodszy brat Izidor. W latach 70. XX wieku wyroby gliniane zostały wyparte przez masowo produkowane wyroby przemysłowe. W chwili obecnej na tym terenie jest tylko jeden garncarz Łukasz Dzieciatkowski, któremu pomaga ojciec Józef.

Znacznie trudniej było mi odnaleźć ślady rzemiosła wśród wcześniejszych pokoleń w linii matczynej. Wynikało to z miejsca, jakie kobietom wyznaczano w dawnym porządku społecznym. W XIX wieku ograniczał je Kodeks Napoleona, a jeszcze wcześniej – prawo zwyczajowe charakteryzujące się patriarchalnym modelem rodziny. Kobieta i jej praca zwykle nie pojawiały się w oficjalnych zapisach³⁸. Tradycja nakazywała, by każdą dziewczynkę do jej przyszłych obowiązków przygotowywała matka lub babka – kobiety, które przekazywały wiedzę nabytą z pokolenia na pokolenie i/lub wypracowaną przez lata własnego doświadczenia. Uczyły tego, co potrzebne było w rytmie sezonowych prac i codziennych zadań. Poza okresami wzmózonej pracy w okresie żniw czy wykopków kobiety zajmowały się pieczeniem chleba, gotowaniem, opieką nad dziećmi, szyciem, praniem i prasowaniem, przygotowywaniem pierza na poduszki i pierzyny, przedzeniem wełny na kołowrotku czy obróbką lnu. Dbały o przydomowe ogródki, zajmowały się drobiem, doily krowy. Istotne miejsce zajmowała też troska o dom i strój. Lista tych zajęć była długa i zróżnicowana,

³⁵. Według kroniki mamy, w posiadaniu autorki.

³⁶. Podczas wypalania konieczna była wysoka temperatura i ogień palony przez wiele godzin.

³⁷. Kolor siwaków po wypaleniu oscylował od ciemnego do czarnego.

³⁸. Jedynie akuszerki występowały w księgach, jeśli zgłaszały urodzenie dziecka (często nieślubnego) urzędnikowi stanu cywilnego, którym był ksiądz lub pastor.

a obejmowała obowiązki codzienne oraz te związane ze świętami czy ważnymi wydarzeniami w rodzinie i na wsi.

Obowiązki narzucały kobietom pory roku. Jeśli zdarzały się wśród nich osoby z talentem mogły powstawać różne cudeńka. Według zapisków mamy babcia Stanisława Czajczyńska z domu Kowalska, oczywiście poza zajęciami domowymi i pracą na polu oraz opieką nad dziećmi, haftowała, szyła czepce, przędła len, tkala płótno³⁹. Babcia zajmowała się też plecionkarstwem. Mama, która tę umiejętność nabyła od swej matki, robiła koszyczki z korzenia sosny. Ponieważ każdy gatunek sosny ma po oczyszczeniu korzonki innego koloru do wytwarzania koszyczków szukano korzeni jednego rodzaju. Korzenie winny być równej grubości, zbierane najlepiej w listopadzie z południowej strony drzewa mającego 15 do 20 lat. Takie korzonki były trwałe, nie kruszyły się i nie puszczały żywicy. Oczyszczone korzonki podzielone wzdłuż na pół szyte były jeden na drugim do góry, a ostatni rząd przesyty był dodatkowo po tym samym okrążeniu, aby brzeg był mocniejszy⁴⁰.

Moje wspomnienia z dzieciństwa związane z domowym rękodzięłem mamy, wiążą się przede wszystkim z okresem zimy. Wieczory upływały wtedy w atmosferze spokoju. Ojciec, po wypełnieniu codziennych obowiązków, siadał z książką i czytał nam na głos albo recytował z pamięci długie wiersze⁴¹. W tym samym czasie mama tworzyła rzeczy praktyczne (swetry, rękawiczki, szalik czy rajstopy) i przedmioty, które służyły do ozdoby domu. Ubrania, które tworzyła, często zdobiły misternie wykonane, kolorowe wzory. Rękodzięło to wymagało nie tylko precyzji, ale i troski oraz pracy – każdy wyrób trzeba było odpowiednio uformować, wyprać i wysuszyć, by zachował swój kształt i piękno.

Z chwilą przekazania gospodarstwa młodszemu pokoleniu mama zajęła się intensywniej współpracą ze szkołami i z muzeami. To wtedy zaczęły powstawać wyroby z gliny⁴². Mama korzystała z doświadczeń z dzieciństwa, gdy z ojcem i z rodzeństwem wyrabiała ptaszki i zwierzątka. Powstawały figurki o tematyce kościelnej (Trzej Królowie, Matka Boska, Chrystus, żłobek), o tematyce historycznej (król Jagiełło, królowa Jadwiga, Piłsudski na kasztance) i o tematyce obyczajowej (mieszkańcy wsi np. pastuszkowie, muzykanci). Pomysły czerpała z otaczającego świata oraz z różnych zdjęć i książek. Zdarzało się, że pomysły konsultowała, żeby figurki odpowiadały przekazowi historycznemu czy religijnemu. Czasem mnie pytała, które mi się podobają.

Gliniane ptaszki mogły służyć do gwizdania. Żłóbki z gliny czy Trzej Królowie to ozdoby stołu lub domu na Boże Narodzenie, a Chrystus Zmartwychwstały na Wielkanoc. Niektóre wyroby gliniane pozostały w swym pierwotnym wydaniu (biskwit), inne były pomalowane kolorową emalią. Na potrzeby muzeów bardziej nadawały się te pierwsze⁴³, jako upominki dla osób prywatnych ciekawsze były kolorowe. Wielu

39. Według kroniki mamy, w posiadaniu autorki.

40. Według kroniki mamy, w posiadaniu autorki.

41. Które zapadały w pamięć np. „Dziad i baba”, „Powrót taty”.

42. Por. Dizajn na Ludowo, Pyzdry 2015, s. 17.

43. Takie życzenie wyraziło Muzeum Etnograficzne w Toruniu.

członków rodziny ma gliniane wyroby mamy, najwięcej jest u mnie i u wnuczki Oli, mojej siostrzenicy. Także osoby spoza rodziny otrzymały niektóre jej figurki⁴⁴.

Produkty gliniane wymagały odpowiednich zabiegów. Żeby nie pękały podczas suszenia lub wypalania musiały mieć otworki od góry i/lub od dołu. Po odpowiednim uformowaniu były suszone, lecz nie mogły schnąć za szybko. Potem najczęściej wypalał je w piecu garncarskim pan Dzieciątkowski z Czarnego Brodu.

Na dorobek mamy składają się nie tylko wyroby ceramiczne z gliny. Była na tym terenie uznaną twórczynią ludową⁴⁵, członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych (Zarząd Główny ul. Grodzka 14, 20-112 Lublin) oraz członkiem Stowarzyszenia Animatorów Kultury. Wytwory jej talentu były prezentowane na różnych wystawach i konkursach. Były to m.in.:

- Ogólnopolski Konkurs na Zabawkę Ludową w Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach;
- III Kielecki Festiwal Zabawkarski (1999);
- IV Kielecki Festiwal Zabaw, Zabawek i Widowisk (wrzesień 2000);
- Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej „Przyjaciele naszego dzieciństwa” (w ramach akcji powystawowej ekspozyty brały udział w wystawach zabawkarskich w Namestowie na Słowacji oraz w Győr na Węgrzech);
- Dożynki Centralne 1988 w Pleszewie – udział w pokazie sztuki i rękodzieła ludowego;
- Dożynki Gminno-Wiejskie w Wierzychach (1988);
- Dożynki Gminne w Rudzie Wieczyńskiej (1989);
- Dożynki Gminne w Białobłotach (1990);
- Dożynki Gminne w Białobłotach (1997);
- „Żywy Skansen” na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego Lednogóra (1995 i 1996);
- III i VII Wojewódzki Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego w Kaliszu (1978 i 1982);
- Targi Sztuki Ludowej towarzyszące Biesiadzie Folkloru Ziemi Kaliskiej (1992);
- Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu;
- wystawa MGOK Odolanów (1987);
- wystawa GOK Lisków (1987);
- wystawa w Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego zamykająca Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego (1987);
- Ceramidła Zagórowskie (wrzesień 1999);
- Przegląd twórczości ludowej i artystycznej Ziemi Pleszewskiej (maj 1983 i maj 1986) oraz konkurs „Pamiątka z Pleszewa” (kwiecień 1987);
- „Dni otwarte” w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego Marszew (1989);
- Festyn Nocy Świętojańskiej w Gizalkach (1996).

Na wystawach prezentowane były gliniane wyroby i figurki o różnej tematyce (wśród nich pojawiały się godła Polski – orły z koroną lub bez), słomiane pająki i krzyże zdobione kolorową bibułą, kwiaty z papieru, serwety, makatki oraz wyroby plecione z korzenia sosny. Za swe prace mama otrzymywała liczne nagrody i wyróżnienia.

⁴⁴ Na spotkaniu historycznym w Choczcu w dniu 28.06.2025 r. dowiedziałam się, że prelegent ks. Szkudlarek również otrzymał od mamy figurkę św. Wojciecha z okazji prymicji.

⁴⁵ Por. Wielkopolska nasza kraina pod red. Włodzimierza Łęckiego, t. III, s. 98.

Mama współpracowała z muzeami. Swoje prace przekazała – zwykle nieodpłatnie – m.in. do:

- Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno – Spożywczego w Szreniawie
- Muzeum Narodowego w Poznaniu
- Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w Lednogórze
- Muzeum Etnograficznego w Toruniu
- Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu
- Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach
- Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu
- Muzeum Regionalnego w Pleszewie
- Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu
- Gminnego Ośrodka Kultury / Domu Kultury / Urzędu Gminy w Gizałkach
- Szkoły Podstawowej w Białołotach – Izba „Pamięć i Tradycja”
- Szkoły Podstawowej nr 2 w Pleszewie
- Przedszkola Publicznego w Nowej Wsi koło Gizałek.

Makatkę z dzianiny wysłała w 1979 jako dar dla Komitetu Budowy Pomnika – Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, a w 1997 roku przekazała swoje wyroby jako dar z okazji pielgrzymki do Ojczyzny papieża Jana Pawła II.

Zainteresowani twórczością odwiedzali ją ludzie wizytujący te okolice, pracownicy muzeów i instytucji związanych ze sztuką ludową oraz uczniowie szkół i przedszkolaki. Opisy twórczości znaleźć można było w lokalnej prasie oraz w podręczniku do plastyki dla szkół podstawowych. Swoimi pomysłami dzieliła się też z lokalnym poetą i prozaikiem Marianem Cezarym Abramowiczem.

Podobnie jak wiele dzieci w tamtych czasach, mama przed wojną ukończyła kilka klas polskiej szkoły powszechnej. W 1939 roku rozpoczęła kolejną klasę we wsi Białołoty⁴⁶, jednak nauka w języku niemieckim trwała zaledwie kilka miesięcy. Gdy nauczycielka, będąca Żydówką z pochodzenia, została zabrana przez gestapo, edukacja polskich dzieci dobiegła końca. Rok po zakończeniu wojny zmarła babcia, a w lutym 1947 roku mama wyszła za mąż. To nie był już czas na powrót do nauki. Tym bardziej godne podziwu jest to, że mimo przerwanej edukacji mama potrafiła nie tylko docenić, ale i pielęgnować lokalne tradycje. Spisywała wspomnienia, prowadziła kronikę⁴⁷, dokumentując historię i obyczaje rodzinne oraz regionalne. Należy także podkreślić, że doskonale rozumiała wartość wykształcenia i robiła wszystko, byśmy my – jej dzieci – mogli się uczyć i rozwijać.

Rękodzieło i rzemiosło to dwa terminy związane z wytwarzaniem przedmiotów. Na terenie Puszczy Pyzdrowskiej opierały się głównie na odnawialnych materiałach pozyskiwanych w najbliższej okolicy i wspierały lokalną gospodarkę. Choć jest to w obu przypadkach praca ręczna, pojęcia te różni skala produkcji, zastosowane technologie i narzędzia oraz cel. Pojęcie rzemiosła odnosi się zwykle do zajęcia wykonywanego przez osoby posiadające kwalifikacje zawodowe za pomocą bardziej zaawansowanych narzędzi by zwiększyć wydajność. To forma działalności zawodowej, często oparta na tradycyjnych metodach wytwarzania. Rękodzieło to bardziej działalność arty-

⁴⁶. Nauka dla dzieci polskich odbywała się w międzywojniu w części domu dziadka Stanisława Czajczyńskiego, a wcześniej u innego rolnika.

⁴⁷. Z tej kroniki korzystałam opisując współpracę z instytucjami kultury ludowej. Wpisy są poparte dokumentami i zdjęciami.

styczna lub hobbystyczna, wykonywana przez osoby bez formalnego wykształcenia w danej dziedzinie za pomocą podstawowych narzędzi. Prace te, tworzone z pasją i wyobraźnią, stają się unikatowe. Innymi słowy rękodzieło to forma sztuki, która czerpiąc inspirację z lokalnych tradycji pozwala na kreatywność. W przypadku mamy było to idealne połączenie obydwu tych pojęć. Znając warsztat pracy rzemieślniczej (garncarza) mogła tworzyć unikatowe rzeźby ceramiczne na bazie gliny.

Czas tradycyjnego rękodzieła naszych przodków powoli przemija. Jednak eksponaty przechowywane w muzeach przypominają, że mimo braku aktualnych dziś udogodnień i trudów codziennego życia, mieszkańcy wsi potrafili dostrzegać piękno wokół siebie i odzwierciedlać je w swoich pracach. Osoby, które te dzieła tworzyły, czerpały radość z aktu tworzenia oraz z możliwości oglądania efektów swojej pracy. Mama z dumą i radością przyjmowała uznanie, jakie zyskiwały jej prace w oczach znawców kultury ludowej. Jej wyroby użytkowe spełniały praktyczną funkcję i cieszyły oko. Także tata, choć nie był specjalistą w tej dziedzinie, potrafił docenić urok jej glinianych figurek.

W czasach zaborów Polacy marzyli, by Ojczyzna znów pojawiła się na mapie świata, by język polski rozbrzmiewał w każdej dziedzinie życia, a rodzima kultura i tradycje przetrwały mimo przeciwności losu. Dziś, gdy Polska od ponad stu lat jest wolnym krajem, a język polski funkcjonuje w urzędach, szkołach i codziennym życiu, naszym zadaniem jest nie tylko pamiętać o tych marzeniach, lecz także pielegnować dorobek kulturowy naszych przodków. To właśnie on jest fundamentem naszej tożsamości i mostem łączącym przeszłość z przyszłością.

Z biegiem lat wiele faktów uległo zapomnieniu. A jeśli te, które żyją jeszcze w pamięci nielicznych, nie utrwalimy na papierze i/lub innych nośnikach informacji również one znikną na zawsze. I choć te rejony to ciągle jeszcze kopalnia różnych wyrobów, talentów i tradycji, jest to ostatni moment, by je zachować dla potomności.



Rodzice Stanisławy Matelskiej – Stanisława i Stanisław Czajczyńscy.

Przodkowie Stanisławy Matelskiej z domu Czajczyńskiej w linii męskiej (w tym garncarze)

Andrzej Czajczyński	Wincenty Adamkiewicz piwowar ur. ok. 1760 zm. 1830 Chocz syn Kazimierza i Katarzyny	Stanisław Wiśniewski mielcarz ur. ok. 1748 zm. 1822 Chocz	Antoni Czajczyński obywatel i szewc chocki cechmistrz ur. ok. 1773 zm. 1852 Kalisz syn Wawrzyńca i Agnieszki	Jan Dzieciatkowski garncarz ur. ok. 1780 zm. 1830 Korab	Franciszek Czubiński krawiec ur. ok. 1752 zm. 1822 syn Jana i Marianny	Maciej Jaroch zm. przed 1835	Maciej Buszewski ur. ok. 1790 Chocz zm. 1870 Białobłoty syn Stefana zm. 1811 Chocz oraz Justyny Gierłoskiej zm. 1796 Chocz
żona Katarzyna	żona Apolonia Fikus zm. 1844 Chocz	żona Agnieszka Terakowska zm. 1831 Chocz	żona Rozalia Drobnieska ur. ok. 1774 zm. 1831 Chocz	żona Anna z Jezierków córka Michała i Magdaleny	żona Małgorzata Wasilewska zm. 1827	żona Marianna z Wieczorków zm. przed 1835	żona Katarzyna Wdowczyńska ur. ok. 1790 zm. 1856 córka Marcina i Zuzanny Sobańskiej
Wojciech Czajczyński ur. ok. 1776 szewc zm. 1847 Chocz	Tekla Adamkiewicz ur. ok. 1799 Chocz zm. 1857 Chocz	Mikołaj Wiśniewski szewc ur. ok. 1798 zm. 1865 Chocz	Anna Czajczyńska ur. ok. 1803 zm. 1852 Chocz	Melchior Dzieciatkowski garncarz okupnik ur. w Korabiu zm. 1858 Dębniatki	Agnieszka Wiśniewska wdowa z d. Czubińska zm. 1854	Józef Jaroszewski alias Jaroch sukiennik ur. ok. 1809 Szamocin zm. 1896	Elżbieta Buszewska ur. 1816 Chocz zm. 1897 Białobłoty

akt ślubu 19/1819 CHOCZ	akt ślubu 4/1822 CHOCZ	akt ślubu 21/1829 KRÓLIKÓW	akt ślubu 2/1835 KRÓLIKÓW
TOMASZ CZAJCZYŃSKI garncarz ur. 1820 Chocz zm. 1899 Chocz	ELŻBIETA WIŚNIEWSKA ur. 1833 Chocz zm. 1907 Chocz	WINCENTY DZIECIĄTKOWSKI garncarz ur. 1831 Białobłoty zm. 1917 Białobłoty	MARIANNA JAROSZEWSKA ur. 1836 Białobłoty zm. po 1917
akt ślubu 29/1852 CHOCZ			
MARCELI CZAJCZYŃSKI garncarz ur. 1868 Chocz zm. ok. 1948 Białobłoty prowadził w Białobłotach warsztat po teściu			
akt ślubu 19/1888 KRÓLIKÓW			
STANISŁAW CZAJCZYŃSKI garncarz , prowadził warsztat po ojcu Marcelim) MĄŻ STANISŁAWY Z DOMU KOWALSKIEJ ur. 1891 zm.1946 BRAT MICHAŁA CZAJCZYŃSKIEGO ur. 1910 zam. Bystrzyca, zm. 1987 garncarza OJCIEC STANISŁAWY MATELSKIEJ Z DOMU CZAJCZYŃSKIEJ ur. 1927 zm. 2005 Ojciec IZYDORA ur. 1928 zam. Białobłoty, zm. 1976 garncarza (pozostał przy ojcu, ale miał własne koło i piec) Ojciec MIECZYŚLAWA ur. 1911 zam. Orlina Duża, zm. 1983 garncarza			
(ur. 1888 zm. 1977			



Legitymacja członka Stowarzyszenia Twórców Ludowych.



Figurki z gliny – twórczość Stanisławy Matelskiej.



Figurki z gliny – twórczość Stanisławy Matelskiej.

Maria Rutkowska
Artur Żuchowski

PROF. CORELLI ŚWIECA – PIANISTA I PEDAGOG Z PLESZEWA

Corelli Henryk Józef Świeca urodził się 18 lipca 1941 r. w Pleszewie. Muzyczne pasje przejął po ojcu. Jego ojciec Kurt Józef (1911–1988) z zawodu był technologiem żywności i przez wiele lat pracował w fabryce octu w Ostrowie Wielkopolskim. Niespełnioną pasją Kurta od najmłodszych lat była muzyka, odsunięta w cień na korzyść „normalnego zawodu”, do którego ostatecznie przekonał go ojciec Henryk (1870–1942). Kurt Józef był znawcą i wielbicielem muzyki. Przez całe życie zgromadził mnóstwo wydań nutowych, również w postaci opracowań i transkrypcji znanych dzieł muzycznych. Był muzycznym samoukiem, potrafił grać na skrzypcach i fortepianie. Umiejętności te doskonalił w dorosłym życiu (w latach 30. XX w.), pobierając prywatne lekcje m.in. u prof. Tadeusza Szulca¹ i prof. Zdzisława Jahnkego². Matka Corelliego, Helena, z domu Żurawska, choć nie grała na żadnym instrumencie, podzielała również pasje swojego męża. Tak wspomina ją najmłodszy syn Jan³: *Nasze zamiłowanie do muzyki nie było tylko zasługą ojca. Moja mama, gdy pracowała w domu, cały czas śpiewała. Pochodziła z wielodzietnej rodziny mieszkającej przy ul. Glinki w Pleszewie, która zajmowała się rolnictwem. Dziadek miał ziemię w Suchorzewie i był zwykłym rolnikiem. Moja mama nie miała matury, ale została przyuczona do pracy w laboratorium. Mam wiele zdjęć, na których widać ją z probówkami, pipetami i inną aparaturą. A w dowodzie osobistym jako zawód miała wpisane „kantorzystka”. Pisała na maszynie różnego rodzaju sprawozdania mojemu ojcu. Bardzo biegle pisała na maszynie.*

W domu Świeców, znajdującym się przy ulicy Poznańskiej 10, począwszy od czasów dziadka Henryka zawsze znajdowały się instrumenty muzyczne. Był fortepian⁴, pianino, fisharmonia, a w latach przedwojennych również salonowe organy, które niestety nie przetrwały ostatnich dni II wojny światowej i zostały zdewastowane przez „wyzwalających” Pleszew żołnierzy radzieckich. Ponadto Świecowie posia-

1. Konstanty Tadeusz Szulc (1890–1960) – polski skrzypek oraz pedagog, profesor gry skrzypcowej i muzyki kameralnej, pierwszy koncertmistrz Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.
2. Zdzisław Ignacy Mirosław Jahnke (1895–1972) – polski skrzypek wirtuoz, dyrygent, kompozytor, pedagog; dyrektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu, organizator Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.
3. Jan Świeca (ur. 1956) – skrzypek i pedagog. Absolwent Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, skrzypek Filharmonii im. T. Szeligowskiego w Poznaniu, nauczyciel POSM w Poznaniu.
4. Fortepian marki Seiler, który został przewieziony na początku lat 90. XX wieku do mieszkania Corelliego w Lublinie. Instrument ten obecnie posiada wnuk Corelliego, Marek Corelli, który jest uczniem ostatniej klasy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. K. Lipińskiego w Lublinie.

dali również orchestrion (szafę grającą), który eksponowany był w zlokalizowanej naprzeciw restauracji „Wielkopolanka” u państwa Kazimierzy i Michała Marciniaków (obecnie restauracja „Frascati”). W kolekcji Kurta Świecy znajdowało się również kilkoro skrzypiec, wśród których wyróżnić można jeden z sześciu unikatowych instrumentów Charlesa Adolphea Maucotela⁵. Warto zaznaczyć, że Kurt Józef był świadomy wartości swoich instrumentów. Skrzypce, o których mowa, przeleżały czas zawieruchy wojennej ukryte w zamurowanej ścianie piwnicy i po wielu latach ich wartość została potwierdzona przez niezależnych lutników.

Muzyka na żywo była wszechobecna w domu rodzinnym Corelliego. Na porządku dziennym było muzykowanie Kurta Świecy, muzykowały również jego starsze siostry: Maria (po mężu Bransch) i Anna (po mężu Chmara). Kurt grywał na fortepianie, był obdarzony doskonałym słuchem muzycznym i potrafił wykonać z pamięci wszystko, co usłyszał. W składach kameralnych grywał na skrzypcach, a jego siostra Maria na fortepianie. Często towarzyszył im również grający na wiolonczeli przyjaciel rodziny Kazimierz Lipiński, tym samym tworząc klasyczne trio fortepianowe. Z czasem do tych „uczty muzycznych” dołączył także Corelli i jego młodsze rodzeństwo: bracia Henryk (ur. 1945), Olaf (ur. 1947), Stefan (1949–1996) i Jan (ur. 1956) oraz siostra Maria (1953–2017)⁶. Spośród rodzeństwa profesjonalne wykształcenie muzyczne uzyskali bracia Henryk⁷ (fortepian) i Jan, który czasy te wspomina tak: *U nas w domu telewizja pojawiła się w 1971, może 1972 roku. Mimo to nasze życie i tak wyglądało jak wcześniej. Ojciec mawiał, że telewizor to złodziej czasu. Od zawsze i niezmiennie, co niedzielę mój ojciec brał skrzypce, ja też już grałem; Olaf przy fortepianie lub przy pianinie. Jak przyjeżdżał Corelli, to Corelli przy fortepianie, jak przyjeżdżała z nim Marysia (przyszła żona Corelliego, przyp. red.) to odbywały się koncerty w domu (!). Uczestniczył w nich też śpiewak, który nazywał się Janusz Puroł⁸, znakomity bas. Arię Skołuby z opery „Straszny dwór” St. Moniuszki po raz pierwszy usłyszałem w jego wykonaniu u siebie w domu. „Ten zegar stary” – jak on to śpiewał. Również wszystkie przeboje Rossiniego czy Mozarta poznałem w domu. Kaprysy N. Paganiniego (24 utwory na skrzypce solo, stanowiące kompendium techniki gry na tym instrumencie, przyp. red.) znałem z etюд Liszta, które Corelli w tym czasie grywał na fortepianie. Dzieła Chopina poznałem później, gdy Corelli studiował i dzięki temu mam je „w małym palcu”. Do tej pory pamiętam, gdy pewnego razu usłyszałem kolędę „Lulajże, Jezuniu”, a było to w czerwcu. Zapytałem: Corelli, czemu ty w czerwcu grasz kolędy? Wtedy jeszcze nie wiedziałem,*

5. Charles Adolphe Maucotel (1820–1878) był cenionym francuskim lutnikiem działającym w XIX wieku, znanym z produkcji wysokiej jakości skrzypiec, budowanych często na wzór Stradivariusa. Instrument, o którym mowa, jest jednym z sześciu, które zostały stworzone na wzór G.P. Magginiego.

6. Wśród rodzeństwa Corelliego była jeszcze siostra Urszula (1957–1959), która zginęła w wyniku nieszczęśliwego wypadku.

7. Henryk Świeca (ur. 1945) – jeden z pierwszych i też ostatni nauczyciel Ogniska Muzycznego przy NBP w Pleszewie.

8. Janusz Puroł (1935–2019) – solista, śpiewak (bas). Absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. F. Chopina w Poznaniu w klasie śpiewu Wandy Falak – Zielińskiej. Studiował na Wydziale Wokalnym poznańskiej PWSM w klasach W. Malczewskiego i A. Fechnera (1963–1968). Po studiach powrócił do Bydgoszczy, gdzie występował w operze oraz koncertował z Capellą Bydgosciensis.

że to Scherzo h-moll⁹. Fortepian stał w dużym pokoju, a w innej części mieszkania, od strony ulicy, stało pianino. Z kolei obok tego pianina stała fisharmonia, jeszcze po dziadku. Mimo że moim głównym instrumentem są skrzypce, w dzieciństwie grywałem na wszystkim, co było w domu. Grywałem i ze słuchu, i z nut. Pamiętam, że gdy Corelli ćwiczył do dyplomu Koncert Es-dur Liszta, to umiałem zagrać ze słuchu początkową partię orkiestry i to jako dziecko! A przecież to są skomplikowane przebiegi harmoniczne. Zdarzało się również, że grywałem z moją siostrą Marią na fortepianie na cztery ręce. Mój ojciec miał obsesję na punkcie gromadzenia nut. W domu było ich całe mnóstwo i nie były to tylko oryginalne kompozycje, ale także opracowania i transkrypcje na różne składy, tak samo jak różne składy kameralne tworzyliśmy grając razem w domu. Mój ojciec doskonale znał literaturę skrzypcową. Po ojcu odziedziczyłem bardzo dużo nut. Co więcej – mam je do dzisiaj i wiele osób mi zazdrości tych zbiorów, z których korzystam przy każdej okazji, choćby w mojej pracy pedagogicznej przy prowadzeniu zespołów kameralnych w różnych składach. To muzykowanie domowe to była podstawa. Co niedziela po południu było granie. Można powiedzieć, że w naszym domu przy Poznańskiej była wielka „kuźnia muzyki”. Mieszkało tam wówczas siedem rodzin i na pewno nie raz musieli słyszeć nasze muzykowanie! Szczególnie głośno było latem, bo przy otwartych oknach dźwięki dochodziły nawet do ogrodu. Oprócz ćwiczeń w domu, Corelli miał możliwość ćwiczyć poza nim, gdyż pracował w bankowym ognisku muzycznym. Dla niego to była również okazja, żeby ogrywać się przed większymi koncertami. Uczelnia miała ograniczone możliwości w tym zakresie. Na potrzeby ćwiczeń studentów Towarzystwo im. H. Wieniawskiego udostępniało nawet swoją salę.

Pierwsze szlify muzyczne Corelli i jego rodzeństwo otrzymali od ojca, a także od Zofii Karczewskiej¹⁰, absolwentki konserwatorium w Berlinie. Wydarzenia te wspomina brat Corelliego Henryk: *Uczył nas ojciec. Uczyliśmy się też trochę u Józefa Szpunta*¹¹. Ale jak się kogoś uczy i nie ma oceny po jakimś okresie nauki, to efekt jest taki, że brakuje wyraźnych postępów. Przekonałem się o tym osobiście po wielu latach, gdy już sam byłem nauczycielem ogniska muzycznego w Pleszewie. Za pośrednictwem córek pani Karczewskiej, po jej śmierci udało nam się nawiązać kontakt z panią Rojewską – inicjatorką Spółdzielni Pracy Muzyków-Pedagogów w Poznaniu. To były ciężkie czasy. Brakowało pieniędzy i możliwości na organizowanie państwowej edukacji, a spółdzielnia ta skupiała ludzi, którzy umieli uczyć gry na instrumentach i z własnej inicjatywy tę naukę organizowali.

Po śmierci Zofii Karczewskiej, w roku 1954 Kurt i Helena Świecowie zdecydowali o kontynuacji nauki gry swoich dzieci w Spółdzielni Pracy Muzyków – Pedagogów w Poznaniu¹². Zajęcia odbywały się w mieszkaniu Świeców, a pedagogiem dojeż-

9. Scherzo h-moll op. 20 Fryderyka Chopina; w środkowej części tej kompozycji przywołana jest melodia kolędy „Lulajże, Jezuniu”.

10. Zofia Karczewska (1878–1953), pochowana na cmentarzu Parafii Ścięcia Św. Jana Chrzyciciela w Pleszewie.

11. Józef Szpunt (1917–2007), zasłużony dla rozwoju miasta Pleszewa, społecznik, dyrygent, kompozytor, instruktor muzyki. Wieloletni organista w kościele pw. Ścięcia Św. Jana Chrzyciciela w Pleszewie i dyrygent chóru Lutnia.

12. Spółdzielnia Pracy Muzyków-Pedagogów powstała w 1949 roku z inicjatywy Barbary Rojewskiej. W 1959 r. spółdzielnia przemianowana została na Wielkopolskie Studium Muzyczne. W 1973 r. zmieniono nazwę na Wielkopolskie Spółdzielcze Ogniska Muzyczne. Od 1979 r. działała pod

dżającym z Poznania i prowadzącym lekcje był Jerzy Muszyński. W punkcie tym kształciły się muzycznie nie tylko dzieci rodziny Świców, ale również z innych rodzin. W 1957 roku naukę gry w klasie fortepianu przejęła Barbara Majewska. Powstałe trudności dojazdowe pedagogów spowodowały zaprzestanie działalności punktu nauczania w Pleszewie w roku 1959. Od tego też roku nieliczna już grupa uczniów dojeżdżała do punktu Wielkopolskiego Studium Muzycznego w Poznaniu, kontynuując naukę w klasie fortepianu Barbary Majewskiej.

Wykształcenie na poziomie podstawowym i średnim Corelli uzyskał w Pleszewie, kończąc Szkołę Podstawową nr 2 oraz Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica. Wychowawcą jego klasy licealnej był matematyk Antoni Jabczyński, uczący także astronomii i fizyki. W klasie Corelliego uczyli się także m.in. Teresa Belak, Bożena Jędrzejak (po mężu Giezek), Jerzy Kieliba, Mirosław Matyjaszyk, Zenon Mianowski i Jerzy Szpunt. We wspomnieniach Teresy Belak zachował się taki obraz Corelliego Świecy: *Gdy byliśmy w szkole, nawet już w ostatniej klasie licealnej, Corelli nigdy nie zdradzał swoich planów związanych z muzyką. Nigdy do czasu matury nie usłyszeliśmy, że on kocha muzykę. Ale po maturze, już na naszych zjazdach, z pasją opowiadał o wszystkim. Dokładnie w tym momencie ciężko mi przytoczyć wszystkie detale, ale oczami pamięci widzę jego opowieści o koncertach, jubileuszach. Pamiętam jego słowa: „czy ty wiesz, ile to jest pracy i czasu, żeby przygotować taki utwór, taki recital, taki koncert?”. To, że w jego domu był duży nacisk na muzykę, o tym wszyscy wiedzieliśmy, ale w czasie szkoły nikt nie przypuszczał, że muzyka stanie się jego zawodem. Natomiast dla samego Corelliego – już po latach, na naszych zjazdach – było zaskoczeniem, gdy podczas wspomnień czy przeglądania zdjęć, okazywało się, że aktywnie uczestniczył w życiu towarzyskim klasy. Dziwił się, jak on mógł znaleźć czas na wycieczkę do Gołuchowa czy do innego miejsca. W jego pamięci ten czas tkwił jako okres wytężonej pracy związanej z ćwiczeniem gry na instrumencie. W mojej pamięci Corelli najbardziej pozostaje jako już dorosły kolega z czasów naszych licealnych zjazdów. Bardzo uśmiechnięty, ciepły, otwarty. Zawsze elegancki, zawsze z przygotowanymi kwiatami, które wręczał organizatorom naszych zjazdów.*

Po zdaniu matury w 1959 roku Corelli przeniósł się do Poznania, gdzie uczył się w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej¹³ w klasie fortepianu Janiny Wardeckiej-Zaklińskiej¹⁴, a następnie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej¹⁵ (klasa fortepianu prof. Olgi Iliwickiej-Dąbrowskiej¹⁶), którą ukończył w 1969 roku. W ramach koncertu dyplomowego wykonał m.in. Koncert fortepianowy nr 1 Es-dur S. 124 Franciszka Liszta z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Jerzego Młodziejewskiego.

nazwą Ogniska Muzyczne – Oddział Wytwórczo-Uslugowej Spółdzielni Pracy w Poznaniu. W 1989 roku nastąpiła zmiana nazwy na Wielkopolskie Towarzystwo Muzyczne w Poznaniu Ogniska Muzyczne. Zob. *Kółko muzyczne w Pleszewie, 30 lat działalności Ogniska Muzycznego w Pleszewie, Pleszew 1993*, pod red. S. Biernata.

13. Obecnie Zespół Szkół Muzycznych w Poznaniu.

14. Przedwojenna absolwentka Konserwatorium Muzycznego im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu (obecnie Akademia Muzyczna), w klasie fortepianu prof. Gertrudy Konatkowskiej.

15. Od 1982 roku Akademia Muzyczna im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu.

16. Olga Iliwicka-Dąbrowska (1910–1979) – polska pianistka i kameralistka oraz profesor i pedagog, laureatka 10. nagrody na III Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie w 1937 r.

Pracę pedagogiczną Corelli rozpoczął w 1963 roku w Ognisku Muzycznym przy Narodowym Banku Polskim w Pleszewie¹⁷. Na ówczesną podstawę programową, według relacji świadków, składały się gamy, pasaże i ćwiczenia budujące technikę pianistyczną, etudy, sonatiny, drobne utwory polifoniczne, miniatury i większe formy epoki romantyzmu. Jednym z uczniów Corelliego Świecy w tamtym czasie był Marek Marciniak¹⁸, który tak wspomina lekcje fortepianu: *Corelli Świeca nie był moim pierwszym nauczycielem. Wcześniej uczyłem się u pani Marii Branschowej, czyli siostry Kurta Świecy. Uczyla mnie również pani Barbara Majewska, do której jeździłem na lekcje do Poznania na ulicę Marcinkowskiego 2. Jednak pierwsze lekcje odbywałem w klasztorze Sióstr Służebniczek NMP w Pleszewie u siostry Trojany¹⁹, jeszcze w wieku przedszkolnym, kiedy to moje muzyczne zdolności zostały odkryte podczas katechizacji. Najbardziej utkwilo mi w pamięci to, że Corelli Świeca był bardzo wymagający. Lekcje rozpoczynały gamy i pasaże, w dalszej kolejności etiuda, utwór polifoniczny, sonatina i utwór dowolny. Ale utwory dowolne kończyły się co najwyżej na epoce Debussy'ego (czyli początku XX stulecia, przyp. red.). Nie graliśmy powszechnie śpiewanych piosenek (np. „Głęboka studzienka”) ani nawet kołęd. Była jedynie muzyka poważna. Aktualne wówczas „przeboje” mój nauczyciel uważał za coś poniżej wszelkiego poziomu, o tym w ogóle nie chciał rozmawiać – to był artysta, który żył tylko w świecie muzyki klasycznej. I taki pozostał w mojej pamięci. Corelli Świeca wymagał, żeby pierwsze przeczytanie nut wykonać samemu w domu. Na lekcji pomagał w kwestiach technicznych np. jak zagrać gamę chromatyczną, aby palce się nie pogubiły, jak przy pasażach przekładać pierwszy palec. Na to zwracał uwagę. Pisał uwagi i notatki w nutach, które były kupowane przez rodziców w księgarni, bo usług kserograficznych jeszcze wtedy nie było. Jednocześnie nie uczyliśmy się z nut pisanych ręcznie.*

Corelli Świeca był bardzo sumiennym i skrupulatnym nauczycielem. Pamiętam, że pewnego razu zapomniałem o tym, że mam mieć z nim lekcję i postanowiłem pomóc mamie sprzątać strych. Strych był pełen jakichś rupieci, starych desek, to wszystko

17. Ognisko Muzyczne w Pleszewie powstało przy Narodowym Banku Polskim Oddział w Pleszewie w 1963 roku. Bezpośrednim inicjatorem jego powstania był Zdzisław Marciniak (1925–1998), ówczesny dyrektor NBP Oddział w Pleszewie. Pierwszym pedagogiem ogniska był Corelli Świeca. Działalność ogniska finansowana była ze środków bankowych, związkowych (Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych) i wkładów rodzicielskich. Nadzór merytoryczny sprawowało Wielkopolskie Studium Muzyczne (z późniejszymi zmianami nazwy). Obowiązywały w nim egzaminy przeglądowe i końcowo-promocyjne, w których brali udział pedagodzy z Poznania. Od roku szkolnego 1964/1965 wystawiane były zaświadczenia stwierdzające ukończenie nauki odpowiedniej klasy i uzyskanej promocji. Zob. *Kółko muzyczne w Pleszewie, 30 lat działalności Ogniska Muzycznego w Pleszewie, Pleszew 1993*, pod red. S. Biernata.

18. Marek Marciniak (ur. 1951 w Pleszewie) – hydrolog, profesor doktor habilitowany związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, syn Zdzisława Marciniaka, inicjatora ogniska muzycznego w Pleszewie.

19. Siostra Trojana, właśc. Teresa Szymańska (1927–2017) – siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP. Ukończyła kurs organistowski w Gnieźnie. W domu macierzystym Zgromadzenia w Pleszewie przebywała w latach 1950–60, gdzie m.in. pełniła funkcję organistki. Po pobycie w Pleszewie kontynuowała edukację muzyczną w poznańskiej Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia na Wydziale Instrumentalnym w klasie organów. Informacja na stronie internetowej <http://www.sanktuariumlubasz.pl/index.php/139-ostatnie-pozegnanie-siostry-trojany> [dostęp: 11 stycznia 2026 r.].

trzeba było wyrzucać, więc przy tej pracy byliśmy cali zakurzeni, brudni, umorusani. I na to wchodzi pan Corelli i mówi: „A ty miałeś być na lekcji fortepianu!”. Bardzo nas w tej sytuacji zaskoczył, popatrzył na nas tylko i zrezygnowany machnął ręką. Ale pamiętam, że Corelli Świeca nie był nauczycielem, który jakiś utwór odpuścił, nawet jeśli ktoś nie do końca był przygotowany. Bardzo solidnie podchodził do swojej pracy. U niego lekcje zaczynały się i kończyły co do minuty. Pamiętam lekcje, które niekiedy odbywały się w domu Świeców. Ojciec Corelliego był miłośnikiem kolejek elektrycznych. Były one porozkładane wszędzie w domu i bardzo mnie interesowały. W dzieciństwie miałem podobne, zresztą do dziś się nimi interesuję, tak jak pan Kurt Świeca. Lekcje odbywały się raz w tygodniu. Na koniec roku szkolnego zdawałem egzamin, który odbywał się w Poznaniu przy ulicy Słowackiego w domu pani Rojewskiej. Przy ulicy Libelta była spółdzielnia muzyczna, która to nadzorowała. Do tej pory mam świadectwa z tamtych czasów. Skończyłem kurs na poziomie niższym i potem dwa lata na poziomie kursu średniego. Dostałem promocję do klasy trzeciej, ale z racji matury musiałem się skupić na matematyce. Już wtedy planowałem, że będę studiował na politechnice.

W ramach działalności ogniska, w Pleszewie odbywały się koncerty. Corelli Świeca grywał na nich solo, przyjeżdżał z nim również wokalista – o ile dobrze pamiętam – miał na imię Janusz i pięknie śpiewał basem. Były też koncerty, na których pan Corelli grywał ze swoją przyszłą żoną Marią. Zarówno lekcje, jak i popisy odbywały się w świetlicy bankowej przy ulicy Marchlewskiego (obecnie ul. Bojanowskiego 2), w której stało pianino. Ponadto, co ciekawe, był tam też do dyspozycji stół bilardowy i biblioteczka z książkami do wypożyczenia.

Działalności Ogniska Muzycznego przy NBP towarzyszyły koncerty, podczas których można było posłuchać muzyki fortepianowej w wykonaniu Corelliego Świecy, a także utworów kameralnych, które wykonywał ze skrzypaczką Marią Krudowską²⁰, swoją przyszłą żoną. Marię poznał już na pierwszym roku studiów i od samego początku towarzyszył jej jako pianista-kameralista podczas jej zajęć, które odbywały się pod kierunkiem prof. Jadwigi Kaliszewskiej²¹. Corelli i Maria pobrali się w 1967 roku. Ślub odbył się 15 lipca w Lublinie.

Równoległe, od początku lat 60. XX w. Corelli zajmował się bardzo intensywnie pedagogiką, ucząc gry na fortepianie również w Poznaniu i jego okolicach. Po studiach, w latach 1969–1971, pracował w Liceum Muzycznym w Poznaniu²².

W związku z długoletnią perspektywą oczekiwania na mieszkanie²³ na terenie Poznania i pojawieniem się konkurencyjnej perspektywy jego otrzymania w terminie

20. Maria Świeca z domu Krudowska (ur. 1944) – skrzypaczka i pedagog, emerytowany koncertmistrz Filharmonii Lubelskiej i wieloletni pedagog w Szkole Muzycznej im. K. Lipińskiego w Lublinie. Córka skrzypka Stefana Krudowskiego (1915–1992).

21. Jadwiga Kaliszewska (1936–2012) – polska skrzypaczka i pedagog, profesor w Akademii Muzycznej w Poznaniu, wybitna skrzypaczka i pedagog. Wśród jej absolwentów znajduje się wielu wybitnych skrzypków. W 1990 r. była inicjatorką powstania tzw. Szkoły Talentów w Poznaniu przeznaczonej dla wyjątkowo uzdolnionej młodzieży.

22. Obecnie Poznańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II st. im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu.

23. Polityka mieszkaniowa PRL opierała się na centralnym przydziale mieszkań (głównie poprzez spółdzielnie i zakłady pracy), normatywach metrażowych (ograniczających przestrzeń), ogromnym deficycie lokali i długich kolejkach oczekujących, finansowaniu z budżetu państwa,

około dwóch lat, Corelli wraz z żoną Marią w roku 1971 przeprowadzili się do Lublina, gdzie przydzielono²⁴ im pracę. Mimo to, zanim dostali mieszkanie, w pierwszych latach mieszkali w jednej z klas szkoły muzycznej, która mieściła się wtedy przy ulicy Płazowej (obecnie ulica Muzyczna). Od tego czasu Corelli Świeca wraz z żoną Marią związani byli z dwiema lubelskimi szkołami muzycznymi: Państwową Szkołą Muzyczną im. T. Szeligowskiego²⁵ i Ogólnokształcącą Szkołą Muzyczną im. K. Lipińskiego w Lublinie²⁶. Od 1975 roku Corelli rozpoczął również pracę na kierunkach muzycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie²⁷.

W Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej im. K. Lipińskiego Corelli Świeca pracował jako nauczyciel fortepianu oraz pianista akompaniator, pełnił funkcję kierownika sekcji fortepianu, a także wicedyrektora szkoły (w latach 1979–1983). Aktywnie uczestniczył jako pianista-kameralista przy organizacji wydarzeń muzycznych takich jak ogólnopolskie przesłuchania Centrum Edukacji Artystycznej, Konkurs Młodych Skrzypków w Lublinie i wielu innych. Po trzydziestu trzech latach w Lublinie swoją pracę w szkolnictwie artystycznym Corelli Świeca wspominał tak: *Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. K. Lipińskiego w Lublinie istnieje w mej pamięci niemal od zawsze, co jest o tyle ciekawe, iż nie pochodzę z Lublina. 1 września 1971 roku, po ośmiu latach pracy w Pleszewie i w Poznaniu, przenieśliem się do Lublina. Pamiętam dobrze początki mojej pracy. Szkoła mieściła się wówczas w dwóch miejscach: ulica Krakowskie Przedmieście 55 i obecna ulica Muzyczna 8 (Bursa Szkół Artystycznych). Zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących odbywały się na ulicy Muzycznej, zaś zajęcia z przedmiotów muzycznych — zarówno na ulicy Muzycznej, jak i na ulicy Krakowskie Przedmieście. Nie będę ukrywał, że spacerowały wtedy znaczący element w moim rozkładzie dnia. Szkolne popisy i koncerty — zawsze wielkie, odświętne, „z pompą” — odbywały się dwa razy w roku w Sali Filharmonii Lubelskiej przy ulicy Kapucyńskiej. Okres trudów, wynikających głównie z wątpliwej jeszcze infrastruktury, miał wkrótce minąć. 1 września 1973 roku przenosiłem się z wielką radością do nowego gmachu Szkoły przy ulicy Muzycznej (numer 10), gmachu z salami do prowadzenia zajęć z przedmiotów ogólnokształcących, przedmiotów muzycznych, z salami: koncertową, kameralną, gimnastyczną. Pamiętam ten istic euforyczny nastrój, który towarzyszył mi wtedy. I rok 1974 — rok 30-lecia Szkoły, Zjazd Absolwentów, Festiwal Młodych Skrzypków; feeria uczuć, wzruszenie, radość, zdziwienie, podziw, a nawet zazdrość (sic!) niektórych gości z kraju i zagranicy „Co za piękna szkoła!”.*

Takie były początki. Dziś, mając za sobą 33 lata pracy w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II st. im. K. Lipińskiego w Lublinie, mogę już pozwolić sobie na pewne podsumowania, komentarze. Dane mi było mieć do czynienia z życzliwymi pedagogami, zdolną młodzieżą, różnymi dyrekcjami (sam piastowałem dyrektorskie funkcje w latach

a także na tworzeniu dużych, choć często niskiej jakości osiedli mieszkaniowych w ramach „boomów”, co prowadziło do patologii przydziału i korupcji, przy jednoczesnym braku luksusu dla zwykłych obywateli, podczas gdy elity miały uprzywilejowane enklawy mieszkaniowe.

24. Polityka pracy w PRL opierała się na idei pełnego zatrudnienia, nakazie pracy i administracyjnym kierowaniu do zawodów.

25. Corelli Świeca pracował w niej w latach 1972–1979.

26. Dawniej Państwowa Szkoła Muzyczna Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Karola Lipińskiego.

27. W ciągu lat nazwy kierunków muzycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ulegały zmianom.

1979–1983). Przygotowywałem uczniów do egzaminów dyplomowych z fortepianu i sam uczestniczyłem w multum egzaminów dyplomowych w charakterze pianisty-kameralisty. Uważam to za szczęście. Egzaminy były różne, ale wszystkie – te lepsze i te gorsze – przeżywałem bardzo głęboko. Cieszy mnie fakt, iż członkowie mojej rodziny – żona Maria, córka Anna, syn Hubert – są absolwentami tej Szkoły; szkoły uznanej, prestiżowej, o niepodważalnych osiągnięciach w skali zarówno regionu, jak i kraju; szkoły otwartej, współpracującej z Filharmonią Lubelską, Lubelskim Towarzystwem Muzycznym im. H. Wieniawskiego, UMCS, innymi szkołami muzycznymi; szkoły uczestniczącej we wszystkich Ogólnopolskich Przesłuchaniach, we wszystkich kategoriach instrumentalnych; szkoły, która niemal prowokuje, by zakrzyknąć: „Tak trzymać!”. Obserwuję starania nauczycieli o nieustanne podnoszenie zawodowych kwalifikacji; dostrzegam absolwentów powracających do swojej Almae Matris, by kontynuować dzieło swoich mentorów. To wszystko działa na mnie kojąco. Z 41 lat pracy, 33 przepracowałem w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II st. im. K. Lipińskiego w Lublinie. Raduję się myślą, iż swoją wiedzą i umiejętnościami mogłem służyć młodzieży i wypełniać swoje życiowe posłannictwo. Te wspomnienia, wyznania, spostrzeżenia, mógłbym prawdopodobnie zastąpić jednym lakonicznym stwierdzeniem: „Oddałem tej Szkole kawałek swojego życia”. Musiałbym wtedy jednak dodać, że jestem z tego dumny²⁸.

Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w Instytucie Wychowania Artystycznego Corelli Świeca początkowo był zatrudniony na godzinach zleconych (od roku 1975), a od 1982 roku jako starszy wykładowca. W 1986 roku przeprowadził przewód artystyczny II stopnia w specjalności kameralistyka fortepianowa w Akademii Muzycznej w Łodzi²⁹. W latach 1990–2011 piastował funkcję kierownika Zakładu Pedagogiki Instrumentalnej Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego UCS. Od 2000 roku był zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Był recenzentem i promotorem wielu przewodów artystycznych, a także inicjatorem i współorganizatorem konferencji naukowo-artystycznych, koncertów pracowników oraz studentów Instytutu Muzyki. Był pomysłodawcą i realizatorem wielu projektów artystycznych. We wspomnieniach lubelskiego środowiska pozostają coroczne koncerty pod wspólnym tytułem „Ze sztuką na Ty”, podczas których pracownicy Wydziału Artystycznego występowali wraz z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej³⁰. Angażował się również w życie naukowe regionu nawet już w wieku emerytalnym, o czym informację znaleźć można w folderze *IV Lubelskiego Festiwalu Nauki* z 2007 roku³¹. Jego działalność stanowi ważny wkład w rozwój i dorobek naukowo-dydaktyczny artystycznego kształcenia w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Pracę pedagogiczną łączył z działalnością artystyczną. Powołał do życia Wieniawski Trio (1982) w składach: Maria Świeca – skrzypce, Maria Błaszczak/Dorota Tarska/Mirosław Kozub – wiolonczela, Corelli Świeca – fortepian. Trio działało między innymi pod auspicjami Polskiej Filharmonii Lubelskiej i Krajowego Biura Koncer-

28. <https://www.gov.pl/web/osmlublin/pozegnanie-sp-prof-corelli-swieca> [dostęp: 11 stycznia 2026 r.]

29. Od roku 1999 Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi.

30. O koncertach *Ze sztuką na Ty* informacje można znaleźć w miesięczniku *Wiadomości Uniwersyteckie UMCS*, między innymi w wydaniu z marca 2004 (3 (109) ISSN 1233-216X) w artykule Macieja Białasa *Dobra sława*, s. 21.

31. https://www.kul.pl/files/57/festiwal/historia/program_LFN_2007.pdf [dostęp: 11 stycznia 2026 r.]

towego. Z zespołem tym w latach 1982–2002 odbył liczne krajowe i zagraniczne tournée. We wspomnieniach rodzinnych pozostają nagrania audio i video, wśród których niezapomniany jest występ Corelliego i Marii w programie telewizyjnym „Stereo i w kolorze”, gdzie prezentowali Sonatę A-dur Césara Francka.

Współpracował z orkiestrą Filharmonii Lubelskiej, wykonując partie fortepianu, klawesynu, celesty w utworach symfonicznych, kantatowych i oratoryjnych prowadzonych przez takich dyrygentów jak: S. Stuligrosz, K. Teutsch, K. Missona, K. Penderecki, J. Maksymiuk, A. Natanek, J. Salwarowski, W. Michniewski, T. Bugaj, A. Kreiner, I. Błażków i inni. Brał udział w Festiwalach: I, II, XII, XIV, XVI, XVIII i XX Nałęczowskie Divertimento, Lubelski Wrzesień Muzyczny 87, 90 i 92, Kameralistów Lubelskich 1985–1989, VII, VIII i X Zamojskie Dni Muzyki, XVIII Festiwal Skrzypcowy im. G. Bacewicz w Częstochowie. Corelli brał udział w koncertach organizowanych przez lubelskie koło SPAM, koncertach dla środowiska akademickiego w Nowej Auli KUL, Auli Uniwersyteckiej UMCS, Sali Lubelskiego Towarzystwa Naukowego oraz dla Instytutu Europy Wschodniej w Trybunale Koronnym w Lublinie. Wśród koncertów zagranicznych wymienić można takie kraje jak Węgry, Ukraina, Hiszpania, Bułgaria, Francja, Szwajcaria. Prawykonywał zarchiwizowane przez Polskie Radio nagrania m. in. Sonaty na skrzypce i fortepian W. Sandelewskiego³², brał udział w prawykonaniu i nagraniu radiowym i telewizyjnym Koncertu Kameralnego A. Nikodemowicza.

Za swoją działalność otrzymywał liczne nagrody, m. in. nagrody dyrektora szkoły, nagrody rektora, a także wiele innych nagród dyrekcyjnych i resortowych. Wśród najważniejszych wymienić należy Medal Komisji Edukacji Narodowej i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Działalność artystyczna i naukowa Corelliego Świecy przypada na lata, w których nikt nie przywiązywał większej wagi do archiwizowania i upowszechniania materiałów koncertowych, nie mówiąc już o tak wszechobecnej w dzisiejszych czasach digitalizacji. Tylko przy jej pobieżnym badaniu wydaje się ona bardzo obszerna i w odczuciu autorów artykułu może stanowić podstawę dla pogłębiania wiedzy o życiu kulturalnym i naukowym całego środowiska tego czasu.

Corelli Świeca, oprócz działalności naukowej i artystycznej, chętnie włączał się również w wiele działań społecznych związanych z muzyką i nie tylko. Był współorganizatorem i prezesem Towarzystwa im. Fryderyka Chopina Koło UMCS. Był członkiem rady nadzorczej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”. Należał do pierwszej grupy nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej ordynowanych przez Metropolitę Lubelskiego Józefa Życińskiego 23 marca 2002 roku, a swoją posługę pełnił w parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie.

Mimo całego swojego zaangażowania w zawodowe sprawy i inne działania społeczne, Corelli Świeca zawsze pamiętał o Pleszewie. Koncerty, które rozpoczął jeszcze podczas pracy w ognisku muzycznym, w kolejnych latach i przy różnorodnych okazjach miały swoją kontynuację. Wśród udokumentowanych w folderze na 30-lecie Działalności Ogniska Muzycznego w Pleszewie³³ odnaleźć można następujące koncerty:

³². Redakcję partii skrzypiec dla PWM tej kompozycji wykonała Maria Świeca. Kompozycja dedykowana ojcu Marii, Stefanowi Krudowskiemu, który przyjaźnił się z kompozytorem.

³³. Patrz przypis 13.

- w 1966 r. Koncert z okazji 1000-lecia Chrztu Polski (Aula Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie); Corelli Świeca – fortepian, Maria Świeca – skrzypce, Janusz Puroł – bas;
- w 1991 r. Koncert z okazji 20-lecia nauczania gry na fortepianie przez Henryka Świecę; na koncercie oprócz jubilata i jego uczniów wystąpiło także Trio Fortepianowe Filharmonii Lubelskiej w składzie: Corelli Świeca – fortepian, Maria Świeca – skrzypce, Mirosław Kozub – wiolonczela;
- w 1993 r. Koncert Jubileuszowy 30-lecia Ogniska Muzycznego w Pleszewie (Aula Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie), oprócz Henryka Świecy, jego uczniów i absolwentów wystąpiło także Trio Fortepianowe Filharmonii Lubelskiej w składzie: Corelli Świeca – fortepian, Maria Świeca – skrzypce, Mirosław Kozub – wiolonczela, a także Jan Świeca – skrzypce i Hubert Świeca (syn Corelliego) – wiolonczela.

Corelli w towarzystwie swojej żony Marii, aktywnie uczestniczył również w przyjacielskich zjazdach absolwentów swojej licealnej klasy, które odbywały się w Pleszewie w latach 1992, 1999, 2003, 2009, 2010, 2014, 2016, 2019 i po raz ostatni w 2024 roku.

Corelli Świeca zmarł 23 stycznia 2025 r. w wieku 83 lat w wyniku komplikacji po złamaniu nogi po drugiej operacji chirurgicznej. Pogrzeb odbył się 29 stycznia w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie. Spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej.

Autorzy pragną podziękować za wszelką pomoc w powstaniu artykułu następującym osobom: Marii Świecy, Henrykowi Świecy i Janowi Świecy oraz Teresie Belak, Markowi Marciniakowi i Danucie Rutkowskiej.



Corelli Świeca. Fotografia ze zbiorów Marii Świecy.



Koncert dyplomowy Corelliego Świecy w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu (obecnie aula im. Stuligrosza Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego), rok 1969. Fotografia ze zbiorów Marii Świecy.



Koncert jubileuszowy w auli LO w Pleszewie z okazji 30-lecia działalności Ogniska Muzycznego, maj 1993 r. Przy fortepianie: Henryk Świeca, Corelli Świeca (w środku), Jan Świeca (klęczący). Fotografia ze zbiorów Danuty Rutkowskiej.



Koncert jubileuszowy w auli LO w Pleszewie z okazji 30-lecia działalności Ogniska Muzycznego, maj 1993 r. Na scenie „Wieniawski Trio” w składzie: Corelli Świeca (fortepian), Maria Świeca (skrzypce), Mirosław Kozub (wielonczela). Fotografia ze zbiorów Danuty Rutkowskiej.

Z a s w i a d c z e n i e

PREZYDENT
Powiatowej Rady Narodowej
w Pleszewie
Staryszyn Komisji i Mieszkaniowej w Pleszewie

Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej - St. Insp. d/s Gospodarki i Mieszkaniowej w Pleszewie zaświadcza, że przydzielił

Od Przewodniczącego: Trzaskiński, zam. Pleszewie, ul. Kaliska 12.

Nr
w ramach pomocy państwa dla realizacji czynów społecznych na rok 1957

1. cegły	- 3.000 -	sztuk	<i>Beata Kowalska</i>
2. cementu	kg	<i>Cegielnia - Nowa</i>
3. papy bitumicznej	r dlek	<i>wieś</i>
4. " szpajlowej	"	<i>23/VI.57.</i>
5. wapna	kg	
6. żwiru	m ²	

Powyższy materiał należy odebrać w terminie do dnia 10. VI. 57.
za zwrotem niniejszego zaświadczenia z potwierdzeniem wydania tego
wzrostem przez przedsiębiorstwo na odwrocie.

[Signature]
(Dziękowski A.)
St. Inspektor

piasku trzeba było okupić pokornym wnioskowaniem, czekaniem na przydział, na wskazanie miejsca i ilości wykupu. Same nawet przydziały cementu, wapna, cegły i innych towarów kupowało się z konieczności od innych osób, jeśli im to zbywało! Nie kupiło się na wolnym rynku drzwi na określony wymiar, wanny czy innych deficytowych rzeczy do urzędnika łazienki, kuchni, wykończenia mieszkania. Takie rzeczy sprzedawano najczęściej jedynie w miejscach, gdzie trzeba było zapłacić za to podwójnie, bo nie wolno im było inaczej. Płaciliśmy za drzwi razem z usługą ich wmontowania, choć mąż wołał zrobić sam, bo rzetelniej zrobi, jak to dla siebie. Kupiliśmy uszkodzoną wannę z montażem (z firmy, gdzie akurat pracowałam), ale Józiu też robił to sam! Ile takich przepłacanych zakupów w tym czasie dokonaliśmy, o ho ho!

A co do cen, grzeszy dzisiaj ten, kto narzeka na drożyznę w odniesieniu do płac. Średnia miesięczna pensja w 1964 roku wynosiła 1.816,- zł, (nasze dwie płace ledwo wtedy dawały taką kwotę!), a jedno typowe okno w GS-ach kosztowało 899,-, drzwi 990,-. A przecież wspomniane zakupy nie stanowiły nawet setnej części kosztów adaptacji strychu w ciągu tych sześciu lat! I jak żyć, jak coś zrobić bez podejmowania dodatkowych prac?!

Ale przecież, oprócz zakupów „ciężkiego kalibru” do remontu mieszkania itp., wciąż dokupuje się także coś do domu, choćby żywność, tekstylia, naczynia itp. I tu, w tych rewirach trafialiśmy niespodziewanie na urozmaicone absurdalnie „łaskawości” systemu i karkołomne „baśniowe” pomysły. Bywały bowiem okresy możliwości zakupu szklanki, papieru toaletowego czy innych rzeczy za kwotę wymienioną w okazanym dowodzie ze skupu makulatury, surowców wtórnych. Oczywiście tylko wtedy, gdy te poszukiwane rzeczy były akurat w ofercie sklepu. Czasami za sprzedaż 1 kg makulatury pozwolono kupić 1 rolkę papieru toaletowego! Absurdy goniły absurdy! Oj, urozmaicony i ciekawy czas! Chyba sam diabeł potrafił takie uprzykrzenia, takie progi nam wymyślać!

Młodym gospodyniom szczerze zazdrozczę dzisiejszego wolnego rynku, zaopatrzenia sklepów, wprost przesyty zarówno artykułów spożywczych jak i przemysłowych. Dzięki Bogu, one nie znają męczącego, czasochłonnego, ale i bardzo upokarzającego zdobywania dosłownie wszystkiego, a nie kupowania! Obce im określenia: listy kolejkowe, komitety kolejkowe i stacz. Nie znają problemów stania za czymś w długich kolejkach, podlizywania się tu i ówdzie, dawania gdzieś za coś – tej wcześniej z trudem wystanej kawy lub czekolady. Nie znają, nie potrzebują systemu



wynajmowania „stacza”, który wiele, wiele dni czatował w okolicy sklepu i stał potem dla nas w dniu dostawy po wymarzoną lodówkę, bo tylko trzy przywieźli! Nie, nie znają potrzeby wewnętrznego przełamywania się, dawania sobie samej tej trudnej zgody, aby z konieczności grać niekiedy rolę głupiej uniżonej służki! Dziś, jeśli mam pieniądze, z ogromną satysfakcją kupuję to, co chcę i kiedy chcę, a nie, kiedy „rzucą do sklepu”! I nigdy nie na absurdalny, szkodliwy i niewytłumaczalny ekonomicznie zapas. Jestem wolna! Mam wybór!

A wówczas brakowało w sklepach wszystkiego. Nie tylko do jedzenia. No, przynajmniej: był ocet! Przy tych pustych sklepowych półkach właściwie niepotrzebne były ekspedientki! Na ladzie mogła lecieć sobie z płyty informacja, ta sama kwestia płynąca z ust wiecznie zmęczonej nudą pani: „Nie ma! Nie ma! Nie wiem!”

I tu rzucę kolejne porównanie cen. Średnia miesięczna pensja w roku 1980 wynosiła w kraju 6.040,- złotych. Mój mąż miał niemal połowę tego, ja z własnej woli nie pracowałam. I w tym kontekście tylko kilka cen rzeczy dla sześciuosobowej rodziny kupowanych przecież w miesiącu wielokrotnie: chleb 30,-; kanapka 15,-; margaryna 23,-; masło 60,- do 80,-; słoik śledzi 75,-; puszka rybna 38,-; 1 kg parówkowej 300,-; cukier 50,-; kawa 140,-; kawałek mielonki na obkład 358,-; 1 kg truskawek 40,-; gazeta 7,-; ubezpieczenie dziecka w szkole 120,-; herbata jednego dziecka w szkole 15,-; buty zimowe męskie 860,-... To nie jest wyssane z palca! W kolejnych zeszytach dokumentowałam dla własnej kontroli rozchody każdego dnia! Przykładowy szybki zapis jednego zakupu: 1,5 chleba, 2 sery twarogowe, 3 śmietany, 2 mleka, 10 jaj = 358,- zł.

Czy dziś młode mamy szyją dzieciom rajstopki z bawełnianych pończoszek w rąbki, kupowanych w „Resztkach” na Sienkiewicza? Kto pracował, kogo w domu trzymało małe dziecko, kto mieszkał na peryferiach, nie był w stanie utrafić czasami na dostawę

jakichś potrzebnych mu rzeczy. A dzieci rosną. Czy szyją cokolwiek do ubioru swoich dzieci, koszule, piżamki, płaszczyki, sukienki przeróżnego rodzaju i na różne okazje, także balowe itd., itd.? Czy cerują? Czy wstawiają łąty? Czy dla domu szyją pościele, obrusy, firanki, bo choć troszkę jest to taniej? Robiłam to wszystko! Cóż... Nawet z „rozpędu” czy przyzwyczajenia szyłam córkom suknie ślubne własnych projektów (także do Urzędu Stanu Cywilnego i na przebranie). Jak dawałam temu radę?!

Prawda wielokrotnie powtarzana: Polak zawsze potrafi tak wiele! Polak nigdy się nie poddaje, także a może zwłaszcza prozaicznym przeszkodom! Tak. To warunki wymuszają nasze rozliczne umiejętności! I choćby dlatego wspominam dzieciom te moje ciężkie dni, zapewniając, że uparty człowiek może dokonać wiele. Przeciwności da się pokonać, choć nigdy bez dodatkowych kosztów. Bowiem ból pozostaje, pozostaje pamięć bólu i krzywdy narzuconej przez idiotyczny polityczny system.

Pamiętać będę do śmierci „socjalistyczne” naginanie ludzi do poziomu głodnych psów walczących o kęs jadła. Komunistyczną strategię rządzenia podporządkowanym i ośmupianym narodem! Łatwiej im rządzić, gdy między gonitwami za rzucanymi ochłapami naród nie ma czasu myśleć o niczym „wyższym” w narzuconej mu roli zdyszanych trudami poddanych. Ludzi tak manipulowano warunkami życia, żeby musieli rywalizować między sobą o wszystko, żeby przypadkiem nie zechcieli konsolidować się do walki z narzuconą obcą władzą. Żeby naród zapomniał wolność, jej smak, żeby zapomniał o niej marzyć i nigdy nie miał czasu pomyśleć o zmianie losu.

Wspomnę o prawdziwie wielkim rynkowym absurdzie, jednym z wielu, które dotykały przez jakiś czas naszych polskich rolników. Prawo do tego dają sobie z racji, że wszystkie wakacje spędzałam dla zdrowia na wsi. I dziękuję za to Bogu! Wzmacniały mnie fizycznie, były doskonałym dopełnieniem mego kształtowania. Niezmiernie pracowite niegdyś życie wsi wpoilo mi ogromny szacunek do pracy! Nauczyło mnie miłości do ziemi, do natury. Praktycznie poznałam wszystkie wiejskie prace, w miarę lat się zmieniające gospodarskie zajęcia, całkowicie nieznanne dzisiejszym dzieciom wiejskim. Od małej gęsiareczki zaopatrzonej w długi kij, poprzez krowie postronki, sieczkarnię z koniem w kieracie, sierp i ubieranie za kosiarzem, powożenie końmi nawet z drabiniastym wozem, awansowałam na pełnoprawnego członka grupy żniwującej tego wujowskiego domu. Potem żniwiarza z kosą zastąpiła kosiarka z napędem konnym, rzucała wiązki zboża, biegiem brało się dwie długości zboża, robiło powrósło, wiązało i snopek odrzucało na bok. Aż na wsiach zjawiało się cudo techniki – snopowiązałka! Ale w geesowskich sklepach ciągle brakowało do niej sznurka.

I doszliśmy do dość długo powtarzanej na wsiach najprawdziwszej relacji pod słońcem! Dojrzał już w kraju jęczmień ozimy, dojrzało żyto, już i owies zaczyna solidnie sypać, a sznurka do snopowiązałek jak nie było, tak nie ma! Dojrzewa i dorodna pszenica, a sznurka dalej brak! I co? Co wówczas pierwsze w takich przypadkach zbierało się w naszym kraju? Może żyto? No, co, co?... Oczywiście! Zbierało się Plenum Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, by omówić zaopatrzenie w sznurek! A zboża sobie dojrzewały, przejrzywały, sypały, pleśniały, porastały na polach. Na szczęście byli jeszcze tu i ówdzie odpowiedzialni gospodarze, którzy nie odwykli od pracy w pocie czoła. Snopowiązałki bez sznurka stały sobie w obejściu i patrzyły, jak chłopi z szacunku dla darów matki ziemi przepaszali swoje kosy i w asyście „ubieraczek” ruszali z nią w tany między dojrzewające zboża! Tak, jak ongiś bywało...

Proza życia nigdy nie jest banałem! W tej prozie życia dzieci nasze, urodzone w latach 1962–1970, dostawały tylko raz po raz, tylko kiedy udało nam się kupić, „domowy wydział” owocowych twardych cukierków albo ciągliwych krówek – mordoklejek. A było tak skromnie także z tego względu, że ulica Zachodnia z trzema domami była wówczas uliczką kawał od miasta i daleko od tych kilku, dosłownie kilku ubogich sklepów w mieście. Sklepów, w których niestety i tak rzadko na coś po pracy trafiałam, gdzie nie miałam nikogo znajomego, nie miałam żadnych przywilejów.

A przecież i ja, jak każda matka, poza częstym pieczeniem dzieciom czegoś słodkiego, chciałam im nieba przychylić, chciałam dać im wszystko, co w świecie najlepsze! Jednak bywało i tak, że cudem wystaną i zdobytą czekoladę nie zawsze można było dać dzieciom zaraz do zjedzenia! Czasami chowało się ją do szafki, żeby zbierać odpowiednią ich ilość, w moim przypadku sześć, by mieć dla każdego po jednej na zajęczka lub pod choinkę. Pod choinkę, ubieraną przeze mnie w noc przed Wigilią, podczas spokojnego snu naszych dzieci, kiedy były jeszcze małe. Ich radość była rano zdecydowanie większa! Niemal wybuchowa! Aż miło było patrzeć!

Okresy między świętami były zdominowane straszliwie trudnym i wyczerpującym dla mnie zdobywaniem nieosiągalnych produktów na nadchodzące święta. I szczerze przyznaję, że w dzisiejszej obfitości wszystkiego nie ma już chyba aż takiego uczucia zadowolenia, takiej radości z „bogactwa” świątecznego stołu, jak wtedy! Jak wtedy, gdy każdy dostał po tej jednej zdobycznej czekoladzie, po kilka czekoladowych cukierków i jeśli dobrze poszło po jednym bananie czy pomarańczy. A ja w tamtych dniach, patrząc na radość obdarowanych, czułam się niesamowicie z siebie dumna. Dosłownie rozpierała mnie ogromna satysfakcja, że się postarałam, że jakoś to zaopatrzenie znów mi się udało!

Na święta i dni innych rodzinnych okazji trzeba było zdobyć dostateczną ilość wędlin i różnych gatunków mięsa! Często korzystało się z tego, że w sklepach wiejskich ten towar nie rozchodził się tak szybko jak w miastowych. Klienci tamtych sklepów, mieszkańcy miejscowości, w pewnej, a dużej części byli pod tym względem jakby samowystarczalni. Mieli na swoje stoły swoje świnki i swój rozmaity drób, zatem nie tak skrupulatnie wykupywali mięsiwa w swych sklepach, także za pomocą kartek reglamentacyjnych. Z tej racji często kupowałam te rzeczy w pobliskiej Dobrzycy, w Kotlinie, Koźminie, Chocz, a także w Kaliszu, Krotoszynie, Jarocinie, Ostrowie, bo tam lepsze miewali jakoś zaopatrzenie. Mimo choroby lokomocyjnej, a z powodu wyższej konieczności, decydowałam się na te autobusowe wyprawy!

Tak jak i na wyjazd autobusem zakładowym, w licznym gronie współpracowników, do ówczesnej zakupowej mekki – Łodzi! Ile mnie ta podróż kosztowała – dowiedziała się może uliczna łódzka latarnia, która była dość blisko otwierających się dla nas drzwi autobusowych. Wystarczająco blisko, bym mogła niemal bezwładnie jej dopaść i trzymać w objęciach póki świat podę mną i wokół mnie nie ustabilizował się, póki nie wróciłam do świata żywych. Wiem, jak się czułam, ale nie wiem, jak wyglądałam! Jedni mówili, że byłam zielona, a inni, że biała jak ściana! To z dobroci rynku.

W łódzkim Domu Towarowym były towary, które nie były dostępne w Pleszewie. W dodatku ogromna ilość stoisk sprawiała, że kolejki do nich nie były aż tak zatrważające. Z tej ciężkiej wyprawy wróciłam bardzo zadowolona, bo zdobyłam

rajstopy odpowiedniej wielkości dla swoich dzieci, jakieś bluzeczki, sweterki i roz-maitą bieliznę dla wszystkich.

Święta nie przebiegały wtedy pod znakiem wielości wyszukanych potraw ani obfitości mięs i wędlin. Nie zachwycały też bogactwem prezentów. Prezenty robione były pod kątem przydatności, praktyczności czy aktualnej potrzeby. Jednak dzięki zaradności, żadnej biedzie nie pozwalaliśmy wyglądać zza węgła. I potrafiliśmy zwyczajnie cieszyć się tym, co było!

Jak o prezentach mowa, warto wspomnieć ówczesne Dni Kobiet. Sprawdzało się zdanie, iż cena nie jest miarą wartości prezentu. Jakże rozjaśniały się buzie pań, gdy dostawały po jednej sztuce niedostępnych w sprzedaży damskich rajstop. Jak szczerze zadowolone były panie, gdy każda otrzymała bieżnik na łąwę, czyli dla nich cięty w firmie „z metra” kawałek poliestrowej firanki o odpowiednim wzorze. Rzecz nie do zdarcia! Jeszcze jest w kredensowej szufladzie!

Miałam sporą rodzinkę, dużo gęb do wyżywienia. A chciałam dawać smacznie jeść, nauczyć różnych smaków, także tych mniej znanych. A chciałam nauczyć radości jedzenia. W okresie szczelności „żelaznej kurtyny”, która skutecznie tamowała do nas dostęp rzeczy jadanych w krajach „zachodniego zgniłego kapitalizmu”, choćby tych wielu ich ciekawych warzyw, dzięki mojej ciekawości „nowego” i uporowi, moja rodzinka i tak znała i z apetytem zajadała się wieloma u nas obcymi jeszcze warzywami! Od 1965 roku wśród wielu ciekawostek miałam z działki różne rodzaje papryk i wspaniałe pokarm bogów: bakłażany! Na polskie rynki trafiły po latach, a na małomiasteczkowy pleszewski jeszcze, jeszcze później! Tyle, że na naszym, tamtym ascetycznym surowym czy raczej prostacko ograniczonym rynku, te zachodnie egzotyczne rarytasy byłyby jak kwiat wpinany w gołą skórę bidulki.

Z naturalnej zapobiegliwości, gospodarności i z unikania grzechu marnotrawstwa, po pełnej radości normalnej konsumpcji, przetwarzałam całą nadprodukcję, wszystko, co po wielkich trudach i zachodach potrafiła mi dać pracownicza działka, warzywa, własne grzyby, pierścieniaki i owoce! I tu, w moim obłędnie pracowitym przetwórstwie działkowych plonów, znowu uprzykrzeniem dawał o sobie znać ten ciekawy inaczej, ruski model rynku w Polsce. Liczne w kraju i dobrze działające polskie cukrownie nie mogły dać cukru polskim klientom! Nie! Takie to były absurdy! Cukier ginął gdzieś wirtualnie i realnie wyjeżdżał na wschód. Nie tylko zresztą on.

Tak, trudno było robić kompoty, soki, dzemy i ucierać z cukrem zdrowe soki na surowo w latach braku wszystkiego. Do pewnego czasu, rzucany do sklepów raz po raz cukier wydzielano po jednym kilogramie na osobę! I wtedy błogosławiona była chwila, gdy akurat dzieci miałam przy sobie! Stawiałam je w kolejce przed sobą i już coś było! A dodatkowym dobrodziejstwem bywało i to, gdy kolejka tego dnia nie wychodziła zbyt daleko za sklep. Wtedy szybciotko stawaliśmy w tym przesławnym ogoneczku dwa razy lub w miarę możliwości więcej razy. Ile to wtedy owoców można było na potrzeby domu przetworzyć, ile dobrze i smacznie zaprawić na zimę! Tylko, pomyślcie, jak to zdobywanie było okupowane?! Nie tylko czasem, ale i ludzkim zdrowiem, nerwami.

Taka sprzedaż cukru możliwa była tylko do lipca 1976 roku. Zaraz po lipcowym komunistycznym święcie, wprowadzono kartki, bilety na cukier. Za 1 kg cukru biletowanego (miesięczny przydział 2 kg) płacono się 10,00 złotych. Natomiast w sprzedaży komercyjnej, wolnorynkowej można go było kupić za 26,00 złotych.

W tamtych latach nawet statki z cytrusami i innymi owocami nie potrafiły nigdy dojechać do polskich wybrzeży na czas, nie zdążyły na święta i nigdy nie miały ilości wystarczającej na tyle, żeby starczyło dla sklepów w małych miejscowościach takich, jak Pleszew. Czasem, dopiero po świętach coś tam trafiłam i wystąpiłam w sklepach.

Kiedyś, dwa tygodnie po świętach wielkanocnych, stałam w długim ogonku po jeden kilogram kompletnie zielonych bananów. Ale zadowolona byłam, że dzieci zobaczyły już ten owoc „na żywo” i że go posmakowały. Wpierw, zdobyte banany poleżały parę dni na słońcu na wewnętrznym parapecie zadaszonego balkonu. Musiałam przecież pozwolić im dojrzeć, nabrać złotego koloru, właściwego zapachu i smaku. Dopiero jako bardziej jadalne dałam dzieciom.

Wszystkiego nam ciągle brakowało, ale czasami miało się nam chociaż wydawać, że ktoś na szczebelkach władzy nas dostrzeże.

„Z okazji Dnia Matki serdeczne podziękowania za dotychczasowy trud w wychowaniu młodego pokolenia wraz z życzeniami dalszej pomyślności w życiu osobistym, rodzinnym oraz powodzenia w pracy składa Przewodniczący MGK FJN w Pleszewie J. Dolata, Naczelnik Miasta i Gminy w Pleszewie M. Tanaś, I Sekretarz KMIG PZPR w Pleszewie J. Mazurek, Pleszew, dnia 26.05.1977 r.”

Tak czy inaczej, miło było otrzymać takie życzenia. Choć ten jeden raz, ale... To tak, jakby ktoś uganiają do granic wytrzymałości mamę, zamiast udzielenia jej jakiejś realnej pomocy, pogłaskał tylko po bolącej głowie.

No, właśnie: uganiają! W tej chwili przypomniał mi się, o zgrozo (!), jeden z trudnych grudniowych dni właśnie z połowy lat 70. XX w. Był to z pewnością grudzień 1973 roku. Tyle się w tym dniu działo, tyle się tego dnia nastąpiło w kilku sklepach, tyle użyłam w ogonkach ścisku, przepychania, głupich uwag, że dziw jak to fizycznie i nerwowo wytrzymałam! Zresztą takich dni, zdarzeń przez te upaskudzone rynkiem lata było bardzo dużo!

I może z tego rynkowego absurdu, z tego, że tyle wyzwań przede mną stawał, ciągle walczyłam z nawracającymi słabościami, z sercem, anemią. Może z tego powstało tak wczesne nadciśnienie, zasłabnięcia, pobyty w szpitalach?

Tamten straszny, super nabrzmiały absurdami rynku grudniowy dzień wraca nieraz w mojej pamięci i zastanawiam się wtedy zawsze, czy ktokolwiek z młodych ludzi opowieści te przyjmie za prawdę, zrozumie potrzebę tamtych działań, moją determinację i trudny klimat dni? Nie, nie! Tego w dzisiejszym kolorowym i bogatym tle oni nie są w stanie zrozumieć!

W opadającej grudniowej szarówce popołudnia skierowałam się już do domu z zakupami w materiałowych workach (uszyłam sobie kilka), z jakimś wystanym z trudem kawałkiem mięsa, z kilogramem parówkowej, z kilogramem zwyczajnej kiełbasy, trzema kostkami margaryny, z dużym zwyczajnym chlebem i z małym pszennym peesesowskim chlebusiem z rodzynkami dla dzieci. Ten chlebus był przepyszny! Moją szyję dumnie zdołał spory łańcuszek z pięknego szarego twardego papieru toaletowego, nanizany na jakiś paskudnie drapiący sznurek. Łańcuch był tak długi tylko dzięki kilkakrotnemu ofiarnemu staniu w tym samym ogonku w tym jednym sklepie. W święta nie zabraknie mi papieru w łazience! Przynajmniej nie będę ratowała się ciętymi, a odpowiednio miękkimi gazetami! Uszłam z tymi skarbami trochę w stronę domu, gdy...

Ktoś pospiesznie rzucił mi wiadomość, że w sklepie po schodkach, róg Rynku i Daszyńskiego, sprzedawane są garnki! Objuczona papierem i zakupami, wróciłam się. Musiałam jednak stanąć w tym sklepie w wężowo zawijanym długim ogonie! Bo garnki były takie, jakich mi właśnie brakowało: duże, na gotowanie rosołu, bigosu itp. potraw nie tylko dla licznej rodziny, ale i dla chętnie zjawiających się wtedy i z doskonałym apetytem gości! Dawali po dwa garnki, jeden większy, drugi mniejszy. Ale traf chciał, że kobieta przede mną zrezygnowała z większego, więc scedowała go na mnie. I zdobyłam, tak (!) – zdobyłam trzy wspaniałe zielone gary, dwa większe, jeden o troszkę tylko mniejszy od nich. Ot, szczęście, duma, ale i problem. Już bowiem po chwili dotarło do mnie, że mam tylko dwie, małe w dodatku ręce. A tu nagle jeszcze...! Następnym pędem kupujących zawirował ostro w stronę Wzorcowego, bo tam rzucili jakieś rarytasy na gwiazdkę! Jak wieść gminna niosła: wydzielali po dwie czekolady, po paczce kawy, kakao, rodzynek, migdałów, fig, po jednym kilogramie cukru pudru, i... Nie miałam akurat nic prawie z tego w domu, więc choćby nie wiem co..., musiałam! Ze zwykłego poczucia obowiązku wobec rodziny! Święta blisko...

W tym wielgachnym sklepie ogonek wielokrotnie, wężowo acz blisko, raz przy razie, zawijał się w ogromnym ścisku. W ciepłym zimowym płaszczu i z kłopotliwymi w kształcie zakupami w tym strasznym tłoku nie mogłam sobie sama dobrze radzić, a jeszcze obrzucana byłam bez przerwy głośnymi kąśliwymi uwagami! Że zerwą mi sznurek z papierem, że garnki kogoś uderzyły, kogoś gniotą w bok, że mam je odstawić w witrynę sklepu, że mam zrezygnować w takim razie ze stania, itp. przykre głośnie słowa szły w moją stronę! Cóż, nigdy przecież nie było i nie będzie zrozumienia, solidarności w grupach psów walczących o jadło.

W niezliczonych zawijasach kolejki, zbliżyłam się w pewnej chwili do krewnej ze Strzyżewa, żony mojego kuzyna Edmunda. W tej przypadkowej rozmowie Ula przyznała, że kawy, czekolady i rodzynek ma na święta dosyć, bo dostała paczkę świąteczną od Józia z Australii (mojego kuzyna, a jej szwagra), więc te artykuły mogą tu wziąć dodatkowo za nią. Rzeczywiście: kupiła to, czego nie miała, ekspedientce wskazała mnie stojącą dalej o może czterdzieści osób i kiedy doszłam, pozwolono mi wykupić swój przydział i leżącą już z boku dodatkową kawę, czekolady i rodzynek.

W jakimś sensie bardzo zadowolona, ledwo wycisnęłam się z tym swoim „majdanem” zakupów ze sklepu. Niezmiernie trudne przedzieranie się do wyjścia od lady obłożonej przez tłum kupujących trwało dla mnie wtedy tak długo. Było tak niezwykle trudne, niemal karkołomne i pełne upokorzeń!

Obrazek rzeczywiście godzien filmu! Sznur z rolek szarego papieru toaletowego na karku, cudem mieszczące się w rękach uchwyty trzech zielonych dużych garnków i troki czterech płóciennych worków z zakupami. Bidulka w ciepłym płaszczu, w ciepłej czapce, złana potem, czerwona, wyduszona, wymęczona! Długo sztucznie wygięte w trzymaniu garnków i troków worków palce zrobiły się sztywne i fioletowe. A jak bolały – prawie chciało mi się płakać z bólu, zmęczenia i udręczenia! Z poczucia jakiejś niezawinionej bezradności, czy złości! Byłam kompletnie bez sił! W tamtej chwili miałam wprost nieodpartą chęć, aby zaraz po wyjściu z drzwi Wzorcowego, nie patrząc na nic, usiąść na ulicy na świeżutkim śniegu i popłakać. Nieszczęsna ofiara peerelewskiego systemu zakupów!

Trzeba się jakoś pozbierać! Przecież, mimo tego odczuwanego w tym momencie zmęczenia, muszę dowlec się z tym wszystkim z Rynku na Zachodnią. Kawał drogi! Jak ja się z tym długo i z jakim trudem wlokłam! Parę razy na trasie odpoczywałam, stawiałam zakupy na śniegu, oparte o nogi, prostowałam bolące palce i plecy... Zmęczenie pulsowało w nabrzmiałych na skroniach żyłach, tak strasznie bolało! Nie starczało mi sił, brakowało tchu! Dosłownie bałam się, że padnę w drodze trupem. Ale, nie! W domu czekają dzieci.

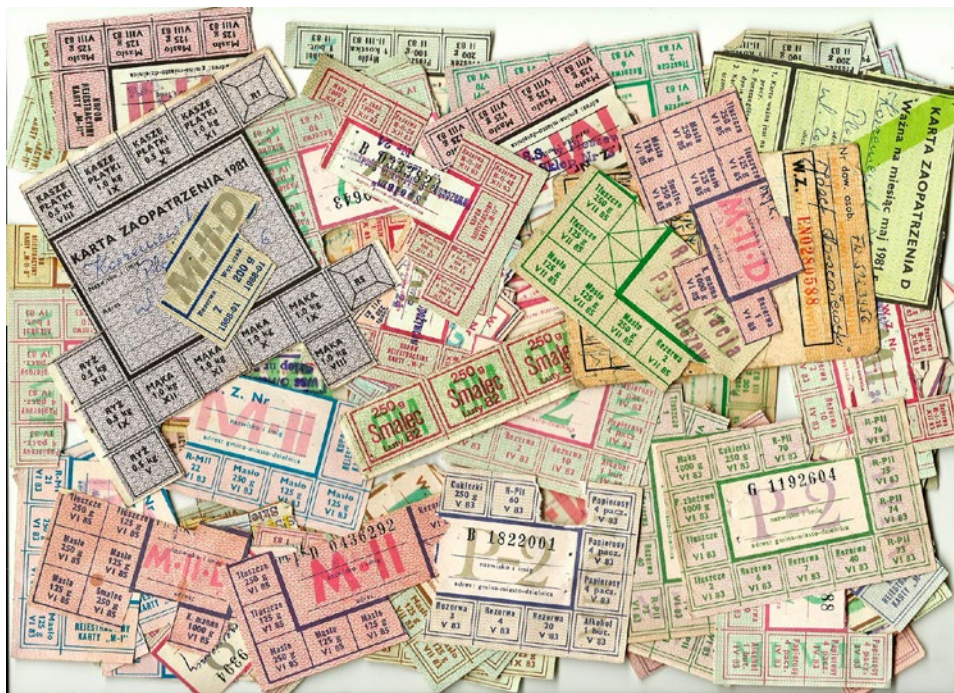
No, jestem w domu! Dzieci (11, 10, 7 i 3 lata) odebrały mi wszystko z prawie sztywniejących rąk. Od trzymania tego wszystkiego i z zimna. Bo zawadzające w tym zdobywaniu dóbr rękawiczki pozostały już w kieszeniach płaszcza. A było tak zimno! Choć ja byłam cała spocona, mokra. Dzieci rozpakowały zakupy, wyłożyły na stół, a ja resztką sił umyłam się szybko zimną wodą, by otrzeźwieć, żeby się nie zapalić! Wyrzucić się, łyknąć odpowiednie kropelki. Odetchnąć choćby przez kwadransik na tapczanie.

Józiu był jeszcze tego dnia na dodatkowej robocie. Normalna wtedy konieczność.

Przez następne dni czułam na sobie niemiłosiernie zmęczenie tamtego okropnego (acz owocnego) dnia! Miałam bolesne uczucie nadciągnięcia mięśni i żył w barkach, w karku, w plecach, w całej klatce piersiowej i w rękach. Niemal cała byłam okrutnie obolała! Ledwo dawałam sobie radę z tym ciągłym, a bardzo wolno ustępującym bólem!

Nerwówka i wysiłek wpłynęły dodatkowo na i tak co pewien czas nieregularną pracę serca. Kropelki, lekarstwa były teraz stale w zasięgu rąk! Odcierpiałam za swoje!

Tak socjalistyczna rzeczywistość dawała się nam wielu we znaki, szczególnie tym bez znajomych w handlu! Przejęty ze wschodu system skutecznie „urozmaicał” polskie życie, szarzejące na wredny ruski model!



Coraz bardziej zaczęto nas uszczęśliwiać od początku lat 80. XX wieku! Po wprowadzeniu od lipca 1976 roku kartkowej sprzedaży cukru, po coraz bardziej powszechnym i agresywnym nielegalnym handlu wieloma towarami deficytowymi, 28 lutego 1981 roku weszły do handlu kartki na mięso. Kartki nie były środkiem płatniczym, a jedynie uprawniały do zakupu za złotówki daną ilość mięsa.

Kartkowa sprzedaż rozszerzała się stopniowo na inne towary: od 30 kwietnia 1981 dochodzi masło, mąka, ryż, kasza, przetwory mięsne; od 1 grudnia tegoż roku dopisano mydło, proszek do prania, olej; po 13 grudnia 1981 czekoladę, alkohol, benzynę, papierosy. Ukazywały się talony na buty i inne towary.

Policzki płoną od wstydu i złości, gdy z zachowanych szczątkowo kartek wypisze się to, co kupowaliśmy w ramach kartkowej sprzedaży! Wprost nie chce się wierzyć, że byliśmy aż tak nisko! Przepisuję więc w miarę skrupulatnie z tych pamiątkowych „okienek” reglamentowane towary tak, jak były napisane i w takich nominałach, porządkuję alfabetycznie: alkohol 1 butelka, cukier 500 g, cukier 1500 g, cukierki 250 g, czekolada 100 g, kasze, płatki 1 kg, kasze, płatki 0,5 kg, kasza manna 500 g, k. manna 1000 g, masło 250 g, masło 125 g, mąka 1000 g, mąka 1 kg, mięso 500 g, mięso 200 g, mięso 100 g, mydło 1 kostka, papierosy 4 paczki, papierosy 6 paczek, produkty zbożowe 1000 g, p. zbożowe 500 g, proszek 200 g, proszek 100 g, ryż 0,5 kg, smalec 250 g, tłuszcze 250 g, tłuszcze 125 g, tłuszcze 375 g, tłuszcze 1, tłuszcze 2, wołowina, cielęcina z kością 700 g, woł., ciel. z kością 400 g, woł., ciel. z kością 300 g, wyroby czekoladowe 200 g.

Ilość zachowanych w danym domu odcinków kart na różne towary, ilość odcinków, które pozostały po chwalonym przez pseudo-baronów PRL-u, nie świadczy, że tego tam nie potrzebowano! To oskarżająca miara trudności napotykaných, aby na to trafić w sklepach, żeby mieć możliwość zakupu! Nie chciejcie „baronowie”, abym podliczyła – ile peerelowski system reglamentacyjny z winy uszczuplania dostaw danego towaru na rynek jest mi w tej chwili winien masła, mięsa, mąki i wszystkich innych rzeczy, z braku których przez lata nie gospodarowałam, nie żyłam tak, jakbym chciała! Niech to sobie leży, dziury nie wyleży! A może nagle w tym nieprzewidywalnie zwariowanym świecie wymyśli ktoś jakąś rekompensatę, jakieś zadośćuczynienie?! To by była dopiero sprawa!

I niech nam dziś żaden czerwono nawiedzony barani baron nie wmawia, że tak jak pałowanie zaliczają nagle do kultury, tak rynkowe progi i reglamentację wprowadzali, żeby „w swej dobroci” kraj nasz chronić przed jego żarłocznymi obywatelami!

Kartki ciągle modernizowano, uszczegółowiano jakimiś dodatkowymi, zapasowymi, różnie znakowanymi rezerwami, okienkami np. „R”, na które czasem ogłaszano jakiś nowy zakup. Wprowadzono karty zaopatrzenia, kartki na kartki, w które musiano wpisywać, jakie rodzaje kartek dana osoba w danej chwili otrzymała itd. Miesięczne przydziały towarów na kartkach były zróżnicowane, inne wielkości dla osoby pracującej umyślowo, inne dla pracowników fizycznych, inne dla dzieci w różnym wieku. Wszystko w dodatku wielokrotnie stemplowane, wielokrotnie podpisywane na odwrocie.

Miotali się w tym, mącili nam w głowach. Ta sama osoba w jednym kwartale miała kartę zaopatrzenia E, w drugim kwartale M II. Kolorowy galimatias!

W czas tak uwarunkowanego rynku, ból po zgubieniu karty reglamentacyjnej był dla niektórych dużo większy od problemu zgubienia dowodu osobistego! Kartki



zabierano do rozliczenia się za pobyt w domu wczasowym, w sanatorium. Kartkami handlowano, kartkami się wymieniano. Szczególnie dotyczyło to kartek na benzynę, papierosy i na alkohol. Kartki na benzynę były dwustronne, w okieneczka drugiej strony trzeba było wpisywać numer rejestracyjny pojazdu.



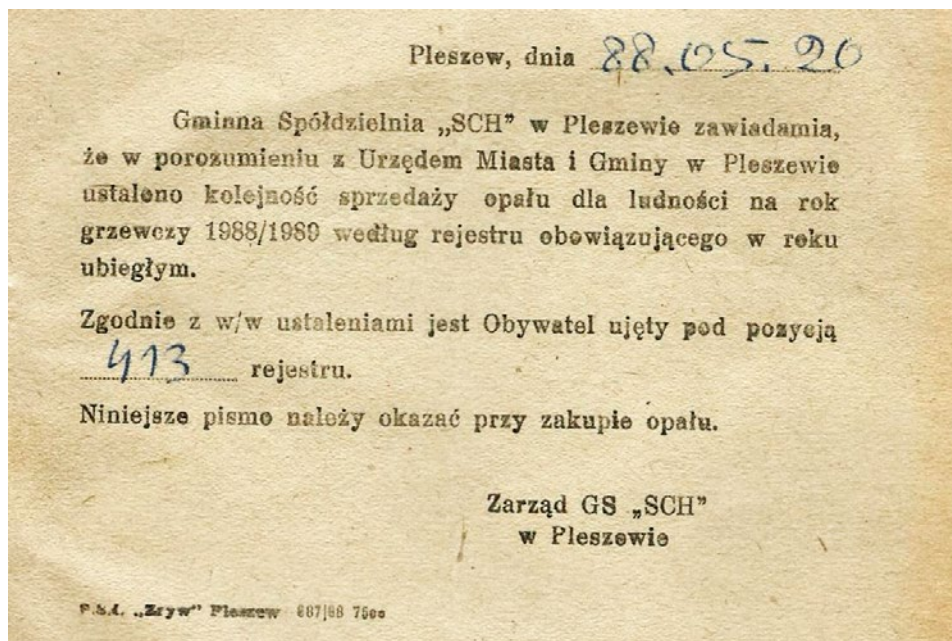
Wiadomo nam było i o takich absurdach w naszym kraju jak: za poświadczeniem o ślubie – pozwolenie na zakup lub zamówienie obrączek ślubnych, a za poświadczeniem z urzędu o zgonie – kartki na zakup butów i ubrania do trumny.

Kartki kosztowały, a osób zaangażowanych przy systemie kartkowej sprzedaży chyba nigdy nie udało się realnie wyliczyć. Ale za to dokumentnie zapaskudziły nam życie!

Kartkowa sprzedaż cukru trwała do 1 listopada 1985 roku. Od 1986 roku system kartkowej sprzedaży stopniowo zaczęto ograniczać. Najdłużej reglamentowanym towarem było mięso, do końca lipca 1989 roku.

Od początku lat 80. XX w. rozrastał się nielegalny handel towarami deficytowymi. W połowie lat 80. wszystkie niemal towary dostępne na kartki po cenach urzędowych można było nabywać w wybranych sklepach po cenach umownych, czyli 2–3 razy wyższych.

Sama zastanawiam się ciągle, po co zachowuję resztki tych sławnych acz niechlubnych kartek reglamentacyjnych? Przecież nie z sentymentu! Są nawet kartki na benzynę, choć tych pojazdów już nie ma! Jest kartka nadająca numer do zapisania się na przydział węgla, choć teraz różne jego rodzaje leżą w stosach na licznych placach sprzedaży!



Przez wyniszczenie wojną, przez wysysanie wszelkich polskich produktów przez wschodniego zaborcę, przez tak wielki rozrost reglamentacji – stawiano nasz polski rynek na równi z głodowym rynkiem Korei, a nas zrobiono w świecie żebrakami. Przez kilka lat w bogatszych krajach organizowano akcje charytatywne wysyłania paczek, darów dla polskich obywateli.

Czy dziś, w obliczu tylu i tak pełnych sklepów, które wraz z ogromem reklam proszą cię wręcz o kupowanie tego i owego, możesz w to łatwo, albo choć troszkę



uwierzyć? Trudno nawet pojąć, że mogło tak być?! Trudno uwierzyć, że zdołaliśmy to wytrzymać!

Przeklinam stale socjalistycznych magnatów, przez których mieliśmy w Polsce głupi wielostopniowy rynek! Dla pracującego motłochu puste sklepy z rzucanymi łaskawie ochłapami. Nazwanie słuszne, bo taki był w nich przeważnie rodzaj mięsa.

Kupujący często i w niewybrednych słowach przeklinali, że od Ruska chyba nabyliśmy rasę świń, mających tylko ogony, stópki i ryje! Inni mawiali, że mamy bardzo patriotyczne świny, bo w kraju zostawiają choć serca! Zresztą, trzeba było brać to, na co się trafiało. Bo i tak bywało, że po trzech godzinach stania w ogromnym ścisku przed sklepem i dalej w sklepie, dochodząc do lady, do wagi usłyszałam: mięso się skończyło! Wychodziłam z pustą ręką i bezsilną złością! Zwłaszcza, że cały ten czas widziało się procesję osób bardziej wpływowych, wchodzącą na zaplecze bez kolejki i wychodzącą z workiem wypchanym zakupami.

Dla partyjnych i munduowych były konsumy, sklepy zakładowe, stołówki zakładowe, sklepy oddzielne, tylko dla nich dostępne, dobrze ciągle zaopatrzone. Dla cwanych i bogatych były jeszcze Pewexy, sklepy za obcą walutę, pełne markowej odzieży i artykułów, o jakich nie mogłam nawet marzyć itd. My chodziliśmy stale zbyt prostymi ścieżkami...

W tamtej nienormalnej rzeczywistości rynkowej było mi trudno, okrutnie trudno! Bywało przecież, że i chleba zabrakło nagle w tych kilku na całe miasto sklepach, w dodatku czynnych tylko do godziny osiemnastej. A jeść trzeba było dać. Była więc pyszna, pachnąca plackami ziemniaczanymi kolacja, a rankiem dnia następnego owsianka lub zupa mleczna zaciągana mąką, dana dzieciom w kubkach przed wyjściem do szkoły. W dużej szklanej butelce do mleka śmietana po tysiącokrotnym potrząsaniu zmieniała się w masło dla dzieci.

Los czy czas i tak ciągle płatają nam złośliwe figle! Było się młodym, zjadłoby się to i owo, ale nie było. Dziś wszystko jest i wszystko pierwszego niby gatunku,

ale... Przejrzałe żołądki czegoś już nie tolerują, czegoś się obawiamy, coś wapniakom jest zabronione.

W marcu 1984 roku mogłam ponownie podjąć pracę zawodową. Rok później, w 1985 roku stać nas było z Józiem z ciężko uciulanego grosza, o dziwo, na przepłacone odkupienie aż z Torunia używanego małego Fiata rocznika 1981! Były i u nas różne systemy dochodzenia do tego luksusu! Można było znaleźć ludzi, którzy mieli łatwość otrzymywania talonów na samochód, na skracanie oczekiwań na samochód z talonu, z list i... Oni cieszyli się, że we właściwej chwili są na właściwym miejscu, robili na tym niezłe interesy. My do pokrętnych interesów nie mieliśmy daru. Ten kto miał – miał się lepiej.

Kupiliśmy Fiacika i byliśmy tak dumni! Wreszcie doszliśmy do grupy posiadaczy samochodu! Józiu był w 49. roku życia, ja miałam mniej. Kupiliśmy samochód w lipcu, a w końcu roku zostaliśmy dziadkami. Dzisiaj nasze wnuki mają samochody o wiele, wiele wcześniej! A używane kupuje się za dużo mniejsze pieniądze, nawet za część pensji.

Nagle przedsiębiorstwa państwowe zaczęły „cienko przuć”, choć wprawdzie beztrudnie rozdychane koszty zwierzchnictwa (kawa, herbata, cukier itd. dla biedniutkiej dyrekcji, bankiety, drogie prezenty rzeczowe dla częstych rosyjskich przyjacielskich gości zakładu...itp.) szły w koszty ogólnozakładowe i odpowiednio acz nadmiernie obciążały każdy wyrób w każdej linii produkcyjnej każdego zakładu. Zaczęto inaczej patrzeć na koszty produkcji i redukować zatrudnienie! Likwidować działalności, zakłady, angażować syndyka, by zgodnie z ich pojmowaniem prawa zręcznie rozebrać to, co jakby niczyje, bo tylko „państwowe”. Ot, taki gorzki kontekst.

W chorej gospodarce coraz cięższe stawały się nasze portfele, coraz ciężej było w kieszeniach mimo mniejszych możliwości zakupów. W 1975 roku średnia krajowa miesięczna pensja wynosiła 3.913,-, a w IV kwartale 1989 roku już 437.506,-! Później zaczęliśmy płacić milionami, choć nimi nie byliśmy: średnia miesięczna płaca krajowa w 1992 roku to 35.220.000,- złotych! To naciąganie rynkowych sznurków, lin musiało wreszcie doprowadzić do pęknięcia! 01.01.1995 r. nastąpiła denominacja złotego, z możliwością obiegu starych i nowych pieniędzy do końca roku, a w bankach dokonywania wymiany do 2010 roku. Dawne 100 zł = 1 grosz; 1.000 zł = 10 groszy; 10.000 zł = 1 zł; 100.000 zł = 10 zł; 1.000.000 zł = 100 zł!

Ot, i w kieszeniach i w głowach zrobiło się źlej! I zwykły obywatel, z tego normalnego pragnienia lepszego bytu, zaczął się nawet łudzić. Niekiedy usiłujemy zapomnieć, że nadzieja jest matką głupich. To prawda! Przy każdych takich zmianach rodziły się zawsze jakieś małe nadzieje, że i dla nas, prostych ludzi, wymęczonych w najlepsze młode lata do granic możliwości diabelskim rynkiem PRL-u, kiedyś musi być przecież choć troszkę lepiej.

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W KALISZU PLACÓWKA TERENOWA W PLESZEWIE (CZEŚĆ II)

Pierwszą część historii tej firmy, zwanej dalej PKS Pleszew, opisałem w Roczniku Pleszewskim 2012¹. W tym roku nie była już prowadzona działalność związana z obsługą przewozów towarowych, a zajezdnia przy ulicy Kaliskiej 76 została sprzedana. Funkcjonował tylko dworzec autobusowy na placu Powstańców Wielkopolskich, obsługujący przewozy pasażerskie. Przedsiębiorstwo zatrudniało zaledwie 31 pracowników i realizowało 79 odjazdów dziennie, głównie po terenie powiatu pleszewskiego.

Market budowlany BRICO MARCHE, który nabył posesję przy ulicy Kaliskiej 76 w roku 2012, przystąpił w tym samym roku do prac rozbiórkowych, a następnie budowlanych. Wyburzone zostały wszystkie budynki, a nawierzchnia placu postojowego i manewrowego ułożonego z trylinki zerwana. Na placu parkingowym wykonana została nowa kanalizacja sanitarna i deszczowa, a następnie ułożona nawierzchnia z kostki brukowej. Do postawionego budynku handlowego wykonano nowe przyłącza wodociągowo-kanalizacyjne, energetyczne oraz gazu ziemnego. Całość inwestycji ukończono w listopadzie 2013 r.

Działalność PKS od 2013 roku prowadzona była tylko na terenie dworca autobusowego położonego na Placu Powstańców Wlkp. Dworzec był nazywany popularnie „lotniskiem”. Nazwa początkowo funkcjonowała wśród młodzieży dojeżdżającej do szkół ponadpodstawowych w Pleszewie, a upowszechniła się po wypowiedzi kierownika PKS Andrzeja Nalezińskiego w prasie lokalnej, który powiedział: „W nocy na dworcu jest tak jasno jak w dzień. Plac wygląda jak lotnisko²”. W związku z tym, że teren zajezdni został sprzedany nie było możliwości dokonywania przeglądów i napraw autobusów. W tym celu wdzierżawiono jedno stanowisko warsztatowe w Przedsiębiorstwie Komunalnym w Pleszewie przy ulicy Fabrycznej 5. PKS przez cały czas działalności nie posiadał właściwej płynności finansowej wynikającej z braku rentowności. Koszty prawie zawsze przekraczały wpływy ze sprzedaży usług. W celu poprawy sytuacji finansowej podjęto działania polegające na badaniu frekwencji poszczególnych kursów autobusowych i wycofywaniu ich z wozobiegu przy znikomych wpływach ze sprzedaży biletów. W końcowym okresie działalności PKS pozostały tylko kursy zapewniające poranny dojazd do szkoły i pracy oraz powrót w godzinach popołudniowych. Działania te okazały się jednak niewystarczające. W tym celu kierownictwo PKS Kalisz zwróciło się do poszczególnych gmin o doko-

1. S. Szurek, Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Kaliszu Placówka Terenowa w Pleszewie, Rocznik Pleszewski 2012, s. 151–159.

2. Tomasz Wojtala „ Dworzec aż lśni „, Życie Pleszewa z 30.VII. 2002 r.

nanie dopłat w celu uzyskania choć minimalnej rentowności. W latach 2012–2014 wynegocjowane kwoty były niższe niż zaplanowano i nie poprawiły znacząco sytuacji finansowej PKS Pleszew. Drugim z elementów poprawienia rentowności firmy było obniżanie kosztów, jednak w tym zakresie nie było już możliwości żadnego dalszego działania. W celu dokonania radykalnej poprawy sytuacji finansowej, kierownictwo PKS Kalisz zwróciło się do gmin powiatu pleszewskiego o dokonywanie dopłat w roku 2015 w łącznej wysokości ponad 600 000 złotych³. Odpowiedź gmin nie była jednolita: gmina Gołuchów zdecydowała się zapłacić swój udział, gminy Chocz i Gizalki postanowiły negocjować, gmina Pleszew uznała, że komunikacja PKS jest zbędna, gdyż obsługę mieszkańców prowadzi inna firma, natomiast gminy Czermin i Dobrzyca rozpoczęły rozmowy w tej sprawie z prywatną firmą Pleszewskie Linie Autobusowe. Z braku jednolitej odpowiedzi w sprawie kontynuowania komunikacji, PKS Kalisz postanowił wycofać swoje usługi z terenu powiatu pleszewskiego. Tym samym została podjęta decyzja o likwidacji PKS Pleszew oraz sprzedaży nieruchomości⁴. Ogłoszono przetarg na sprzedaż obiektu łącznie z placem manewrowym i stanowiskami odjazdowymi. W grudniu 2014 r. PKS Pleszew obsługiwał 70 wyjazdów dziennie, a zatrudnionych było 26 pracowników. Wszyscy pracownicy otrzymali propozycję zatrudnienia w PKS Kalisz. Zawarto nowe umowy o pracę z jednoczesnym zakończeniem umów z PKS Pleszew. W okresie przejściowym, w styczniu 2015 r. 4 kierowców obsługiwało niektóre wyjazdy z dworca autobusowego w Pleszewie, bez wstępu do budynku dworca. Kierownikiem PKS Pleszew w latach 2013–2014 był Jerzy Łubis.

Obiekt byłego dworca autobusowego łącznie z placem manewrowym i postojowym zakupiło Miasto i Gmina Pleszew za kwotę 952 000 złotych⁵. Budynek dworca wraz z działkami przekazany został w formie aportu do Pleszewskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego z dniem 2 marca 2016 r. Prace rozbiórkowe rozpoczęto w listopadzie 2016 r. Budowę budynku mieszkalno-usługowego rozpoczęto w roku 2017 i zakończono w listopadzie 2020 r. Powstało 18 lokali mieszkalnych, 2 lokale użytkowe oraz garaże w podziemiach budynku. Teren całego Placu Powstańców Wlkp. poddany został rewitalizacji zgodnie z opracowanym projektem⁶. Prace budowlane rozpoczęto w czerwcu 2017 r. od założenia nowej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Dokonano zmiany tras ruchu drogowego. Wykonano nowe nawierzchnie z kostki granitowej i betonowej, parking dla pojazdów osobowych oraz nowe oświetlenie. Dokonano nowych nasadzeń drzew i krzewów, a na pozostałej powierzchni zasiano trawę. Prace ukończono w czerwcu 2018 r.

Artykuł powstał na podstawie dostępnych dokumentów, artykułów publikowanych w Roczniku Pleszewskim oraz w prasie. Ponadto informacji udzielili byli pracownicy PKS Pleszew Andrzej Naleziński i Jerzy Łubis. Dodatkowe informacje uzyskałem w Urzędzie Miasta i Gminy Pleszew oraz w Pleszewskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego. Wszystkim za zaangażowanie i pomoc składam podziękowanie.

3. Aneta Przespolewska, Zrezygnowali z PKS, Życie Pleszewa z dnia 26 grudnia 2014 r.

4. Uchwała nr 14/2014 Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników firmy Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Kaliszu Sp. z o.o. z dnia 28 listopada 2014 r.

5. Akt notarialny z 15.01.2015 r.

6. Paulina Kwaśniewska, Rewitalizacja Placu Powstańców Wlkp., Rocznik Pleszewski 2018, s.192–199.



Kierownik PKS Pleszew Jerzy Łubis w pracy, 2014 r.



Rozpoczęcie prac rozbiórkowych dworca autobusowego w listopadzie 2016 r.



Nowy budynek mieszkalno – usługowy oraz Plac Powstańców Wlkp. po rewitalizacji.
Stan obecny.



Budynek marketu BRICO MARCHE. Stan obecny.
Fot. Katarzyna Rutkowska

OBCHODY JUBILEUSZU 100-LECIA PARAFII ŚW. FLORIANA W PLESZEWIE

28 maja 1925 roku arcybiskup gnieźnieński i poznański, prymas Polski kard. Edmund Dalbor wydał dekret utworzenia parafii św. Floriana w Pleszewie poprzez wydzielenie jej z zachodniej części pleszewskiej parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Parafię erygowano przy kościele św. Floriana, którego dzieje sięgają na pewno XV w., a może nawet przełomu XII i XIII w., czyli czasów przedlokacyjnych miasta. Choć parafia została formalnie ustanowiona, faktycznie rozpoczęła samodzielne funkcjonowanie blisko 30 lat później. Do 1 lipca 1953 roku bowiem każdorazowo proboszcz parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela był także proboszczem parafii św. Floriana. Dopiero dekret prymasa Polski, metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego kard. Stefana Wyszyńskiego wyznaczył jako oddzielnego proboszcza ks. Jana Schmeltera. Jednak – począwszy od 1925 roku – w parafii prowadzone były osobne księgi kościelne, a także używano pieczęci z wizerunkiem postaci św. Floriana. W roku 2025 minęło więc dokładnie 100 lat od momentu, gdy parafia pojawiła się na mapie Pleszewa i zaczęła funkcjonować w świadomości jego mieszkańców. Dlatego rok ten został ustanowiony we wspólnocie parafialnej rokiem jubileuszowym i obfitował w szereg inicjatyw duszpasterskich i wydarzeń, mających na celu głębsze przeżycie tego ważnego czasu. Co znamienne – zbiegł on się z Rokiem Jubileuszowym, ogłoszonym w kościele powszechnym przez papieża Franciszka w bulli z 9 maja 2024 roku „Spes non confundit” (łac. „Nadzieja zawieść nie może”) i przebiegającym pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”.

Na długo przed rozpoczęciem roku jubileuszowego proboszcz parafii ks. kan. Krzysztof Guziałek podjął starania, by sprowadzić do kościoła relikwie św. Floriana. Od 1184 roku duża ich część przechowywana jest w Krakowie. Dlatego też zwrócił się do metropolity krakowskiego ks. arcybiskupa Marka Jędraszewskiego z prośbą o udostępnienie relikwii. Zwierzchnik kościoła krakowskiego ustosunkował się do niej pozytywnie. W dniach 28 lutego – 1 marca 2025 roku odbyła się parafialna pielgrzymka do Krakowa celem odebrania relikwii. Uroczysta Msza Święta połączona z ich przekazaniem sprawowana była przez ks. proboszcza Krzysztofa Guziałka w bazylice św. Floriana na Kleparzu w piątek, 28 lutego w samo południe. Co warto podkreślić, są to relikwie pierwszego stopnia – pochodzące z IV wieku fragmenty kości świętego Floriana. Ponad 1700-letnie szczątki męczennika to bezcenny dar dla parafii, która odtąd może poczuć namacalną obecność swojego patrona.

W marcu 2025 roku został w parafii powołany 26-osobowy zespół jubileuszowy, złożony z przedstawicieli rady parafialnej, a także reprezentantów działających grup i stowarzyszeń. Zadaniem zespołu była praca na rzecz organizacji wydarzeń jubileuszowych. W jego skład, oprócz ks. proboszcza Krzysztofa Guziałka, weszli: Danuta Szymańska, Krystyna Lubecka, Anna Fabisiak, Anna Michalik, Maria Ratajczak-Gramala, Danuta Szyszka, Matylda Krasieńska-Szczepaniak, Katarzyna Rutkowska,

Dorota Abramowicz, Anna Płończak, Monika Nowaczyk, Danuta Kruszewska, Sławomir Kruszewski, Lilianna Gramala-Slebioda, Rafał Slebioda, Romana Marciniak, Marcin Marciniak, Piotr Śmigiel, Zenon Rutkowski, Maciej Jaworski, Grzegorz Dudkowiak, Czesław Grygiel, Bogdan Biadała, Hieronim Sobczyk i Radomir Styś. Prace zaczęły nabierać tempa. W kwietniu została udostępniona dla parafian świeca jubileuszowa z wizerunkiem kościoła św. Floriana oraz podobizną patrona, dostępna w dwóch wersjach kolorystycznych.

Oficjalne rozpoczęcie obchodów jubileuszu 100-lecia parafii św. Floriana w Pleszewie miało miejsce w niedzielę, 4 maja 2025 roku przy okazji corocznej uroczystości odpustowej ku czci świętego patrona. Już od porannej Mszy Świętej w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej kazania odpustowe głosił syn parafii ks. prof. UAM dr hab. kan. Michał Kieling. On też przewodniczył uroczystej sumie odpustowej o godz. 12.00 przy kościele św. Floriana. Eucharystia ta była historycznym momentem w dziejach wspólnoty, gdyż na samym jej początku nastąpiło wprowadzenie relikwii św. Floriana do kościoła. Jak podkreślał w homilii kaznodzieja, szczątki świętych mają krzepić w wiernych nadzieję na życie wieczne i uczyć szacunku do ciała ludzkiego, pokazując, że jest ono szanowane nie tylko za życia, ale i po śmierci. Jest to szczególnie ważne w dobie powszechnych kremacji zmarłych. Przywołał także postać pierwszego proboszcza parafii ks. Jana Schmeltera, nazywanego „męczennikiem Bydgoszczy”, oraz zachowany w archiwach opis cierpienia, którego doznał jako katolicki ksiądz w czasie II wojny światowej w obozie koncentracyjnym w Dachau. Po Mszy Świętej odbyła się tradycyjna procesja eucharystyczna do figury św. Floriana zlokalizowanej u zbiegu ulic Poznańskiej i Hallera, tym razem także z relikwiami świętego.

Rok jubileuszu przyniósł wiernym również prawdziwy skarb, który zostanie w parafii na długie lata. Chodzi o monografię pt. „Z dziejów parafii św. Floriana w Pleszewie” autorstwa Stanisława Małyszko, etnografa, regionalisty i jednocześnie parafianina. To pierwsze kompleksowe opracowanie poświęcone tej wspólnotce, efekt wieloletnich badań naukowych, drobiazgowej kwerendy archiwalnej i niezliczonych spotkań, które odbył autor. Publikacja ma charakter źródłowy i przedstawia bogatą historię materialną i duchową parafii od zarania aż po czasy współczesne. Wydawcą 228-stronicowej książki jest parafia św. Floriana, a jej wydanie wsparli: Fundacja Święty Florian, Starostwo Powiatowe w Pleszewie, Urząd Miasta i Gminy Pleszew, Fabryka Maszyn Spożywczych SPOMASZ Pleszew S.A. oraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” Pleszew. Skład i druk wykonała Drukarnia „Super Print” z Pleszewa. Promocja wydawnictwa odbyła się w niedzielę, 25 maja 2025 roku w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Spotkanie w formie wywiadu z autorem poprowadził ks. prof. UAM dr hab. kan. Michał Kieling, a podczas krótkiego koncertu wystąpili: Wioletta Kuchta (sopran), Piotr Kuchta (skrzypce) i Katarzyna Rutkowska (organy). Zostały także odtworzone archiwalne materiały audiowizualne, m.in. z uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni parafialnej. Po promocji parafianie mogli zapoznać się ponadto z archiwalnymi dokumentami wyeksponowanymi na okolicznościowej wystawie.

Kulminacja wydarzeń jubileuszowych nastąpiła w czerwcu 2025 roku. Już pierwszego dnia tego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbyła się Msza Święta jubileuszowa, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. biskup Krzysztof Wętkowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej. Eucharystia ta była okazją do wielkiego, parafial-

nego dziękczynienia za miniony wiek istnienia wspólnoty. W jej trakcie ks. biskup Krzysztof Wętkowski udzielił sakramentu bierzmowania 26 młodym ludziom. Podczas Mszy Świętej śpiewał pleszewski chór „Lutnia” pod dyrekcją Wioletty Kuchty. A po niej świętowanie przeniosło się do restauracji „Baks” w Pleszewie, w której odbył się uroczysty obiad z udziałem zaproszonych gości. Natomiast w przeddzień pierwszej Mszy jubileuszowej w kościele odbył się jeszcze koncert zespołu Bene, dedykowany wszystkim matkom z okazji ich święta.

W dniach 5–8 czerwca 2025 roku została zorganizowana przez parafian Danutę i Sławomira Kruszewskich pielgrzymka do Warszawy, Świętej Lipki, Gietrzwałdu i Włocławka, w której wzięło udział 40 pątników. W Warszawie pielgrzymi uczestniczyli w Mszy Świętej odprawionej przez ks. kan. Krzysztofa Guziałka w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu oraz modlili się przy grobie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki (którego relikwie od 2018 roku również znajdują się w parafii), a także zwiedzili muzeum poświęcone temu kapłanowi. W dalszej części pielgrzymki uczestnicy nawiedzili sanktuarium maryjne Warmii i Mazur: nazywane „Częstochową północy” sanktuarium maryjne w Świętej Lipce oraz miejsce objawień maryjnych z 1877 roku w Gietrzwałdzie. Zaś w ostatnim dniu pielgrzymowania odwiedzili Włocławek i zaporę na Wiśle, czyli miejsce męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Centralnym punktem obchodów była niedziela, 15 czerwca 2025 roku. Ten ważny dla wspólnoty parafialnej dzień poprzedziły dwudniowe rekolekcje, które wygłosił ks. kan. Piotr Kowalek, proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej w Ostrzeszowie i dyrektor Caritas Diecezji Kaliskiej. W jubileuszową niedzielę o godz. 11.45 została odprawiona uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem pasterza diecezji kaliskiej ks. biskupa Damiana Bryła, którą transmitowała diecezjalna telewizja internetowa Dom Józefa. Do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej przybyli z tej okazji zaproszeni kapłani: wywodzący się z parafii ks. prałat Przemysław Książek, ks. prof. UAM dr hab. kan. Michał Kieling i ks. proboszcz Szymon Grzeszkiewicz, a także ks. kan. Tadeusz Pietrzak, proboszcz w latach 2005–2018, ks. kan. Rafał Mielcarek, dziekan dekanatu pleszewskiego, oraz ks. Mateusz Klaczyński, reprezentujący wszystkich wikariuszy, którzy tu posługiwali. W homilii ks. biskup Damian Bryl wskazywał, że najważniejszą istotą parafii jest wspólnota tworzona przez ludzi. A jubileusz to czas wspominania, dziękowania oraz ofiarowania. Jest to także moment zatrzymania, modlitwy, wspólnego świętowania i nabierania sił, żeby iść dalej, by nie zatrzymywać się i rozwijać to pozostawione dziedzictwo. Po zakończonej Eucharystii przyszedł czas na wyróżnienie osób, które wniosły szczególny wkład w życie pleszewskiej wspólnoty parafialnej. Pierścienie św. Józefa, czyli odznaczenia diecezjalne, otrzymali: Bogdan Biadała, Andrzej Grzybowski, Hieronim Sobczyk, Radomir Stysiak, Jerzy Osuch, Jerzy Michalski, Piotr Śmigieński, Kazimierz Ratajczak, Henryk Wroński, Przemysław Wroński, Stanisław Małyszko, Anna Fabisiak, Maria Matłoka, Danuta Szymańska i Jadwiga Zakrzewska. Statuetki św. Floriana ks. biskup wręczył Stanisławowi Wegnerowi, Katarzynie Pubanc-Zalewskiej, Franciszce Cierniak, Liliannie i Rafałowi Slebioda z córkami, Danucie i Sławomirowi Kruszewskim oraz Annie i Krzysztofowi Płończakom. Ponadto zostały przyznane okolicznościowe medale, przygotowane przez zespół jubileuszowy, które odebrali: Dorota i Robert Abramowiczowie, ks. biskup Damian Bryl, Bogdan Biadała, Irena Bugzel, Franciszka Cierniak, Jakub Cierniak, Anna Fabisiak, Bogumiła Janiak, ks. prof. UAM dr hab. Michał

Kieling, Zbigniew Komorski, Jan Klauza, Danuta i Sławomir Kruszewscy, Marian Lisiak, Stanisław Małyszko, Bolesław Malusi, Jerzy Michalski, Jerzy Osuch, Maria Rutkowska, Katarzyna Rutkowska, Kazimierz Ratajczak, Hieronim Sobczyk, Radosław Stysiak, Matylda Krasińska-Szczepaniak, Danuta Szymańska, Piotr Śmigieński, Lilianna i Rafał Slebioda, Stanisław Wegner, Henryk Wroński i Przemysław Wroński. Podziękowania dla zasłużonych nieżyjących już parafian odebrały rodziny: Marka Andrzejewskiego, Hieronima Jędrzejaka, Stanisława Penkali, Eugeniusza Kowalskiego, Jerzego Tomczaka, Leona Zmyślonego, Janusza Bartczaka, Józefa Rorota, Franciszka Błaszczyka, Eugeniusza Adamskiego, Mieczysława Nowaka, Andrzeja Bugzela, Jana Bugzela, Aleksandry Gramali, Zenona Witczaka i Janusza Kubiszewskiego. W dalszej części obchodów jubileuszowych na terenie przy kościele odbył się festyn rodzinny pełen atrakcji i niespodzianek, głównie dla najmłodszych, oraz wspólnego spędzania czasu przy stole. W jego trakcie wystąpiła m.in. parafialna schola pod kierownictwem Matyldy Krasińskiej-Szczepaniak. Zakończeniem tak intensywnego dnia był koncert piosenkarki Eleni, od 45 lat występującej na scenie, która w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej zaśpiewała swoje największe przeboje, ale także utwory religijne.

Kolejna odsłona jubileuszu nastąpiła w sierpniu w związku z uroczystością Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej i drugim w roku przeżywanym w parafii odpustem, ku czci patronki nowego kościoła. W wigilię uroczystości wnętrza świątyni wypełniły dźwięki muzyki sakralnej. Podczas koncertu maryjnego wystąpiła sopranistka i pianistka Katarzyna Zawada, pochodząca z Żegocina i dobrze znana pleszewskiej publiczności. Modlitwa, refleksja i uwielbienie, w których centrum znajdowała się postać Maryi, Matki Bożej, inspirująca kolejne pokolenia swoją postawą całkowitego oddania Bogu, złożyły się na niesamowity występ miejscowej artystki. Koncert odbył się pod patronatem Banku Spółdzielczego w Pleszewie. Dzień odpustu, 26 sierpnia przeżywany był w duchu modlitwy i dziękczynienia za dar parafii i kościoła, zbudowanego w latach 1986–2000. Już od godzin porannych modlitwom przewodniczył ojciec Stanisław Glista OFMConv, przybyły z klasztoru franciszkanów w Kalwarii Paławskiej. On też sprawował wieczorną sumę odpustową. Przez cały dzień przedstawiciele poszczególnych grup parafialnych przygotowywali liturgię, a także poczęstunek dla parafian, który był świetną okazją do spotkania i budowania wspólnoty.

W niedzielę, 21 września odbyło się tradycyjne dziękczynienie za zbiory, które wpisało się w wielkie dziękczynienie za 100 lat istnienia parafii. Mszę Świętą dożynkową odprawił ks. kan. Krzysztof Guzialek, a wieniec dożynkowy, symbolizujący zakończenie czasu żniw, przynieśli do kościoła rolnicy gospodarujący na terenie parafii. Jak podkreślał proboszcz parafii, każdego dnia powinniśmy dziękować Bogu za chleb, którego mamy pod dostatkiem. Dożynki były czasem wspólnego świętowania, także przy stole zastawionym owocami zrodzonymi przez ziemię. Po południu natomiast w kościele odbył się koncert z cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”, organizowanego pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Wystąpili w nim niezwykli artyści: grająca na harfie Rozalia Gołaszewska i pianista Mateusz Gołaszewski. W programie znalazły się utwory zarówno na harfę solo, jak i transkrypcje znanych utworów na harfę i fortepian. Koncert poprowadziła dr Maria Rutkowska, która czuwa także nad całością cyklu realizowanego w świątyniach dekanatu pleszewskiego.

W październiku parafianie pielgrzymowali do Częstochowy na Jasną Górę. U tronu Maryi Królowej Polski i patronki kościoła parafialnego uczestniczyli we Mszy Świętej, którą w kaplicy Cudownego Obrazu odprawił proboszcz parafii ks. kan. Krzysztof Guzialek. Eucharystia pełna była wyrazów wdzięczności za dar pięknego jubileuszu, ale także zawierzeniem Pani Jasnogórskiej całej wspólnoty parafialnej i dalszych lat jej funkcjonowania.

Już w trakcie zebrań zespołu jubileuszowego pojawiła się inicjatywa, aby w roku jubileuszu ufundować sztandar parafii św. Floriana w Pleszewie. Po dyskusjach i naradach powstał projekt sztandaru, a jego wyhaftowanie zlecono Mniszkom Karmelitanom Bosym z klasztoru św. Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa w Gnieźnie. Sztandar zostanie uroczystie poświęcony i wręczony wraz z oficjalnym zakończeniem roku jubileuszowego. Zanim to jednak nastąpi, w dniach 25–29 kwietnia 2026 roku odbędzie się jeszcze pielgrzymka w Bieszczady, niejako podsumowująca obchody rocznicowe, organizowana również przez Danutę i Sławomira Kruszewskich. Parafianie odwiedzą sanktuarium maryjne w Kalwarii Pałacowskiej, katedrę w Przemyślu oraz klasztor Nazaretanek w Komańczy – miejsce internowania kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Ponadto w programie pielgrzymki znalazło się zwiedzanie Przemyśla, cerkwi w Równi oraz zapory w Myczkowcach i Solinie.

Jubileusz 100-lecia parafii św. Floriana zostanie zakończony w dniu odpustu ku czci patrona, który w 2026 roku przypada w niedzielę, 10 maja. Rok, który upłynął między dwoma floriańskimi odpustami, był dla wspólnoty parafialnej czasem wypełnionym modlitwą i dziękczynieniem, pełnym łaski i Bożego błogosławieństwa, który na pewno pozostawi trwały ślad w sercach parafian. Wiele się w tym czasie wydarzyło, wiele też inicjatyw zapewne zaowocuje w przyszłości. A kolejna okazja do takiego świętowania dopiero za sto lat!



Wprowadzenie relikwii św. Floriana do kościoła podczas odpustu parafialnego, 4 maja 2025 r.

Fot. Bartosz Grześkowiak



Promocja książki Stanisława Małyszko pt. „Z dziejów parafii św. Floriana w Pleszewie”, 25 maja 2025 r.
Fot. Jerzy Małyszko



Msza Święta jubileuszowa pod przewodnictwem ks. biskupa Damiana Bryła,
15 czerwca 2025 r.
Fot. Stanisław Małyszko



Koncert Eleni w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, 15 czerwca 2025 r.
Fot. Maciej Jaworski

ELŻBIETA GRZEMSKA DANUTA PRUSINOWSKA – ZMYŚLONY

PUBLICZNE PRZEDSZKOLE NR 1 „BAJKA” – NAJSTARSZE PRZEDSZKOLE W PLESZEWIE. JUBILEUSZ 80-LECIA ISTNIENIA PLACÓWKI

24 maja 2025 r. w Publicznym Przedszkolu nr 1 „Bajka” w Pleszewie odbył się uroczysty jubileusz 80-lecia powstania najstarszej w naszym mieście publicznej placówki przedszkolnej. Oto kilka najważniejszych faktów z jego historii:

- **23.04.1945 r.** – otwarcie przedszkola w budynku przy ul. K. Marcinkowskiego;
- **01.09.1991 r.** – przeniesienie przedszkola do budynku przy ul. Gen. J. Hallera;
- **20.12.1991 r.** – uroczyste otwarcie przedszkola w nowej siedzibie;
- **09.06.1995 r.** – Jubileusz 50-lecia Przedszkola nr 1;
- **11.06.2005 r.** – Jubileusz 60-lecia Przedszkola nr 1, połączone z uroczystością nadania imienia „Bajka”;
- **24.05.2025 r.** – Jubileusz 80-lecia Publicznego Przedszkola nr 1 „Bajka”.

Na pożółkłych wycinkach „Kuriera Wielkopolskiego” z dnia 9 kwietnia 1948 r., wklejonych na kartach pierwszej przedszkolnej kroniki, czytamy: „Przed II wojną światową funkcjonowało w mieście jedno przedszkole prowadzone przez S.S. Służebniczki Marii, do którego uczęszczała niewielka gromadka dzieci rekrutujących się przeważnie z zamożniejszych sfer ludności”. 23 kwietnia 1945 r. to data otwarcia pierwszego publicznego przedszkola w Pleszewie, które mieściło się przy ulicy Karola Marcinkowskiego (obecnie Aleje Wojska Polskiego), w budynku dzisiejszej Państwowej Szkoły Muzycznej im. Wojciecha Kilara. Powstało dzięki staraniom pani Marii Przybyłanki i pani Zofii Helwiżanki, które otrzymały z Inspektoratu Szkolnego w Jarocinie polecenie stworzenia takiej placówki. Fakt ten został opisany w kronice przedszkolnej z tamtego okresu: „Dzień 23 kwietnia 1945 r. ma bardzo wielkie znaczenie w życiu dzieci w wieku przedszkolnym. W dniu tym bowiem zostało otwarte nowe przedszkole w naszym mieście Pleszewie. Niemało to kosztowało trudu podjętego przez p. Przybyłankę Marię i p. Helwiżankę Zofię, które otrzymując polecenie z Inspektoratu Szkolnego w Jarocinie stworzenia takiej placówki, nie odstępowały od swych postanowień i mimo trudu i przykrości dążyły do tego wytyczonego celu. Zbierano więc krzeselczka, stoliki, ławy i ławeczki z różnych domów poniemieckich, z Zarządu Miejskiego i dnia 23 kwietnia została placówka ta uruchomiona, mając na początek zapisanych 114 dzieci. Zadowolenie

matek i dzieci nie miało granic. Wrzawa, płacz i ruch zapanowały w mieszkaniu do niedawna jeszcze byłego Arbeitsamtu”. Stanowisko kierowniczkę przedszkola objęła wówczas pani Zofia Helwiżanka (później po mężu Soppart), o której pracy „Kurier Wielkopolski” z 1948 roku napisał w sposób następujący: „Zdołała ona mimo znacznych trudności nie tylko zorganizować przedszkole, ale i wyposażać je w niezbędny sprzęt i zabawki, postawić na odpowiednim poziomie”.

Na początku istnienia przedszkole borykało się z wieloma trudnościami finansowymi, a przy tym brakowało miejsc dla wielu chętnych dzieci. Dopiero w 1947 roku uzyskało cały budynek do swojej dyspozycji: „Nowy rok szkolny 1947/48 rozpoczęliśmy 3 września, mając do dyspozycji cały dom. Po dwudniowych wpisach przedszkole liczy 120 dzieci, które zostały podzielone na trzy oddziały nazwane: I. Fiołki, II. Stokrotki, III. Różyczki. Każdy oddział ma swoją salę zajęć, dwie sale na parterze są przeznaczone na sale zabaw, jeden pokój to kancelaria kierowniczkę i 1 sala wypoczynkowa. Zupełnie inaczej będzie teraz można pracować i prowadzić zajęcia z dziećmi”. Dzięki prężnej pracy personelu oraz Komitetu Rodzicielskiego placówka coraz bardziej się rozwijała. W celu pozyskania funduszy dla przedszkola organizowano m.in. uroczystości gwiazdkowe z występami dzieci dla publiczności całego miasta, tak zwane zabawy ogrodowe, wieczorki karnawałowe i sylwestrowe. Dochody z imprez przeznaczano na zakup sprzętu, zabawek czy środków dydaktycznych. W grudniu 1949 roku Komitet Rodzicielski za swoją działalność otrzymał wyróżnienie z Wojewódzkiego Wydziału Oświaty w Poznaniu.

Pani Zofia Soppart (z domu Helwiżanka) kierowała przedszkolem do roku 1954. W kolejnych latach na kierowniczych stanowiskach pracowały panie: Weronika Jamry (1954–1958), Aniela Reich (1958–1976), Maria Bajda (1976–1978), Anna Wujs (1978–2000) i Danuta Prusinowska – Zmysłony, która funkcję dyrektora pełni od 2000 roku. W roku szkolnym 1980/1981, po 35 latach działalności przedszkola, została przeprowadzona gruntowna modernizacja budynku przy ul. Wojska Polskiego. Po okresie rocznego remontu dzieci wróciły do odnowionych i unowocześnionych pomieszczeń. W czasie remontu przedszkole funkcjonowało w Domu Socjalnym RSP Malinie. 10 lat później, w 1991 roku, decyzją władz samorządowych przedszkole zostało przeniesione do zaadoptowanego i rozbudowanego na ten cel budynku przy ul. 1 Maja 30 (obecnie ul. Gen. Józefa Hallera), gdzie funkcjonuje do dnia dzisiejszego. W dotychczasowym budynku Przedszkola nr 1 natomiast rozpoczęła działalność Państwowa Szkoła Muzyczna.

Uroczyste otwarcie nowej siedziby Przedszkola nr 1 odbyło się 20 grudnia 1991 r. W nowej siedzibie przedszkola działały początkowo 3 oddziały przedszkolne. W tym okresie powstała również filia przedszkola z pięcioma oddziałami dzieci 6-letnich. Oddziały filialne mieściły się w budynku Żłobka Miejskiego przy ul. Mariana Bogusza (obecna siedziba Urzędu Skarbowego). Filia przedszkola została zlikwidowana z końcem roku szkolnego 1997/1998, a w budynku przy ul. Gen. J. Hallera utworzono czwarty oddział. Ponieważ przedszkole cieszyło się bardzo dużą popularnością wśród rodziców, wkrótce przystosowano budynek tak, aby mogło w nim funkcjonować 5 grup. Od tej pory do przedszkola uczęszcza 125 dzieci. Lata 2000–2002 to czas kolejnych remontów i udoskonalania budynku przedszkola – wymiana pionu kuchennego z elektrycznego na gazowy, uruchomienie kotłowni gazowej, malowanie sal, wymiana wszystkich okien w salach. Z funduszy uzyskanych podczas zabawy karnawałowej

zakupiony został sprzęt rekreacyjny na plac zabaw. W roku szkolnym 2004/2005 przeprowadzono mini referendum wśród rodziców i dzieci, podczas którego została wybrana nazwa przedszkola.

W maju 2005 r. Rada Miejska w Pleszewie, na wniosek dyrektora przedszkola pani Danuty Prusinowskiej – Zmysłony, Rady Pedagogicznej oraz Rady Rodziców, podjęła uchwałę w sprawie nadania imienia Przedszkolu nr 1. Uroczystość nadania imienia odbyła się 11 czerwca 2005 r. wraz z obchodami Jubileuszu 60-lecia placówki. Od tego dnia Przedszkole nr 1 w Pleszewie nosi imię „Bajka”. W programie uroczystości znalazła się m.in. Jubileuszowa Msza Św. w kościele św. Floriana, program artystyczny w wykonaniu przedszkolaków i absolwentów przedszkola, odsłonięcie i poświęcenie przez ks. Józefa Maciołka tablicy pamiątkowej oraz wystawa kronik. Przy okazji nadania imienia powstało logo przedszkola, przedstawiające otwartą księgę z bajkowymi postaciami, których bohaterowie są jednocześnie patronami naszych grup przedszkolnych, a także hymn pt.: „Witajcie w naszej bajce” w wykonaniu Doroty Wróblewskiej, utalentowanej absolwentki przedszkola. Logo Przedszkola nr 1 „Bajka” oraz tablicę pamiątkową zaprojektowała pani dyrektor Danuta Prusinowska – Zmysłony, a wykonała firma Don Sereno z Pleszewa.



„Witajcie w naszej Bajce”

*słowa: Jolanta Wróblewska, Elżbieta Grzemska
muzyka: Andrzej Korzyński
wokal: Dorota Wróblewska*

I.

Witajcie w naszej „Bajce”, zabawy są i tańce.
Są klocki, misie, lale, bawimy się wspaniale.

Tu mają swoje sale Gumisie i Krasnale,
I Smerfy i Muminki – my chłopcy i dziewczynki.

Ref.

Tańczą i podskakują, wierszyki recytują,
W przedszkolu dają słowo jest bardzo kolorowo.

II.

Witajcie w naszej „Bajce”, zabawy są i tańce,
Są klocki, misie, lale, bawimy się wspaniale.
Tu wszystko jest możliwe, tu dzieci są szczęśliwe,
Tu mamy układanki, literki, wyliczniki.

Ref.

Przychodzić tu lubimy i świetnie się bawimy,
Bo w naszej „Bajce” przecież, najlepiej jest na świecie.

Dlaczego „Bajka”? Bajki i baśnie jednoznacznie są kojarzone z dziećmi, gdyż powszechnie wiadomo, iż na tym etapie rozwoju mały człowiek poznaje świat rzeczywisty przez pryzmat świata wyimaginowanego, stworzonego z myślą o nim, jego potrzebach i możliwościach. Właśnie w bajce dziecko znajduje jednoznaczny świat wartości, jednoznaczny podział na dobre i złe, białe i czarne, sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Ceni się dobroć, pracowitość, odwagę, a potępia chciwość, skąpstwo, tchórzostwo, lenistwo. I co najważniejsze, dobro zawsze zwycięża. Dzięki temu bajka uczy optymizmu, zachęca do walki z przeciwnościami, dostarcza pozytywnych wzorców. Dziecko identyfikuje się z postaciami bohaterów, odnajduje uczucia podobne do własnych, co daje mu pewną wspólnotę z otoczeniem, przekonanie, że inni spotkali się z takimi samymi, trudnymi problemami. Mały człowiek ocenia bohaterów, usiłuje zrozumieć motywy ich czynów. To może pomóc w zdobyciu umiejętności oceny własnego postępowania i kierowania nim. Słuchając bajek dziecko wychodzi poza własny egocentryzm, uczy się wrażliwości, zachowań prospołecznych oraz empatii. Wchodzi w sferę dziedzictwa kulturowego, zapoznając się z metaforami i symbolami. Dzięki bajce poznaje język literacki, zapoznając się z jego bogactwem i nabywając umiejętność poprawnego wysławiania się.

Doceniając wartość bajki, nauczycielki Publicznego Przedszkola nr 1 „Bajka” często wykorzystują ten gatunek literacki dla wszechstronnego rozwoju dziecka m.in. przez realizację, funkcjonującego w przedszkolu, Programu Zajęć Teatralnych „Witajcie w naszej bajce”. Od ponad 20 lat w przedszkolu prężnie działa teatr dziecięcy. Grupy prezentują swoje spektakle i osiągają sukcesy w przeglądach teatralnych w Pleszewie, Kaliszu i Poznaniu. Bajkowe przedszkolaki wielokrotnie występowały na scenie Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, miały również okazję zagrać swoje przedstawienia w Teatrze Animacji w Poznaniu oraz na scenie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. W 2024 roku w kinie Hel odbył się Jubileusz 30-lecia Przeglądu Teatrzyków Przedszkolnych „Witajcie w naszej bajce”, organizowanego przez Publiczne Przedszkole nr 1 „Bajka” we współpracy z Domem Kultury w Pleszewie. Podczas tej uroczystości pani Elżbieta Grzemska – pomysłodawczyni i liderka przeglądu – otrzymała tytuł Mecenas Pleszewskiej Kultury. Bajki i małe formy sceniczne wykorzystywane były w pracy z dziećmi już od początków istnienia Przedszkola nr 1. Świadczą o tym wpisy i zdjęcia na kartach starych kronik przedszkola. Jednym z pierwszych przedstawień wystawionych przez dzieci na scenie Domu Parafialnego był „Kopciuszek”, przygotowany w roku 1947 pod kierunkiem pani Weroniki Jamry.

Publiczne Przedszkole nr 1 „Bajka” cieszy się dużą popularnością dzięki wysoko wykwalifikowanej kadrze, zajęciom dodatkowym oraz indywidualnemu podejściu do każdego dziecka, co stwarza warunki do wszechstronnego rozwoju dzieci. Pani dyrektor, nauczyciele i cała kadra przedszkola dbają o to, by dzieci mogły się bawić i rozwijać w miłej, życzliwej i rodzinnej atmosferze. Nadrzędnym celem przedszkola jest dobro każdego dziecka, dlatego praca pedagogiczna odbywa się w oparciu o zindywidualizowany program rozwoju dziecka. Każdy przedszkolak traktowany jest

tutaj podmiotowo z poszanowaniem jego potrzeb i osobowości, rozwijane są jego indywidualne umiejętności i zdolności. Głównymi celami pracy wychowawczo – dydaktycznej i opiekuńczej przedszkola jest:

- zapewnienie dzieciom poczucia bezpieczeństwa i akceptacji,
- umożliwianie kontaktów z literaturą i sztuką teatralną w różnych formach,
- rozwijanie indywidualnych zainteresowań, zaspakajanie potrzeb, pobudzanie do ekspresji i twórczości,
- wspieranie dzieci w ich rozwoju poprzez udzielanie pomocy psychologiczno – pedagogicznej.

Do tradycji przedszkola należą m.in.: przeglądy teatralne, recytatorskie, konkursy piosenki, konkursy plastyczne dla dzieci i rodziców, uroczystości rodzinne, festyny, wycieczki i zajęcia adaptacyjne dla dzieci nowoprzyjętych. Przedszkole posiada bogaty zbiór środków dydaktycznych. Każda sala wyposażona jest w monitor multimedialny. Dużym zainteresowaniem cieszy się Sala Doświadczania Świata, z której korzystają dzieci potrzebujące dodatkowego wsparcia w rozwoju. Bajkowe przedszkolaki pracują także w ogródku przedszkolnym, wyposażonym w szklarnię, warzywniak i drzewka owocowe. Prowadzone przez przedszkole od wielu lat badanie losów absolwentów, pozwala stwierdzić, że jego wychowankowie odważnie wkraczają w „dorosły świat”. Bez stresu i z sukcesami podejmują naukę w szkole podstawowej. Absolwenci placówki często odwiedzają swoje przedszkole, pamiętając wspólnie spędzone lata. W Publicznym Przedszkolu nr 1 „Bajka” rodzice są partnerami. Współpracują we wszystkich dziedzinach życia i pracy przedszkola. Mają wpływ na przyjęty kierunek pracy placówki. Razem z kadrą dbają o jak najlepszy rozwój dzieci, razem cieszą się z ich osiągnięć i sukcesów. Kadra pedagogiczna przedszkola składa się z wykształconych, przygotowanych do pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym nauczycieli, którzy chętnie podejmują działania, mające na celu pogłębianie ich wiedzy i umiejętności w zakresie pedagogiki i psychologii. Podjmują również działania, które pozwalają na wprowadzanie w przedszkolu nowych form działalności. Permanentnie doskonała wiedza nauczycieli, pozytywne nastawienie do podejmowania nowych wyzwań, umiejętności organizatorskie i wspólna, twórcza praca rzutują na osiąganie przez dzieci sukcesów, ich rozwój i pozytywne nastawienie do świata. Bajkowe przedszkolaki są radosne, otwarte, pozytywnie nastawione do różnych działań. Biorą udział w konkursach, przeglądach sztuki dziecięcej, na których niejednokrotnie zdobywają nagrody i wyróżnienia.

23 kwietnia 2025 roku minęło 80 lat istnienia przedszkola, a uroczystość jubileuszowa odbyła się 24 maja 2025 r. *Przez osiem dekad nasze przedszkole stało się nie tylko miejscem nauki i zabawy, ale także przestrzeni, w której kształtowały się przyjaźnie, rozwijały się talenty i tworzyły niezapomniane wspomnienia. (...) Każde dziecko, które przekroczyło drzwi naszej placówki wniosło do jej historii coś wyjątkowego. Dziękuję wszystkim, którzy przez te lata przyczynili się do rozwoju przedszkola „Bajka”* – mówiła podczas uroczystości dyrektor Danuta Prusinowska – Zmysłony. Bajkowe przedszkolaki zaprezentowały okolicznościową część artystyczną, na którą złożyły się wiersze, tańce, piosenki oraz teatralne przedstawienie pt. „Gdzie jesteś, Królewno?”. Dzieci recytowały m.in. wiersz „Jak w Bajce”, napisany specjalnie na tę okazję przez pleszewską poetkę Aldonę Jańczak. *80 lat, to przede wszystkim kawał historii ludzi, którzy tutaj pracowali oraz podopiecznych tej placówki. Ciężko*

byłoby przeliczyć wszystkie pokolenia mieszkańców Pleszewa, którzy właśnie tutaj rozpoczynali swoją przygodę najpierw z przedszkolem, a później szkołą – podkreślali uczestnicy jubileuszu Przedszkola „Bajka” w Pleszewie. Jubileuszowe spotkanie stało się okazją do wielu wzruszeń oraz miłych i ciekawych wspomnień absolwentów, rodziców, ale również obecnych i emerytowanych pracowników, jak choćby byłej dyrektorki najstarszego przedszkola w Pleszewie pani Anny Wujs. Życzenia składali zaproszeni goście i przyjaciele „Bajki”, wśród których znaleźli się m.in. Izabela Świątek – zastępca burmistrza Pleszewa, Anita Szczepaniak – szefowa komisji oświaty i kultury pleszewskiej Rady Miejskiej oraz Przemysław Marciniak – dyrektor Domu Kultury w Pleszewie. Nie zabrakło przedstawicieli Kuratorium Oświaty, Związków Zawodowych i dyrektorek pozostałych pleszewskich przedszkoli i szkół. Punktem kulminacyjnym uroczystości było wspólne spotkanie przy urodzinowym torcie. Nie mogło też zabraknąć pikniku oraz zabaw i konkursów dla najmłodszych w przedszkolnym ogrodzie. Wszyscy uczestnicy jubileuszowych uroczystości podkreślali zgodnie, że pleszewska „Bajka” to miejsce magiczne.



Pierwsza siedziba przedszkola przy ulicy Karola Marcinkowskiego (obecnie Aleje Wojska Polskiego). Dziś budynek Państwowej Szkoły Muzycznej im. Wojciecha Kilara.



Gry i zabawy na świeżym powietrzu dla dzieci w przedszkolu, rok szkolny 1954/1955.
Fotografia z kroniki przedszkola.



Imieniny kierowniczkii Zofii Soppart obchodzone w przedszkolu, maj 1949 r.
Fotografia z kroniki przedszkola.



Obecna siedziba przedszkola przy ulicy Gen. Józefa Hallera 30.

PIĘTNAŚCIE LAT PLESZEWSKIEGO UNIwersYTETU TRZECIEGO WIEKU. WSPÓLNA DROGA KU WIEDZY, AKTYWNOŚCI I INTEGRACJI

Stowarzyszenie Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku to bezsprzecznie jedna z najbardziej zaangażowanych społecznie organizacji w Mieście i Gminie Pleszew. Od lat nie tylko tworzy spójną, regularną ofertę różnorodnych zajęć dla osób starszych, ale także organizuje bądź angażuje się w liczne inicjatywy dedykowane seniorom na terenie miasta, powiatu i regionu. 2025 rok był dla niej rokiem jubileuszowym, bowiem skutecznie aktywizuje i integruje społeczność senioralną już od 15 lat.

Senioralny uniwersytet pod egidą stowarzyszenia powstał w 2010 roku, przede wszystkim dzięki zaangażowaniu pierwszego po odrodzeniu powiatu starosty pleszewskiego Edwarda Kubisza (pierwszego prezesa Zarządu PUTW) i wsparciu burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Mariana Adamka. Za główny cel postawił sobie podejmowanie i rozwijanie społecznych inicjatyw: naukowych, oświatowych, kulturalnych, obywatelskich, opiekuńczych, ekologicznych, dotyczących rehabilitacji osób starszych, niepełnosprawnych, a także kultury fizycznej, sportu oraz przedsięwzięć rekreacyjno-wypoczynkowych¹.

Potrzeba powstania organizacji okazała się bardzo duża. Potwierdziło to zainteresowanie pleszewian. W pierwszym roku funkcjonowania naukę rozpoczęło 154 słuchaczy i podobna liczba (wykluczając trudny dla organizacji okres pandemii koronawirusa, który wymusił czasowe zawieszenie zajęć grupowych) utrzymuje się do dziś. W roku akademickim 2025/2026 studentami zostały osoby, które ukończyły 60. rok życia, wcześniej, przed zmianą statutu – takie, które miały co najmniej 55 lat.

Piętnastoletnie działania organizacji wpisują się w niezwykle żywą w naszym kraju, już od drugiej połowy lat 70. XX wieku, ideę ruchu uniwersytetów trzeciego wieku. Według danych uzyskanych w ostatnim kompleksowym badaniu Głównego Urzędu Statystycznego w roku akademickim 2021/2022 w Polsce działały 552 tego typu jednostki². Ta pleszewska, podobnie jak większość funkcjonujących w małych i średnich, nieakademickich miastach w Polsce, stworzona została według modelu brytyjskiego, czyli jako przestrzeń nieformalnej edukacji bez oficjalnego wsparcia uczelni wyższej, opierając się na samokształceniu i samopomocy słuchaczy³.

Na przestrzeni 15 lat działalności Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, częściowo zmieniały się przedmioty realizowane dla słuchaczy – tak, jak stopniowo

1. Historia powstania PUTW została opisana w artykule: E. Kubisz, Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku, Rocznik Pleszewski 2010, Pleszew 2011.

2. Główny Urząd Statystyczny, 50 lat uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce, Gdańsk – Warszawa 2023, s. 6.

3. M. Adamczyk., Modele edukacji osób starszych, Edukacja – Technika – Informatyka, Rzeszów 2017, nr 3, s. 32–37.

zmieniały się potrzeby samych seniorów, dla których coraz większe znaczenie miało przede wszystkim zachowanie dobrej kondycji, sprawności i zdrowia. Co za tym idzie, naturalnym działaniem stało się poszerzenie oferty zajęć związanych z aktywnością fizyczną dostosowaną do wieku, zainteresowań, ale też nieuniknionych ograniczeń zdrowotnych słuchaczy. Trzon oferty edukacyjnej w roku akademickim 2025/2026 stanowiły zatem zajęcia pilatesu, fitnessu, aqua aerobiku, a także terapia tańcem oraz – dedykowana osobom najstarszym – terapia i rekreacja. Szeroki wachlarz zajęć sportowych uzupełniały wykłady z zakresu historii, spotkania literackie i filmowe oraz przedmiot „Cztery pory roku w ogrodzie”, skupiający się wokół przyrody, ogrodnictwa i florystyki. Nie zabrakło również zajęć z języka angielskiego.

Ważnym elementem oferty, cieszącym się wyjątkowo dużą popularnością wśród słuchaczy, stały się również wycieczki, które mają za zadanie nie tylko w sposób aktywny i wartościowy zagospodarować wolny czas seniorów, ale także doskonale integrują słuchaczy. O bogatą ofertę turystyczną niezmiennie dba Ryszard Borkiewicz – jeden z członków założycieli organizacji oraz wykładowca historii. Tradycją stały się już tematyczne wyjazdy do Warszawy, ale także liczne podróże po regionie, w czasie których seniorzy na nowo odkrywają wielkopolskie zabytki czy wyjątkowe miejsca związane z historią czy kulturą.

PUTW, niezmiennie stawiając na rozwój, stara się regularnie badać oczekiwania i realne potrzeby słuchaczy. Organizowane są m.in. cykliczne spotkania ze starostami grup, które owocują ewaluacją dotychczasowej działalności, a nierzadko także nowymi propozycjami w ofercie programowej. Organizacja musi odpowiadać na sygnały społeczności lokalnej, by wciąż być dla niej interesującą i wartościową.

Nie ulega wątpliwości, że szeroki zakres aktywności PUTW w ostatnich latach był możliwy nie tylko dzięki społecznemu zaangażowaniu Zarządu i Rady Programowej, nieprzerwanemu wsparciu finansowemu z budżetu Miasta i Gminy Pleszew, ale także za sprawą współpracy z wieloma lokalnymi instytucjami – obecnie przede wszystkim z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Pleszew, która na co dzień służy organizacji administracyjnym, merytorycznym i promocyjnym wsparciem, koordynując m.in. proces corocznego naboru słuchaczy. Wśród jednostek, które współpracują ze stowarzyszeniem należy wymienić również Zajeźdźnię Kultury i Kino Hel, Muzeum Regionalne w Pleszewie, Spółkę Sport Pleszew, Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy w Pleszewie, a także szkoły czy sołectwa z terenu gminy Pleszew, które przede wszystkim oferują organizacji nieodpłatne użytkowanie pomieszczeń i pomoc organizacyjną. Stowarzyszenie ściśle współdziała też z Pleszewską Radą Seniorów.

Dzięki przekształceniu Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pleszewie w Centrum Usług Społecznych, PUTW w roku 2024 i 2025 mógł poszerzyć swoją ofertę o szereg zajęć związanych ze zdrowym stylem życia seniorów. Organizacja została bowiem wykonawcą usługi społecznej „Generator mocy”, w ramach której osoby od 60. roku życia z terenu Miasta i Gminy Pleszew miały okazję wziąć udział m.in. w zajęciach jogi, tai-chi, treningu pamięci, relaksacji czy warsztatach kulinarnych lub florystycznych. Co ważne, wśród odbiorców tej usługi znaleźli się zarówno dotychczasowi słuchacze, jak i osoby, które wcześniej nie były społecznie aktywne.

W roku jubileuszowym na czele PUTW stał prezes Florian Siekierski, który przewodzi organizacji od 2019 roku. Funkcję wiceprezesów Zarządu pełniły Zuzanna Musielak-Rybak i Romana Kaczmarek. Skarbnikiem była Anna Kubiak, a skład

zarządu uzupełniała Bernadeta Gawrońska. Organ nadzoru w postaci komisji rewizyjnej tworzyli natomiast: przewodniczący Czesław Skowroński oraz członkowie: Halina Namysł i Grażyna Kuś. Radę Programową, pod przewodnictwem Zuzanny Musielak-Rybak, tworzyli burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak, jego zastępca Izabela Świątek, Ewa Siekierska (wieloletnia przewodnicząca rady), a także dyrektor Zajezdni Kultury Przemysław Marciniak, dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak i Katarzyna Rutkowska, która corocznie czuwa nad realizacją projektu „Aktywność naszą szansą” realizowanego dzięki środkom UMiG Pleszew w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego.

15-lecie PUTW stało się znakomitą okazją do podsumowania dotychczasowej działalności i podziękowania tym, którzy szczególnie angażują się w działalność na rzecz pleszewskich seniorów. Głównym punktem obchodów była jubileuszowa uroczystość, którą zorganizowano w sali koncertowej Zajezdni Kultury, 8 października 2025 roku. Do udziału w niej zaproszono samorządowców, partnerów, członków założycieli PUTW, wykładowców, sponsorów, a przede wszystkim samych słuchaczy tworzących pleszewską, senioralną społeczność. Wszystkim tym, którzy na co dzień wspierają PUTW i angażują się w rozwój organizacji prezes Florian Siekierski wręczył okolicznościowe podziękowania.

W czasie jubileuszowej gali, po raz pierwszy w historii organizacji, przyznano również honorowe tytuły Student Senior. Otrzymali je najstarsi wiekiem słuchacze pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku:

- Bogumiła Biernacka
- Zdzisław Jarmarczyk
- Bożena Giezek
- Bogumiła Jakubowska
- Kazimierz Korniluk
- Henryk Galon

Złote Indeksy wręczono natomiast osobom, które mogą pochwalić się nie tylko znakomitym wiekiem, ale także najdłuższą aktywnością w PUTW. Byli to:

- Anna Waliszewska
- Andrzej Kubiak
- Zenon Mikołajczak
- Stefania Kujawińska
- Ewelina Żuchowska
- Sława Hertman
- Jadwiga Janczewska
- Danuta Razik

Specjalne słowa uznania skierowano również do starostów grup, którzy pełnili tę funkcję w latach 2020–2025. Należy bowiem podkreślić, że na co dzień to właśnie na ich barkach spoczywa szereg spraw organizacyjnych związanych z realizacją poszczególnych zajęć. Aktywnie uczestniczą także w realizacji celu związanego z integracją społeczności PUTW. Podziękowania odebrały:

- Ewa Sołtysiak
- Daniela Góralczyk

- Emilia Kujawska
- Elżbieta Tanaś
- Grażyna Kuś
- Anna Guźniczak
- Maria Gawrońska
- Zofia Łyskawka
- Janina Błaut
- Zofia Wojtaszek
- Zofia Meller
- Jolanta Wróblewska
- Zofia Banaszyńska
- Anna Jankowska
- Barbara Jędrzejak
- Jolanta Obacz
- Bernadeta Gawrońska
- Mirosława Waliszewska
- Halina Kowalczykiewicz
- Maria Jamrozik
- Maria Bigońska
- Danuta Łyskawka
- Barbara Fengier
- Krystyna Ostrowska
- Alicja Górka
- Elżbieta Burchardt

Wszystkie laury wyróżnieni odbierali z rąk zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Izabeli Świątek oraz prezesa Zarządu PUTW Floriana Siekierskiego.

Jubileuszowe uroczystości zostały połączone z tradycyjną inauguracją kolejnego roku akademickiego. W poczet studentów przyjęto oficjalnie 27 nowych osób, które otrzymały symboliczne indeksy. O część artystyczną zadbał aktor teatralny i filmowy Robert Moskwa, który uświetnił wydarzenie swoim recitalem, ale też przekonywał o potrzebie aktywności fizycznej i umysłowej w wieku senioralnym. Dla wszystkich uczestników wydarzenia przygotowano również urodzinowy tort, któremu – ze względu na pokolejowego ducha miejsca, w którym zorganizowano uroczystości – zapewniono kolejarską oprawę.

Warto również odnotować, że z okazji jubileuszu powstał specjalny folder, w którym swoimi wspomnieniami i refleksjami na temat aktywności w PUTW podzielili się wieloletni słuchacze. Publikację przygotował UMiG Pleszew. Wśród wydarzeń towarzyszących znalazła się także okolicznościowa wystawa prezentująca twórczość plastyczną słuchaczy. Przygotowano też księgę pamiątkową, która została wystawiona w holu pleszewskiej biblioteki.



Słuchacze, którzy otrzymali Złote Indeksy w towarzystwie prezesa Floriana Siekierskiego i wiceprezes Zuzanny Musielak-Rybak.



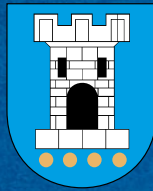
Słuchacze, którzy otrzymali honorowy tytuł Student Senior w towarzystwie F. Siekierskiego i Z. Musielak-Rybak.



Starościny grup, które aktywnie działają na rzecz PUTW.



W czasie jubileuszowej gali podziękowano wielu osobom zaangażowanym w działalność PUTW.



MR

MUZEUM REGIONALNE
W PLESZEWIE